

Dr. K. Krotoski

Historya Powszechna

TOM II.

Historya Średniowieczna

DR. KAZIMIERZ KROTOSKI

Nr 907

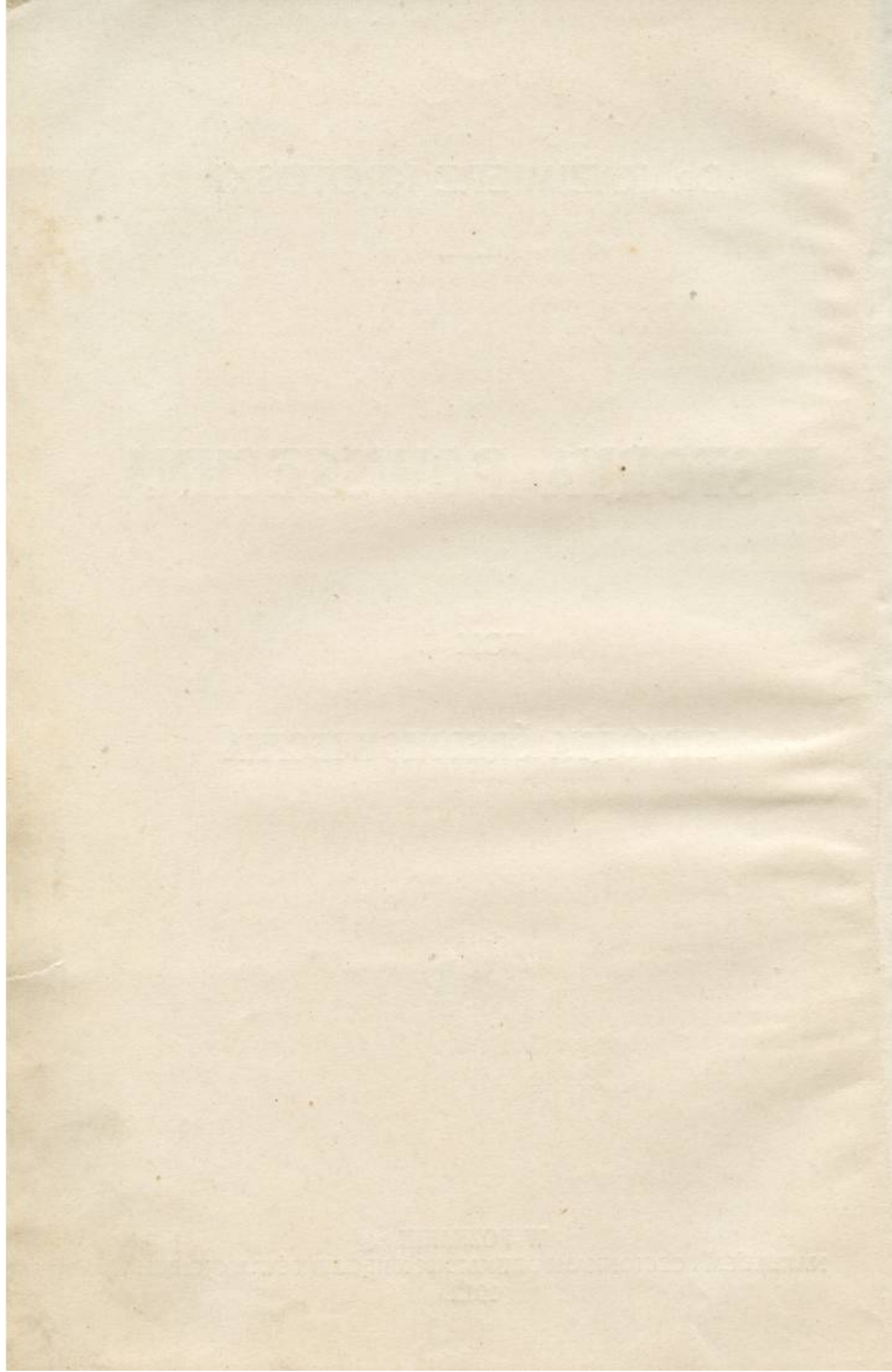
HISTORIA POWSZECHNA

TOM II.

HISTORIA ŚREDNIOWIECZNA



W POZNANIU
NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA
1912



SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	1

Okres pierwszy: Czasy tworzenia się porządku średniowiecznego 476—814.

I. Powstanie państw germańskich na gruzach cesarstwa zachodnio-rzymskiego	2
II. Grzegorz Wielki. — Znaczenie Kościoła na Zachodzie	9
III. Justynian i państwo wschodnio-rzymskie	14
IV. Mahomet i Islam	19
V. Początki Karolingów — Apostół Niemiec św. Bonifacy	24
VI. Karol Wielki 768—814	29
Chronologia	37

Okres drugi: Czasy ustalenia się porządku średniowiecznego 814—1096.

VII. Upadek Karolingów	40
VIII. Normanowie	42
IX. Słowianie i Węgrzy	47
X. Świątyność Niemiec za Henryków i Ottonów	55
XI. Polska i Ruś za Bolesława Chrobrego i Jarosława Mądrygo	60
XII. Walka o niepodległość Kościoła, Grzegorz VII i Henryk IV	66
Chronologia	74

Okres trzeci: Czasy wypraw krzyżowych.

XIII. Dwie pierwsze wyprawy krzyżowe	79
XIV. Bolesław Krzywousty	84
XV. Fryderyk Barbarossa i III wyprawa krzyżowa	89
XVI. Innocenty III 1178—1215	97
XVII. Fryderyk II. Upadek Sztaufów	104
XVIII. Najazd Mongołów na Europę i jego skutki	110
XIX. Ludwik IX 1226—1270 i ostatnie wyprawy krzyżowe	116
XX. Społeczeństwo i cywilizacja średniowieczna przy końcu wypraw krzyżowych	121
Chronologia	131

IV

Okres czwarty: Czasy upadku porządku średniowiecznego.

XXI.	Rudolf z Habsburga	136
XXII.	Filip Piękny i Bonifacy VIII	140
XXIII.	Cesarze z różnych domów i ich walka o tron niemiecki	145
XXIV.	Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego	149
XXV.	Czasy cesarza Karola IV	155
XXVI.	Jadwiga i Władysław Jagiełło	160
XXVII.	Zygmunt Luksemburski i wojny husyckie 1410—1437	165
XXVIII.	Stuletnia wojna Francji z Anglią. Dziewica Orleańska	171
XXIX.	Potęga Osmańska i zdobycie Konstantynopola przez Turków 1453	175
XXX.	Potęga Jagiellonów na Wschodzie	179
XXXI.	Fryderyk III 1440—1493	183
XXXII.	Stosunki włoskie i zwiastuny czasów nowożytnych	188
	Chronologia	198

Obrazki dziejowe ze źródeł współczesnych.

I.	Ustanowienie cesarstwa r. 800	205
II.	Bitwa nad Lechem r. 955	206
III.	Pokutnicza wyprawa Henryka IV przez Alpy do Kanossy	208
IV.	Pochód koronacyjny Rudolfa z Habsburga do Akwizgranu r. 1273	210
V.	Opis bitwy pod Grunwaldem	211
VI.	Opis bitwy pod Warną	214
VII.	Wynalazek druku	216

Genealogia.

Nr. 1.	Dom Karolingów	219
Nr. 2.	Dom normandzki w Anglii	219
Nr. 3.	Dom Saski czyli Ludolfingów	219
Nr. 4.	Dom Kapetów we Francji, Neapolu, Węgrzech i Polsce	220
Nr. 5.	Dom Szaufów	221
Nr. 6.	Dom Piasta	222
Nr. 7.	Dom Jagielloński (Giedyminów)	223
Nr. 8.	Dom Habsburgów	223
Nr. 9.	Dom Plantagenetów	224

WSTĘP.

Wiekami średnimi nazywamy czasy od roku 476 — 1492, t. j. okres dziejów od upadku państwa zachodnio-rzymskiego do odkrycia Ameryki.

Są to czasy, w ciągu których pod wpływem Kościoła i cywilizacji chrześcijańskiej tworzą się nowe państwa i nowe narody: romańskie, germańskie i słowiańskie; u Arabów powstaje nowa religia, islam, szerzący się na Wschodzie, w północnej Afryce i w Hiszpanii.

Na Zachodzie powstaje wtedy nowy romańsko-germański system rządzenia, oparty na rycerstwie lennem i na dwóch naczelnych potęgach: duchownej i świeckiej, t. j. na papieżstwie i cesarstwie. Do największego znaczenia dochodzi ten średniowieczny system w okresie wojen krzyżowych, t. j. w czasach walk pomiędzy chrześcijaństwem a islamem.

Wskutek tych wojen wyczerpuje się siła rycerstwa: potęga papieżstwa i cesarstwa upada wskutek wzajemnych walk i zatargów. Miejsce tych dwóch potęg zajmują państwa narodowe, oparte na mieszczaństwie, stałych podatkach i stałym wojsku.

Dzielimy przeto czasy średniowieczne na cztery okresy:

- 1) od roku 476—814: Czasy tworzenia się porządku średniowiecznego;
- 2) od roku 814—1096: Czasy ustalenia się porządku średniowiecznego;
- 3) od roku 1096—1290: Czasy rozkwitu porządku średniowiecznego (okres wojen krzyżowych);
- 4) od roku 1290—1492: Czasy upadku porządku średniowiecznego.

OKRES PIERWSZY.

CZASY TWORZENIA SIĘ PORZĄDKU ŚREDNIOWIECZNEGO 476 – 814.

I. Powstanie państw germańskich na gruzach cesarstwa zachodnio - rzymskiego.

Germanowie i ich urządzenia pierwotne. Germanowie należą do indo - europejskiego szczepu, tak samo, jak Indowie, Persowie, Grecy, Rzymianie, Gallowie, Słowianie i Lettowie. Przybyli do siedzib swych, położonych na wschód od Renu i północ od Dunaju, przez Skandynawię i dzielili się na zachodnich Germanów w dzisiejszych Niemczech i wschodnich Germanów, osiadłych w Skandynawii i wschodniej Europie. Do zachodnich Germanów zaliczano: Cherusków, Franków, Swebów (Szwabów), Sasów; do wschodnich zaś — prócz Skandynawów albo Normanów — Burgundów, Wandalów i Gotów. Ci ostatni przed wędrówką narodów zawojowali wschodnią Europę.

Germanowie mieli płowe włosy, niebieskie oczy i odznaczali się olbrzymią budową ciała. Lesiste i bagniste okolice starożytnej Germanii zniewalały mieszkańców do wielkiej prostoty życia. Żyli oni zrazu głównie z myśliwstwa i pasterstwa, mniej z płodów rolnictwa. Mieszkali w drewnianych dworzyszczach, rozrzuconych daleko jedno od drugiego. Zajęciem, godnem wolnych mężów, była wojna i łowy, a po trudach uczyty. Wszelką pracę domową zostawiano niewiastom i sługom. Głównymi zaletami Germanów były: waleczność, gościnność, przywiązanie do rodziny i wierność; zaś wadami: próżniactwo, pijaństwo i niezgoda. Dzielili się na szczepy, te na opola. Władza najwyższa

spoczywała w rękach zgromadzenia wszystkich wolnych; ono też rozstrzygało o wojnie, stanowiło prawa i sprawowało sądy. Jeżeli stała się komu krzywda, tedy wszystkich krewnych pokrzywdzonego obowiązywała zemsta krwi. Można się było jednak okupić przed sądem pewną liczbą bydła; a później też i kwotą pieniężną (zwaną wehrgelden). W razie wojny obierano wojewodę (Herzoga); niektóre szczepy wybierały królów, zwykle z jednego rodu szlacheckiego. Wszyscy wolni byli obowiązani do służby wojennej. Największą zbrodnią było u nich tchórzostwo. Obok pospolitego ruszenia istniały u Germanów ochotnicze drużyny, kupiące się około sławnego wojownika, który wiódł je na podboje i łupy. Z tych drużyn wytworzyło się później rycerstwo lenne.

Religia Germanów. Germanowie — podobnie jak inne ludy aryjskie — ubóstwiali siły przyrody. Największym ich bogiem był Wodan, zwany w Skandynawii Odynem, pan nieba i wiatrów. Ze swej siedziby Walhalli poglądał on jednym okiem na świat cały, skąd mu przynosiły wieści dwa olbrzymie kruki. Szczególniej opiekował się walczącymi wojownikami, których duchy, unoszone przez urocze boginki, Walkirye, szły na wieczne gody do Walhalli. Kto zaś umarł na łożu »śmiercią słomianą«, szedł do państwa smutnej bogini śmierci Helli, gdzie »płacz jest napojem, a łożem zgryzota«.

Synem Wodana był bóg piorunów, Donar. Na wozie, ciągnionym przez dwa kozły, pędził on wśród burzy i chmur i ciskał na ziemię wśród grzmotu swój druzgoczący wszystko młot, t. j. piorun, wracający natychmiast do rąk groźnego boga. Ziu był bogiem wojny. Freja boginią wiosny i miłości. Nazwy tygodnia świadczą po dziś dzień o czci, jaką cieszyły się wymienione bogi u ludów germańskich. Wrogami Azów czyli bogów były olbrzymy, z którymi na końcu świata, gdy nastanie zmierzch bogów, Azowie stoczą śmiertelny bój. Wszystko w tej walce ulegnie straszному pożarowi, lecz na zgliszczach powstanie nowy świat, z nowymi bogami i ludźmi, świat, w którym nie będzie grzechu, słabości i śmierci. Taką to wiarę posiadali Germanowie. Czcili oni swych bogów nie w świą-

tyniach, lecz w świętych gajach, gdzie też składali ofiary niekrwawe i krwawe, niekiedy nawet z ludzi. Bardzo szanowali swych kapłanów, a zwłaszcza niektóre kapłanki wróżki, przepowiadające przyszłość z rżenia świętych rumaków i lotu lub krzyku ptaków.

Usadowienie się Germanów w krajach rzymskich. Wskutek walk z Rzymianami Germanowie w ciągu kilku wieków umieli sobie przyswoić wiele pierwiastków z kultury rzymskiej. Dzięki czystości obyczajów ludność germańska ustawicznie się mnożyła w przeciwieństwie do ubytku ludności w zepsutem społeczeństwie rzymskiem i w drodze pokojowej wciskała się przez kilka wieków na terytorium rzymskie, czy to jako koloniści, czy jako żołdacy. Gdy z nastaniem wędrówki narodów, z początkiem V. wieku granice państwa rzymskiego nad Renem i Dunajem оголоcono z załóg granicznych, ludy germańskie, parte przez Hunnów, rzuciły się na podbój bezbronnych prowincyi rzymskich. Tutaj przeważna część gruntów należała do państwa lub niewielkiej liczby bogaczy, a lud prosty był obciążony nadmiernymi podatkami na rzecz państwa i obrony kraju. Zdobywcy germańscy zabierali większą część gruntów z reguły państwowych lub magnackich, lud prosty zostawiali zaś w spokoju, uwalniając go od ciężarów wojennych. Dlatego to liczna ludność rzymska tak szybko ulegała przemocy nielicznej garści podbójców, różniących się nie tylko pochodzeniem, cywilizacją i językiem, ale i religią. Przeważna część ludów germańskich przyjęła wtedy już chrześcijaństwo, ale aryńskiego wyznania, podczas gdy podbiei Rzymianie byli katolikami.

Przegląd germańskich państw na terytorium rzymskiem. Najwcześniej usadowili się na terytorium rzymskiem za zgodą cesarza Wizygotowie, zajmując południową Gallię i Hiszpanię. Wyparli oni z Hiszpanii południowej osiedlonych tamże Wandalów (dotąd zachowała się nazwa »Andaluzyi«), którzy pod swym królem Genzerykiem osiedlili się w północnej Afryce i na miejscu dawnej Kartaginy stworzyli groźne dla Italii i Rzymu państwo korsarskie, nader uciążliwe dla podbitej ludności rzymskiej.

Italię zawojował wódz cesarskiej gwardyi germańskiej Odoaker, naczelnik Rugów z nad Dunaju. Część Gallii nad Rodanem, w okolicach Genewy, zajęli Burgundowie. Ich król, Gundahar, poniósł od namiestnika Rzymu Aecyusza, posilkowanego przez Hunnów, straszliwą klęskę nad Renem, a fakt ten uwieczniła poezya germańska we wspaniałej eposie: »Nibelungen«. Nad górnym Renem osiedlili się Alemanowie, nad środkowym i dolnym dzielni Frankowie, którzy wdzierali się powoli w okolice nad Sekwaną, znajdujące się jeszcze w posiadaniu Rzymian. W Wielkiej Brytanii, opuszczonej przez wojska rzymskie, zaczęły się sadowić i tworzyć 7 królestw drużyny Anglów i Sasów, przybyłe z nad ujścia Łaby. Brytowie celtyccy, wyparci z nizin południowo-wschodnich, schronili się w okolice góryste Walii i Kornwalii, reszta wyemigrowała na półwysep Bretoński, który od Brytów otrzymał nazwę Małej Brytanii (Bretonii), w przeciwieństwie do pierwotnej ich siedziby na wyspie, zwanej odtąd Wielką Brytanią. W zaciekłych walkach między Anglo-Sasami a Celtami odznaczył się król celtycki Artus, który stał się później bohaterem licznych poematów i ideałem rycerstwa średniowiecznego. W Pannonii, t. j. zachodnich Węgrzech, siedzieli Ostrogoci pod rządami królewskiego rodu Amalów, a na północ od nich, na dzisiejszych Morawach, Longobardowie.

Teodoryk Wielki — król Ostrogotów 488–526. Rządy Odoakra w Italii, mimo że odznaczały się łagodnością, nie trwały długo, albowiem niebawem opanował ją potężniejszy od niego Teodoryk, król Ostrogotów. Słabi cesarze wschodnio-rzymscy okupywali sobie pokój ze strony walecznych Gotów rocznym haraczem. Jako zakładnik gocki wychowywał się w Konstantynopolu syn królewski, Teodoryk. Po śmierci ojca wrócił on do swoich i bohaterstwem swem tak sobie zjednał serca wszystkich, że mimo młodego wieku jednomyślnie obwołano go królem. Cesarz bizantyński, chcąc się pozbyć sąsiedztwa niebezpiecznych Ostrogotów, namówił Teodoryka, by pokusił się o zawojowanie Italii. Na wiosnę r. 488 udali tedy się Ostrogoci do Italii, gdzie pod Weroną pobili Odoakera na głowę. Ponieważ Werona w języku staro-niemieckim nazywała się Bernen,

Teodoryk otrzymał od tego zwycięstwa przydomek »z Berna« i stał się głównym bohaterem staro niemieckiej poezyi. Pobity Odoaker szukał schronienia za murami obronnej Rawenny, skąd bronił się długo i zacięcie; dopiero po 3-letniem oblężeniu, przyciśnięty głodem, zawarł z Teodorykiem układ, na mocy którego obaj władcy mieli wspólnie sprawować rządu nad Italią. Ale już podczas uczty, wydanej dla uczczenia zwycięstwa, Teodoryk zamordował wiarołomnie swego przeciwnika i tym sposobem stał się jednowładcą w zdobytym kraju. Państwo jego obejmowało prócz Italii i Sycylii kraje na południe od Dunaju po Adryatyk, Dalmacyę i południowo-wschodnią część Gallii. Władca tak potężnego państwa, zabezpieczywszy sobie przez przymierza z ludami germańskimi granice swych posiadłości, zajął przodownicze stanowisko w całym świecie germańskim. Wobec podbitych Rzymian okazał się Teodoryk sprawiedliwym; pozwalał im rządzić się własnymi prawami, a tylko kazał im odstąpić jedną trzecią część gruntów dla Gotów, którzy za to pełnili służbę wojskową. Pod opieką wielkiego Teodoryka odetchnął kraj, trapiiony długo niepokojami i wojnami. Rolnictwo, handel i sztuki zaczęły się rozwijać. Mądry władca okazał szczególniejszą dbałość o zabytki sztuki i jej rozwój; pod grozą ciężkich kar zabraniał niszczenia dawnych rzymskich pomników, sam zajmował się ich restauracją, a dla siebie budował wspaniałe pałace. Aby zjednać sobie wyższą kulturą Rzymian, powoływał ich na wysokich urzędników; mimo to nie potrafił usunąć przeciwieństwa pomiędzy aryańskimi Gotami, a katolickimi Rzymianami. Posądzając tych ostatnich o wrogię knowania z cesarzem wschodnio-rzymskim, zaczął prześladować biskupów, skazał na śmierć najdostojniejszych Rzymian, między innymi filozofa Boecyusza i jego teścia Symmacha. Po niewczasie miał żałować swych okrutnych wyroków. Opowiadają, że kiedy razu jednego postawiono na stół królewski głowę wielkiej ryby, ta wydawała się Teodorykowi głową świętego Symmacha. Przerażony tem złudzeniem, zachorzał i niebawem umarł r. 526 w Rawennie, gdzie po dziś dzień wśród bagien nadbrzeżnych znajduje się jego grobowiec. Potomni nazwali go »Wielkim«; pamięć

jego uwieczniono w poezyi, ale państwo rychło uległo potędze cesarstwa wschodnio-rzymskiego.

Klodwik, król Franków 481—511. Ze wszystkich państw germańskich, powstałych na terytoryum rzymskiem, najtrwalszem okazało się państwo Franków. Oni bowiem podbijając rzymskie posiadłości, nie opuszczali dawnych siedzib; przez przyjęcie chrztu podług katolickiego obrządku zjednoczyli się z podbitymi jedną religią, a nadto nie przedsiębrali wywłaszczenia na Rzymianach. Frankowie, siedząc nad Renem, toczyli z Rzymianami w ostatnich wiekach istnienia cesarstwa krwawe boje. Dzielili się na Franków salickich, osiadłych w dzisiejszej Belgii i Nederlandach, i rypuarskich, w dzisiejszej Nadrenii po rzekę Men. Twórcą państwa frankońskiego był Klodwik, król salickich Franków, z rodu Meroweusza, poległego na polach katalońskich. Był to mąż olbrzymiej siły ciała, bystrego umysłu, podstępny i gwałtowny, który nigdy nie przebierał w środkach, byle tylko dopiąć celu. Zjednoczył też wszystkie plemiona Franków, gubiąc królów ich podstępem czy gwałtem. Przeciw jednemu z nich podmówił syna, a gdy tenże ojca zamordował, Klodwik go zabił za popełnienie ojcobójstwa. Innego zabił za rzekome poniżenie godności królewskiej, albowiem pokonany, dał się związać. Trzeciego kazał zamordować przez własnych jego wojowników, przekupionych obietnicą wielkiej zapłaty. Morderców wynagrodził fałszywem złotem, a gdy ci zauważyli oszukaństwo i przyszli ze skargą, oświadczył im Klodwik, iż za zdradę nie płaci się inną monetą. Takim był twórca państwa frankońskiego. Najpierw podbił on resztki państwa rzymskiego w okolicach Sekwany i dzisiejszego Paryża. Namiestnika rzymskiego pokonał w bitwie pod Soissons w roku 476 i zawładnął północną Gallią aż po Loarę. W 10 lat później zwrócił swój oręż przeciwko germańskim Alemanom. W okolicy Akwizgranu przyszło do zaciętej walki, w której dzięki bitności wroga Klodwik znalazł się w największem niebezpieczeństwie. Wtedy, zwątpiwszy w swych bogów, obiecał, że jeżeli odniesie zwycięstwo, to uwierzy w Boga, którego wyznawała jego małżonka Klotylda, księżniczka burgundzka. Była ona katoliczką i nieraz nama-

wiała męża do przyjęcia chrztu, lecz nadaremnie. Zaledwie dał się Klodwik nakłonić do ochrzczenia pierwszego swego syna, gdy jednak dziecko umarło, tak zagniewał się na Boga chrześcijańskiego, iż o Nim słyszeć nie chciał. Dopiero w chwili niebezpieczeństwa, wzywając głośno pomocy Chrystusa, tak zagrzał tem swych licznych chrześcijańskich wojowników, że przemogli Alemanów. Klodwik słowa dotrzymał. Biskup Remigiusz z Reims pouczał go o wierze Chrystusowej. Gdy opowiadał Klodwikowi mękę Pańską, tenże z gniewem zawołał: »Gdybym był tam z moimi Frankami, krwawobym pomścił Chrystusa«. Na Boże Narodzenie r. 496 odbył się w Reims chrzest Klodwika. Gdy król zbliżył się do chrzcielnicy, rzekł mu biskup: »Ugnij karku w pokorze Sygambrze (Franku) i ubóstwiaj to, coś dotąd prześladował, a prześladuj to, coś dotąd ubóstwiał«. Aczkolwiek przyjęcie chrztu przez Klodwika nie zmieniło jego pogańskiego umysłu, to jednak katolicki chrzest zjednał mu sympatyę całego świata katolickiego. Papież dał mu tytuł króla arcychrześcijańskiego, a Rzymianie, podlegający panowaniu aryańskich władców, widzieli w Klodwiku swego naturalnego obrońcę. Wyzyskał to Klodwik, aby wyprzeć aryańskich Wizygotów z Gallii. »Nie podoba mi się, — oświadczył — że ci heretycy posiadają najpiękniejszą część Gallii. Pójdźmy na nich i przy pomocy Bożej podbijmy ich ziemie!« Jakoż w roku 507 przekroczył Loarę i w pobliżu Poitiers rozgromił Wizygotów, a króla ich własną ręką zabił. Cały kraj prawie po Pireneje dostał się w ręce Franków. Tylko potężna dłoń Teodoryka powstrzymała dalsze jego zdobycze w południowej Gallii. W r. 511 umarł Klodwik. Synowie jego dokonali podboju całej Gallii, ujarzmili Bawarów i Turynków w dzisiejszych Niemczech. Pod względem jednak gwałtowności i okrucieństw podobni byli zupełnie do ojca i wkrótce wzniecili takie waśni rodzinne, że państwo Merowingów nie tylko stało się widownią najstraszniejszych mordów, ale z natury rzeczy musiało na czas pewien osłabnąć.

Alboin — Longobardowie w Italii 568. Ostatnim ludem germańskim, który się na terytorjum rzymskiem osiedlił,

byli Longobardowie. Zajęli oni zrazu opuszczone przez Ostrogotów okolice Panonii, t. j. zachodnich Węgier. Ich król Alboin pokonał w przymierzu z Awarami sąsiedni lud germański Gepidów i zmusił córkę poległego króla, Rozamundę, do oddania mu ręki. Niebawem jednak Longobardowie opuścili swe węgierskie siedziby, (zajęli je Awarowie), a sami podążyli na podbój Italii, którą już wprzód poznali, posilkując przeciw Ostrogotom Narsesa, wodza cesarza wschodnio-rzymskiego. W r. 568 przybyli Longobardowie do Italii. Tutaj po dłuższej walce zajęli nizinę nad Padem, która też od nich otrzymała nazwę Lombardyi, a w Pawii założyli stolicę swego państwa. Stąd usiłowali robić dalsze podboje, atoli południowa Italia, Rzym i Rawenna pozostały w posiadaniu cesarstwa wschodniego. Z podbitą ludnością obeszlą się aryańscy Longobardowie daleko surowiej jak Ostrogoci. Zabrali jej wszelkie grunta, a mieszkańców zamienili na poddanych. Alboin zginął — jak niesie podanie — z poduszczenia swej małżonki Rozamundy. Podczas jednej uczty zmusił on bowiem nieszczęśliwą królowę pić wino z czaszki zabitego jej ojca, z której Alboin zwyczajem barbarzyńskim zrobił czarę do wina. Z zemsty za tę zniewagę podmówiła Rozamunda giermka królewskiego do zamordowania króla w sypialni. Po dokonany morderstwie uszła wraz z mordercą do Rawenny, gdzie usiłowała współnika zbrodni pozbyć się trucizną. Lecz ten, wypiwszy połowę zatrutego napoju, zmusił wiarołomną niewiastę do wypicia reszty i tak oboje mieli umrzeć w jednej godzinie. Po śmierci Alboina państwo Longobardów osłabło, a w r. 774 uległo przemocy Franków.

II. Grzegorz Wielki. — Znaczenie Kościoła na Zachodzie.

Znaczenie Kościoła w czasach najazdów germańskich. Wśród niesłychanego zamętu i ucisku, spowodowanego najazdami germańskimi, jedynym »strojem w rozstroju«, jedyną ostoją dla uciśnionej ludności rzymskiej był Kościół i jego słudzy.

W dzisiejszej Austrii nad Dunajem zasłynął wtedy między innymi z miłości Boga i bliźniego św. Seweryn, prosty zakonnik z dalekiego Wschodu. Każąc, pocieszając i zachęcając ludność do wytrwałości, przebiegał on wszcz i wzdłuż naddunajskie okolice dzisiejszej Austrii, zakładając klasztory i rychło zdobył sobie swą świętością, dobroczynnością i porywającą wymową powszechną cześć i szacunek nawet u barbarzyńców. Kiedy razu jednego zaszła do celi jego gromada germańskich wojowników, on to jednemu z nich, Odoakrowi, przepowiedział świetną karierę w Italii. Przepowiednia się sprawdziła, a wdzięczny król Odoaker zawezwał pobożnego męża i kazał mu zażądać dla siebie jakiejś łaski. Sługa Boży poprosił tylko o ulaskawienie pewnego banity. W podobny sposób, jak św. Seweryn, otaczali opieką biedną ludność biskupi ówczesni, dzierżący nie tylko władzę duchowną, ale i część władzy świeckiej po miastach rzymskich. Zarządzając olbrzymim majątkiem gmin chrześcijańskich, powstałym z ofiar i zapisów pobożnych, biskupi stali się naturalnymi opiekunami niższych klas ludności. Władza duchowna biskupów i posłuszeństwo, jakie znajdowali u wiernych, robiły na barbarzyńcach ogromne wrażenie. Niedarmo mówił św. Ambroży wobec wtargnięcia Germanów, że »fale barbarzyńców rozpryskują się o skały Kościoła«. Szczególniej imponował Germanom związek ścisły wszystkich biskupów, zjednoczonych pod przewodnictwem rzymskiego biskupa, t. j. papieża.

Biskupi rzymscy. Biskupów rzymskich jako następców św. Piotra już od początku chrześcijaństwa uważano za zwierzchników Kościoła. Do nich odwoływano się jako do ostatniej instancji, a na soborach powszechnych przyznawano im władzę zwierzchniczą. Na nich też przeszła nazwa najwyższego kapłana »pontifex maximus«. Od VI. wieku oni jedni z biskupów zatrzymali zaszczytny tytuł biskupi »papież«. Władza ich wzrastała w miarę tego, jak słabła, a w końcu znikła władza cesarza zachodnio-rzymskiego. Wtedyto bowiem naturalnymi obrońcami wobec ludów barbarzyńskich stawali się papieże. Gdy Hunnowie pod wodzą Attyli wtargnęli do Włoch, a cesarz uciekł z Rzymu, wtedy

biskup rzymski, Leon Wielki, stanął przed obliczem straszego barbarzyńcy i nakłonił go do ustąpienia z kraju. Podobnie uratował ten sam papież Rzym od ostatecznej klęski i rzezi w czasie najazdu Wandalów. Szczególnie wzrosło znaczenie papieży nie tylko pod względem duchownym, ale i świeckim, gdy Rzym zdobyły kilkakrotnie ludy germańskie, a zwłaszcza zagrozili mu barbarzyńscy Longobardowie. Wtedy to ludność rzymska, opuszczona przez cesarzy wschodnich i ich namiestników, wystawiona na pastwę groźnych Longobardów, znalazła w papieżach skutecznych obrońców i opiekunów, tem więcej, że papieże dzięki pobożnym nadaniom i sprężystej administracji byli panami olbrzymich majątków w całej Italii i rozporządzali rozległymi środkami pieniężnymi.

Papież Grzegorz Wielki 590—604. Jednym z papieży najbardziej zasłużonych około dobra Kościoła i ludzkości był Grzegorz Wielki. Pochodząc z starożytnej rodziny arystokratycznej, wysoce wykształcony, doszedł w Rzymie do najwyższych godności świeckich. Widywano go na ulicach w cienkiej jedwabnej odzieży, ozdobionej drogimi kamieniami. Nagle, po śmierci ojca, oddał on cały olbrzymi swój majątek na zakładanie klasztorów, a sam wstąpił do zakonu, gdzie został po pewnym czasie opatem. Po śmierci papieża za jednomyślną zgodą wszystkich: kleru, senatu rzymskiego i ludu, powołano go na stolicę apostolską. Jako papież rozwinął Grzegorz wszechstronną zdumiewającą działalność. Przedewszystkiem zaprowadził znakomity zarząd w majątku kościelnym, co mu dało środki do spełniania wielkich dzieł miłosierdzia w ciężkich czasach napadów Longobardów. Kiedy cesarze wschodnio-rzymscy nie mieli sił dostatecznych, by miastu wiecznemu dostarczyć obrony, wielki papież niejednokrotnie potrafił znacznymi kwotami okupić dla Rzymu pokój ze strony żądnych podboju najezdników. Obok tego pisał Grzegorz Wielki uczone dzieła teologiczne i poezye, uporządkował śpiew kościelny, po dzień noszący miano śpiewu »gregoryańskiego«. Znaczenie Kościoła podniósł głównie przez nawrócenie aryańskich Germanów i misye wśród pogan. W ten sposób pod wzglę-

«dem kościelnym zjednoczył cały prawie Zachód, a gdy patriarcha konstantynopolski chciał taką samą władzę przywłaszczyć sobie na Wschodzie, uzurpując sobie tytuł patriarchy powszechnego, Grzegorz Wielki przybrał wtedy chrześcijański przydomek: »Sługa sług Bożych«.

Nawrócenie aryańskich Longobardów i Wizygotów oraz pogańskich Anglosasów około roku 600. Germańskie ludy już z końcem IV. wieku przyjęły wyznanie aryańskie, zwłaszcza za sprawą gockiego biskupa Ulfilasa, który Pismo św. na język gocki przetłómaczył. Jako Aryanie stawali Germanowie pod względem religijnym w przeciwieństwie do podbitej katolickiej ludności w dawnych krajach rzymskich i srodze ją niekiedy prześladowali. Przeciwieństwa religijne były też główną przyczyną słabości i upadku przeważnej części państw germańskich. Dopiero Grzegorzowi udało się nawrócić i Wizygotów aryańskich w Hiszpanii i Longobardów w Italii. Odtąd szybko germańscy podbójcy zlewali się z rzymską ludnością i tak pod wpływem i kierownictwem Kościoła powstały romańskie ludy: Hiszpanie na półwyspie Pirenejskim, Włosi na Apenińskim i Francuzi w dawnej Gallii. Grzegorza Wielkiego dziełem także było nawrócenie pogańskich Anglosasów w Wielkiej Brytanii. Tutaj chrześcijaństwo już za czasów rzymskich się rozpowszechniło i dotarło do Irlandyi, zamieszkałej przez Celtów. Gdy jednak Brytanię zdobyli Anglowie i Sasi, gardząc wiarą pokonanych przeciwników, wyparli razem z Bretończykami i chrześcijaństwo. Grzegorz, zanim jeszcze został papieżem, ujrzał razu jednego na targu niewolniczym anglosaskich młodzieńców, wystawionych na sprzedaż. Uderzony ich niezwykłą pięknnością, wywiadywał się o ich pochodzenie, a stwierdziwszy, że kraj ich jest jeszcze pogrążony w pogaństwie, postanowił udać się tamże celem nawracania. Zamiar ten udaremniło wyniesienie go na stolicę apostolską. Mimo to Grzegorz nie zapomniał o świętej misyi i do barbarzyńskich Anglosasów wysłał opata Augustyna z 40 duchownymi. Misya nadspodziewanie się udała. W krótkim czasie nawrócono ludność w istniejących wtedy siedmiu królestwach anglosaskich i założono tu dwa arcybiskupstwa i kilkanaście biskupstw. Z chrześcijaństwem zakwitła cywili-

zacya i oświata tak dalece, że Anglowie przewyższyli niebawem pod tym względem kraje kontynentu, a anglosascy duchowni stali się najgłówniejszymi krzewicielami chrześcijaństwa w Niemczech.

Św. Benedykt z Nursyi i znaczenie klasztorów pod względem cywilizacyi. Około krzewienia chrześcijaństwa, cywilizacyi i oświaty obok papieży zasłużyły się najwięcej klasztory i zakonnicy. Twórcą życia zakonnego na Zachodzie był św. Benedykt. Założył on około roku 500 na górze Monte Cassino, między Rzymem a Neapolem, klasztor, po dzień istniejący, który stał się macierzą wszystkich klasztorów benedyktyńskich. Reguła św. Benedykta zobowiązywała zakonników do ubóstwa, dożywotniej czystości i posłuszeństwa wobec przełożonego. W myśl zasady: »Modł się i pracuj« podzielił św. Benedykt dzień na trzy części, z których jedną przeznaczył na modlitwę, drugą na roboty ręczne, trzecią na pracę umysłową. Benedyktyni musieli więc nie tylko się modlić, ale karczować lasy, uprawiać grunta, leżące odlogiem, przepisywać księgi starożytnych autorów, czytać, uczyć się i nauczać innych. Klasztory, budowane przez nich w puszczech leśnych, były zrazu drewniane. Z czasem jednak dzięki pilności mnichów i pobożnym zapisom możnych powstały wspaniałe budowle murywane z gospodami dla gości, szpitalami dla chorych, warsztatami dla rzemiosł i śpichlerzami. Zakonnicy nie tylko przez karczowanie lasów, ale i osuszanie bagien zdobywali dla kultury nieużytki, a ich klasztorne grunta i ogrody stały się dla okolicznej ludności szkołą rolnictwa i ogrodnictwa. W klasztorach istniały jedyne podówczas szkoły nie tylko dla przyszłych zakonników, ale i dzieci świeckich. Mnisi benedyktyńscy w swych celach przepisywali dzieła klasycznych autorów, które więc tylko dzięki klasztorom przechowały się dla potomności. W klasztorach też spisywano roczniki i kroniki i z nich to głównie czerpiemy wiadomości o wiekach średnich. W ten sposób Benedyktyni i inni zakonnicy stali się prawdziwymi dobroczyńcami barbarzyńskich narodów, ich nauczycielami, stali się krzewicielami oświaty i cywilizacyi w czasach powszechnej ciemnoty i barbarzyństwa.

III. Justynian i państwo wschodnio-rzymskie.

Państwo wschodnio-rzymskie i wstąpienie na tron Justyniana. Daleko więcej trwałości od państwa zachodnio-rzymskiego okazało państwo wschodnio-rzymskie, albowiem istniało blisko 1000 lat dłużej, głównie dzięki obronności półwyspu Bałkańskiego i znakomitemu położeniu stolicy swej Konstantynopola albo t. zw. po grecku Bizancyum. Władza cesarska była tu nieograniczona, jak za Dyoklecyana i o cesarzu mówiono, iż niższym jest tylko od Boga i zaraz po nim następuje. Dlatego rozstrzygał on nie tylko sprawy świeckie, ale i duchowne — jako ostatnia instancja. Taki zaś system rządzenia, regulujący sprawy świeckie i duchowne przez jedną wszechwładną osobę cesarza, krępujący w najwyższym stopniu społeczeństwo, ponieważ sprowadza na nie niewolę duchową i zastój, napiętnowano całkiem słusznie mianem cezaropapizmu lub bizantynizmu. Słabą stroną tej despotycznej władzy w cesarstwie wschodniem, gdzie cesarz opierał się tylko na wojsku, był brak uregulowanego porządku w następstwie na tron. W Bizancyum tak samo, jak w Rzymie, była otwarta droga do tronu każdemu, kto pozyskał względy wojska i ludu. Purpurę cesarską zdobywali sobie nie tylko ludzie najniższego pochodzenia, ale niejednokrotnie innoplemieńcy i barbarzyńcy. W ten sposób z prostego pastucha doszedł do władzy Justyn I, słowiańskiego prawdopodobnie pochodzenia. Nie posiadając jednak odpowiedniego wykształcenia, wyřęcał się w rządach swym utalentowanym siostrzeńcem Justynianem, który też po śmierci wuja rządził państwem od 527—565. Jak ludność starego Rzymu lubowała się w krwawych igrzyskach, tak mieszkańcy nowego Rzymu, t. j. Bizancyum w wyścigach cyrkowych. Wedle barwy woźniców: białej, błękitnej, czerwonej i zielonej dzieliło się społeczeństwo bizantyńskie na stronnictwa, niejednokrotnie bardzo potężne, z którymi nawet cesarze liczyć się musieli. Justynian polubił tancerkę, córkę niedźwiednika cyrkowego, Teodorę, kobietę niepospolitego umysłu, która popierała błękitnych, odwdzięczając się za dobrodziejstwa, jakie od nich w młodości otrzymała. Z tego powodu stronnictwo

zielonych, cieszące się względami dawnych cesarzy, podżegane przez ambitnych pretendentów do tronu, wszczęło r. 532 bunt tak groźny, że Justynian zamierzał już uciekać z Konstantynopola. Wtedy to powstrzymała go od tego kroku Teodora, oświadczając, iż dla monarchy jest tron najszczytniejszym grobem. Dzielny wódz Belizaryusz pokromił w kilkodniowej walce bunt, kładąc trupem około 30,000 rokoszan.

Wojny Justyniana. Zabezpieczywszy w ten sposób swój tron, postanowił Justynian przywrócić państwu rzymskiemu dawne granice przez zawojowanie państw germańskich na Zachodzie. Ponieważ równocześnie i od Wschodu zagrażali państwu jego Persowie, a od północy Bułgarowie, zabezpieczył sobie z tej strony pokój układami lub walką obronną, natomiast najlepsze swe siły wysłał przeciw Germanom. W roku 534 wyruszył wódz Belizaryusz na podbój państwa Wandalów w Afryce. Siły tych barbarzyńców po śmierci Genzeryka rychło osłabły w gorącym klimacie Afryki wskutek nadmiernego używania; ich zaś okrucieństwa taką ku nim wzbudziły nienawiść u ludności rzymskiej, że wojska Justyniana powitano jako wybawicieli. Rychło tedy pokonał Belizaryusz ostatniego króla Wandalów Gelimera i zamknął go w pewnej twierdzy numidyjskiej, gdzie przyciśnięty głodem król prosił przeciwnika o chleb, by głód swój zaspokoić, o gąbkę, by nią chore oko obmywać i o lirę, aby swe nieszczęście opiewać. Gdy po wzięciu do niewoli szedł po ulicach Konstantynopola w srebrnych kajdanach za rydwanem zwycięskiego wodza, powtarzał nieszczęśliwy król Wandalów kilkakrotnie słowa mędrca Pańskiego: »Marność nad marnościami — wszystko jest marnością«. Umarł w Małej Azji na łaskawym chlebie Justyniana. Lud Wandalów znikł bez śladów w historii, a północna Afryka stała się znowu prowincją cesarstwa wschodnio-rzymskiego. Teraz przyszła kolej na państwo Ostrogotów w Italii, gdzie po śmierci Wielkiego Teodoryka zapanował zamęt i walki wewnętrzne. Ofiarą tych rozterek padła rodzina Teodoryka, a jako mściciel jej wystąpił przeciw Ostrogotom cesarz Justynian. W krótkim czasie udało się Belizaryuszowi przy pomocy ludności rzymskiej

opanovać prawie całą Italię; tylko w Rawennie bronili się rozpaczliwie Gotowie, a przyciśnięci głodem, ofiarowali zwycięskiemu wodzowi koronę. Belizaryusz zgodził się pozornie na to i zajął Rawennę, jednakże nie dla siebie, tylko dla swego władcy. Mimo to podejrzliwy Justynian odwołał go z Italii przeciwko Persom na Wschodzie. Tymczasem Gotowie, nabrawszy otuchy, obrali swym królem dzielnego Totilasa, który w krótkim czasie prawie całą Italię napowrót odzyskał. Zwycięskim Gotom nie mógł podobać nawet Belizaryusz, wysłany napowrót do Italii z nowemi siłami. Dopiero inny wódz Justyniana, Narses, przybywszy z wielkiem wojskiem, zdobył Rawennę, a następnie pokonał Gotów w morderczej bitwie w Umbryi, gdzie ich bohaterski król Totilas zginął. Niedobitki Ostrogotów obwołały królem dzielnego Tejasa i w okolicy Wezuwiusza broniły się rozpaczliwie przeciw przemagającym siłom bizantyńskim. By przedrzeć się przez siły nieprzyjacielskie, kroczył Tejas na czele hufców, przyświecając im odwagą. Dwanaście pocisków tkwiło w jego puklerzu; w chwili, gdy wierny giermek podawał mu nowy puklerz, padł, ugodzony śmiertelnym grotem. Tak zginął ostatni król Ostrogotów. Jednak śmierć króla nie złamała ducha pozostałych wojowników. Walczyli dni kilka jak lwy, do ostatniego tchu, wreszcie znużeni nierówną walką, prosili o wolny odwrót z Italii, na co się Narses zgodził. Zaledwie tysiąc mężów opuściło pole bitwy. Ostrogoci po 20letniej walce zniknęli zupełnie z widowni dziejowej. W r. 555 staje się Italia prowincją Justyniana pod rządami zwycięskiego Narsesa. Ponieważ oręż Justyniana sięgnął następnie nawet do Hiszpanii, tedy państwo jego z wyjątkiem Gallii obejmowało znowu prawie wszystkie kraje nad morzem Śródziemnem.

Pokojowa działalność Justyniana. Większą atoli sławę zjednał sobie Justynian dziełami pokoju. Chcąc podnieść przemysł w kraju, zaprowadził w swem państwie hodowlę jedwabników, przyczem pomogli mu misjonarze, którzy przynieśli z Chin jaja tych pożytecznych owadów. Starał się też o podniesienie nauk i sztuki. Za jego sprawą uczeni prawnicy zebrali wszystkie przepisy prawa rzym-

skiego w jedną całość, znaną pod nazwą »Corpus iuris civilis Romani«. Zbiór ten, przechowujący nieocenione skarby ducha rzymskiego, stał się podstawą nowożytnego prawodawstwa i po dziś dzień jest pilnie studyowany przez prawników. Jako prawowierny katolik Justynian usunął ostatnie ślady pogaństwa: w Egipcie wydał surowy nakaz, by zaprzestano sprawowania wszelkich obrzędów pogańskich, a zwłaszcza składania ofiar ludzkich, a w Atenach zamknął ostatnią pogańską szkołę filozoficzną. Wsławił się nadto budowaniem wspaniałych gmachów, zwłaszcza świątyń bożych. Kościoły chrześcijańskie budowano dotąd w kształcie dawnych bazylik rzymskich. Były to budowle podłużne, prostokątne, podzielone dwoma szeregami kolumn na trzy nawy, z sufitem drewnianym, z dachem podobnym, jak u świątyń greckich. Od wschodniej strony znajdowało się okrągłe wgłębienie, zw. absydą, gdzie na podwyższeniu budowano ołtarz. Za Justyniana zaczęto za przykładem budowli wschodnich budować świątynie z kopułami. Zwyczaj wielką kopułę nad środkową częścią kościoła otaczały cztery mniejsze kopuły. W tym stylu, zw. bizantyńskim, który jest połączeniem stylu bazylikowego z kopulastym, zbudowano w Konstantynopolu z niesłychanym przepychem i kosztem świątynię na cześć św. Mądrości Bożej, z napisem »Hagia Sofia«, dziś zamienioną na meczet. Budowle te i wojny wymagały niesłychanych nakładów; one to rujnowały poddanych i stały się przyczyną zupełnego upadku świetności państwa Justyniana.

Następcy Justyniana i klęski państwa bizantyńskiego. Następcy Justyniana nie dorównali mu dzielnością i dlatego to potęga państwa wschodnio-rzymskiego tak szybko runęła, jak powstała. Wszystkie prawie zdobycze na Zachodzie, z wyjątkiem Sycylii i skrawka Italii, przepadły na zawsze. Na Bałkan wdzierać się poczęły pod parciem mongolskich Awarów i Bułgarów ludy słowiańskie, które zajęły całą Grecję i dały początek dzisiejszym Grekom. Słowian zwojowali barbarzyńscy Bułgarowie, którzy, usadowiwszy się między Bałkanem a Dunajem, i stali się ustawiczną groźbą dla Konstantynopola. Na dobitkę groźna potęga Arabów owładnęła Syryą, Egiptem, całą północną Afryką i Azyą

mniejszą. Z początkiem VIII w. wojska arabskie kilkakrotnie oblegały Konstantynopol, a cesarz Leon III Izaurycki z trudem wielkim obronił zagrożoną stolicę. W ten sposób skurczyło się państwo wschodnio-rzymskie do okolic nad morzem Egejskim, zamieszkałych wyłącznie przez ludność grecką. Skutkiem tego rzymski język i zwyczaj ustąpił greckiemu, a państwo, utraciwszy cechy rzymskie, stało się greckiem czyli bizantyńskim. Jednak mimo szczupłości granic, jako ognisko klasycznej cywilizacji, handlu i życia religijnego, wywierało ono ogromny wpływ na cały Wschód, zwłaszcza na ludy słowiańskie, które z Bizancjum przejmowały nie tylko chrześcijaństwo, ale z niem także oświatę, kulturę i cywilizację.

Znaczenie Kościoła w państwie bizantyńskim i schizma kościelna. Jedną z przyczyn słabości państwa bizantyńskiego były spory religijne. Ludność na Wschodzie i w Grecyi z zaciekłością oddawała się różnym dociekaniom teologicznym, wskutek czego wywiązywały się spory religijne. Ponieważ cesarze przywłaszczyli sobie władzę rozstrzygania i w sprawach religijnych, to też właśnie religijne przybierały w państwie bizantyńskim charakter polityczny i niejednokrotnie cesarze przez swe orzeczenia dawali początek herezyjom religijnym. Taką herezyją było obrazoburstwo, wszczęte przez wspomnianego Leona Izauryckiego. Zwracał się on przeciwko nadmiernej, a na Wschodzie rozpowszechnionej czci obrazów i posągów świętych, ale popadł w przesadę, ponieważ chciał na wzór muzułmanów obrazy i posągi wogóle z kościołów usunąć. Słusznie tedy papież potępił obrazoburstwo i zerwał stosunki z obrazoburczym cesarzem bizantyńskim. Kiedy następnie obrazoburstwo w Konstantynopolu upadło, przyczyną rozdziału między Rzymem a Konstantynopolem stała się ambicja niektórych patryarchów konstantynopolskich, którzy pragnęli na Wschodzie takie zająć stanowisko, jak papież na Zachodzie; przytem duchowieństwo w Bizancjum było zupełnie zawisłe od władzy świeckiej, a patryarchowie i biskupi dowolnie mianowani i strącani przez cesarzy. Wśród takich stosunków, gdy jeden z cesarzy w r. 863 usunął bezprawnie z Konstantynopola prawowitego patryarchę

Ignacego, a na jego miejsce wyniósł swego krewniaka człowieka świeckiego, Focyusza, ówczesny papież Mikołaj I Focyusza uznać nie chciał. Z tego to powodu uczony, a przebiegły Focyusz wytoczył drobne różnice, pod względem wiary i obrządku pomiędzy wschodnim a zachodnim Kościołem istniejące, i na tej podstawie oderwał się od Rzymu. Wprawdzie schizma ta nie trwała długo, gdyż z rozkazu innego cesarza Focyusza usunięto do klasztoru i z Rzymem nawiązano znowu stosunki, mimo to zatargi rzezone rozluźniły węzły łączności między wschodnim a zachodnim Kościołem, aż wreszcie w roku 1054 patriarchy Michał Cerularyusz, przyjąwszy tytuł powszechnego patriarchy i zarzuciwszy Rzymowi herezyę, zerwał ostatecznie jedność Kościoła. Ponieważ większa część Słowian przyjęła chrześcijaństwo z Konstantynopola, dlatego cała Słowiańszczyzna wschodnia wraz z patriarchą Wschodu odpadła od Rzymu, zrywając pod względem religijnym jedność świata słowiańskiego.

IV. Mahomet i Islam.

Arabowie. Podczas, gdy zachodnia część państwa rzymskiego uległa ludom germańskim i rozwijała się pod dobroczynnym wpływem kultury chrześcijańskiej, południowo-wschodnia część dostała się w moc Arabów, dzięki nowej religii, przez nich głoszonej, czyli t. z. Islamowi. Arabowie, zamieszkujący pustynny półwysep arabski, ani w czasach starożytnych ani w początkach średniowiecza nie występują na widownię dziejową. W rozległych pustyniach i stepach prowadzili koczowniczy żywot jako Beduini, tylko w południowo-zachodnim kącie swego kraju, w t. zw. Arabii Szczęśliwej, zajmowali się rolnictwem i handlem. W środku między skrawkiem urodzajnym na południu a stepami na północy leżała targowica naturalna Arabów, Mekka, gdzie odbywała się wymiana płodów pustynnych na rolnicze. Arabowie, plemię semickie, wywodzące się od Izmaela, syna Abrahama, byli ludem bardzo zdolnym, zamiłowanym w swobodzie, gościnnym wobec swoich, ale okrutnym i mściwym względem wroga. Mnóstwo żydów zamieszkiwało wśród nich, oraz sporo kacerzy,

chrześcijańskich. Wskutek tego posiadali oni niejasne pojęcie monoteizmu, w gruncie rzeczy jednak byli poganami, czcili różne duchy, święte drzewa, kamienie i bałwany. Szczególniejszą czią cieszyła się u nich świątynia w Mekce, zwana »Kaaba«. W niej znajdował się czarny aerolit, który wedle podania spadł z niebios; był pierwotnie biały, lecz później zczerniał wskutek zetknięcia się z grzesznymi ludźmi. W Kaabie tej ustawiały plemiona arabskie, zbierające się na jarmarki, swe bożyszcza. Strażnikami tej świętości narodowej był kupiecki ród Korejszytów, z którego pochodził Mohammed, niewłaściwie zwany Mahometem, prorok i założyciel potęgi arabskiej.

Życie Mahometa. Mahomet pochodził z uboższej linii rodu Korejszytów. Osierocony przez ojca zarabiał na życie zrazu jako pastuch, później jako pomocnik handlowy. Był to mężczyzna wielkiej urody, bujnej fantazyi, porywającej wymowy. Już od dzieciństwa cierpiąc na konwulsye, ulegał chwilowemu chorobliwemu rozdrażnieniu nerwów. Zwłaszcza religijne sprawy zajmowały żywo umysł młodego Araba, a grube bałwochwalstwo ziomków budziło w nim odrazę i wstręt. W czasie swych podróży stykał się z żydami i różnymi sekciarzami chrześcijańskimi. Szczególniejsze wrażenie zrobiła na nim pewna sekta, która głosiła naukę o powtarzającym się, coraz to doskonalszem objawieniu. Mojżesz, prorocy i Chrystus — wedle tej sekty — nie byli jedynymi przedstawicielami objawienia, lecz znajdują następców w dalszych posłannikach Bożych.

Nauka ta głęboko utkwiała w umyśle Mahometa, lecz póki musiał pracować na kawałek chleba, nie miał czasu bliżej się nią zajmować. Dopiero, gdy zaślubił bogatą wdowę Kadidzę, mógł całymi dniami oddawać się ulubionym rozmyślaniom religijnym w samotnej jaskini w pobliżu Mekki. Wtedy to rozmarzonemu Arabowi zdawało się, że widział archaniola Gabryela i że otrzymał od niego objawienie. W posłannictwo jego uwierzyło zaledwie jego najbliższe otoczenie; gdy jednak wystąpił publicznie jako prorok i niszczyciel bałwochwalstwa, obrzucono go błotem. Domagano się od niego cudów. Zwłaszcza Koreiszyci z obawy, aby im nowa nauka, jako stróżom świątyni, uszczerbku

nie przyniosła, zaczęli prześladować Mahometa i jego zwolenników. Ponieważ pielgrzymi z pobliskiej Medyny uwierzyli w nową naukę, Mahomet, nie czując się w Mekce bezpiecznym, uszedł do Medyny wraz ze swoimi zwolennikami w r. 622. Ta ucieczka Mahometa z Mekki do Medyny, zwana Hedżą, stała się początkiem ery mahometańskiej. W Medynie bowiem zorganizował prorok zwolenników do walki z niewiernymi i siłą oręża zaczął nawracać i podbijać plemiona arabskie, tępić żydów, odrzucających jego naukę, aż wreszcie zmusił Mekkę do poddania się. Oczyszczył »Kaabę« z bałwanów, a uznany odtąd przez wszystkich Arabów za proroka, gotował się do nawracania mieczem sąsiednich narodów. Śmierć nagła w roku 632 udaremniła te zamiary, nie przeszkodziła jednak szerzeniu się nauki Mahometa.

Nauka Mahometa. Nauki Mahometa dopiero po jego śmierci zebrano i spisano w t. zw. Koranie, księdze świętej Mahometan. Poddanie się woli Bożej głosił prorok, i dlatego Islamem, t. j. poddaniem, zwie się jego nauka, a jej wyznawcy zwą się moslemim, t. j. wiernymi, z czego powstała nazwa »muzulmanin.« Głównym artykułem ich wiary jest zdanie »Niemasz Boga nad Ałłaha, a Mahomet jest jego prorokiem«. Boga nie wolno przedstawiać na obrazach lub posągach. Zwiastunami woli Bożej byli: Abraham, Mojżesz, prorocy, Chrystus, lecz uzupełnieniem ich wszystkich jest Mahomet. Główne obowiązki wiernych są: modlitwa, post, kilkakrotne obmywanie się na dzień, jałmużna i przynajmniej raz w życiu pielgrzymka do Mekki. Modlitwa — wedle Koranu — wiedzie na drogę do nieba, post towarzyszy wiernemu do bram niebios, a jałmużna otwiera mu drzwi do Boga. Największą jednak zasługą jest szerzenie islamu mieczem. »Imajcie, zabijajcie i wytępiajcie niewiernych! — głosił prorok, — chyba, że opłacać będą daninę własnymi rękami i staną się uległymi«. W ten sposób zaszczerpiał Mahomet nienawiść i fanatyzm ku wyznawcom innej wiary. Kto poległ w walce za wiarę, ten idzie wprost do raju, przedstawionego zupełnie zmysłowemi barwami. Zwłaszcza nauka o bezwzględnem przeznaczeniu człowieka, któremu nikt ujść nie zdoła (fatalizm), natchnęła

muzułmanów ślepa odwagą i zupełną pogardą śmierci. »Komu śmierć gwałtowna jest przeznaczona, ten zginie od miecza, chociażby i nie poszedł na wojnę; kto zaś ma umrzeć spokojnie na łożu, tego i w najkrwawszej walce oręż nie dosięgnie«. Jako dzień święty przeznaczył Mahomet piątek; — zakazał używać wina i wieprzowiny. Świątynie mahometan zwa się moszejami. Zdobią je smukłe wieżyczki, minarety, z których 5 razy dziennie kapłani, muzeinowie, nawołują wiernych do modlitwy. Przez przyzwolenie na wielożeństwo obniżył Mahomet godność kobiety i znaczenie rodziny. Przez oddanie religii wyłącznie na usługi świeckie obniżył pierwiastek duchowy u swych zwolenników. Mimo to jednak przez szerzenie monoteizmu wśród ludów pogańskich i przez zorganizowanie wielkiej potęgi podbójczej, krzewiącej wyższą oświatę, położył nie-małe zasługi około cywilizacyi.

Rozszerzanie się Islamu — Kalifat Omajadów i Abbasydów. Następców Mahometa, wybieranych z pomiędzy jego krewnych, zwano kalifami; łączyli oni władzę wodzów, świeckich władców i duchownych naczelników. Najgłówniejszym wśród nich, właściwym organizatorem kalifatu był Omar. Wojska jego zdobyły Syryę z Jerozolimą, Egipt i Persyę. Wedle postanowień Omara Arabowie w zdobytych krajach tworzyli obozy, n. p. w Damaszku, Kairze, Bassorze i utrzymywali się z opłat i haraczy, rozkładanych na ludność podbitą. Kto z niej przeszedł na islam, otrzymywał przywileje zwycięzców i żył kosztem »niewiernych«. Z tego powodu ludność chrześcijańska na Wschodzie, rozdzielona na różne sekty, przechodziła szybko na islam. Za czwartego kalifa, Alego, zięcia Mahometa, wybuchły spory religijne z powodu księgi Sunny, zawierającej opowiadania towarzyszy i żon Mahometa o jego nauce i życiu. Wszyscy prawowierni Muzułmanie wierzą tym opowiadaniom i zwa się sunnitami, kalif Ali jednak i nawróceni na islam Persowie nie przyjęli Sunny i otrzymali nazwę Szytów, t. z. odszczepieńców. Przeciw Alemu powstał namiestnik Syryi, Moawija z rodu Omajadów. Lecz zanim przyszło do walki, Alego zamordowano, a kalifatem zawładnął Moawija, założyciel dynastyi Omajadów (660—750). On to przeniósł stolicę do Damaszku.

Omajadzi rozszerzyli potęgę arabską od Indyi, aż po Gibraltar, od Syr-Daryi aż do pustyni Sahary. Korzystając z rozsterek w państwie Wizygotów, wtargnęli Arabowie do Hiszpanii pod wodzą Taryka (od niego to pochodzi nazwa Gibraltar-Gebel al Tarik = skała Taryka), i pokonali Wizygotów w siedmiodniowej bitwie pod Xeres de la Frontera w r. 711. Zwycięstwo to oddało Arabom, zwanym na Zachodzie Saracenami albo Maurami, całą prawie Hiszpanię. Tylko niedobitki Wizygotów schroniły się w niedostępne góry Asturyi, gdzie uratowali swą niepodległość. Arabowie przekroczyli następnie Pireneje i myśleli o podboju Frankonii. Ponieważ w tych czasach owdładnęli zapomocą floty wyspami morza Śródziemnego i usiłowali kilkakrotnie zdobyć Konstantynopol, zagrażali zatem w początkach VIII. w. chrześcijaństwu równocześnie od wschodu i zachodu. Tymi, którzy uratowali chrześcijaństwo byli: na Wschodzie cesarz Leon III Izaurycki, na Zachodzie majordomus frankoński, Karol Martel. Dynastyę Omajadów mimo zwycięstw mało popularną wśród muzułmanów obalili Abbasydzi, wywodzący swe pochodzenie od jednego ze stryjów Mahometa. Zwabionych podstępnie do Damaszku 90 członków rodziny Omajadów wymordowano z okrucieństwem właściwym ludom wschodnim. Ocalał z rzezi jeden tylko Abderrahman, który uszedł do Hiszpanii, gdzie też dał początek nowemu kalifatowi ze stolicą w Kordowie. Abbasydzi przenieśli swą stolicę do Bagdadu, który obok Kordowy stał się niebawem głównym ogniskiem cywilizacji arabskiej.

Cywilizacja arabska. Za Abbasydów ustały dalsze podboje islamu. Arabowie oddali się więcej dziełom pokoju. Pojętni Semici przyswoili sobie od Greków i Persów wysoką cywilizację i potrafili ją wszechstronnie rozwinąć. Udoskonalili oni na wysoką skalę rolnictwo przez stosowanie sztucznego nawodnienia, w przemyśle prześcignęli swych mistrzów, a ich wyroby, jak damasceńskie klingi, muśliny, adamaszki, po dziś dzień zachowały swą sławę. Co zaś do handlu — to żaden z dotychczasowych narodów nie posiadał tak rozległych stosunków, jak Arabowie. Od Chin aż po Atlantyk, od Bałtyku aż hen w głąb Afryki prowadzili interesa swe kupcy arabscy. Zapoznawszy się

z grecką umiejętnością, a zwłaszcza z dziełami Arystotelesa, oddawali się z zamiłowaniem różnym naukom i zasłynęli dziełami swymi na polu historii, geografii, astronomii, matematyki, chemii i medycyny. Od nich pochodzą liczby arabskie, od nich nazwy: cyfra, algebra, admirał, alkohol. Oni to rozpowszechnili znajomość papieru bawelnianego, kompasu i prochu. Na polu sztuki stworzyli osobny styl, t. zw. maurytański. Cechą jego jest wysmukłość kolumn, podkowiaste lub ostre łuki, a zwłaszcza bogata ornamentyka, osnuta na motywach roślinnych, znana pod nazwą arabesek. Najpiękniejszymi pomnikami stylu maurytańskiego był meczet w Kordowie o 1000 kolumnach i głośny pałac kalifów w Grenadzie, Alhambra. Przez kilka wieków Arabowie byli mistrzami ludów europejskich, a szkoły arabskie w Kordowie, Sewilli i Salerno ściągały rzesze żądnych wiedzy uczonych chrześcijańskich. Do szczytu świetności doszła potęga i cywilizacja arabska za Harun al Raszyda kalifa w Bagdadzie, współczesnego Karolowi Wielkiemu. Dwór jego stał się ogniskiem nauki i sztuki; przebywali tam najwięksi uczeni, najslawniejsi artyści i poeci. Za jego czasów powstał słynny zbiór bajek p. t. »Z tysiąca i jednej nocy«. Niedługo jednak po nim świetność ta zaczyna się chylić ku upadkowi. Wyuzdanie i używanie nadmierne wszelkich rozkoszy zniszczyło w Arabach dzielność i hart. Rozluźniła się też spójność państwowa, a prowincye jedna po drugiej odrywały się i tworzyły osobne państwa z osobnymi władcami. Kalifowie bagdadzcy popadli w zawisłość od barbarzyńskich Seldżuków, którzy uniemożliwili dalszy rozwój cywilizacyi arabskiej. Tak samo i w Hiszpanii cywilizacja i potęga arabska nie miała trwałości; w miarę postępu oręża chrześcijańskiego upadała, a miejsce jej zajęła kultura chrześcijańska.

V. Początki Karolingów — Apostół Niemiec św. Bonifacy.

Upadek potęgi Merowingów i powstanie urzędu majordomów. Państwo frankońskie pod rządami potomków Klodwika stało się wskutek niezgód wewnętrznych, zwłaszcza wskutek walki

dwóch królowych, Brunhildy i Fredegundy, widownią niesłychanych okrucieństw, zbrodni i gwałtów, wśród których marniał i ulegał coraz większemu zwyrodnieniu ród królewski. Wskutek podziałów rozpadło się państwo Klodwika na kilka części, które ustawicznie zmieniały swych niedoleźnych przeważnie władców. Z osłabieniem władzy monarchicznej szło ręką w rękę wzmożenie się możnowładztwa, świeckiego czy duchownego. Wśród dostojników najwyższe znaczenie zdobyli sobie niebawem t. zw. majordomowie, pierwotni ochmistrzowie dworu królewskiego. W imieniu małoletnich władców sprawowali oni niejednokrotnie najwyższe rządy i zajęli w pojedynczych państwach frankońskich pierwsze stanowisko, o które możnowładzcy, t. zw. seniorowie, zaciekle toczyli boje.

System lenny i sądownictwo w państwie frankońskim. Majordomowie zdobyli sobie dominujący wpływ na rządy głównie wskutek wytworzenia się t. zw. systemu lennego. Królowie frankońscy przy zdobyciu Gallii weszli w posiadanie olbrzymich włości państwowych, które nadawali swym wojownikom w części jako własność (alodium), w części zaś w dożywocie jako lenno odwołalne. Lennik był obowiązany do pewnych świadczeń, opłat, a zwłaszcza do służby wojennej i składał swemu zwierzchnikowi przysięgę lenniczą. Jeżeli ją złamał, wówczas lenno tracił. Podobne lenna rozdawali także za pewne usługi możnowładcy i biskupi, a wielu wolnych właścicieli gruntów, nie mogąc podolać ciężarom służby wojennej, oddawało się dobrowolnie pod opiekę możnych panów, uznając ich za swych zwierzchników czyli suzerenów, siebie zaś za lenników. Lennicy składali zwykle drużynę możnowładców i stanowili podporę ich potęgi. Ponad możnowładcami stanęli majordomowie. Zarządzali oni dobrami królewskimi, a posiadając prawo nadawania lennych włości, uzyskali ogromny wpływ na możnowładców, których bądź obietnicą lenna bądź przemocą zniewalali do uznania swego zwierzchnictwa. Kościół we Frankonii posiadał około r. 700 prawie $\frac{1}{3}$ wszystkich gruntów, ponieważ zaś nie wolno mu było pozbywać się swych posiadłości, biskupi nadawali części swych dóbr w czasowe posiadanie za pewną bardzo małą opłatą. Na-

dania te były dla tych, którzy je otrzymali, prawdziwym dobrodziejstwem i zwały się dlatego »beneficia«. Gdy w walkach z Arabami okazała się konieczna potrzeba służby na koniu, jeden z najpotężniejszych majordomów, Karol Martel, zabrał większą część dóbr kościelnych i nadawał je jako beneficya możnowładzcom (seniorom), w tym celu, aby oni za to dostawali na zawołanie jazdy do walki. Ci możnowładcy, naśladowując majordomów, zaczęli tworzyć ze swych posiadłości drobniejsze beneficya i nadawali je z obowiązkiem służby na koniu swoim wasalom. W ten sposób z biegiem czasu instytucya wasalstwa złała się ze zwyczajem beneficyalnym w jeden system feudalny, polegający na tem, że każdy wasal posiadał beneficyum, zwane lennem, które aczkolwiek później stało się dziedzicznym, zobowiązywało wasala czyli lennika do wierności względem seniora czyli suzerena i do służby wojennej na jego zawołanie. Dzięki systemowi lennemu majordomowie zdobyli sobie największą władzę w państwie. Władza ich stawała się tem większą, że w ich ręku spoczywało w zastępstwie króla najwyższe sądownictwo. U Franków bowiem sądy odbywały się po powiatach, t. zw. komitatach czyli hrabstwach, a sprawowali je na rokach sądowych wszyscy ludzie wolni pod przewodnictwem hrabiego. Przed tym sądem poszkodowany wytaczał swe sprawy przeciwko oskarżonemu, który następnie starał się wykazać swą niewinność. Jako środki dowodowe służyły zeznania świadków, przysięgi, a zwłaszcza »sądy Boże«, t. zw. »ordalia«. Najzwyczajszym sądem Bożym był pojedynek, dalej próba ognia lub wody. Przy próbie ognia oskarżony musiał brać rozpalone żelazo do ręki i jeśli się niem nie poparzył, uznawany został za niewinnego. Przy próbie wody rzucano go do wody, a uchodził za niewinnego, jeśli tonął. Kary były pieniężne, a nawet morderstwo można było opłacić pieniędzmi, przyczem na ludzi różnych stanów różna była ustanowiona cena.

Karol Młot i jego zwycięstwo nad Arabami 732 r. Pierwotnie każda z dzielnic frankońskich, germańska Austrazya na wschodzie, romańska Neustria na zachodzie, a Burgundya na południu miały swego majordoma. Dopiero austra-

zyjskiemu majordomowi, Pepinowi Średniemu udało się w roku 687 przywrócić jedność w państwie frankońskim przez pokonanie innych majordomów i zjednoczenie ich władzy w swym ręku. Głównie jednak do wyniesienia rodu swego przyczynił się syn wspomnianego Pepina, Karol z przydomkiem »Martel«, t. zn. »Młot«. On to z nieubłaganą energią skruszył butę możnowładztwa frankońskiego, skąd właśnie otrzymał wspomniany przydomek. Karol przywrócił znowu zwierzchnictwo frankońskie nad ludami germańskimi, a uczynił to w tej chwili, kiedy wyteżenie wszystkich sił okazało się nieodzownem ze względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony Arabów. Po zawojowaniu bowiem państwa Wizygotów wtargnęli Arabowie pod wodzą Abderrahmana aż do Italii. Na czele sił całego państwa frankońskiego stał się Karol Młot z potęgą arabską, wynoszącą około 400,000 wojowników, między Tours a Poitiers, w roku 732. Przez 7 dni trwał zażarty bój, aż wreszcie zmógł »europejski« oręż »azyatyckich« napastników. Karol uratował chrześcijaństwo, nie dziw więc, że na całym Zachodzie sławiono to zwycięstwo, że papież dziękował zwycięzcy przez osobne poselstwo i w dowód uznania przesłał mu klucz od grobu św. Piotra. W ten sposób stał się Karol założycielem nowej dynastji, zwanej od niego Karolingami, która niebawem miała zastąpić, niedoleżnych Merowingów.

Pepin młodszy. Władzę po zmarłym w r. 741 Karolu Młocie odziedziczył syn jego Pepin, niesłusznie »Małym« zwany. Znaczenie jego było tak wielkie, że mógł się odważyć na usunięcie Merowingów z tronu, na którym też sam zasiadł, nie bez pomocy ówczesnego papieża. Kiedy bowiem przez posłów zapytywał papieża, czy słusznem jest by państwo Franków posiadało króla bez władzy, otrzymał następującą odpowiedź: »Lepiej jest, by ten nazywał się królem, niż ów, co tej władzy jest pozbawiony. Mocą tedy powagi apostolskiej, ma się Pepin królem Franków ogłosić«. Wobec tego Pepin, obwołany królem przez podniesienie na tarczach, jak tego wymagał zwyczaj frankoński, otrzymał z rąk św. Bonifacego, apostoła Niemiec, kościelne namaszczenie w roku 751; ostatniego Merowinga, kazał postrzydz na

mnicha i zamknąć w klasztorze. Przywłaszczywszy sobie w ten sposób dzięki sankcyi papieża tron Merowingów, nowy król okazał wnet swą wdzięczność papieżowi, udzielając mu pomocy przeciwko Longobardom. Ich król Aistulf zawojował Rawennę i posiadłości bizantyńskie w środkowej Italii, a następnie zagroził Rzymowi. Pepin dwukrotnie udawał się do Włoch, a pokonawszy Aistulfa, zmusił go do wydania zajętych na Bizancyum posiadłości. Klucze ze zdobytych miejscowości złożył Pepin wraz z dokumentem darowizny na grobie św. Piotra na znak, iż po wieczne czasy ofiaruje je Stolicy apostolskiej. W ten sposób dzięki darowiźnie Pepina powstało państwo kościelne, którego początek później błędnie przypisywano rzekomej darowiźnie Konstantyna Wielkiego.

Św. Bonifacy, apostoł Niemiec. Pepin przyczynił się nie tylko do ugruntowania potęgi świeckiej Kościoła, ale także — równie, jak i jego ojciec, Karol Młot — położył wielkie zasługi około rozszerzenia się w Niemczech chrześcijaństwa. Kraje niemieckie między Renem a Łabą, aczkolwiek ulegały zwierzchnictwu frankońskiemu, mimo to pogrążone były w bałwochwalstwie dlatego, że duchowieństwo frankońskie wyposażone w wielkie dobra, oddane było zupełnie sprawom świeckim i nie posiadało potrzebnego ducha poświęcenia. Światło ewangelii szerzyli tu zatem mnisi irlandzcy, a zwłaszcza anglosaski Winfrid, po łacinie zwany Bonifacym, słusznie potem sławiony jako apostoł Niemiec. Pochodził on ze sławnej rodziny anglosaskiej. Zdolnemu młodzieńcowi uśmiechała się świetna karyera na dworze królewskim. Idąc jednak za głosem powołania, porzucił wszystko dla Chrystusa, wstąpił do klasztoru i poświęcił się niebezpiecznemu dziełu nawracania pogan. Przybył też niebawem do pogańskich Fryzów, mieszkających na wschód od ujścia Renu. Nie mogąc tu nic wskórać, udał się do Rzymu, gdzie otrzymał misję nawracania Niemiec. Poparty przez Karola Młota, szerzył słowo Boże w dzisiejszej Hessyi. Tu około Geismaru stał dąb, poświęcony bogu Donarowi, a czczony wielce przez ludność pogańską. Gdy razu jednego tłumy pogan zgromadziły się około tego dębu, aby złożyć bogom ofiary, św. Bonifacy przystąpił do ścinania świętego drzewa.

Tłumy wierzyły, że Donar pomści gromem czyn śmiałka. Gdy jednak padło drzewo święte, przekonały się o bezsilności swych bogów, uwierzyły słowom misyonarza i dały się ochrzcić. W ten sposób szerzył św. Bonifacy chrześcijaństwo w południowych i środkowych Niemczech; zakładał kościoły, klasztory, a w porozumieniu z Rzymem biskupstwa w Ratysbonie, Passawie i Salzburgu, które później dla nawracania dzisiejszych krajów austriackich i zamieszkujących je ludów słowiańskich wielkie miały znaczenie. Mianowany arcybiskupem mogunckim i prymasem Niemiec, nie tylko zorganizował z pomocą Pepina Kościół w Niemczech, ale i zreformował frankońskie duchowieństwo. Wśród klasztorów przez niego założonych zasłynął jako ognisko cywilizacji i kultury chrześcijańskiej klasztor w Fuldzie. Pod koniec żywota swego złożył mąż Boży godność arcybiskupią i mimo podeszłych lat jako prosty misyonarz udał się raz jeszcze do Fryzyi głosić słowo Boże. Tysiące ludzi się nawracało pod wpływem świątobliwego kapłana. Gdy jednak razu pewnego chciał nawróconym udzielić sakramentu bierzmowania, napadnięty przez pogan, zginął śmiercią męczeńską w roku 755. Ciało jego pochowano w klasztorze fuldajskim, gdzie grób wielkiego apostoła i męczennika po dziś dzień otoczony jest powszechną czcią katolickich Niemiec. W chwili zgonu św. Bonifacego już całe Niemcy z wyjątkiem Sasów oddawały cześć prawdziwemu Bogu.

VI. Karol Wielki 768—814.

Wstąpienie na tron i zdobycie korony Longobardów. Pepin Mały, umierając (roku 768), podzielił swe państwo między dwóch synów: Karola i Karlomana. Gdy Karloman rychło umarł, Karola uznano jedynowładcą. Jest on najpotężniejszym monarchą średniowiecznym, sławnym zarówno w boju, jak i zasłużonym około krzewienia chrześcijaństwa i cywilizacji. Przez wojny zjednoczył on pod swem berłem na Zachodzie wszystkie ludy germańskie i romańskie; urzędnienia zaś jego stały się wzorem dla wszystkich państw europejskich średniowiecznych. Przez ścisły sojusz z papieżem dał początek średniowiecznemu porządkowi, opar-

temu na podwójnej najwyższej władzy, świeckiej i duchownej, reprezentowanej przez cesarza i papieża. Powodem tego sojuszu był podbój państwa Longobardów w Italii. Dezyderyusz, król Longobardów, obrażony na Karola, który odepchnął swą pierwszą żonę, a jego córkę, żądał, by koronowano na królów frankońskich synów Karlomana, zbiegłych do Italii. Gdy temu żądaniu papież się oparł, a Dezyderyusz zagroził państwu kościelnemu, Karol, zawezwany przez papieża na pomoc, przybył z wojskiem do Italii, obległ Pawię i zmusił Dezyderyusza po kilkomiesięcznym oblężeniu do poddania się w roku 774. Zwyczajem ówczesnym postrzygł pokonanego władcę na mnicha, a sam się ukoronował t. zw. koroną żelazną na króla Longobardów. (»Żelazną« zwie się ta złota korona dlatego, albowiem mieści wewnątrz żelazną obrączkę, uczynioną rzekomo z gwoździ, którymi Zbawiciel był przybity do krzyża.) W ten sposób połączył Karol Wielki królestwo Longobardów z monarchią frankońską; zaś posiadłości papieża, nadane przez ojca swego Pepina, zatwierdził i znacznie rozszerzył.

Wojna ze Sasami. Najtrudniejsze i najdłuższe walki toczył Karol z pogańskim ludem Sasów, który 30 lat przeszło bronił swej niepodległości. Była to zarazem wojna religijna z pogaństwem, w której Karol Wielki ogniem i mieczem tępił bałwochwalstwo i przemocą narzucał ewangelię. Zaciekły ten bój toczył się z małymi przerwami od roku 772—804. Sasi bowiem nie tworzyli jednego ludu, lecz byli podzieleni na pojedyncze szczepy, które trzeba było po kolei podbijać. Przyciśnięci przemocą, obiecywali posłuszeństwo i przyjęcie chrześcijaństwa, ale skoro tylko frankońskie armie opuściły ich siedziby, a Karol był zajęty innymi walkami, chwyтали za oręż, tępiли frankońskie załogi, palili założone na ziemi saskiej kościoły i klasztory. Coraz sroższe kary uchwalał Karol na wiarołomnych buntowników, a kiedy w roku 782 Sasi wycięli całe wojsko frankońskie, dążące przeciwko Słowianom, kazał Karol nad rzeką Allez wyrznąć 4500 Sasów. Sroga ta kara nie tylko nie przeraziła Sasów, lecz przeciwnie wywołała powszechne powstanie. Na czele walczących o niepodległość stał herzog Widukind, który kilkakrotnie pokonany, zawsze szukał schro-

nienia u pogańskich Duńczyków. Dopiero w roku 785, przekonawszy się o bezskuteczności oporu, poddał się Karolowi i przyjął chrzest. Mimo to jednak opór nie był złamany. Trzeba było całe plemiona wprowadzać do Frankonii, a na ich miejsce osiedlać Franków i dopiero wtedy opór ustał, kiedy wzrosło nowe pokolenie, wychowane w wierze chrześcijańskiej, a Sasi złączyli się z Frankami w jedną całość. Jak jednak powierzchownie tylko chrześcijaństwo przenikło ten wojowniczy lud, tego dowodzi utwór poetyczny Heliand z roku 830, przedstawiający Zbawiciela w postaci wodza, a apostołów jako drużynę wojenną. Krwawo nawracani Sasi uważali za swój obowiązek ogniem i mieczem nawracać sąsiednich Słowian. Założone przez Karola biskupstwa i klasztory, jak Korweja, stały się niebawem ogniskami chrześcijańskiego życia, cywilizacji i kultury w kraju poprzednio barbarzyńskim.

Walki Karola z innymi ludami. Ażeby zabezpieczyć granice swego państwa przed Arabami hiszpańskimi, skorzystał Karol z waśni wewnętrznych, jakie wybuchły między kalifem Kordowy a jego namiestnikiem w Barcelonie. Na sejmie w Paderbornie zjawili się przed frankońskim władcą posłowie arabscy, prosząc o pomoc przeciwko kalifowi. W roku 778 wyruszył Karol z wielkim wojskiem do Hiszpanii. Nie zdobył jednak oblężonej Saragossy, a w odwrocie straż tylna, napadnięta przez chrześcijańskich Basków, została wraz z dowódcą swym, margrabią bretońskim Rolandem, w pień wycięta. Drobnym ten wypadek wydeła poezja średniowieczna do rozmiarów wojny religijnej, a z Rolanda uczyniła jednego z najslawniejszych rycerzy chrześcijańskich. Dopiero pod koniec panowania Karolowego udało się wojskom frankońskim zdobyć kraje między Pirenejami a rzeką Ebro i założyć tu marchię hiszpańską, mającą na celu walkę z niewiernymi. Zabezpieczywszy swe państwo na zewnątrz, starał się Karol również umocnić je i spoić wewnątrz. Aby usunąć w obrębie państwa wszelką odrębność szczepową, zmusił do uległości niechętnego księcia bawarskiego, Tassilona, zięcia byłego króla longobardzkiego, Dezyderyusza. Gdy Tassilo następnie w tej uległości bezwzględnie nie wytrwał i z pomocą mongolskich Awa-

rów czyli Obrzymów gotował się bronić swej niezawisłości, opuszczony przez własnych poddanych, dostał się w moc Karola. Za okazaną zdradę sąd frankoński skazał go na śmierć; ulaskawił go jednak Karol Wielki i zamknął wraz z rodziną w klasztorze. Tak Bawarya straciła swą odrębność i w roku 788 została wcieloną bezpośrednio do monarchii frankońskiej. Z nabytkiem Bawaryi spadł na Karola obowiązek bronienia tych wschodnich krajów państwa przed łupieżczym ludem Awarów, którzy przez dwa wieki przeszło niepokoiłi i gnębili wszystkich sąsiadów, zwłaszcza Słowian, osiedlonych w dzisiejszych krajach alpejskich. Po kilku wyprawach przeciwko pohańcom w ostatnim dziesiątku VIII. wieku udało się Frankom dotrzeć do ich warownych obozów, pochodzących jeszcze z czasów rzymskich i tutaj zdobyto niesłychaną moc złota i srebra, nagromadzonego od kilku wieków. Rozgromieni Awarowie zniknęli tak szybko z widowni dziejowej, iż wśród Słowian powstało przysłowie »Zniknęli jak Obry«. Karol Wielki stał się panem zaludnionych przez Słowian dzisiejszych krajów austriackich i zachodnich Węgier. Założona przez niego między Rabą a Anizą w r. 796. Marchia Wschodnia, kolonizowana przez bawarskich osadników, jest pierwszym zawiązkiem Monarchii austriacko-węgierskiej. Odtąd na wschodzie państwo frankońskie graniczy nad Dunajem, czy nad Łabą ze Słowianami, którzy dobrowolnie czy zmuszeni orężem, uznają zwierzchnictwo Karola. Jak wielkie wrażenie zrobiła na Słowian potęga Karola Wielkiego, tego najlepszym dowodem, że nazwa Karol, przekrecona na »kral« lub »król«, stała się u nich synonimem najwyższej władzy monarszej. Na północy w walce z Duńczykami, sprzymierzonymi z Sasami, dotarł Karol aż do Eidory i tu podobnie, jak na wschodzie przeciwko Słowianom, zakładał marchie celem zabezpieczenia swych granic.

Wznowienie cesarstwa rzymskiego na Zachodzie. W ten sposób państwo Karola Wielkiego obejmowało kraje od Łaby, Dunaju i Raby na zachód aż po Atlantyk, od Eidory na południe aż po Ebro i Liris i dorównywało obszarem swym cesarstwu zachodnio-rzymskiemu. Sława jego rozchodziła się po całym świecie. Patriarcha jerozolimski kazał Karo-

lowi doreczyć klucze od Grobu świętego na znak, że Jerozolima chrześcijańska nie w cesarzu bizantyńskim, lecz w Karolu Wielkim widzi swego obrońcę. Głośny kalif bagdadzki Harun al Raszyd przysłał frankońskiemu władcy wspaniałe dary, jak słonia, kadzidło i kunsztowny zegar wodny. Tej olbrzymiej potędze frankońskiego władcy brakowało tylko tytułu dawnych cesarzy rzymskich. Do wskrzeszenia cesarstwa rzymskiego na Zachodzie przyczynił się głównie papież Leon III. Sponiewierany i okaleczony podczas procesyi przez swych przeciwników w Rzymie, szuka ratunku u Karola Wielkiego. Pod opieką frankońską powrócił papież do Rzymu i tu w obecności Karola odbył się sąd nad nieprzyjaciółmi i oskarżycielami papieża. Leon III dobrowolnie przysięgą stwierdził swą niewinność od uczynionych mu zarzutów. Winowajców skazano na śmierć, lecz ulaskawiono na prośby papieża. By na przyszłość uchronić papieństwo od podobnych zajść, a uzyskać trwałą opiekę dla Kościoła, Leon III nie bez porozumienia się z Karolem w sam dzień Bożego Narodzenia 800 r., gdy Karol klęczał przed ołtarzem, włożył mu na głowę złotą koronę i namaścił na cesarza i świeckiego zwierzchnika całego świata chrześcijańskiego. Lud witał ukoronowanego władcę trzykrotnym okrzykiem »Niech żyje i zwycięża Karol Wielki, cesarz rzymski, koronowany z woli Bożej«! Wskrzeszenie cesarstwa zachodnio-rzymskiego było niczem innem, jak zatwierdzeniem zjednoczenia ludów germańskich i romańskich, zespolonych jedną cywilizacją rzymsko-katolicką pod władzą świecką monarchy frankońskiego, a duchowną papieża. Odtąd utrzymało się w ówczesnym świecie chrześcijańskim przekonanie o potrzebie królestwa Bożego na ziemi, opartego na istnieniu dwóch władz naczelnych: duchownej i świeckiej papieża i cesarza, któreby wedle woli Bożej zgodnie rządziły światem całym. Nowa godność, aczkolwiek nie przysporzyła Karolowi potęgi, dodała mu jednak więcej powagi i blasku. Odtąd poddani tytułowali go »Kaisar« i przyklękali przed nim na jedno kolano, a i niezawisli zupełnie królowie i władcy chrześcijańscy uznawali jego przodownictwo.

Ustrój wewnętrzny państwa Karolowego. Państwo swe podzielił Karol na komitaty, na czele których stali hrabiowie; sprawowali oni rządy i sądy, ściągali podatki, a nadto dowodzili pospolitem ruszeniem. Dla obrony państwa tworzone na granicach marchie, gdzie rządzili marchionowie, mający szerszy zakres władzy, zwłaszcza w sprawach wojskowych. Takimi marchiami były: Wschodnia, Awarska, Sorabska, Fryjulska, Hiszpańska, Duńska, Bretońska. Celem kontrolowania hrabiów wysyłał Karol posłów królewskich, t. zw. »missi dominici«, zwykle świeckiego dostojnika i biskupa, którzy kontrolowali czynności hrabiów w komitatach, usuwali nadużycia, sprawowali sądy i t. d. Sądy po komitatach sprawowało zwyczajem germańskim zgromadzenie ludowe, trzy razy do roku gromadzące się pod przewodnictwem hrabiego. By zwolnić ludność od częstych zgromadzeń na roki sądowe, zaprowadził Karol Wielki ławników, którzy w zastępstwie ludu wydawali wyroki pod przewodnictwem sołtysa. Najwyższą instancją był sąd nadworny pod przewodnictwem cesarza, którego zastępował hrabia pałacowy, palatyn. Obok niego najwyższymi dygnitarzami na dworze królewskim byli kanclerze, zawiadujący kancelaryą cesarską, z reguły duchowni, biskupi lub opaci zwani »arcykapelanami« dlatego, iż strzegli najcenniejszej relikwii na dworze monarszym, t. j. kapy św. Marcina, biskupa z Tours. Sprawami skarbowymi zawiadowali podkomorzowie. Ożywcem sercem całego państwa była »rada królewska«, złożona z dostojników nadwornych. Co rok jesienią gromadził król dostojników dla przygotowania nowych ustaw, które miały być uchwalone na walnym sejmie, t. zw. »Polu majowem«. Na sejm przybywali nie tylko dygnitarze świeccy, ale każdy wolny, który chciał w nich brać udział. Uchwalone na nich rozporządzenia i prawa, zw. kapitularami, tworzyły nowe prawo królewskie, w przeciwieństwie do dawnych praw zwyczajowych, t. zw. »leges barbarorum«, które Karol poddał gruntownej rewizji. Na sejmach uchwalano także pokój lub wojnę. Każdy wolny właściciel gruntu był zobowiązany do pospolitego ruszenia. Ponieważ jednak służba wojenna była kosztowną i uciążliwą, zarządził Karol, by ubożsi właściciele nie wszyscy

pełnili służbę wojenną, lecz tylko kilku z pomiędzy siebie uzbrajali na wyprawę. Mimo to liczba wolnych, obowiązanych do służby wojennej, malała, albowiem z obawy przed ciężarami wojennymi większość właścicieli drobnych oddawała się w służbę możnych panów i stawała się ich lennikami. Karolowe wojska złożone były przeważnie z lennych rycerzy, którym — celem wzmocnienia pogotowia wojennego — nadawał władca w dożywocie większe lub mniejsze beneficya.

Zasługi Karola Wielkiego około cywilizacji, oświaty i sztuki.

Ogólniejszą opieką otaczał Karol gospodarstwo w rozległych dobrach królewskich, które w braku stałych podatków były głównym źródłem dochodów państwowych. Dlatego też wydawał szczegółowe przepisy, dotyczące rolnictwa, sadownictwa, hodowli bydła i pszczelnictwa, a folwarki królewskie stały się wzorem gospodarstwa dla okolicznej ludności. Z rozkazu króla karczowano lasy, osuszano bagna, budowano drogi, mosty i kanały. Uznając znaczenie oświaty, Karol nie tylko sam kształcił się ustawicznie (władał językiem łacińskim, rozumiał po grecku, a w 40 roku życia uczył się jeszcze trudnego podówczas kunsztu pisania), ale dbał jak najwięcej o tworzenie i podniesienie szkół, istniejących podówczas na dworze królewskim, przy katedrach biskupich, po klasztorach, rzadziej po parafiach. W szkołach tych uczono psalmów, czytania, pisania, śpiewu, obliczania świąt kościelnych i gramatyki. Gdy Karol raz taką szkołę zwiedzał i przekonał się, że synowie ubogich rodziców lepiej się uczyli od dzieci pańskich, rzekł do uczniów dobrych: »Dziękuję wam moje dzieci, że rozkazy moje usiłujecie ku waszej korzyści wypełniać«. Leniwych zaś zgromił oświadczając: »Nie będę zwracał uwagi na pochodzenie i urodę waszą; wiedźcie i zapamiętajcie to dobrze, że jeżeli się nie poprawicie z lenistwa swego, żaden z was od Karola nic nie otrzyma«. Z dalekich stron ściągał też Karol Wielki na dwór swój uczonych mężów z całego prawie świata, jak n. p. Pawła Dyakona z Lombardyi, Einharda z Frankonii i najślawniejszego z nich Alkuina z Anglii. Uczenci tworzyli na dworze jakoby akademię umiejętności, zajmującą się najważniejszymi zagadnieniami naukowymi. Zwy-

czajem anglosaskim każdy z członków tego uczonego zgromadzenia otrzymywał przydomek: Alkuina zwano Flakusem, Karola Dawidem i t. d. Lubowali się oni nie tylko w literaturze rzymskiej, ale i, pieśniach germańskich i z rozkazu Karola spisywali zbiory pieśni bohaterskich. Celem podniesienia religijności cesarz nie tylko hojnie wyposażał klasztory, budował kościoły, ale nadto starał się o podniesienie nabożeństwa przez sprowadzanie z Włoch śpiewaków i przez zakładanie szkół śpiewu. Z pomocą rzymskich architektów budował sobie pałace, jak n. p. w Akwizgranie, ulubionem miejscu swego pobytu, gdzie też wystawił głośną kaplicę pałacową, po dziś dzień istniejącą, ozdobioną kolumnami, sprowadzanymi z Rawenny.

Osobistość Karola Wielkiego i jego śmierć. Karol był olbrzymiego wzrostu, okazałej tuszy, a siłę posiadał olbrzymią: łamał po trzy podkowy razem złożone, i z łatwością podnosił w górę okutego w żelazo wojaka. Twarz jego, ożywiona dużemi oczyma, miała wyraz jasny i wesoly. Nosił zwykle suknie płócienne, tkane ręką córek, w zimie futrzany kaftan, płaszcz niebieskiego koloru i ogromny miecz. Tylko w czasie wielkich uroczystości ubierał się wspaniale: przywdziewał złotem tkaną szatę i purpurowy płaszcz, głowę ozdabiał złotym dyademem, a do boku przypasywał miecz, wysadzany drogimi kamieniami. W picciu i jedzeniu był wstrzemięźliwy. Przy ucztach, prócz pieczonej na rożnie zwierzyny podawano tylko 4 potrawy. Podczas uczt lubiał słuchać czytania ksiązek. Szczególniej lubował się w łowach na żubry i niedźwiedzie, w jeździe konnej, a w pływaniu mało kto mu dorównał. Najchętniej przebywał wśród rodziny, w gronie ukochanych swych dzieci, lub w gronie uczonych mężów. Na dworze jego panowała wesołość i swoboda. Nie miał stałej stolicy, najchętniej jednak, zwłaszcza w podeszłym wieku, przebywał w Akwizgranie, gdzie mu pomagały bardzo ciepłe źródła kąpielowe. Tu też dokonał żywota dnia 28. stycznia 814 roku w 72 roku życia. Pochowany jest w grobowcach katedry, którą sam ufundował. Otrzymał słusznie przydomek »Wielkiego«. Żył długo i żyje jeszcze w pieśniach i podaniach ludu jako najpotężniejszy władca wieków średnich. Za czasów cesarza

Fryderyka Barbarossy antypapa, nieprawnie przez niego kreowany, by polechtać dumę niemieckiego imperatora, zajął Karola Wielkiego w poczet Świętych, aczkolwiek nie był wcale w życiu ideałem chrześcijańskiej doskonałości. Kościół tej kanonizacyi nigdy nie uznał, ale ją toleruje i dlatego to dzień 28 stycznia poświęcony jest pamięci wielkiego władcy frankońskiego.

Chronologia.

- 476. Koniec cesarstwa zachodniego.
- 481—511. Klodwik królem Franków.
- 488. Teodoryk król Ostrogotów wkracza do Włoch.
- 496. Zwycięstwo Franków nad Alamanami, chrzest Klodwika i Franków.
- 526. Śmierć Teodoryka Wielkiego.
- 527—565. Justynian I cesarzem wschodnim.
- 534. Upadek państwa Wandalów.
- 535—555. Upadek państwa Ostrogotów.
- 568. Longobardowie we Włoszech.
- 590—604. Papież Grzegorz I Wielki, nawrócenie na katolicyzm aryańskich Wizygotów i Longobardów, oraz pogańskich Anglów i Saksów w Brytanii.
- 622. Hedźra.
- 632. Śmierć Mahometa.
- 711. Bitwa pod Xeres, podbój Hiszpanii przez Arabów.
- 714—741. Karol Martel majordomem frankońskim.
- 732. Bitwa między Tours a Poitiers, odparcie Arabów przez Franków.
- 751. Pepin Mały królem Franków, dynastia Karolingów.
- 755. Śmierć św. Bonifacego.
- 768—814. Karol Wielki.
- 772—802. Podbój i nawrócenie Sasów.
- 800. Koronacya Karola na cesarza. Wskrzeszenie cesarstwa zachodniego.

Streszczenie.

Świat starożytny rzymski runął pod naporem barbarzyńskich ludów germańskich, które owładnęły zachodnią

połową dawnego cesarstwa rzymskiego i stały się materiałem do wytworzenia pod wpływem Kościoła i kultury chrześcijańsko-rzymskiej nowego porządku, zwanego średnio-wiecznym. Głównymi przedstawicielami jego są ludy germańskie, romańskie, a później słowiańskie. Wschodnia połowa cesarstwa rzymskiego ocalała na razie, a pod rządami Justyniana o mało co nie przywróciła dawnej potęgi cesarstwa rzymskiego, a to przez zawojowanie państw germańskich na Zachodzie, a zwłaszcza, że stała się ogniskiem najwyższej podówczas cywilizacji i sztuki. Rychło jednak straciło owo cesarstwo przeważną część swych posiadłości na rzecz nowo powstałej potęgi podbójczych Arabów, a ograniczone na skrawki półwyspu Bałkańskiego przyjęło charakter wyłącznie grecki i z obronnej stolicy swej Konstantynopola, zwanego Bizancyum, wywierało jako ognisko cywilizacji grecko-bizantyjskiej olbrzymi wpływ na napierające ludy słowiańskie, które z Bizancyum przyjęły wschodni obrządek i cywilizację. Mimo rozstroju w państwie bizantyjskim, spowodowanego walkami o tron i rozterkami religijnymi, cesarstwo bizantyjskie przez całe wieki średnie było przedmurzem chrześcijaństwa przeciwko naporowi muzułmańskich podbójców. — W Arabii bowiem stworzył Mahomet, uznany za proroka, nie tylko nową religię, zwaną islamem, ale zorganizował przy pomocy jej groźną potęgę podbójczą, która pod następcami Mahometa, zwanymi Kalifami, zawładnęła rychło wszystkimi krajami Azji zachodniej, północnej Afryki i półwyspu Pirenejskiego, a w początku VIII w. zagroziła istnieniu świata chrześcijańskiego zarówno w Konstantynopolu, jak i na Zachodzie. Przyswoiwszy sobie rychło zdobycze cywilizacji grecko-rzymskiej, Arabowie wytworzyli czy w Bagdadzie czy w Kordowie tak słynne ogniska cywilizacji, iż przyćmiewały one zupełnie ogniska cywilizacji chrześcijańskiej, zwłaszcza na Zachodzie. — Tutaj z licznych państw germańskich, jak Ostrogotów, Wandalów, Wizygotów, Anglosasów i Franków, tylko dwa ostatnie ostały się, inne rychło upadły, głównie dzięki przeciwieństwu religijnemu, jakie panowało między germańskimi podbójcami, a podbitą ludnością rzymską. Germanie bowiem byli Aryanami,

ludność rzymska zaś wyznawała zwierzchnictwo papieża rzymskiego, a nienawidząc heretyckich podbójców, wspierała każdego wroga, czy nim był cesarz wschodnio-rzymski, czy arabski podbójca, czy nawet barbarzyński król Franków. Tylko Frankowie, przyjąwszy za sprawą Klodwika, twórcy państwa frankońskiego, chrześcijaństwo w katolickim obrządku, złączyli się rychło z ludnością rzymską w jeden naród i podbili całą Gallię, wypierając z niej zarówno arykańskich Wizygotów, jak i Ostrogotów; zjednoczywszy plemiona germańskie po obu stronach Renu, stworzyli oni groźną i trwałą potęgę germańsko-romańską, która wprowadzie za niedołączonych następców Klodwika, zwanych Merowingami, wskutek ustawicznych walk domowych się rozprzegła, ale za sprawą ochmistrzów dworskich, t. zw. majordomów z rodu Pepinidów albo Karolingów, odnowiona, odparła napór zwycięskich w Hiszpanii Arabów. Dzięki uratowaniu chrześcijaństwa przez majordoma Karola Młota ród jego przy pomocy papieża zajął po usunięciu Merowingów tron królewski i w osobie Karola Wielkiego zdobył sobie dominujące stanowisko na całym Zachodzie. Najpotężniejszy ten władca średniowieczny nie tylko zjednoczył wszystkie ludy germańskie pod swoim berłem, ale w ustawicznych walkach z Arabami, Awarami, Słowianami, Normanami zjednoczył prawie cały Zachód pod swoim berłem i potęgą zrównał się z dawnymi cesarzami rzymskimi. Za sprawą tedy papieża, potrzebującego opieki przeciwko możnowładcom w Rzymie, dokonana się koronacja frankońskiego króla na cesarza rzymskiego w r. 800. W ten sposób w przeciwieństwie do Wschodu, gdzie władza świecka i duchowna zarówno u Arabów, jak i w cesarstwie bizantyjskim, spoczywając w jednym ręku, trzymała społeczeństwo w niewoli duchowej, powstał na Zachodzie nowy porządek średniowieczny, polegający na systemie lennym wasali rycerzy, składających przysięgę wierności swoim zwierzchnikom i podwójnej władzy, duchownej, spoczywającej w rękach papieża, a świeckiej w rękach cesarza. Obie te władze, postępując zgodnie, miały w myśl nauki głośnego Ojca Kościoła św. Augustyna urzeczywistnić królestwo Boże na ziemi.

OKRES DRUGI.
CZASY USTALENIA SIĘ PORZĄDKU
ŚREDNIOWIECZNEGO 814—1096.

VII. Upadek Karolingów.

Ludwik Pobożny 814—840. Aby utrzymać rozległą monarchię Karola Wielkiego, potrzeba było bardzo silnej ręki. Tymczasem następca Karola, Ludwik, pod żadnym względem nie dorównywał swemu wielkiemu ojcu. Dobroduszny, pobożny i uległy dla Kościoła, zasłużył się zakładaniem klasztorów, jak Korbeja nad Wezerą, lub biskupstwa w Hamburgu; nie posiadał jednak ani energii ani siły do rządzenia tak rozległym państwem i utrzymania na wodzy niesfornych w niem żywiołów. W walce z własnymi synami i żywot swój stargał i majestat władzy znacznie obniżył. Aby utrzymać jedność państwa, mianował on r. 817 najstarszego syna Lotara współrządcą i cesarzem, a dwom młodszym wydzielił drobniejsze dzielnice. Gdy w 12 lat potem chciał zmienić ten podział, i uwzględnić czwartego syna Karola, zwanego później »Łysym«, którego miał z drugiego małżeństwa, zbuntowali się przeciwko ojcu starsi synowie. Około Kolmaru na polu, zwanem później Lügeneld, zdradziła drużyna Ludwika swego władcę i przeszła na stronę synów. Wtedy Lotaryusz chciał zamknąć ojca swego w klasztorze; a gdy ten nie chciał przyjąć ślubów klasztornych, wyrodny syn chwycił się innego środka, byle tylko nieszczęśliwego cesarza zohydzić w oczach własnych poddanych i pozbawić go raz na zawsze władzy: zmusił ojca do publicznego odczytania w kościele grzechów swoich, jakich rzekomo miał się dopuścić, dając zgorszenie Kościołowi. Za owe winy miał przyoblec na zawsze szaty po-

kutnicze. Niecne postępowanie to wobec rodzica, jak też i zamiar owładnięcia całym państwem wzburzyły przeciw Lotaryuszowi pozostałych braci, którzy dopomogli ojcu do odzyskania władzy. Gdy jednak po śmierci jednego z nich, znowu na niekorzyść Ludwika, zwanego »Niemieckim«, chciał Ludwik wyposażyć Lotaryusza i Karola, pokrzywdzony chwycił ponownie oręż przeciwko ojcu swemu. Tą rozterką rodzinną złamany cesarz przedwcześnie zakończył swój żywot w roku 840.

Traktat w Verdun 843. Ponieważ Lotaryusz dążył do jedynowładztwa, bracia młodszy w sojuszu z możnowładztwem pokonali go w krwawej bitwie pod Fontanetum, która stała się grobem jednolitej monarchii Karolowej. Pokonany Lotar zmuszony był zgodzić się w traktacie w Verdun na podział państwa na trzy części. Lotaryusz otrzymał godność cesarską oraz Włochy i pas środkowy ziemi wzdłuż Rodanu, Saony, a w dalszym ciągu wzdłuż Renu i Mozy. Kraje niemieckie na wschód od Renu pod nazwą wschodniej Frankonii otrzymał Ludwik, zwany stąd także »Niemieckim«, romański zachód pod nazwą zachodniej Frankonii otrzymał Karol Łysy. W ten sposób monarchia Karolowa rozpadła się na trzy odrębne państwa, zamieszkałe przez narodowości włoską, francuską i niemiecką, które wtedy właśnie się ustaliły.

Upadek Karolingów. Karolingowie ulegli w dalszym ciągu temu samemu losowi, co Merowingowie, t. j. zniedołężnieli i wymarli. Najpierw wygasła linia starsza po Lotarze. Z krajów, przez niego dzierzonych, Włochy rozpadły się na drobne księstwa i margrabstwa. W okolicach nad Rodanem powstały dwa królestwa Burgundyi, a dziedzictwo Lotara II, syna cesarza Lotara, tak zwane Lothari regnum, obejmujące dzisiejszą Lotaryngię, podzielili między siebie Karol Łysy i Ludwik Niemiec. Ponieważ w tym kraju ludność germańska zmieszana jest z romańską, zatem o jego posiadanie romańska Francya i germańskie Niemcy wiodą tysiącletni przeszło spór, po dziś dzień jeszcze nie zakończony. We Frankonii wschodniej, późniejszych Niemczech, Karolingowie władali tylko do roku 911. Zasłynął wśród nich jako pogromca Normanów cesarz Arnulf, który, nie

mogąc pokonać państwa wielkomorawskiego, zawezwał przeciwko niemu około roku 896 turecko-fińskie hordy Madziarów czyli Węgrów. Syn jego, Ludwik Dziecię, był zupełnie bez władzy, a państwo jego rozpadło się na oddzielne księstwa, jak Saksonię, Frankonię, Szwabię i Lotaryngię. Usiłował je wprawdzie złączyć Konrad I, obrany królem po śmierci Ludwika Dziecka, ale spowodował większe jeszcze zamieszanie i rozbitcie. Najdłużej utrzymali się Karolingowie we Frankonii zachodniej, późniejszej Francji. Gdy jednak wobec ustawicznych napadów Normanów nie umieli należycie bronić kraju swego, tracili na znaczeniu wobec bohaterskiego rodu hrabiów Paryża. Po wygaśnięciu Karolingów roku 987 hrabia Paryża, Hugo Kapet, pozyskał we Francji godność królewską i przekazał ją swoim potomkom, t. z. Kapetyngom. Francja jeszcze więcej niż Włochy i Niemcy uległa rozbitciu. Moźnowładcy, tytułujący się margrabiami, książętami lub hrabiami, rychło tu przywłaszczyli sobie w swych włościach wszelkie prawa królewskie, zostawiając królowi tylko pozorne zwierzchnictwo. Król przestał być władcą swych poddanych, a stał się tytularnym zwierzchnikiem butnych wasali, którzy swego suwerena o tyle tylko słuchali, ile chcieli. W ten sposób Francja otrzymała, mówiąc słowy współczesnego kronikarza, »w miejsce króla, królewicza, a w miejsce królestwa, strzępy królestwa«. Ustawiczna walka niesfornych wasali między sobą i przeciwko królowi spowodowała upadek wszelkiego ładu, porządku i cywilizacji. Tylko po klasztorach, w Klunach, Fuldzie, St. Gallen, kryło się wyższe życie duchowe; zresztą panował zamęt, walki wewnętrzne i niesłychany ucisk biednej ludności, spotęgowany ustawicznymi napadami zewnętrznych nieprzyjaciół, jak arabskich Saracenów na południu, Słowian na wschodzie a Normanów od północy.

VIII. Normanowie.

Siedziby, charakterystyka i wyprawy Normanów. Wysunięte na północ Europy półwyspy Duński i Skandynawski zamieszkiwały ludy germańskie, zwane Normanami. Skaliste i dzikie kraje skandynawskie, nastrzępione fantastycznymi

fiordami, otoczone skalistymi wysepkami, wystawiane na wichry i burze, pełne raf nadbrzeżnych i wirów, musiały wychować pokolenie twarde, energiczne i przedsiębiorcze. Uboga była ojczyzna Normanów i zmuszała bitnych żeglarzy, zwanych Wikingami, do korsarskich wypraw na bogatsze kraje sąsiednie. Zwykle wiosną gromadzili się oni pod wodzą jakiegoś króla morskiego, na swych smoczych statkach przedsięwzięli wśród lata zdobywcze wyprawy, by następnie zimą żyć ze zdobytych łupów. Napadali oni nie tylko na wybrzeża, ale korytami rzek wdzierali się w głąb lądu, oblegali tu nieraz wielkie miasta, jak Paryż, Kolonię, docierali Wisłą w okolice Krakowa, zwiedzali Wołgę i Dniepr. Dziki ten barbarzyński lud nie znał litości, palił sioła, burzył miasta, mordował starców, niewiasty i dzieci, a uwoził ze sobą wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Normanowie odznaczyli się niesłychaną odwagą i męstwem. Obawa śmierci była Normanom obca, a umierać wśród największych męczarni ze śmiechem — było ich dumą. Jaki zaś postrach wzbudzali wśród ludności, świadczy najlepiej ta okoliczność, że lud francuski w modlitwach swoich śpiewał: »Od wściekłości Normanów zachowaj nas Panie!«! Od VIII do X wieku Normanowie byli postrachem dla całej Europy.

Oswobodzenie Anglii od Normanów przez Alfreda Wielkiego.

Najbardziej na ich napady wystawiona była sąsiednia Anglia. Tutaj za czasów Ludwika Pobożnego król Ekbart zjednoczył był siedm królestw w jedno państwo, zwane Anglią. Jednakże kraj ten byłby uległ przemocy Normanów lub Duńczyków, gdyby nie dzielny król Alfred Wielki (871—901), który stał się oswobodzicielem ojczyzny z niewoli duńskiej. Z początku swoich rządów poniósł takie klęski, że z niedobitkami swymi szukać musiał schronienia w niedostępnych bagniskach i puszczech w zachodniej Anglii. Żył wedle podania czas pewien, przebrany jako zwykły wieśniak, w chacie pasterza, z którym pospołu pracował i żywił się. Razu pewnego żona pastucha, która nie wiedziała, kim jest jej gość, [poleciała mu baczyć na chleb, włożony do pieca. Alfred, zajęty struganiem łuku i strzał, nie dopilnował chleba, który się spalił. Oburzona tem kobiecina strofowała króla, zwiąc go leniwym głupcem,

który chciałby zawsze jeść wspólnie, a nie potrafi się troszczyć o jedzenie tak, jak się należy. Tyle mówi wieść gminna o bohaterskim królu Alfredzie. Rzeczywiście Alfred w niedostępnej okolicy założył warownię, z której nękał ustawicznie nieprzyjaciół, dodając zarazem w ten sposób otuchy swym wojownikom. Aby poznać główne siły nieprzyjacielskie, sam udał się w przebraniu harfiarza do nieprzyjacielskiego obozu i tak długo śpiewał swym wrogom pieśni, póki nie zbadał słabych stron obozu. Powróciwszy do swoich, uderzył z nimi zniemacka na łupieżców i zupełnie ich rozgromił. Odtąd przez kilkanaście lat prowadził z nimi szczęśliwe walki, stoczył 56 bitew, zakładał warowne grody, zbudował flotę; w końcu nie tylko ich zupełnie pokromił, ale na cały wiek od wybrzeży Anglii odstraszył. Wyniszczony długoletnimi walkami kraj podniósł teraz mądrymi rządami, a przede wszystkim postarał się o słuszny wymiar sprawiedliwości. Za sądy niesprawiedliwe ukarał śmiercią w jednym roku 44 sędziów. Zaprowadził sądy przysięgłych, które odbywały się w każdym hrabstwie, pod przewodnictwem sędziów królewskich, t. zw. szeryfów. Sądy te przyjęły się dziś w całym świecie cywilizowanym. Z nieubłaganą surowością tępił złoczyńców, a za zbrodnię, popełnioną w jakiejś okolicy, odpowiadali wszyscy jej mieszkańcy, jeżeli sprawcy nie wykryto. Dzięki tym zarządzeniom zapanowało takie bezpieczeństwo w całym kraju, że wedle opowiadań, jeżeli ktoś rzucił na drogę kiesę złota, to mógł ją nazajutrz znaleźć nietkniętą. Troszczył się Alfred o ułatwienie komunikacyi przez budowanie dróg i mostów, obwarował silnie Londyn i wyposażył go w liczne budowle. Przede wszystkim starał się o podniesienie w swoim kraju oświaty. Za młodu nauczył się tylko od matki czytania pieśni anglosaskich; dopiero w 36 roku życia wyuczył się języka łacińskiego i tłómaczył różne dzieła na język anglosaski. Jak Karol Wielki sprowadzał do swego kraju uczonych cudzoziemców, zakładał szkoły, z których jedna przekształciła się później w najslawniejszy dziś uniwersytet w Oxfordzie. Utrzymywał stosunki z licznymi żeglarzami, a na podstawie ich opowiadań skreślił między innymi opis krajów słowiańskich, ujść Wisły i t. d.

Umarł w roku 901, sławiony przez potomność jako jeden z najlepszych władców Anglii.

Usadowienie się Normanów we Francji. Normanowie, odparci od Anglii, rzucili się całą masą na państwo Franków, a przede wszystkim na Frankonię zachodnią, t. j. Francję, którą już od połowy IX wieku ustawicznie trapiłi napadami. Pod grozą normandzkich napastników Frankowie zachodni uznali swoim władcą króla Frankonii wschodniej, Karola Otyłego, który w ten sposób zjednoczył raz jeszcze około 885 monarchię Karola Wielkiego. Gdy atoli w walce z Normanami okazał niedołęstwo i złotem starał się okupić pokój, strącono go z tronu. Aczkolwiek dzielny hrabia Paryża Odon, praszczur dynastji Kapetyngów, po bohaterskiej obronie odparł Normanów od murów Paryża, to jednak ustawicznie wracali oni w większych bandach i zagrażali całej Francji, zwłaszcza pod groźnym swym wodzem Rolonem. Aby usunąć niebezpieczeństwo od Francji, zgodził się wreszcie roku 911 za poradą swoich wasali król Karol Prostak na odstąpienie napastnikom kraju po obu stronach ujścia Sekwany, zwanego odtąd Normandyą. Nadto oddał on bitnemu Wikingowi rękę swej córki pod warunkiem jednakże, że przyjmie chrzest i będzie bronił Francji przed napadami innych band normandzkich. Nawróceni Normanowie rychło złączyli się z ludnością francuską w jeden naród, nie tracąc przytem nic ze swojej bitności i przedsiębiorczości. Drużyny normandzkie wyruszyły na dalsze podboje do południowych Włoch, gdzie w walce z Grekami i Arabami założyli sobie w początkach XI wieku królestwo Sycylii, zostające pod zwierzchnictwem papieskiem. Z Normandyi wyruszyli oni później na podbój Anglii.

Powstanie państw skandynawskich. Kanut Wielki. Przyczyną tłumnych najazdów normandzkich w IX i X wieku było tworzenie się większych państw w Skandynawii. Naczelnicy większych plemion zaczęli tu podbijać słabsze plemiona, których wodzowie, t. zw. jarlowie, nie mogąc znieść jarzma, szukali siedzib nowych w sąsiednich krajach i wyspach. W ten sposób powstały w krajach skandynawskich trzy królestwa: Norwegii, Szwecyi i Danii. We wszystkich tych państwach zwyciężyło około roku 1000

chrześcijaństwo. Najbardziej do jego ugruntowania przyczynił się duński władca Kanut Wielki, syn Swena. Gdy w sto lat po śmierci Alfreda Wielkiego Anglia stała się przedmiotem napadów duńskich, jeden z niedołączonych królów anglosaskich, nie mogąc się w otwartym boju opędzić najeźdźcom, urządził rzeź wszystkich Duńczyków, osiedlonych w Anglii; wtedy to Swen, mszcząc się za ten mord, popełniony na Duńczykach, zdobył po długich walkach Anglię, którą po nim odziedziczył syn jego, Kanut Wielki. Ten w rękę swą zjednoczył Danię, Anglię i Norwegię, a w przymierzu z Niemcami przyczynił się do rozbicia państwa polskiego, któremu zabrał Prusy i Pomorze. Po śmierci jednak Kanuta państwo jego rozpadło się i na tron angielski powrócił potomek Alfreda Wielkiego, Edward Wyznawca. Był to już ostatni król anglosaski. Po jego bowiem śmierci owdągnęli stałe Anglię Normanowie, podbiwszy ją pod wodzą swego księcia Wilhelma, zwanego stąd Zdobywcą.

Wilhelm Zdobywca i podbój ostateczny Anglii w roku 1066. Anglosasi wybrali swym władcą Haralda, anglosaskiego wielmożę. Ten, bawiąc niegdyś w Normandyi, musiał przysiąc księciu Wilhelmowi, że wesprze go w zabiegach o koronę angielską, obiecaną mu przez Edwarda Wyznawcę. Harald, otrzymawszy z woli narodu koronę, nie myślał o dotrzymaniu przysięgi. Wilhelm rozgłosił straszne wiarołomstwo Saksona, pozyskał różnemi obietnicami pomoc Stolicy apostolskiej i w roku 1066 wyruszył na 400 statkach i 1000 łodziach na podbój Anglii. Pod Hastings na wybrzeżu Kanalu przyszło do rozstrzygającej bitwy. Główną siłę Wilhelma stanowiła opancerzona konnica. Gdy jednak liczebnie słabsi i gorzej uzbrojeni Anglosasi zasłonięci okopami długo i skutecznie się bronili, użył Wilhelm fortelu: udając ucieczkę, wywabił nieprzyjaciół z obronnego stanowiska i zgniótł przeważającymi siłami. Na polu walki padł król Harald i kwiat wojowników anglosaskich. Wilhelm okrutnym prześladowaniem możnowładztwa anglosaskiego złamał wszelki opór. Opornym skonfiskował wszystkie dobra, nadając je swoim Normanom, jako lenna zupełnie zawisłe od władzy królewskiej. Wszędzie teraz zapanował

w Anglii zwyczaj i język francuski. Anglosasi stali się klasą uciśnioną i wystawioną na różne prześladowania ze strony normandzkich baronów. Daremnie podnosili rokosze; tłumiła je bezwzględnie żelazna ręka zdobywców. Mimo to jednak po kilku wiekach wydziedziczeni Anglosasi dzięki swej liczbie wzięli górę nad zwycięskimi Normanami, którzy z Aglosasami złączyli się w jeden angielski naród.

Osiedlenie się Warego-Rusów wśród Słowian i odkrycia Normanów. Pod nazwą Warego-Rusów dążyły już od VII wieku bandy Normanów ze Szwecyi zatoką Fińską, Nową, Dźwiną i Dnieprem, t. zw. drogą Waregów, do Konstantynopola, gdzie służyli w gwardyi cesarzy bizantyńskich. Wzdłuż tego szlaku tworzyli wśród osiedlonych tu Słowian i Finów drobne państewka normandzkie. W połowie IX w. Warega Ruryk z 2 braćmi zawojował okolice jeziora Ładogi i Nowogrodu. Następcy Ruryka rozszerzyli stąd swe panowanie na południe, na ziemie nadnieprzańskie; Kijów, gród ziemi Polan, uczynili swoją stolicą, skąd robili wy-cieczki coraz częstsze na Konstantynopol i stawali się bądźto groźnymi wrogami bądźto pożądanymi sprzymie-rzeńcami cesarzy bizantyńskich w ich walkach z sąsie-dnimi ludami fińsko-słowiańskimi. W ten sposób wpływ Normanów objął całą prawie Europę. Nadto zajęli oni dalekie wyspy na Atlantyku, jak Islandyę, gdzie najdłużej przechowała się ich wiara w Odyna, ich pierwotne urzą-dzenia i uroczyska podania, spisane w t. zw. Eddach. Okryli oni następnie Grenlandyę, dotarli nawet do Ameryki pół-nocnej, (o czem jednak później zapomniano), i do ujścia Senegalu w Afryce. W ten sposób dzielni i bitni Norma-nowie swoimi wyprawami i zdobyczami zakończyli osta-tecznie wędrówkę narodów, a przez założenie różnych państw w Europie zdobyli sobie znaczenie powszechno-dziejowe.

IX. Słowianie i Węgrzy.

Siedziba, podział, charakterystyka, kultura i religia Słowian. Z trzech wielkich szczepów, zamieszkujących obecnie Europę, to jest romańskiego, germańskiego i słowiańskiego, naj-później występują na widownię Słowianie. Pierwotne sie-dziby Słowian znajdowały się w dorzeczu Prypeci i Wisły.

Od niepamiętnych czasów wysunęli się oni na zachód, zajmując dorzecza Odry i Łaby aż po Wezerę i górny Men. Stąd wtargnęli na kilka wieków przed Chrystusem do Czech, Moraw i Węgier i krajów alpejskich, które zajęli aż po Szwajcaryę. Dopiero około VI wieku po Chrystusie, pod naporem łupieżczych Bułgarów i Awarów, ludów rasy mongolskiej. Słowianie wtargnęli na Bałkan i zalali go aż po kończyń Peloponezu. W ten sposób Słowianie podzielili się na trzy grupy, wschodnią — to jest Rusinów, zachodnią — to jest Polaków, Czechów z Morawianami i Słowakami, oraz Połabian; wreszcie południowo-wschodnią grupę — to jest Słoweńców, Kroatów i Serbów, oraz zesłoweńszczonych Bułgarów. Słowianie zajmowali się pierwotnie w swych bagnisto-lesistych sadybach myśliwstwem, bartnictwem, hodowlą bydła, a zwłaszcza rolnictwem. Posiadali znajomość różnych rękodzieł, jak tkactwa i garncarstwa. Zamieszkiwali w przeciwieństwie do Germanów, lubujących rozrzucone dworzyszcza, wsi, zbudowane w kształcie koła lub ulicowe. Ku obronie służyły im ziemne grodziszcza, zwykle wśród bagien położone. Swych nieboszczyków palili na stosie, a popioły ich chowali na wielkich cmentarzyskach w urnach i popielnicach. Słowiańszczyzna pierwotna była rozbita na liczne drobne związki rodowe, zwane żupami, na czele których stał starosta lub żupan. Pod wpływem napadów obcych ludów, zwłaszcza germańskich i mongolskich, Słowianie ulegali długie czasy jarzmu obcemu, albo broniąc się przed najeźdźcami, jednocyli się czy to w plemiona, czy narody, z witeziami, kniaziami lub nawet królami na czele. Słowianie, aczkolwiek nie byli tak wojowniczy, jak Germanowie, to jednak już od najdawniejszych czasów uprawiali łupiestwo, posługując się łukiem, kopią, młotem i siekierą; dopiero od Germanów przyjęli miecz. Pod wpływem ustawicznych starć z germańskimi lub fińsko-tureckimi napastnikami stali się ludem bitnym i wolność miłującym, tak iż pewien historyk X wieku pisze o nich: »wogóle są Słowianie nieulegli i wojowniczy i gdyby nie byli między sobą w niezgodzie z powodu rozlicznego dzielenia się swych plemion i różnienia się swych rodów, żaden lud na ziemi nie mógłby się z nimi mierzyć«. Główną bowiem wadą Słowian była niepohamowana żądza

swobody i płynąca stąd niezgoda, nadto brak karności i posłuszeństwa wobec własnych władz. Dzięki temu liczne plemiona słowiańskie dostawały się w moc i niewolę obcych najezdników. Zaletami Słowian były: gościnność, szczerłość, wesołość i wielka religijność. Jako Aryowie wierzyli oni głównie w bóstwo świetlne, ubóstwiając niebo, słońce, gwiazdy i pioruny. Najbardziej czczonym u Słowian był Swantywid, wszechmocny pan świata, czczony zarówno na wyspie Rugii, jak i nad Zbruczem, dalej bóg piorunów Perun, czczony głównie na Rusi. Boginią natury i płodności była Żiwa. Czcili Słowianie mnóstwo duchów, jak Rusalki, Jędze i t. d. Ku czci bogów budowali świątynie, ozdobione kunsztownymi rzeźbami i kosztownymi sprzętami; jako obiady składano nie tylko owoce, zwierzęta, ale i ludzi. Obsługiwali świątynie kapłani, oddani wyłącznie służbie bogów. Że Słowianie wierzyli w życie pozagrobowe, o tem świadczą obchody na cześć zmarłych, jak Dziady, stypy pogrzebowe, oraz zwyczaj umieszczania przy grobach naczyń z żywnością.

Państwo Samona i Wielko-Morawskie. Pierwsze większe państwo słowiańskie powstało w pierwszej połowie VII w. na terytorium Czech i Moraw. Według współczesnych źródeł założył je kupiec frankoński Samo, który zdołał rzucić ze Słowian ciężkie jarzmo Awarów czyli Obrzymów i stworzyć wielkie państwo od Rudaw czeskich aż po Sawę, groźne nawet dla sąsiednich Bawarów i Franków. Ze śmiercią dzielnego Samona państwo jego się rozprzęgło, a kraje jego popadły niebawem w zawisłość Karola Wielkiego. Z pod zwierzchnictwa frankońskiego oswobodzili Słowian dopiero w IX wieku dwaj książęta wielkomorawscy: Rastyc i Świętopelk. Państwo Świętopelka w drugiej połowie IX wieku obejmowało nie tylko Morawy, ale i Czechy z Łużycami, północno-zachodnią część Węgier, dzisiejszą Austryę dolną i Styryę po Drawę, wreszcie kraj polskich Wiślan nad górnym biegiem Wisły. Na czele takiej potęgi Świętopelk stawiał czoło frankońskiemu cesarzowi Arnolfowi. Dopiero, gdy ze śmiercią Świętopelka państwo jego się rozpadło, a około roku 896 Madziarowie czyli Węgrzy wtargnęli do dzisiejszych Węgier, państwo wielkomorawskie znikła

z widowni dziejowej. Słowianie ulegają znowu jarzmu w części madziarskiemu, w części niemieckiemu. Państwo wielkomorawskie jednak ma wielkie znaczenie dziejowe dlatego, że w niem krzewili chrześcijaństwo głośni apostołowie św. Cyryl i Metody, twórcy obrządku słowiańskiego.

Św. Cyryl i Metody, apostołowie Słowian. Słowian, osiedlonych w dzisiejszych krajach austriackich, usiłowało nawracać duchowieństwo niemiecko-frankońskie. Ponieważ jednak wraz z chrześcijaństwem kuśiło się ugruntować nad Słowianami zwierzchnictwo frankońskie, książę wielkomorawski Rościsław, aby oswobodzić się od wpływów biskupów frankońskich, miał wyprosić u cesarza bizantyńskiego na apostołów w swym kraju Konstantego czyli Cyryla i Metodego, braci greckiego pochodzenia ze Solunia, mówiących językiem słowiańskim. Uczeni ci misjonarze wschodniego obrządku przetłomaczyli Pismo św. i liturgię na język słowiański, posługując się przytem pismem wynalezionem przez Cyryla, zwanem głągolicą, i ku zgorszenie zawistnych niemieckich biskupów głosili słowo Boże w języku słowiańskim. Chociaż byli wysłańcami Carogrodu, uznawali zwierzchność papieża i udawszy się do Rzymu, uzyskali od papieża Hadryana II zatwierdzenie liturgii słowiańskiej. Cyryl wstąpił do jednego z klasztorów rzymskiego, gdzie w roku 869 zakończył swój zbożny żywot. Metody zaś, wyświęcony na arcybiskupa, szerzył chrześcijaństwo w państwie wielkomorawskim w obrządku słowiańskim, albowiem wedle papieża »Bóg, który trzy główne języki: hebrejski, grecki i łaciński stworzył, stworzył także i inne ku chwale swojej«. W tym obrządku przyjął chrzest książę czeski Bożywój i pono książę »na Wiślech« w okolicach Krakowa. Działalność apostolska św. Metodego była solą w oku frankońskim duchownym, którzy intrygowali przeciw św. mężowi w Rzymie, nie szczędzili prześladowań, a co najsmutniejsza zdołali w końcu nawet Świętopelka uprzedzić przeciwko słowiańskiemu apostołowi. Po śmierci Metodego w roku 885, Rzym dzięki intrygom frankońskim zakazał używania liturgii słowiańskiej, a uczniowie św. Metodego, gwałtem wypędzeni

z państwa wielkomorawskiego, znaleźli schronisko i chętny posłuch w Serbii, Chorwacyi, a zwłaszcza Bułgarii.

Słowianie południowo-wschodni. Na półwyspie Bałkańskim liczne plemiona słowiańskie skupiły się w końcu w trzy główne ludy: Chorwatów, Serbów i Bułgarów. Chorwaci czyli Kroaci w północno-zachodniej części Bałkanu ulegali wpływowi Kościoła rzymsko-katolickiego i doszli w IX—XI wieku do znacznej, bo królewskiej potęgi, lecz w końcu XI wieku, po wygaśnięciu królewskiej dynastyi, dostali się pod panowanie Węgier. Serbowie przyjęli obrządek słowiański i ulegli wpływom Carogrodu, który ich wspierał w walce z Bułgarami. Bułgarzy stworzyli najpotężniejsze państwo słowiańskie na Bałkanie. Byli oni pierwotnie ludem tureckiego pochodzenia, który zawojował w VII wieku Słowian między Dunajem a Bałkanami i stał się postrachem dla sąsiedniego Carogrodu. W roku 864 chan bułgarski Borys przyjął chrzest, ale nie chcąc ulegać Carogrodowi, zawiązał stosunki z Rzymem; wnet jednak musiał uznać zwierzchnictwo Carogrodu. Za sprawą uczniów św. Metodego rozpowszechnił się tutaj obrządek słowiański, a pod wpływem jego tureccy Bułgarzy złączyli się ze Słowianami w jeden potężny naród, który zawładnął całym prawie półwyspem Bałkańskim, lecz z początkiem XI wieku uległ cesarzowi bizantyńskiemu Bazylemu Bułgarobójcy, wspieranemu przez Warego-Rusów.

Powstanie państwa ruskiego, Włodzimierz Wielki. Warego-Rusowie, podbiwszy pod wodzą Ruryka i jego potomków ludy słowiańskie i turecko-finskie, stworzyli potężne państwo, groźne zarówno dla Konstantynopola, jak i dla zachodnich sąsiadów, zwłaszcza odkąd władcą Rusi stał się wojowniczy i dzielny książę Włodzimierz, nazwany Wielkim. Na sąsiadujących od zachodu Lachach czyli Polakach zdobył on Grody Czerwieńskie, t. j. mniej więcej dzisiejszą Galicyę wschodnią. Był poganinem i oddawał cześć Perunowi, któremu sprawił posąg ze srebrną głową, a złotym wąsem. W jego stolicy Kijowie ścierały się trzy różne cywilizacye i religie: grecka, żydowska i islam. Na Włodzimierzu sprawiała wielkie wrażenie nauka chrześcijańska, zwłaszcza opowiadanie o życiu Chrystusa i sędzie ostatecznym. Wahał się jednak między obrządkiem

łacińskim a greckim. Posłom, których miał wysłać na zwiady do Niemiec i Konstantynopola, podobało się więcej nabożeństwo greckie, urządzone z wielkim przepychem w kościoły św. Zofii i dlatego to Włodzimierz przychylił się na stronę obrządku wschodniego. Lecz jako prawdziwy potomek Waręgów postanowił nową wiarę zdobyć orężem. Wyprawił się więc na Korsuń, osadę grecką w Krymie, a zdobywszy ją, wysłał posłów do cesarzy bizantyńskich, żądając ręki ich obiecanej mu za dostarczoną pomoc siostry Anny, oświadczając zarazem gotowość przyjęcia chrztu. Ówczesni władcy Carogrodu, chcąc pozyskać dla siebie groźnego kniazia, uczynili jego życzeniom zadość. Włodzimierz przyjął chrzest w obrządku greckim i nawrócił Ruś na chrześcijaństwo w roku 988. Duchowieństwo słowiańskie z Bułgarii krzewiło na Rusi wiarę Chrystusową i rozszerzało tu obrządek, stworzony przez apostołów Słowian św. Cyryla i Metodego. Schizmy wyraźnej między Kościołem wschodnim a zachodnim wtedy nie było: ponieważ jednak Ruś przyjęła obrządek wschodni, stała pod wpływem Carogrodu, zatem wraz z Carogrodem w połowie XI wieku od Rzymu się odczepiła. W ten sposób rozbiła się jedność świata słowiańskiego pod względem religijnym, albowiem zachodnia Słowiańszczyzna pod wpływem frankońsko-niemieckim przyjęła obrządek rzymskokatolicki.

Zachodni Słowianie. Początki Czech. Najdalej na zachód wysunięte plemiona słowiańskie, osiadłe między Odrą a Wezerą, zwane połabskimi, uległy rychło przemocy niemieckiej, albowiem były rozbite na niezgodne ze sobą szczepy i z zaciekłym uporem trzymały się bałwochwalstwa. Były to plemiona Sorabów w dzisiejszem królestwie saskiem, Wilków czyli Lutyków w dzisiejszej Brandenburgii i na zachodnim Pomorzu, oraz Obotrytów w dzisiejszej Meklemburgii. Władcy niemieccy zakładali na ziemi tych ludów marchie i z największem okrucieństwem tępilili Słowian pod pozorem nawracania ich na chrześcijaństwo. Jeden z marchionów niemieckich, nazwiskiem Geron, w połowie X wieku zaprosił między innymi 30 książąt połabskich na ucztę i kazał ich wszystkich podstępnie wymordować. Niemcy, by opustoszały kraj zaludnić swymi osadnikami, mordo-

wali nietylko wojowników, ale niewiasty i dzieci. W ten sposób tępiąc Słowian ogniem i mieczem, zgermanizowali kraj aż po Odrę tak, iż ze słowiańskich ludów zaledwie garść tylko Lużyczan nad Spreą po dziś dzień się przechowała. I Czechy zagrożone były również przez Niemców. Wcześniej tu jednak, bo już za Metodego czasów, krzewić się zaczęło chrześcijaństwo, zwłaszcza gdy ochrzcił się Bożywój, pierwszy znany nam książę czeski. Wprawdzie później z upadkiem państwa wielkomorawskiego, gdy Czechy ulegały przemocy Węgrów, chrześcijaństwo i tu było w swym bycie zagrożone, dopiero z pomocą Niemców utrwalił je książę Waclaw, świętobliwy wnuk Bożywoja. Zginął on jednak z poduszczenia brata Bolesława, oburzonego nań za wprowadzenie chrześcijaństwa i uległość wobec Niemców. Ale i ten zabójca św. Waclawa nie oparł się wpływowi chrześcijańskiemu, a równocześnie i zwierzchnictwu niemieckiemu, które odtąd stale ciąży na czeskim kraju i ludzie.

Początki Polski. Początki Polski pokrywa pomrok. Niepewne podania o Popielu i Piaście mówią o wojowniczym ludzie Polan w okolicy Kruświcy i Gniezna, który pod rządami dzielnego rodu Piastów podbijał pokrewne ludy lechickie, jak Łęczycan, Kujawian, Sieradzan, Mazurów, później Ślęzan i Lachów we wschodniej Galicyi. Pierwszym historycznym władcą Polski był Mieszko. Pokonany roku 963 przez margrabiego Gerona, uznał zwierzchnictwo niemieckie. Chcąc uniknąć losu książąt połabskich, mądry władca polski zawiera sojusz z księciem czeskim Bolesławem. Poślubił jego córkę Dubrawkę i za sprawą jej przyjmuje chrzest roku 966. W Poznaniu, swej nowej stolicy, założył Mieszko biskupstwo, podległe arcybiskupstwu w Magdeburgu nad Łabą, świeżo stworzonemu dla ziem słowiańskich. Chrześcijaństwo dawało księciu Polski opiekę cesarza i papieża i miało mu być ochroną przed samowolą niemieckich margrabiów. Z chrześcijaństwem równocześnie przyswajał Mieszko swemu państwu zdobycze wyższej cywilizacji. W ten sposób wzmocniwszy swe siły, nie tylko odparł napaści nadgranicznych margrabiów, ale następnie mieszał się do walk wewnętrznych o tron niemiecki, choć nie przestawał nigdy uznawać zwierzchnictwa niemieckich cesarzy. Po

śmierci Dubrawki zerwał sojusz z Czechami i zdobył na nich kraj Wiślan nad górną Wisłą z Krakowem, a nawet Morawy. Stracił jednak Grody Czerwieńskie na rzecz Rusi. Celem zabezpieczenia granic swego państwa, Mieszko łączył się z sąsiednimi książętami węzłami powinowactwa, między innymi z węgierskim Gejzą i wydał za niego swą siostrę, która się stała dla Węgier tem, czem była Dubrawka dla Polski. Mieszko umarł w roku 992 pod Braniborem, posiłkując cesarza niemieckiego. Jego wielki syn i spadkobierca Bolesław miał dzieło ojca rozszerzyć i utrwalić.

Powstanie państwa węgierskiego. Madziarzy czyli Węgrzy przybyli z stepów czarnomorskich do Węgier około roku 896, przywołani na pomoc przeciwko Świętopelkowi wielkomorawskiemu. Po rozbiciu jego państwa stali się Węgrzy plagą dla rozbitej Frankonii wschodniej, czyli Niemiec. Dopiero pod grozą węgierskich napadów przyszło do zjednoczenia Niemiec. Węgrzy, którzy doznali od władców niemieckich kilku klęsk, największej nad Lechem w roku 955, wystawieni byli na ten sam los, jaki spotkał Awarów ze strony Karola Wielkiego. Że do tego nie przyszło, że Węgrzy jedyni z ludów fińsko-tureckich przyjęli chrześcijańską kulturę i cywilizację, zasługa to św. Stefana, syna Gejzy, władcy węgierskiego z rodziny Arpadów. Już Gejza, najpotężniejszy z naczelników węgierskich, pod wpływem swej polskiej małżonki sprzyjał chrześcijaństwu, nie zrywał jednak całkiem z pogaństwem. Gdy mu z tego powodu jeden z chrześcijańskich misjonarzy czynił zarzuty, odparł książę: »Jestem dość bogatym, by chrześcijańskiemu Bogu i pogańskiemu bogom składać ofiary«. Syn jego Stefan był już gorliwym chrześcijaninem i apostołem swego ludu. Przede wszystkim zmusił on innych naczelników węgierskich do uznania swego zwierzchnictwa. Zaślubiwszy Gizelę, siostrę cesarza niemieckiego, czerpał wzory dla organizacyi kraju z Niemiec. Podzielił kraj na hrabstwa czyli komitaty i zakładał w nich grody z hrabiami na czele. Fundował klasztory i biskupstwa, podległe arcybiskupstwu węgierskiemu w Ostrzychomiu. Sprowadzał też do kraju kolonistów niemieckich, by przy ich pomocy podnieść rolnictwo i rękodzielnictwo. Około roku 1000 otrzymał od papieża

Sylwestra koronę królewską, przeznaczoną pierwotnie dla Polski. Surowymi środkami tępił pogaństwo i z wielką gorliwością troszczył się o podniesienie chwały Bożej. Otrzymał od papieża tytuł króla apostolskiego, który od niego przeszedł na dzisiejszych władców monarchii austriacko-węgierskiej. Stefan umarł roku 1038, a za zasługi około chrześcijaństwa i kultury Kościół policzył go w poczet świętych.

X. Świątliwość Niemiec za Henryków i Ottonów.

Henryk I. Niemiecka Frankonia wschodnia w chwili wygaśnięcia Karolingów rozpadła się na pięć księstw szczerpowych i tylko groza napadów węgierskich podtrzymywała poczucie jedności. Wybrany królem Konrad I. daremnie wyteżał swe siły, by zmusić książąt do podległości i zjednoczyć Niemcy pod swem berłem. Dokonał tego jego następca, a zarazem także i największy jego wróg, dzielny książę saski Henryk, któremu Konrad na łożu śmierci przekazał insygnia królewskie, tj. koronę, berło, miecz z włócznią i płaszcz królewski. Późne podanie głosi, że poselstwo frankońskie Konrada znalazło Henryka przy połowie ptaków i stąd otrzymał nowy król przydomek Ptasznika. Dzielny i mądry herzog saski nie koronował się, ani też nie kusił się o ujarzmienie książąt; zawarł z nimi sojusze i tylko troskał się o zabezpieczenie swej Saksonii przed najazdami madziarskimi. Ku temu posłużył mu szczęśliwy wypadek, a mianowicie pojmanie jakiegoś węgierskiego wodza; by go wykupić, Węgrzy zgodzili się na 9-letni rozejm za opłatą pewnego haraczu. Czas ten wyzyskał nowy król na przygotowanie się do walnej rozprawy z Węgrami. Budował zwyczajem ówczesnym grody, gdzie co dziewiąty właściciel musiał pełnić służbę wojskową, a reszta składała trzecią część plonów do grodu na wypadek wojny. W grodach tych gromadzono się również na wspólne rozprawy sądowe, na targi i uroczystości. Z czasem też około tych grodów powstały miasta i stąd Henrykowi przydano później przydomek założyciela miast. Ponieważ walczący pieszo Sasi nie mogli sprostać zwinnej jeździe węgierskiej, Henryk pracował nad stworzeniem konnicy. By wyćwiczyć swych wojowników w rzemiośle wojennem, rozpoczął walkę

ze słabszymi Słowianami. Złodziejów i zbójców uwalniał od kary i posyłał do grodów granicznych z poleceniem, by lotrowstwa swe praktykowali na Słowianach. W ten sposób niesłychanem okrucieństwem ujarzmił Słowian w okolicach dzisiejszego Drezna, gdzie stworzył marchię miśnieńską. Następnie zmusił do uległości księcia czeskiego Wacława, a w końcu zdobył nad Hawelą gród Branibor, od którego nazwę otrzymała dzisiejsza Brandenburgia. Ogniem i mieczem rozpoczął krwawe nawracanie i tępienie Słowiańszczyzny połabskiej. Tak przysposobiwszy się do walki, w roku 933 odmówił Węgrom haraczu, a gdy ci najechali Saksonię, Henryk zaszedł im drogę nad rzeką Unstrutą i najezdników pobił na głowę. Zwycięstwo to przysporzyło Henrykowi nie tylko sławy, ale zabezpieczyło potomstwu jego godność królewską.

Otton Wielki i jego wojny. Po śmierci Henryka I. roku 936 książęta niemieccy bez oporu uznali królem jego 24 letn. syna Ottona. W Akwizgranie, stolicy Karola Wielkiego, odbyła się uroczysta koronacja; obrzędu namaszczenia młodego władcy dokonał prymas Niemiec, arcybiskup moguncki. Po koronacji odbyła się wspaniała uczta koronacyjna, w czasie której książęta niemieccy pełnili obowiązki podkomorzego, podstolego, podczaszego i marszałka. Mimo to jednak energiczny Otton Wielki, chcąc ograniczyć władzę książąt, a Niemcy zjednoczyć pod swą władzą, musiał staczać z książętami przez długie lata krwawe walki. Daremnie obsadzał księstwa swoimi najbliższymi krewnymi. Niezawisłość i odrębność wśród szczepów niemieckich była tak dalece zakorzeniona, iż nawet najbliżsi podnosili przeciw królowi rokosze, które z wielkim trudem przychodziło mu uśmierzać. By osłabić władzę książąt, oparł się w końcu Otton na duchowieństwie. Biskupów i opatów wyposażył olbrzymimi włościami, tak iż jedna trzecia część obszaru Niemiec stała się własnością kościelną. Mało gdzie biskupi posiadali tak rozległe posiadłości, ale też zarazem mało gdzie byli tak podlegli władzy świeckiej, tak sprawom świeckim oddani, jak właśnie w Niemczech. Dbał też Otton o rozszerzenie granic państwa niemieckiego. Na kresach wschodnich zdobywali ziemie słowiańskie margrabowie, jak

Geron. Sam Otton wslawił się ogromnie zwycięstwem nad Węgrami, którzy korzystając z rozterek wewnętrznych, jakie panowały w Bawaryi, wtargnęli tamże ze stutysięczną hordą r. 955 i oblegli miasto Augsburg nad Lechem. Tylko przytomność i męstwo świętobliwego biskupa Ulryka uratowało miasto, póki mu Otton nie przyszedł z odsieczą. Ten z 40 tysiącami wojowników rzucił się na tłumy pohańców i po całodniowej walce zupełnie je rozgromił tak, że tylko niedobitki wróciły do Węgier. Madziarzy wskutek tej klęski zmuszeni byli przyjąć chrześcijaństwo i cywilizację.

Otton Wielki cesarzem. Zjednoczywszy w silnem ręku Niemcy i zabezpieczywszy ich wschodnie kresy, mógł Otton Wielki zwrócić uwagę na Italię, gdzie opłakane stosunki domagały się wprost interwencji niemieckiej. Po upadku Karolingów w X wieku drobne ksiąźątka włoskie czy burgundzkie toczyły ze sobą zaciekle spory o koronę cesarską lub włoską, które w ich ręku stały się czczym tytułem bez znaczenia. Papiestwo zaś bez opieki potężnego cesarza dostało się w moc awanturniczej szlachty rzymskiej, która na tron papieski wyносиła ludzi, zupełnie tego urzędu niegodnych. W połowie X wieku ubiegał się o godność króla włoskiego Berengar, margrabia Iwrei w północnych Włoszech, i w tym celu usiłował gwałtem nakłonić szlachetną Adelajdę, wdowę po królu włoskim Lotaryuszu, do oddania ręki jego synowi. Gdy młoda nieszczęśliwa królowa, brutalnie poniewierana przez margrabiego, uszła z więzienia swego gnębiciela, zawezwała na pomoc potężnego władcę Niemiec. W roku 951 przybył Otton do Italii, koronował się żelazną koroną lombardzką, a Adelajdę pojął za małżonkę. W 11 lat później zawezwał go na pomoc ówczesny papież Jan XII przeciwko buntującemu się Berengaryuszowi. Otton wziął niespokojnego wasala do niewoli i podążył do Rzymu, gdzie otrzymał z rąk papieża koronę cesarską, która odtąd aż po rok 1806 pozostawała stale w rękach władców niemieckich. W ten sposób Otton Wielki, wstępując w ślady Karola Wielkiego, stał się twórcą świętego rzymskiego państwa niemieckiej narodowości. Niemcy dzięki Ottonowi zajęły przodownicze stanowisko wśród ludów całej Europy. Nowy cesarz potwierdził wprawdzie

papieżowi wszystkie przywileje i darowizny, ale gdy ten niegodny przedstawiciel papieżstwa z obawy przed zbytnią potęgą Niemców sprzymierzył się z nieprzyjaciółmi Ottona, ten usunął Jana XII z tronu i wymusił na Rzymianach przyrzeczenie, że odtąd nie wybiorą żadnego papieża bez wiedzy cesarza. Otton obsadzał tron papieski ludźmi od siebie zależnymi. W ten sposób uwolnił wprawdzie papieżstwo od zgubnej zawisłości ze strony szlachty rzymskiej, ale je uczynił zupełnie uległym wobec władzy cesarskiej, wskutek czego Kościół stał się podobnie, jak na Wschodzie, zależnym od władzy świeckiej. Przed potężnym Ottonem korzyła się prawie cała Europa. Do ulubionej jego siedziby w Kwedlinburgu przybywali nie tylko książęta niemieccy z hołdem, ale polski Mieszko, czeski Bolesław, posłowie duńscy, włoscy, węgierscy, a nawet arabscy i bizantyńscy. Słusznie tedy otrzymał przydomek Wielkiego. Umarł roku 973 i pochowany jest w Magdeburgu, gdzie właśnie utworzył metropolię dla świeżo ujarzmionych ziem słowiańskich.

Marchie wschodnie. Babenbergowie. Za jedną z największych zasług Ottona Wielkiego uważali Niemcy rozszerzenie posiadłości niemieckich na ziemiach słowiańskich między Łabą a Odrą. Otton prowadził dalej konsekwentnie dzieło swego ojca. Jego to margrabiowie, zwłaszcza krwawy i podstępny Gero, pracowali nad ujarzmieniem Słowian. Oni to zmusili także i Mieszka polskiego do uznania zwierzchnictwa niemieckiego (tak samo, jak je uznał Bolesław książę czeski). By podboje te utrwalić, krzewiono między Słowianami chrześcijaństwo, ale w ten sam sposób, jak Karol Wielki między Sasami, t. j. gwałtem i przemocą. Opłakane to apostołstwo tylko pozorne owoce przynosiło Kościołowi, bo miało na celu nie tyle szerzenie nauki Chrystusowej i krzewienie cywilizacji, jak raczej ujarzmienie ducha i germanizowanie podbitych. Temu głównie celowi służyły założone na ziemiach słowiańskich biskupstwa w Merseburgu, Miśni, Brandenburgu i Havelbergu. Wszystkie te biskupstwa poddano pod zwierzchnictwo arcybiskupstwa w Magdeburgu, któremu podlegało także i w ziemi polskiej założone biskupstwo poznańskie. Podobne marchie, jak

między Odrą i Łabą, tworzył Otton Wielki nad Dunajem przeciwko Węgrom, na ziemiach również przez Słowian zamieszkałych. W ten sposób wskrzesił on po bitwie nad Lechem założoną już przez Karola Wielkiego marchię wschodnią, która stała się zawiązkiem dzisiejszej monarchii austriacko-węgierskiej. Syn jego i następca Otton II nadał te marchie w roku 976 Leopoldowi z rodu Babenbergów. Marchia ta zajmowała tylko południowo-zachodnią część dzisiejszej Austrii Dolnej; dopiero następcy Leopolda rozszerzyli granice marchii po rzekę Litawę i na lewym brzegu Dunaju. Pod względem cywilizacyjnym wielkie zasługi w tej marchii wschodniej czyli austriackiej położyły klasztory, zwłaszcza klasztor Benedyktynów w Melk nad Dunajem. Koloniści, sprowadzeni z Bawarii, zgermanizowali szybko wyludniony ten kraj, a wśród miast, świeżo założonych na gruzach dawnych twierdz rzymskich, rychło zajął naczelne stanowisko Wiedeń, stając się stolicą późniejszych książąt austriackich.

Cywilizacja za Ottonów i Henryków. Dzięki potędze Wielkiego Ottona i jego następców zjednoczone Niemcy uzyskały spokój, potrzebny dla rozwoju cywilizacji i oświaty. Wskutek podboju Włoch i wypraw rzymskich Ottona i jego następców zaczęła przenikać do północnych Niemiec cywilizacja rzymska, pielęgnowana głównie przez głośnie klasztory w Sanct-Gallen, Fuldzie lub Korbei, nadto przez szkoły biskupie w Magdeburgu, Leodyum i t. d. Tutaj przepisywano pilnie Pismo święte, dzieła Ojców Kościoła i starożytnych autorów, pisano na pergaminie, a rękopisy ozdabiano kunsztownymi miniaturami. Z Włoch przyswojono sobie w Niemczech przemysł artystyczny w zakresie sprzętów kościelnych, jak krzyży, świeczników, chrzcielnic. Zakonnice lub damy z dworów książęcych haftowały kosztowne ornaty i aparaty kościelne. Snycerstwo dostarczało kunsztownych rzeźb ze słoniowej kości. Przedewszystkiem jednak w Niemczech rozpowszechnił się przyniesiony z Włoch nowy styl, t. z. romański. Dotąd w północnej Europie stawiano tylko kościoły drewniane. Z powodu napadów nieprzyjacielskich zaczęto budować świątynie z kamienia o grubych ścianach, z małymi oknami i portalami o łukach

okrągłych. Ciężkie filary obok kolumn i kolumnienek z kostkowym kapitelem prostym lub pokrytym bogato ornamentyką roślinną, oraz wywyższony chór z ołtarzem i kryptą kościelną — stanowiły charakterystyczne cechy wnętrza tych kościołów. Później ozdobiły świątynie romańskie bogato ozdobione portale, wielkie witraże z malowidłami na szkle i różnobarwna dekoracja ścian. Do najwspanialszych świątyń w stylu romańskim należą w Niemczech katedry w Spirze, Trewirze, Bambergu, we Włoszech zwłaszcza sławna katedra w Pizie. U nas najstarszym pomnikiem stylu romańskiego jest zbudowana w pierwszej połowie XI wieku krypta św. Leonarda z grobami królewskimi na Wawelu i katedra w Płocku.

XI. Polska i Ruś za Bolesława Chrobrego i Jarosława Mądrego.

Państwo Bolesława Chrobrego. Najstarszy syn Mieszka i Dubrawki Bolesław, zwany Chrobrym, utrzymał jedność odziedziczonego po ojcu państwa, albowiem wbrew obowiązującemu w Słowiańszczyźnie zwyczajowi nie dopuścił do podziału Polski między braci. Sam zaś do rozległych dzierżaw, zdobytych przez dzielnego rodzica, przyłączył niebawem Pomorze między Odrą i Wisłą, i szedł dalej na wschód do ziem pruskiej, ciągnącej się na wschód od Wisły. Następnie zajął niezawisłą jeszcze wówczas Słowaczną. Olbrzymie te kraje trzymał w karbach posłuszeństwa za pomocą licznej drużyny wojennej, rozlokowanej w wielkich obozowiskach w Gnieźnie, Poznaniu, Gieczu i Włocławku. Następnie na wzór Niemców zakładał grody, zwłaszcza na granicach i w pojedynczych ziemiach, gdzie kasztelanowie, z ramienia księcia wyznaczeni, w imieniu jego dzierżyli władzę nad ludnością niewolną, t. z. narocznikami. Ludność wolna była zorganizowana w rody, a terytoryalnie w opola ze starszyzną na czele. Opola składały księciu wspólne daniny i odpowiadały za zbrodnie, popełnione w ich obrębie, miały też niższą władzę sadowniczą. Najwyższe sadownictwo sprawował na dworze sam książę lub jego zastępca: palatyn, czyli wojewoda. Aczkolwiek książę najczęściej prze-

bywał w takich grodach, jak Gniezno lub Poznań, to jednak nie miał stałej siedziby i przenosił się z miejsca na miejsce, by w całym kraju sprawować osobiście sądy i rządy. Nie tylko jednak siła orężna i organizacja grodowa była fundamentem nowej polskiej potęgi, ale silniejszą jej spójnią miała być wiara Chrystusowa, usilnie popierana i krzewiona nie tylko przez Mieszka, ale i przez jego wielkiego syna.

Święty Wojciech i arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W kraju świeżo nawróconym nie było jeszcze duchowieństwa polskiego, a misjonarzy i apostołów trzeba było sprowadzać z Zachodu. Bolesław w celu nawracania napół pogańskiej jeszcze ludności zakładał klasztory, jak Benedyktynów w Trzemesznie lub pustelników w Międzyrzeczu (pięciu braci poniosło tu śmierć męczeńską). Misjonarze ci przybywali głównie z Włoch, z Flandryi i z Niemiec, jak św. Brunon, umęczony przez Prusaków. Jednym z najgłośniejszych misjonarzy w Polsce był św. Wojciech, pochodzący z książęcego rodu czeskiego Sławników. Kształcił się on w Magdeburgu, poczem otrzymał biskupstwo w Pradze. Kiedy jednak nie mógł swych napół pogańskich ziomków nagiąć do życia chrześcijańskiego, po dwakroć opuszczał swój kraj i stolicę, uchodząc do Rzymu, gdzie wstąpił do zakonu Benedyktynów. Tu poznał się z młodzieńcem podówczas władcą niemieckim Ottonem III i był nawet jego spowiednikiem. Otton, wnuk Wielkiego Ottona i cesarzów bizantyńskich po kądzieli, marzył o wskrzeszeniu rzymskiego państwa, któreby było królestwem Bożem na ziemi. Dlatego chętny był zorganizowaniu osobnego biskupstwa w Polsce, które miało na celu pozyskanie Słowian dla Kościoła i cywilizacji. Za wiedzą Ottona udał się św. Wojciech do Polski, gdzie przyjęty serdecznie przez Bolesława Chrobrego, podejmuje się apostolskiej pracy nad Bałtykiem. Zaprowadziwszy chrześcijaństwo na Pomorzu gdańskim, poniósł męczeńską śmierć z ręki pogańskich Prusaków, spokrewnionych z Litwinami w roku 997. Ciało męczennika wykupić miał książę polski na wagę złota. Droższe jednak od złota były relikwie Świętego, pochowane w kościele Bogarodziy w Gnieźnie, albowiem one stały

się podstawą niezawisłości kościelnej Polski od metropolii magdeburskiej i Niemiec. Otton III w roku 1000, w którym spodziewano się końca świata, udał się do Polski, by cześć oddać ciału świętego męczennika. Na życzenie Bolesława ustanowił w Gnieźnie za zgodą papieża arcybiskupstwo, któremu poddano prócz biskupstwa poznańskiego trzy nowo założone biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Z ogromnym przepychem podejmował cesarza księżę Polski w swym zamku na lednickim jeziorze pod Gniezmem. Cuda opowiadają kronikarze o bogactwach Bolesława i jego szczodrobliwości dla cesarskich gości. Otton, by Bolesława uczynić przyjacielem swoim, odznaczył go najwyższym podówczas tytułem patrycyusza, tytułem, wynoszącym go ponad wszystkich margrabiów i książąt niemieckich, a na znak uznania niezawisłości monarszej Bolesława obdarzył go podobizną włóczni św. Maurycego, którą się cesarze jako berłem posługiwali. Włócznia ta znajduje się po dziś dzień w skarbcu katedry na Wawelu.

Wojny Bolesława Chrobrego z Henrykiem II i Rusią, oraz koronacya na króla. Postępowanie Ottona III względem Polski nie znajdowało w Niemczech uznania, to też gdy młody cesarz w roku 1002 niespodziewanie stracił swe życie w Italii, krewniak jego i następca Henryk II, ostatni z rodziny saskiej, powrócił do dawnej polityki, zmierzającej do utrzymania zwierzchnictwa swojego nad Słowianami. Tymczasem Bolesław Chrobry powziął śmiałą myśl zjednoczenia pod swoim berłem wszystkich Słowian zachodnich i stworzenia takiej potęgi, któraby się mogła oprzeć cesarstwu niemieckiemu. W tym celu, korzystając z zamieszek o tron niemiecki, zajął marchię łużycką i milską, a następnie nawet i Czechy. Ponieważ Bolesław nie chciał złożyć Henrykowi II hołdu ze zdobytych ziem, z tego powodu rozpoczęła się długoletnia walka, przerywana rozejmami, którą zakończył ostatecznie pokój w Budziszynie w roku 1018. Marchia łużycka i milska pozostały przy Bolesławie, ale zamiar jego zjednoczenia Słowian rozbił się o opór Czechów i Polabian. Pobratymcze te ludy wolały raczej ginąć w jarzmie niemieckim, niż słuchać słowiańskiego księcia. Wtedy Bolesław zwrócił swój zwycięski oręż przeciwko

Rusi. Panował tutaj syn Włodzimierza, Światopełk, ożeniony z córką Bolesława. Gdy książe, celem zjednoczenia całej Rusi, w sposób morderczy usiłował wygubić swoich braci, jeden z nich Jarosław z pomocą Waregów wypędził Światopełka, a ten szukał pomocy w Polsce. Nad rzeką Bugiem rozgromił oręż polski hufce Jarosława. Bolesław wkroczył do Kijowa, gdzie osadził na tronie pod zwierzchnictwem polskim Światopełka. Bajką jest, jakoby przy zdobyciu ruskiej stolicy miecz swój wyszczerbił o złotą bramę kijowską. Tak zwaną złotą bramę dopiero po śmierci Bolesława zbudował w Kijowie Jarosław, który wkrótce niedoleźnego Światopełka wypędził i za zgodą Chrobrego władał nad Kijowem. Faktem jednakże pozostanie, iż potęga Bolesława sięgała od Łaby aż po Dniepr. Nie dziwi więc, że potężny władca pokusił się w końcu swego życia o koronę królewską, zwłaszcza gdy jego przeciwnik na tronie niemieckim Henryk II umarł w roku 1024. Za zgodą papieża ukoronował się Bolesław królem w Gnieźnie, niestety w rok potem dokonał żywota, oplakiwany długo przez swój naród.

Upadek państwa Bolesława Chrobrego, Mieszko II i Brzetysław.

Bolesław wyznaczył następcą najdzielniejszego ze swoich synów, Mieszka II, ożenionego z Richezą, krewniaczką cesarza. Panowanie rozpoczął władca ten od uroczystej koronacyi. Zasłużył się założeniem biskupstw w Płocku dla Mazowsza, a kujawskiego w Kruświcy. Na nieszczęście jednak Polski wszystkie sąsiednie państwa posiadały zdolnych i energicznych władców, którzy czyhali tylko na sposobność, aby powstałej świeżo potędze polskiej odebrać zdobycze, dokonane przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Sposobności dostarczyła niezgoda w rodzinie Piastów, a mianowicie knowania wydziedziczonych braci Mieszka. Nowy król Polski był dzielnym wojownikiem, nie był jednak politykiem, by w przymierzu z jednymi sąsiadami odeprzeć zamachy drugich. Dzięki temu osamotnieniu Polski zabrał Szczepan węgierski Słowacyznę, Brzetysław czeski Morawy, Jarosław ruski grody czerwieńskie. Najgroźniejszym jednak nieprzyjacielem był cesarz niemiecki Konrad II, założyciel nowej dynastyi frankońskiej czyli

salickiej (1024—1125). Konrad sprzymierzył się przeciwko Polsce z Kanutem Wielkim, władcą duńskim. Daremnie Mieszko II dwiema wyprawami nękał kraje niemieckie; zagrożony przez braci we własnym kraju, stracił nie tylko Pomorze na rzecz Kanuta, Łużyce i Miśnię na rzecz Konrada II, ale musiał się jeszcze upokorzyć przed cesarzem, zgodzić się na podział Polski między braci. Wprawdzie udało mu się zjednoczyć jeszcze raz kraj, lecz niebawem zginął, zamordowany przez giermka. Zostawił tron starszemu synowi Bolesławowi, młodszego syna Kazimierza oddał już wprzód do klasztoru, chcąc tym sposobem uniknąć podziału państwa. Bolesław jednak marnie skończył, a w kraju powstał bunt ludności niewolnej i w głębi duszy jeszcze pogańskiej, bunt skierowany przeciwko panom, a zwłaszcza znienawidzonym przedstawicielom nowej wiary, księżom i biskupom. Z zamętu tego skorzystał Brzetysław, książę czeski: wpadł przez Śląsk do Wielkopolski, zburzył stołeczne grody Poznań i Gniezno, uprowadził stąd olbrzymie skarby, niezliczoną moc jeńców, relikwie świętych, a między niemi i zwłoki św. Wojciecha.¹⁾ W ten sposób w Polsce zostawały zgliszcza i ruiny, tak iż w zwaliskach kościołów katedralnych w Poznaniu i Gnieźnie obrały sobie legowisko dzikie zwierzęta. Tylko Mazowsze było nietknięte, ale uznawało osobnego księcia w osobie Masława. Z rodu Piastów pozostała jedna tylko latorośl, Kazimierz, ale Kazimierz był mnichem. Że jednak Polska się odrodziła, zasługa to szlachetnej matki Kazimierza Richezy i ruskiego księcia Jarosława Mądrego.

Jarosław Mądry 1018—1024. Z pomocą Waregów Jarosław nie tylko zjednoczył całe państwo ruskie, ale kosztem Polski znacznie je rozszerzył, zajmując ponownie grody czerwieńskie. Głównie jednak zasłużył się dziełami pokoju. Za jego czasów już przyszły do wielkiego znaczenia miasta, jak Wielki Nowogród, Psków, a zwłaszcza Kijów, które to miasto zabezpieczył potężnym grodem z tak zwaną złotą bramą. Zakładał też Jarosław szkoły i bi-

¹⁾ Zwłoki te wróciły częściowo do Polski w połowie XI w. przy wskrzeszeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

skupstwa. Najważniejszym jednak dziełem jego było spisanie praw zwyczajowych pod tytułem »Prawda ruska«. Najstarszy ten kodeks prawny w Słowiańszczyźnie zawiera ciekawe wiadomości co do społecznego ustroju Rusi. Tak samo, jak we Frankonii, groził on zabójcy za zabicie człowieka zemstą rodową, dopóki nie zapłacił główczyzny. Płaciło się za Warega 80 grzywien, za Słowianina 40, a za niewolnika tyle, ile kosztował. Waregowie byli główną podporą księcia, niebawem jednak złączyli się z ludnością słowiańską, tworząc wśród niej przodowniczą warstwę bojarów czyli szlachtę. Jarosław, umierając, podzielił kraj swój pomiędzy pięciu synów; by jednak utrzymać jedność państwa, najstarszemu ze synów przekazywał godność wielko-książęcą ze stolicą w Kijowie. Spór o wielko-książęcą godność stanowi odtąd treść dziejów ruskich.

Odrodzenie Polski. Kazimierz Odnowiciel. Jarosław Mądry stał się podporą dla powracającego do Polski Kazimierza, syna niesłusznie zniesławionego Mieszka II. Szczęściem jednak dla Polski było, że nad jej ocaleniem czuwała niewiasta niezwyklej cnoty, Richeza, która, pochodząc z rodu cesarskiego, posiadała w Niemczech przyjaciół i sprzymierzeńców. Główny doradca Konrada II i jego syna Henryka III, arcybiskup koloński Herman, był jej bratem. Za jego to sprawą Kazimierz został uwolniony w Rzymie od ślubów zakonnych, a nadto otrzymał pomoc zbrojną od Henryka III, jednego z najpotężniejszych cesarzy. Władca ten toczył walkę z księciem czeskim Brzetysławem, który podejmując myśl Bolesława Chrobrego, usiłował wywalczyć Czechom niezawisłość od Niemiec i stanąć na czele Słowiańszczyzny zachodniej. Aby Czechy osłabić, cesarz Henryk III dał pomoc Kazimierzowi. W Polsce witano dostojnego wygnańca jako zbawcę z największą radością. Niestety stan kraju był opłakany: Wielkopolska, główna podpora potęgi polskiej, była zupełnie spustoszona i wyludniona, Śląsk znajdował się w posiadaniu Czechów, a na ludnem Mazowszu przywłaszczył sobie godność księcia jakiś Masław. Tylko w Małopolsce, nietkniętej ani obcym najazdem, ani rokoszem pogańskim, znalazł Kazimierz punkt oparcia do odbudowania państwa swego dziada. Dlatego

Kraków od czasów Kazimierza staje się stolicą Polski. Tutaj to sprowadził Kazimierz gorliwych zakonników z Lotaryngii, przejętych duchem reformy kościelnej i osiedlił ich w Tyńcu pod Krakowem, oraz w Lubiniu wielkopolskim. Jeden z tych lotaryńskich zakonników Aron, wyniesiony do godności biskupa krakowskiego, reformuje duchowieństwo i rozpoczyna budowę dzisiejszej katedry na Wawelu. W długiej walce z Brzetysławem zdobył Kazimierz znowu Śląsk, a z pomocą ruskiego Jarosława, którego siostrę Maryę Dobrogniewę pojął za żonę, rozgromił Masława i w ten sposób zjednoczył znowu ziemie polskie; wskrzesił też napowrót biskupstwa poznańskie i wrocławskie, a nawet myślał o utworzeniu arcybiskupstwa w Krakowie, przeznaczając tę godność Aronowi. Zagrożony jednak przez Henryka III, musiał uznać zwierzchnictwo niemieckie nie tylko pod względem politycznym, ale i kościelnym. Nie zmniejsza to jednak jego zasług, jakie położył około państwa. Ten wykształcony, roztropny a zarazem i dzielny syn Richezy w krótkim czasie nie tylko Polskę zjednoczył, ale także wewnątrznie odrodził głównie przez popieranie chrześcijaństwa i reformy kościelnej. Niestety przedwczesna śmierć księcia w r. 1058 przerwała jego usilną pracę około wskrzeszenia potęgi Chrobrego; mimo to jednak zasłużył w całej pełni na zaszczytne miano »Odnowiciela Polski«.

XII. Walka o niepodległość Kościoła. Grzegorz VII i Henryk IV.

Rozstrój w Kościele i jego zawistość od władzy świeckiej.
Henryk III. Dzięki hojności książąt i panów średniowiecznych biskupstwa i klasztory otrzymywały wielką ilość dóbr i cennych przywilei. Zwłaszcza cesarze w Niemczech wyposażyli Kościół olbrzymimi posiadłościami, aby z pomocą uległych sobie biskupów oprzeć się bucie zuchwałych książąt świeckich. Biskupstwa i opactwa stały się wskutek tego takimi samymi lennami, jak księstwa świeckie, a władcy rozdzielali je samowolnie swoim zaufanym za pomocą tak zwanej inwestytury, t. j. doręczenia pierścienia i pastorału, a często działo się to bez względu na wartość

moralną obdarowanych. Duchowni, posiadający beneficya kościelne, musieli tak samo, jak wasalowie świeccy, dostarczać władcom swoim wojowników, prowadzić do walki hufce i niejednokrotnie na wojnie broczyć w krwi ludzkiej. Gdy zawakowało jakie beneficyum, cisnęli się do króla niegodni zwłaszcza księża i mnisi i za pomocą pieniędzy starali się kupować biskupstwa, opactwa lub inne dostojeństwa duchowne. Takie kupczenie kościelnymi godnościami zwało się świętokupstwem lub symonią i było surowo przez Kościół potępione. Wtedy jednak, w czasie zupełnej zawisłości Kościoła od władzy świeckiej, nadużycia te, powszechnie tolerowane, groziły zupełnym upadkiem religii. Duchowni stawali się takimi samymi nieukami i łupieżcami, jak świeccy rycerze, zwłaszcza że wobec zupełnego rozprzężenia obyczajów nie troszczyli się o dawne przepisy kościelne, nakazujące duchownym bezżeństwa czyli celibatu. Nie tylko prości księża, ale nawet biskupi żenili się i dbali więcej o rodzinę swoją, niż o chwałę Bożą. Kościołowi na Zachodzie groził w X i XI wieku ten sam los, jaki spotkał odszczepiony Kościół wschodni, t. j. zupełna zawisłość od władzy świeckiej tembardziej, że i samo papieństwo dostało się w moc rozpasanego możnowładztwa rzymskiego. Doszło nawet do tego, że na tronie papieskim osadzano nie tylko ludzi świeckich, całkiem niegodnych, ale nawet wyrostka dwunastoletniego. Każde ze stronnictw rzymskich chciało mieć swojego papieża i nieraz bywało kilku papieży współcześnie. Nieporządkom tym położył kres w roku 1046 cesarz Henryk III, który trzech papieży z tronu usunął, a stolicę apostolską obsadzał kilkakrotnie ludźmi szlachetnymi i oddanymi reformie kościelnej. Mimo to jednak takie rozporządzanie godnością papieską przez cesarza czyniło Kościół niewolnicą państwa i instytucją rządową. Uratował od tego poniżenia Kościół, a tem samem cywilizację katolicką od skostnienia bizantyńskiego ruch reformacyjny, wychodzący z klasztoru kluniackiego we Francyi, oraz lotaryńskie szkoły prawa kanonicznego, a przede wszystkim wielki reformator kościelny Hildebrand, późniejszy papież Grzegorz VII.

Reformacja kluniacko lotaryńska. Grzegorz VII. W początkach X wieku klasztor Benedyktynów, założony w Kluni

w Burgundyi. przywrócił dawną regułę św. Benedykta, a znalazłszy silne naśladownictwo w południowej Francyi, nabywał coraz większego znaczenia wśród ówczesnego społeczeństwa. Straszne to były czasy; niesforni możnowładcy francuscy, lekceważąc sobie władzę królewską, ustawicznie ze sobą toczyli boje wśród niesłychanego okrucieństwa i ucisku ludu biednego. By tę swawolę rycerstwa ograniczyć, Kościół, głównie za sprawą kluniackich zakonników, zaprowadził pokój Boży, »treuga Dei«. Pod grozą klątwy zakazano wszelkich walk w czasie adwentu i wielkiego postu, oraz w dniach uświęconych przez Mękę Pańską, t. j. od środy wieczór aż do poniedziałku rana. Zwyczaj ten rozpowszechnił się szybko nie tylko we Francyi, ale i w Niemczech, głównie za sprawą pobożnego cesarza Henryka III. Kluniacy reformatorzy nie tylko jednak oddziałali na rycerstwo, lecz także na duchowieństwo świeckie, zwalczając zwłaszcza symonię i małżeństwo księży; natomiast nie mieli odwagi dążyć do wywalczenia niezawisłości Kościoła od władzy świeckiej. Myśl tę podjęli dopiero nauczyciele prawa kanonicznego w Lotaryngii, którzy głosili zasadę, że jak dusza powinna rozkazywać ciału, tak godność kapłańska — władzy królewskiej. Na tej to podstawie zaprzeczali oni władcom świeckim prawa inwestytury. Uczniem tych reformatorów był Hildebrand, pochodzący z rodziny wieśniaczej z Toskanii. Przebywał on jakiś czas w Lotaryngii, towarzysząc jako kapelan jednemu z 3 papieży, usuniętych w roku 1046 przez cesarza Henryka III. Po śmierci papieża wygnańca wrócił do Rzymu i tu jako kardynał-dyakon stał się głównym poplecznikiem reformy Kościoła i doradcą całego szeregu papieży reformatorów. Za jego to sprawą papież Mikołaj II w roku 1052 wydał rozporządzenie, by odtąd papieża wybierali kardynałowie z pominięciem nie tylko szlachty i ludu rzymskiego, ale i cesarza. W roku 1073 wbrew swej woli obwołany papieżem pod nazwą Grzegorza VII, prowadził dalej dzieło reformy kościelnej. Z nieubłaganą stanowczością zwalczał on nadużycia, jak symonię, małżeństwo księży, ale co więcej, by oswobodzić Kościół z pod przewagi świeckiej, zakazał inwestytury świeckiej. »Król ma uważać Kościół nie za niewolnicę jemu

poddaną, ale za panią, która jest jego przełożoną.« Tego nie chcieli i nie mogli uznać ówczesni władcy, a zwłaszcza król niemiecki Henryk IV., którego władza spoczywała na biskupach, zależnych od tronu. I dlatego bronił z całą zaciekłością prawa mianowania biskupów i udzielania im godności za pomocą pierścienia i pastorału. Po stronie króla stanęli biskupi symoniści, księża żonaci i mieszczaństwo niemieckie, po stronie papieża duchowieństwo, oddane reformie, lud prosty, a i książęta, niechętni władzy królewskiej.

Henryk IV i jego walka z Sasami. 1056—1106. W 6-tym roku życia umarł Henryka IV. ojciec, potężny Henryk III. Rządy wielkiego państwa i opieka nad cesarzewiczem spoczyły w ręku szlachetnej, ale słabej niewiasty, wdowy po Henryku III, Agnieszki z Poitiers. Książęta, niechętni rządowi niewieścim, postanowili wykraść matce syna, a z nim i rządy opiekuńcze w Niemczech. W tym celu arcybiskup koloński Anno zwabił pacholę królewskie pod pozorem przejażdżki po Renie na swój wspaniały statek i uwięził je do Kolonii. Chłopiec, widząc podstęp, rzucił się do rzeki. Uratowany, musiał przebywać pod opieką surowego Annona, który objął ster rządów. Gdy jednak ten wyjechał do Rzymu, przywłaszczył sobie opiekę nad królewiczem arcybiskup bremeński Adalbert, który, pragnąc sobie zaskarbić względy przyszłego króla, pozwalał mu na wszelkie wybryki i w ten sposób bujną naturę młodzieńca sprowadził na drogę zepsucia i samowoli. Henryk IV, upelnoletniony w 16. roku życia, przebywał najchętniej w Saksonii, głównie z poduszczenia arcybiskupa Adalberta, by butny ten lud i jego książąt trzymać w karbach posłuszeństwa przez zakładanie licznych grodów i uciążliwe daniny na rzecz dworu królewskiego. Dworzanie, jak i załogi królewskie po grodach, dopuszczali się bezkarnie różnych nadużyć, młody zaś władca swem życiem hulaszczem i lekkomyślnem dawał powód do zgorszenia. Wreszcie do rozpacz doprowadzeni Sasi chwycili za oręż, oblegli siedzibę królewską Harzburg, a król w ucieczce zmuszony był szukać ocalenia. Daremnie wzywał on przeciw rokoszanom pomocy u reszty książąt; samowola młodego władcy tak powszechnie dała się we znaki, że opuszczony przez wszystkich Henryk mu-

siał się układać z Sasami i zgodzić na zburzenie grodów królewskich w Saksonii. Gdy jednak przy burzeniu grodu w Harzburgu Sasi zniszczyli także i kościół, oraz groby królewskie, wtedy całe Niemcy chwyciły za oręż przeciw gwałcicielom świątyni i grodów. W bitwie nad rzeką Unstrutą doznali Sasi strasznej klęski i zmuszeni do poddania się, doświadczyli w całej pełni mściwej ręki młodego władcy który ani w szczęściu ani w nieszczęściu nie umiał zachować należytej równowagi.

Grzegorz VII i jego walka z Henrykiem o inwestyturę. Henryk IV. uważał siebie za absolutnego pana Kościoła i nie tylko dowolnie udzielał inwestytury swoim poplecznikom, ale frymarczył wprost biskupstwami i opactwami, uprawiając symonię całkiem otwarcie. Z powodu takiego postępowania, a także i gorszącego życia papież upominał króla, a nawet doradców królewskich, jako współwinnych symonii, obłożył klątwą. Dopóki jednak władca niemiecki był zajęty poskramianiem rokoszu saskiego, okazywał pozorną uległość dla napomnień papieskich; gdy atoli po saskim pogromie przybyli legaci papiescy i zagrozili królowi klątwą, jeżeli nie zmieni swego postępowania i obcować będzie z wyklętymi doradcami, wtedy w najwyższym oburzeniu zwołał synod biskupów do Wormacyi i kazał im pozbawić papieża władzy. Wysłał następnie posłów do Rzymu z obelżywym listem do »Hildebranda nie-papieża, lecz fałszywego mnicha«, który winien ustąpić natychmiast ze Stolicy apostolskiej, bezprawnie sobie przywłaszczonej i zrobić miejsce nowemu papieżowi, wybranemu przez Rzymian w porozumieniu z biskupami. Gdy list ten na synodzie biskupów w Rzymie odczytano, o mało co posła niemieckiego nie zabito i tylko papież ocalił mu życie. Teraz dopiero Grzegorz VII wobec zgromadzonych biskupów obłożył w roku 1076 Henryka IV. klątwą, a poddanych zwolnił od przysięgi wierności. Wieść o tem uczyniła ogromne wrażenie w Niemczech, gdzie samowola króla ściągnęła na niego powszechne oburzenie. To też niebawem ujrzał się dumny władca opuszczonym przez wszystkich. Książęta, zgromadzeni w Tryburze, wypowiedzieli mu posłuszeństwo, zawezwali papieża na sejm, celem rozstrzygnięcia sprawy pomiędzy nimi a królem i oświad-

czyli, że jeżeli wedle ówczesnych praw w ciągu roku król nie uwolni się od klątwy, utraci koronę na zawsze. Chcąc nie chcąc, musiał się zgodzić Henryk na twarde warunki, a ponieważ rocznica klątwy była bliska, postanowił wśród najstraszniejszej zimy udać się do Włoch, by uzyskać uwolnienie od klątwy. Książęta niemieccy, czyhający na zgubę swego pana, zamknęli wszystkie wąwozy, prowadzące do Włoch, a nawet najbliżsi powinowaci króla we Włoszech tylko za cenę wielkich darowizn przepuścili go przez Mont Cenis do Italii. Papież właśnie był w drodze do Niemiec, by odbyć tu sąd nad królem. Na wieść o zbliżaniu się Henryka schronił się do warownego zamku Kanossa, będącego w posiadaniu szlachetnej a oddanej Kościołowi i papieżowi Matyldy, księżny toskańskiej. Wyklęty król, pragnąc pod każdym warunkiem uzyskać uwolnienie od klątwy, poddał się surowej pokucie. Boso, w pokutniczej szacie, wśród mrozu styczniowego przez trzy dni stał u bram zamku, błagając papieża o rozgrzeszenie. W tym czasie krewniacy i przyjaciele króla nalegali na Grzegorza, by prośbom Henryka, który tak bardzo się ukorzył, uczynił zadość. Tylko niechętnie, nie ufając obietnicom tylokrotnie wiarołomnego króla, zgodził się papież na uwolnienie go od klątwy, atoli pod warunkiem, że w sprawie sporu z książętami podda się sądowi papieskiemu. Henryk IV, uwolniony od klątwy, połączył się natychmiast z możnowładztwem lombardzkim, nienawidzącem Grzegorza VII z powodu jego reform kościelnych; na wieść o tem książęta niemieccy wybrali sobie nowego króla w osobie Rudolfa szwabskiego. W walce o tron zwyciężył wprawdzie kilkakrotnie Rudolf, ale niebawem zginął, a Henryk głównie przy pomocy Czech i Polski zdobył sobie przewagę nie tylko w Niemczech, ale i we Włoszech, gdzie wybrał antypapieża, który go też w zdobytym Rzymie ukoronował na cesarza. Grzegorza VII, obleganego w zamku św. Anioła, ocalili Normanowie, którzy uciśnionemu papieżowi przybyli na pomoc z Włoch południowych. Wnet jednak musieli oni Rzym opuścić — oburzywszy na siebie ludność gwałtami i rabunkami, jakich się dopuścili. Uszedł wraz z nimi także i Grzegorz, który nie czując się bezpiecznym w zni-

szczonem mieście, szukał schronienia w stolicy Normanów, w Salerno. Tu też zakończył swój żywot wielki papież w roku 1085. Umarł ze słowy »Umiłowałem sprawiedliwość, znienawidziłem nieprawość i dlatego umieram na wygnaniu«. Nie doczekał się Grzegorz VII urzeczywistnienia swych zamiarów. Henryk IV zdawał się tryumfować, a jednak idee Grzegorza VII, o ile były słuszne, miały w końcu zwyciężyć. Kościół duchowo zreformowany wywalczył sobie niepodległość.

Bolesław Śmiały i jego wygnanie. Do tryumfu i upadku Grzegorza VII nie mało się przyczynił Bolesław Śmiały, dzielny i przedsiębiorczy syn Kazimierza Odnowiciela. Otrzymał on Polskę odnowioną mądrymi rządami rodzica. Wobec niedołęstwa swego brata Hermana panował niepodzielnie nad całym krajem, podczas gdy sąsiednią Ruś, Węgry, Czechy i Niemcy rozrywały walki wewnętrzne. Wojowniczy władca, jakim był Bolesław, umiał skorzystać z tego osłabienia sąsiadów i Polsce przywrócić znaczenie, a w części i granice, jakie posiadała za Chrobrego. W Węgrzech osadził na tronie swych krewniaków Gejzę i św. Władysława przeciw szwagrowi Henryka IV Salomonowi. Na Rusi dwukrotnie przywrócił tron swemu krewnemu Izaślawowi. Z czeskim księciem Wratysławem, aczkolwiek dał mu swą siostrę za żonę, toczył ustawiczne walki z powodu sojuszu Czech z Henrykiem IV. Bolesław, wstępując w ślady Chrobrego, a nadto będąc spowinowacony z książętami saskimi, zwalczał na całej linii króla niemieckiego Henryka IV i dlatego, jako sprzymierzyniec Grzegorza VII, nie tylko zdołał wskrzesić arcybiskupstwo gnieźnieńskie, ale po upokorzeniu Henryka IV w roku 1076 w chwili, gdy tenże dążył do Kanossy, Bolesław w obecności legatów papieskich i wielu biskupów polskich i obcych koronował się w Gnieźnie królem polskim. Jednak ustawiczne boje, jakie prowadził Bolesław, nie podobaly się rycerstwu polskiemu. Gdy na jednej z wypraw drużyna królewska na wieść o buncie niewolników w kraju opuściła swego władcę w kraju nieprzyjacielskim, król w nieludzki i niechrześcijański sposób mścił się nad zbiegami. Za pokrzywdzonymi ujął się świętobliwy i reformie kościelnej oddany biskup krakowski Stanisław: z początku

upominał króla, a gdy to nie skutkowało, rzucił nań klątwę. Gwałtowny Bolesław Śmiały, uważając biskupa za buntownika i zdrajcę, w największym uniesieniu zamordował go w chwili, gdy w kościele na Skalce odprawiał mszę św. Czynem tym tak oburzył swych poddanych, iż musiał uciec z kraju do Węgier, gdzie na dworze św. Władysława znalazł gościnne przyjęcie. Jednak znienawidzony przez Węgrów wskutek swej pychy przedwcześnie żywota dokonał (podanie o Osyaku). W Polsce za sprawą wojewody Sieciecha rządy dostały się niedołężnemu Władysławowi Hermanowi. Ten w drugim małżeństwie zaślubił siostrę cesarza Henryka IV, Judytę, i pod wpływem jej oddał się zupełnie na usługi Niemiec.

Koniec walki o inwestyturę. Mimo chwilowego zwycięstwa Henryka zwolennicy Grzegorza i po jego śmierci toczyli zacięty bój ze stronnikami królewskimi o niezawisłość Kościoła. Cały świat ówczesny katolicki podzielił się na dwa obozy: Gregoryan i Henrycyan, które zwłaszcza w Niemczech z nieubłaganą zaciętością długie lata wzajemnie się zwalczały. Następcy Grzegorza VII, jak Urban II, ponowili klątwę przeciwko Henrykowi i jego antypapieżom. Nikt jednak tyle nie zaszkodził Henrykowi IV, nikt bardziej nie sponiewierał godności królewskiej, jak on sam swoim haniebnym życiem i niecnym postępowaniem. Własna żona i jego własni dwaj synowie wystąpili wkońcu przeciwko cesarzowi. Młodszy z nich, przebiegły Henryk V, w podstępny sposób wziął swego ojca do niewoli. Nieszczęśliwy władca zbiegł wprawdzie z rąk swego wyrodnego syna, ale, gdy gotował się do walki z nim, śmierć przecięła pasmo jego nieszczęsnego żywota. Nie nauczył się nigdy trzymać na wodzy swojej namiętności i dlatego stargał swe życie i panowanie na bezowocnych walkach. Gorszym od Henryka IV okazał się jego podstępny syn. Udawał przyjaciela Kościoła, dopóki chodziło o strącenie swego ojca z tronu. Gdy tenże umarł, Henryk V zrzucił maskę i okazał się równie bezwzględny, tylko jeszcze więcej przebiegłym wrogiem Kościoła. Papieża Paschalisa II, który gotów był zrzec się wszystkich dóbr kościelnych, byle uzyskać wolny wybór biskupów i opatów, wziął pod-

stępem do niewoli i zmusił 1111 roku do uznania inwestytury świeckiej i koronacji go na cesarza. Mimo to walka o niepodległość Kościoła nie ustała i dopiero roku 1122 we Wormacji przyszła do skutku ugoda między Henrykiem V a papieżem Kalikstem II. Ugoda ta zwana konkordatem wormackim regulowała ostatecznie stosunek władzy świeckiej do duchownej. Zgodzono się tutaj, by biskupów i opatów nie mianował cesarz, ale wybierali swobodnie duchowni, jednak w obecności cesarza lub jego zastępcy, który miał prawo niechętnych kandydatów od wyboru wykluczyć. Wybranemu nadawał cesarz za pomocą berła ziemie, należące do biskupstwa lub opactwa, a papież dołączał godność duchowną za pomocą pierścienia i pastorału. W ten sposób dopiero konkordat wormacki pogodził interesy świeckie z duchownymi i zatwierdził ostatecznie niezawisłość Kościoła. Obowiązywał on zrazu tylko w Niemczech i Włoszech, lecz następnie uznano go pręcej, czy później we wszystkich krajach katolickich w Europie. Papieństwo odtąd staje się przodownikiem całego Zachodu katolickiego, zwłaszcza w walce o oswobodzenie Ziemi św. w t. z. wyprawach krzyżowych.

Chronologia.

- 843. Traktat w Verdun, podział monarchii frankońskiej na trzy części.
- 862. Początek Rusi. Ruryk z Waregami w Nowogrodzie.
- 862—886. ŚŚ. Cyryl i Metody, apostołowie Słowian w państwie Wielkomorawskim.
- 885. Śmierć św. Metodego.
- 896. Osiedlenie się Węgrów w nizinie panońskiej.
- 911. Śmierć Ludwika Dziecięcia, koniec Karolingów w państwie wschodnio-frankońskim czyli niemieckim. Księstwo normandzkie w państwie zachodnio-frankońskim.
- 919—1024. Dynastia saska w Niemczech.
- 967—973. Otton I Wielki.

- 962. Koronacya Ottona W. w Rzymie. Św. cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego.
- 966. Chrzest Mieszka I i Polski, biskupstwo w Poznaniu.
- 989. Chrzest Włodzimierza W. i Rusi.
- 992—1025. Bolesław Chrobry w Polsce.
- 1000. Oton III w Gnieźnie, metropolia gnieźnieńska.
- 1024—1125. Cesarzowie z dynastyi frankońsko-salickiej.
- 1025. Koronacya i śmierć Bolesława Chrobrego.
- 1034. Śmierć Mieszka II upadek państwa polskiego:
- 1039—1056. Henryk III, cesarz.
- 1046. Synod w Sutri, papiestwo w zależności od cesarza.
- 1054. Odszczepienie się Kościoła Wschodniego od Rzymu.
- 1056—1106. Henryk IV, król rzymski i cesarz.
- 1066. Bitwa pod Hastings, podbój Anglii przez Normanów z Normandyi.
- 1073—1085. Papież Grzegorz VII (Hildebrand).
- 1076. Koronacya Bolesława Śmiałego w porozumieniu z Grzegorzem VII.
- 1077. Henryk IV pokutnikiem w Kanossie.
- 1079. Morderstwo św. Stanisława, upadek Bolesława Śmiałego.

Streszczenie.

W drugim okresie utrwała się ostatecznie porządek średniowieczny i system feudalny, głównie wskutek rozprężenia się potężnej monarchii Karola Wielkiego za jego niedoleźnych i niezgodnych następców, a zwłaszcza, gdy od traktatu w Verdun r. 843 wystąpiły na widownię 3 odrębne narodowości, Francuzi — we Frankonii zachodniej, Niemcy — we Frankonii wschodniej i Włosi — w Italii. Zamęt w państwach Karolingów wyzyskują barbarzyńskie ludy Normanów na północy, Słowian na wschodzie i Arabów na południu. Normanowie ze swych dzikich siedzib w Skandynawii roznoszą po całej prawie Europie swymi

napadami postrach, mord i pożogę. Osiedlają się w Anglii, północnej Francyi, południowej Italii, wśród plemion słowiańskich we wschodniej Europie, dają początek nowym państwom i narodom, a przyjąwszy chrześcijańską wiarę i kulturę, stają się przy swej dzielności najruchliwszymi przedstawicielami nowego porządku średniowiecznego i czynnikami ożywczymi wśród ogólnego zastoju. Także i ludy słowiańskie, zamieszkujące środkową i wschodnią Europę, ulegają w tym czasie chrześcijaństwu, a pod wpływem chrześcijańskiej kultury i pod naciskiem germańskich lub fińskich ludów zaczynają tworzyć nowe państwa. Tak powstaje państwo Samona i państwo wielkomorawskie Róścisława i Świętopelka, gdzie apostołowie słowiańscy święty Cyryl i Metody krzewią za zgodą papieży chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim. Wprawdzie państwo wielkomorawskie ginie pod naporem barbarzyńskich Węgrów, ale obrządek słowiański, wyparty ze środkowej Europy przez wrogie mu duchowieństwo niemieckie, przyjmuje się na półwyspie Bałkańskim wśród Serbów i Bułgarów, a stąd dostaje się za sprawą księcia Włodzimierza na Ruś, która wraz ze Słowianami bałkańskimi ulega wpływom bizantyńskim, czy pod względem cywilizacyi, czy pod względem religijnym. W tym okresie bowiem dokonał się ostatecznie rozdział Kościoła wschodniego i zachodniego, co spowodowało rozbitcie także Słowiańszczyzny, a mianowicie na wschodnią i zachodnią. Wpływom cywilizacyi zachodniej ulegli Czesi i Polacy, którzy przyjąwszy chrześcijaństwo od Niemców, podlegają zrazu ich zwierzchnictwu nawet pod względem politycznym, chociaż tworzą odrębne państwa. Wschodnio-frankońskie państwo, czyli Niemcy, po wygaśnięciu Karolingów znajdowało się w zupełnem rozprężeniu; zjednoczyło je dopiero w jedno silne państwo niebezpieczeństwo, grożące ze strony łupieżkich Węgrów. We walce z Węgrami wyrosła za sprawą wojownika saskiego Henryka potęga niemiecka, którą Otton Wielki wyniósł nad wszystkie potęgi w zachodniej Europie, a to przez przywrócenie godności cesarskiej i stworzenie świętego rzymskiego cesarstwa niemieckiej narodowości. Cesarstwo to uzurpowało sobie zwierzchnictwo nietylko

w środkowej Europie, ale i we wschodniej — nad Słowianami, Czechami i Polakami, w północnej — nad Duńczykami, w południowej — nad Italią, a przelotnie także nad wschodnimi częściami Francji. Potężne cesarzów niemieckich ulegają pogańskie ludy Słowian połabskich, tępię ogniem i mieczem, przed nią korzą się nawet łupieżcy Węgrzy, którzy doznali kilkakrotnych klęsk i przyjęli pod wpływem Niemiec chrześcijaństwo i kulturę zachodnią. Bezwzględność jednak niemieckich imperatorów wywołuje opór u ludów sokołdowanych, zwłaszcza ze strony bohater-skich władców polskich, jak Bolesława Chrobrego i jego następców. Opór ten przeciwko wszechwładzy cesarzy niemieckich objawia się i na polu kościelnem. Papiestwo bowiem, aczkolwiek po upadku cesarstwa Karolingów zrazu urosło na znaczeniu wskutek nawrócenia się ludów skandynawskich, słowiańskich, wnet jednak dostało się w zupełną zawisłość świeckich możnowładców, a tem samem i Kościół rzymski popadł w zupełne rozprężenie. Z upadku tego podniósł się Kościół dzięki ruchowi reformatorskiemu, który wyszedł z klasztoru burgundzkiego Kluni, a dążył do wytępienia głównych chorób, trapiących Kościół ówczesny, jak: symonii, t. j. kupczenia dostojęństwami duchownymi, małżeństwa księży i inwestytury świeckiej, t. j. nadawania dostojęństw duchownych przez władzę świecką. Cesarze niemieccy, a najpotężniejszy z nich Henryk III zrazu popierali ten ruch reformatorski, a zawładnąwszy Rzymem, osadzali na tronie papieskim ludzi, oddanych reformie. Dążyli jednak do opanowania władzy kościelnej i wprzągnięcia jej zupełnego w służbę cesarstwa niemieckiego. Przeciwko tej supremacyi niemieckich władców wystąpił gorliwy zwolennik niezawisłości Kościoła, papież Grzegorz VII zwłaszcza, gdy na tronie niemieckim zasiadł utalentowany, lecz lekkomyślny Henryk VI. Walka o inwestyturę, jaka zawrzała między Henrykiem IV a Grzegorzem VII sprząła się równocześnie z walką, jaką buntowniczy książęta sascy, popierani przez polskiego króla Bolesława Śmiałego, toczyli z władzą cesarską. Wprawdzie z początku Henryk IV musiał iść do Kanossy i upokorzyć się przed papieżem, zwyciężył jednak niebawem swych

przeciwników saskich, głównie wskutek upadku w Polsce Bolesława Śmiałego; wypędzony w następstwie tego z Rzymu Grzegorz VII umiera na wygnaniu. Walka o inwestyturę jednak nie ustaje i kończy się ostatecznie t. z. konkordatem wormackim, gdzie papieżstwo zarówno, jak i cesarstwo, muszą sobie nawzajem poczynić ustępstwa. Mimo to jednak moralny tryumf odnosi papieżstwo i staje niebawem na czele świata chrześcijańskiego do walki ze światem muzułmańskim w t. z. wojnach krzyżowych.

OKRES TRZECI.

CZASY WYPRAW KRZYŻOWYCH.

XIII. Dwie pierwsze wyprawy krzyżowe.

Przyczyny wypraw krzyżowych. Z końcem jedenastego wieku potęga muzułmańskiego kalifatu czy na Wschodzie czy na Zachodzie była w rozprzężeniu. Skorzystali z tego chrześcijanie, zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie wypierali Maurów krok za krokiem, a na zdobytych ziemiach hiszpańskich zakładali królestwa Nawary, Kastylii, Aragonii i Portugalii. W tych walkach z niewiernymi zasłynął za czasów Grzegorza VII bohater narodowy hiszpański Cyd, którego życie i cnoty rycerskie stały się później przedmiotem poezji. Na Sycylii wypierał Arabów oręż normandzki, a na Wschodzie kalifat bagdacki rozbił się na drobne państwa, zwłaszcza odkąd nim zawładnęły hordy tureckich Seldżuków. Barbarzyńcy ci nie tylko zagrozili posiadłościom bizantyńskim, ale utrudniali pielgrzymki chrześcijan z Zachodu do Jerozolimy. W tym czasie w Europie reforma kościelna podniosła bardzo ducha religijnego, wskutek czego coraz liczniejsze pielgrzymki szły do Ziemi świętej. Pobożny ten zwyczaj sięgał czasów daleko wcześniejszych. Już za panowania Konstantyna Wielkiego i jego matki, świętej Heleny, która na miejscach, uświęconych pobytem Chrystusa Pana, kazała budować wspaniałe kościoły, pielgrzymowali wierni do Palestyny. Pielgrzymki te tolerowali mądrzy Arabowie, ponieważ przynosiły im korzyści handlowe; barbarzyńscy jednak Seldżuci dopuszczali się niesłychanych gwałtów na pielgrzymach, mordując ich, to obdzierając z mienia, to utrudniając im przystęp do miejsc świętych, które bezcześcili niejednokrotnie w sposób haniebny. Wieści o tych gwałtach oburzały do głębi bitne

rycerstwo chrześcijańskie na Zachodzie. Powstrzymywane treugą Dei od walk wzajemnych ze sobą, aż zbyt pochopne było do skierowania swego oręża przeciwko niewiernym. Już Grzegorz VII myślał na czele rycerstwa wyruszyć na oswobodzenie Ziemi świętej. Walka z Henrykiem IV stała temu przedsięwzięciu na przeszkodzie.

Synod w Clairmont. Podjął tę myśl pochodzący z francuskiej rodziny rycerskiej papież Urban II, którego błagał o pomoc przeciwko Seldżukom między innymi i cesarz bizantyński Aleksy. W r. 1095 zwołał tedy Urban II synod do Clairmont, na który przybyła niezliczona moc uczestników. Ponieważ żaden kościół nie mógł pomieścić tylu ludzi, przeto z wysokiej mównicy, wybudowanej pod gołem niebem, przemówił papież do tłumów rycerskich. »Uzbrojcie się w gorliwość Bożą!« wołał Urban II, »przywaszcie miecz do boku! Lepiej jest umrzeć w walce, niż patrzeć na cierpienia ludu wiernego i Świętych! Zwróćcie oręż, którym dotąd grzesznie krew bratnią przelewaliście, przeciwko wrogom wiary i imienia chrześcijańskiego!« Na słowa te rozległ się tysięczny okrzyk: »Bóg tak chce«. Tysiące ślubowały z zapalem udział w wyprawie ku oswobodzeniu Ziemi świętej, a na znak przypinali sobie na prawem ramieniu krzyż z czerwonego sukna, skąd powstała nazwa Krzyżowców. Uczestnicy synodu wróciwszy do domów, rozniecali zapal ku świętej sprawie we wszystkich krajach i stanach. Zwłaszcza pustelnik Piotr z Amiens z wielkim skutkiem głosił we Francji wyprawę krzyżową. Pod wpływem jego ognistej wymowy tłumy pospólstwa, licho uzbrojonego, pod wodzą Waltera od św. Seweryna, a także i samego Piotra z Amiens ruszyły na zdobycie Ziemi św. wzdłuż Dunaju, przez Węgry, Bułgarię, na Konstantynopol, po drodze rabując i plądrując chrześcijańskie kraje. Mordowano zwłaszcza nad Renem nienawistnych żydów, którzy wtedy tłumnie szukali w gościnnej Polsce schronienia. Niesforne te bandy wytepełili w części Bułgarzy, w części Seldżucy w Małej Azji tak, iż tylko niedobitki z Piotrem z Amiens uszły do Konstantynopola.

Przebieg pierwszej wyprawy krzyżowej. Właściwą wyprawę krzyżową podejmuje dopiero rycerstwo francuskie i nor-

mandzkie pod wodzą książąt, jak księcia lotaryńskiego, Gotfryda z Bouillon, jego brata Baldwina z Flandryi, Roberta z Normandyi, syna Wilhelma Zdobywcy, bogatego hr. Rajmunda z Tuluzy i Boemunda z Tarentu. — Około 200 000 wojowników zgromadziło się w celu oswobodzenia Ziemi świętej, choć nie wszystkich ożywiały zapały religijny; wielu powodowało się żądzą zdobyczy i nadzieją awanturnicznych przygód. Różnymi drogami, czy to wzdłuż Dunaju, czy przez Dalmacyę, czy morzem dążyły tłumy krzyżowców do Konstantynopola, skąd dopiero po dłuższych zatargach z cesarzem Aleksym i po złożeniu przysięgi lenniczej z krajów, jakie zostaną zdobyte na niewiernych, przewieziono krzyżowców do Małej Azji. Tutaj zajęli oni Niceę, a następnie pod Doryleum, rozgromili pewne zwycięstwa zastępy Seldżuków. Bohaterstwo i waleczność krzyżowców takie zrobiły wrażenie na niezwykniętych dotąd pohańcach, że od tego czasu obok siebie tylko Franków poczytywali za dzielnych wojowników. Następnie wśród niesłychanych trudów przez spiekle stepy Małej Azji dotarli krzyżowcy do Antyochii. Dziewięć miesięcy miasto to stawiało energiczny opór i dopiero wskutek zdrady dostało się w moc krzyżowców. Nie zdołano jeszcze opanować zupełnie twierdzy, gdy niespodziewanie olbrzymia armia sułtana z Mossulu przybyła z odsieczą i poczęła oblegać wojska chrześcijańskie. W wyczerpanem długim oblężeniu mieście powstał niesłychany głód. Wielu krzyżowców zwątpiwszy o powodzenie, w ucieczce szukało ocalenia. W tej krytycznej chwili dodało wszystkim otuchy znalezienie włóczni świętej, którą Chrystusowi bok przebito. Kapłan pewien miał we śnie objawienie św. Andrzeja, który mu polecił szukać w jednym z kościołów świętej włóczni. Włócznię wykopano za ołtarzem i to obudziło taki zapał u krzyżowców, iż rzucili się na przeważające siły nieprzyjacielskie i zupełnie je rozprószyli. Po długich zatargach o posiadanie Antyochii tylko drobna część olbrzymiej armii, bo około 20 000 krzyżowców stanęło w czerwcu, roku 1099, pod murami Jerozolimy; reszta albo powróciła do domu lub uległa trudom wojennym. Miasto święte było bardzo silnie obwarowane i bronione zaciekle przez liczną załogę. Dopiero

po pięcioletnim obleżeniu udało się przy pomocy miast włoskich wybudować wieże oblężnicze i za pomocą nich wtargnąć do miasta, dnia 15 lipca. Zdobywcy urządzili wśród niewiernych rzeź straszliwą; 70 tysięcy muzułmanów padło od miecza chrześcijańskiego. Tylko Gotfryd z Bouillonu nie kalał się krwią pokonanych i bezbronnych. Jego też, jako rycerza, odznaczającego się zarówno bohaterstwem, jak i duchem na wskroś chrześcijańskim, obrano królem jerozolimskim. Jednak szlachetny ten rycerz nie chciał tam nosić złotej korony, gdzie Chrystus nosił cierniową i w pokorze swej zwał się tylko obrońcą grobu świętego. Dopiero po rychłej śmierci Gotfryda brat jego Baldwin przyjął tytuł króla jerozolimskiego.

Królestwo jerozolimskie i zakony rycerskie. W ten sposób powstało wśród świata muzułmańskiego pierwsze chrześcijańskie państwo, podzielone na drobne księstwa, a oparte na systemie lennym; zarówno duchowieństwo wyższe, jak i miasta miały tu rozległe przywileje, krępujące władzę królewską. Państwo takie mogło się tak długo ostać, jak długo wśród muzułmanów panowało rozdwojenie i dopóki otrzymywało pomoc z Zachodu chrześcijańskiego. Ponieważ ta pomoc nie była stała, a ustawiczna walka z muzułmanami wymagała stałego wojska, z tego to powodu powstawały zakony rycerskie, główna podpora królestwa jerozolimskiego. Łączyły one zasady zakonne z rycerskimi, a obok zwykłych ślubów zakonnych zobowiązywały swych członków do ustawicznej walki z niewiernymi. W r. 1118 powstał zakon Templaryuszów, założony przez rycerzy francuskich, a nazwany tak od świątyni Salomona, w pobliżu której ruin zbudowany był pierwszy klasztor tych rycerzy zakonnych. W tym samym czasie włoskie bractwo Joanitów, założone w celu opieki nad chorymi pielgrzymami w szpitalu pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zamieniło się również na zakon rycerski, zwany później Kawalerami maltańskimi. W czasie trzeciej wyprawy krzyżowej powstał wreszcie niemiecki zakon Najświętszej Panny Maryi, który pod nazwą Krzyżaków dostał się około 1228 do Polski. Członkowie tych zakonów dzielili się na rycerzy, przeznaczonych do walki, z pośród których wybierano

wielkich mistrzów, na duchownych, którzy sprawowali służbę bożą, wreszcie na braciszków, oddanych pielęgnowaniu chorych. Rycerze zakonni byli głównymi obrońcami Ziemi świętej, ku obronie której ustawicznie przybywały wyprawy z Zachodu. Głównych wypraw liczymy 8.

Druga wyprawa krzyżowa. W r. 1145 rozeszła się po Europie smutna wieść, że miasto Edessa nad Eufratem, przedmurze królestwa jerozolimskiego, dostało się w moc Turków, którzy, mszcząc się za rzeź muzułmanów w Jerozolimie, wymordowali tu około 30 000 chrześcijan. Z polecenia papieża zaczął głosić nową wyprawę krzyżową św. Bernard z Clairvaux w Szampanii, drugi założyciel nowego zakonu Cystersów, zasłużonego niezmiernie nie tylko około podniesienia religijności, ale i około krzewienia kultury w bagnistych puszczech północnych Niemiec i Polski. Św. Bernard pochodził z dostojnej rodziny francuskiej. Aczkolwiek słabowitego zdrowia, siłą ducha potrafił wszystkie słabości ciała pokonać; wstąpiwszy zaś do klasztoru, tak się wslawił swoją świątobliwością, umartwieniami ciała, porywającą wymową i cnotą, iż w sprawach kościelnych stał się dla Francji wyrocznią; rozstrzygał najważniejsze sprawy w Europie, a nawet spory o godność papieską. Zasłużył się też około zakładania klasztorów, których sam założył blisko 160. Powszechnie za świętego uważany Bernard znajdował wszędzie posłuch. Ludwik VII, król francuski, czując wyrzuty sumienia z powodu spalenia kościoła wraz z wielu ludźmi podczas jednej z walk z niesfornymi wasalami, ślubował chętnie wyprawę do Ziemi świętej. Trudniejsza sprawa była z królem niemieckim Konradem III, z rodziny Hohenstaufów, albowiem zajęty wewnętrznymi zatargami w Niemczech i w Polsce, zwłaszcza walką z potężną rodziną Welfów, nie kwapił się do zamorskiej wyprawy. Atoli, gdzie tylko w Niemczech pojawił się święty Bernard, tam gromadziły się tłumy, by ujrzeć duchem proroczym natchnionego męża Bożego. Król na wezwanie św. Bernarda, by podjął się wyprawy, żądał czasu do namysłu. Wtedy to we wspaniałej katedrze w Spirze tak porywającymi słowy przedstawił święty mąż władcy niemieckiemu dobrodziejstwa, jakie otrzymał od Boga i odpo-

wiedzialność za nie przed sądem Bożym, że poruszony do żywego król, zawołał: »Nie chcę być dłużej niewdzięcznym i pragnę usłuchać Boskiego wezwania«; poczem wśród okrzyków tłumu przyjął krzyż z rąk Świętego. Św. Bernard poczytał to zwycięstwo swe nad królem niemieckim za swój największy cud. W r. 1147 wyruszył Konrad III wzdłuż Dunaju przez Węgry do Konstantynopola, a wkrótce za nim Ludwik VII. Mimo to wyprawa ta nie osiągnęła celu; wojska wyginęły w przeważnej części w Małej Azji. Wskutek rozterek i przekupstwa wśród chrześcijan nie udało się obleżenie Damaszku. Rozgoryczeni niepowodzeniem królowie wrócili z niedobitkami do domu. Część krzyżowców niemieckich za zgodą św. Bernarda wyruszyła zamiast do Ziemi świętej przeciwko pogańskim Słowianom między Łabą a Odrą. W wyprawie tej uczestniczyli także i książęta polscy, synowie Bolesława Krzywoustego.

XIV. Bolesław Krzywousty.

Władysław Herman i spory w rodzinie książęcej. Następca wygnanego Bolesława Śmiałego, Władysław Herman, człowiek całkiem niedołężny, był tylko narzędziem w ręku drugich, najpierw w ręku dumnego wojewody Sieciecha, a następnie sprytnej siostry cesarza Henryka IV, swej drugiej żony, Judyty Maryi. Długo nie mógł się doczekać następcy tronu, tak iż Polsce groziło wymarcie rodu książęcego. Najbliższy powinowaty Władysława Hermana, Wratysław, książę czeski, mąż siostry Władysława, za zgodą cesarza Henryka IV ukoronował się z tego powodu nie tylko królem Czech, ale i Polski, aby w razie bezpotomnej śmierci Władysława, upomnieć się o spadek po Piastach. Na szczęście urodził się Władysławowi z pierwszej małżonki, córki Wratysława, syn Bolesław, zwany Krzywoustym. Mimo to jednak wobec słabości starego księcia za niemożliwością następcy tronu los Piastów nie był zapewniony; sądzono powszechnie, że ambitny wojewoda Sieciech na spółkę z królową Judytą Maryą dąży do usunięcia Piastów i zawładnięcia tronem książęcym. Utwierdzał to podejrzenie fakt, iż starszego, nieślubnego syna księcia, Zbigniewa, przeznaczonego do stanu duchownego, za sprawą Judyty,

wysłano z Krakowa do jakiegoś klasztoru saskiego. Przeciwnicy Sieciecha sprowadzili Zbigniewa do Polski i po długich walkach wymogli na Władysławie Hermanie, iż uznał go za prawowitego syna. Gdy jednak Sieciech nie zaprzestał swych knowań, obaj synowie książęcy, Zbigniew i Bolesław, przy pomocy swoich zwolenników zmusili ojca do wypędzenia Sieciecha z kraju i do wydzielenia im dzielnic: Zbigniewowi Wielkopolski z Kujawami, a Bolesławowi Małopolski ze Śląskiem. Między braćmi atoli nie było zgody; zatargi wybuchły natychmiast po śmierci ojca, roku 1102, gdy przyszło do działów schedy ojcowskiej. Zdolny i energiczny Bolesław, jako prawy następca, nie chciał uznawać za równego sobie starszego brata Zbigniewa, stworzonego raczej na uczonego, niż na władcę; Zbigniew znowu łączył się przeciw dzielniejszemu bratu z nieprzyjaciółmi Polski. Bolesław zmusił brata najpierw do uznania swego zwierzchnictwa, a następnie wyzuł go z ojcowizny, t. j. Wielkopolski i Mazowsza. Zbigniew szukał pomocy u nieprzyjaciół Polski, zwłaszcza u Czechów i cesarza Henryka V. Gdy jednak przekonał się, że interwencja obca na nie mu się nie przyda, upokorzył się przed bratem i prosił o pozwolenie powrotu do Polski i wydzielenie mu jakiejś ziemi. Bolesław zgodził się na to, ale, gdy tylko Zbigniew zjawił się na dworze nie jako błagający o przebaczenie lennik, lecz z butą i przepychem udzielnego księcia, wtedy kazał go w uniesieniu ująć i pozbawić oczu. Była to zbrodnia i ponieważ ciężko za nią pokutował młody książę, który teraz stał się jedynowładcą całej Polski.

Walka o niezawisłość Polski z Henrykiem V. Tak dzielny i energiczny książę, jakim był Bolesław, nie chciał iść wzorem ojca i uznawać zwierzchnictwa Niemiec; dlatego to podobnie, jak Chrobry i Bolesław Śmiały, połączył się z królem węgierskim, aby się wspólnie bronić przeciw jarzmu niemieckiemu; natomiast Czesi, ulegając Niemcom służyli cesarzowi Henrykowi V, jako przednia straż w walce z Polską. Korzystając z waśni w rodzinie Piastów, cesarz Henryk V wpadł do Polski w roku 1109, w chwili, gdy Bolesław Krzywousty zajęty był wyprawą pomorską. Bez

trudu zatem podstąpili Niemcy pod Głogów, gdzie spotkali się z zaciętym oporem. Wobec przeważnych sił niemieckich mieszkańcy musieli układać się o kilkodniowe zawieszenie broni i dali cesarzowi zakładników, których mieli nazad otrzymać, jeżeli zapośredniczą pokój z Bolesławem. Książę jednak zagroził, iż wbije każdego na krzyż, ktoby odważył się wydać gród Niemcom. Gdy tedy upłynął rozejm, a Głogowianie nie chcieli się poddać, cesarz kazał zakładników przywiązać do wież oblężniczych, by w ten sposób powstrzymać Głogowian od skutecznej obrony. Jednakże oblężeni, nie zważając na własne dzieci, gradem pocisków poczęstowali nastających wrogów i tak wytrwale się bronili, iż cesarz od oblężenia grodu odstąpić musiał. Pociągnął tedy na Wrocław. Bolesław tymczasem prowadził tak skutecznie wojnę podjazdową, że nikt z wojska cesarskiego poza obóz wychylić się nie ważył, gdyż bezzwłocznie padał ofiarą mściwego oręża polskiego. Niemcy ponosili olbrzymie straty, stąd też cesarz gotów był zawrzeć pokój pod najłagodniejszymi warunkami, byle tylko z honorem wycofać się z Polski. Zażądał więc tylko 300 grzywien rocznego haraczu z Polski; otrzymał jednak od Bolesława dumną odpowiedź, że ani szeląga nie dostanie i że polski książę wolałby raczej Polskę postradać, niż nią władać pod zwierzchnictwem Niemców (podanie o wojewodzie Skarbku). Wobec tego musiał dumny cesarz z niczem wracać z Polski, zostawiając tu tylko trupy poległych i zmarłych swoich wojowników. W ten sposób Bolesław podobnie, jak i Śmiały, wywalczył Polsce niezawisłość; nie uwieńczył jednak swych skroni koroną królewską. Snać lękał się, aby ta korona tak samo, jak jego przodkom, nieszczęścia mu nie przyniosła.

Podbój i nawrócenie Pomorzan. Największą zasługą dzielnego Bolesława było podjęcie wielkiej myśli Chrobrego, t. j. zjednoczenie zachodnich Słowian pod jednym berłem i powstrzymanie w ten sposób podbojów niemieckich na wschodzie. Z tych powodów prowadził on z dzielnym ludem pomorskim długoletnie walki, rozpoczęte już przez swoich poprzedników. W krwawych zapasach, po stłumieniu licznych buntów udało się wreszcie Bolesławowi

zająć ich pomorskie twierdze nad Notecią i wcielić ten kraj do Wielkopolski, a następnie po kilku wyprawach zmusić książąt pomorskich między Wisłą a Odrą do uległości. Polacy zdobyli takie grody, jak Kołobrzeg, Szczecin, zawojowali zaodrzański kraj Lutyków, a nawet zdobyli wyspę Rugię. W ten sposób Bolesław uzyskał przystęp do morza i zgnębił ostatnich Słowian, pogrążonych w bałwochwaltwie. Do nawrócenia Pomorzan nie stało w Polsce ludzi. Duchowieństwo polskie, w służalczy sposób zawisłe od księcia, nie było zdolne do apostolskiej pracy nawracania pogan. Do takiego dzieła potrzeba ludzi pełnych zaparcia i poświęcenia się dla sprawy Bożej. Takim mężem był wychowawca Bolesława Krzywoustego, biskup bamburski, św. Otto. Poparty przez Krzywoustego, świątobliwy niemiecki apostoł dokonał w kilku latach dzieła nawrócenia Pomorzan. W ten sposób Polska dokonała wprawdzie podboju politycznego ostatnich pogańskich Słowian, ale chrześcijańską kulturę wniósł do nich apostoł niemiecki. — Krzywousty w końcu panowania swego uznał niemieckie zwierzchnictwo nad temi pomorskiemi zdobyczami. Nie dziw więc, że gdy zabrakło chrobrej dłoni Krzywoustego, uległo Pomorze wpływom silniejszych orężnie i kulturalnie Niemiec, a ostatecznie prawie zupełnie się zniemczyło.

Testament Bolesława Krzywoustego i jego skutki. Piastowie uważali Polskę na wzór innych książąt słowiańskich za własność swoją i dzielili ją tak samo, jak gospodarz swe grunta między swoich synów. Podziały te osłabiły jedność i potęgę Polski. By ją przywrócić, silniejsi książęta wypędzali swych braci z wyznaczonych im dzielnic, a te walki rodzinne tworzą treść dziejów wśród przeważnej części państw średniowiecznych. Bolesław miał pięciu synów. By zapobiedz walkom wewnętrznym i utrzymać jedność państwa, przekazał najstarszemu synowi Władysławowi godność wielkoksiążęcą i najbogatsze, najzasobniejsze dzielnice: Śląsk, zachodnią część Małopolski, t. j. ziemię krakowską i zwierzchnictwo nad świeżo zdobytym Pomorzem; innym, jeszcze nieletnim braciom z drugiego małżeństwa wyznaczył mniejsze i mniej zaludnione dzierżawy, a mianowicie: Bolesławowi Kędzierzawemu — gęsto zaludnione

Mazowsze z Kujawami, Mieszkowi — Wielkopolskę, Henrykowi — ziemię sandomierską; Kazimierzowi zaś, który był jeszcze dzieckiem, nic nie dał. Kiedy w r. 1138 dokonał bohaterskiego żywota Bolesław Krzywousty, najstarszy syn, Władysław, ożeniony z Agnieszką, córką margrabiego austriackiego Leopolda III, a siostrą przyrodnią ówczesnego cesarza, Konrada III, o oddaniu nieletnim braciom dzielnic, wyznaczonych im przez ojca, wcale nie myślał, gdyż pragnął w Polsce utrzymać jedynowładztwo i despotyczną władzę książęcą. Przeciwko temu wystąpiła nie tylko macocha Władysława, działająca w interesie swych synów, ale i możnowładztwo polskie, mające na oku interesa własne, a mianowicie zrzucenie jarzma despotycznego jedynowładztwa. Daremnie Władysław usiłował wzorem wielkich Bolesławów wyzuć swych braci z ojcowizny; uległ przewadze możnowładztwa i uchodzić musiał z kraju. Daremnie szukał pomocy u cesarza Konrada III, u papieża, a nawet u potężnego Fryderyka Barbarossy. Moźnowładztwo polskie osadzało dowolnie na tronie wielkksiążęcym braci Władysława i strącało ich zeń, jeżeli stali się im niedogodni. Usiłowali strącić Bolesława Kędzierzawego, stracili Mieszka Starego, i dopiero najmłodszy z braci, Kazimierz Sprawiedliwy, zdołał się utrzymać na tronie dlatego, iż ulegał wpływom możnowładczym, zwłaszcza duchownym i przywileje pierwsze w r. 1189 na ich korzyść wydał na zjeździe w Łęczycy. W ciągu tych walk o tron między Piastami Polska straciła Pomorze na rzecz książąt niemieckich. Podczas drugiej wyprawy krzyżowej bowiem św. Bernard pozwolił wielu książętom i rycerzom niemieckim, zamiast wyruszyć przeciwko Saracenom do Ziemi świętej, zwrócić oręż przeciwko pogańskim Słowianom. Nawet synowie Krzywoustego brali w tej wyprawie przeciwkom połabskim Słowianom udział, niestety wskutek waśni wewnętrznych pozwolili, że zdobycze Krzywoustego przepadły na rzecz Niemców, a zwłaszcza na rzecz potężnego duka saskiego Henryka Lwa i margrabiego brandenburskiego, Albrechta Niedźwiedzia, którzy do ujarznienia i zgermanizowania Słowian między Łabą a Odrą najbardziej się przyczynili. Polska, po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego coraz więcej

się rozdrabniając, utraciła wszelkie znaczenie i stała się łupem sąsiednich ludów.

XV. Fryderyk Barbarossa i III wyprawa krzyżowa.

Walka o tron niemiecki między Hohensztaufami a Welfami. Po wygaśnięciu rodu salickiego albo frankońskiego w roku 1125 dwa potężne w Niemczech rody, Hohensztaufowie i Welfowie, rozpoczęły ze sobą zacięte walki o koronę królewską. Hohensztaufowie pochodzili od Agnieszki, córki Henryka IV, która w drugim małżeństwie wyszedłszy za Leopolda III świętego, stała się macierzą także rodu Babenbergów (obacz genealogię Sztaufów). Welfów przedstawicielem był Henryk Dumny, książę bawarski, który z ręką córki cesarza Lotara Saskiego otrzymał także i księstwo saskie. Ponieważ w r. 1138 książęta niemieccy lękali się przewagi potężnego Welfa, wybrali królem Konrada III, syna Agnieszki, z rodu Sztaufów. Gdy tenże usiłował Henryka Dumnego pozbawić jednego z księstw posiadanych, między Sztaufami a Welfami wybuchła gwałtowna walka. Konrad nadał Bawaryę przyrodniemu bratu, Babenbergowi Leopoldowi IV, a Saksonię Albrechtowi Niedźwiedziowi, margrabiemu brandenburskiemu. Aczkolwiek niebawem Henryk Dumny umarł, Welfowie tak dzielnie się bronili, iż zmusili cesarza do układów. Przy Saksonii utrzymał się syn zmarłego księcia, Henryk Lew. Matka małoletniego Henryka zaślubiła Babenberga Henryka Jasmirgotta,¹⁾ który po śmierci brata Leopolda IV odziedziczył margrabstwo austriackie i księstwo bawarskie. Albrechta Niedźwiedzia odszkodowano wydzieleniem marchii brandenburskiej z pod zwierzchnictwa księstwa saskiego i oddaniem mu jej w dziedziczne posiadanie w r. 1142. W ten sposób bezwzględny pogromca Słowian stał się założycielem dzisiejszej potęgi pruskiej. W walce między Sztaufami a Welfami użyto pierwszy raz hasła bojowego »Sam Welf

¹⁾ Zwano go dlatego tak, iż posługiwał się bardzo często zaklęciem:
»Ja, so mir Gott helfe!«

sam Waiblingen« — tak nazywano Sztaufów od jednego z ich zamczysk w Szwabii. Ponieważ hasło to odróżniało stronników królewskich od przeciwników króla, przeto, gdy następnie Sztaufowie zaczęli toczyć walki we Włoszech o zwierzchnictwo nad Italią, zwolenników tej supremacji niemieckiej zwano »Waiblingami« po włosku »Ghibelinami«, przeciwników zaś Niemiec, a stronników papieskich »Welfami«, po włosku »Gwelfami«. Ród Sztaufów już dawno wygasł, a zaciekle boje między Gwelfami a Ghibelinami we Włoszech toczyły się aż po wiek XIV.

Fryderyk I i wyniesienie Austrii do godności księstwa. Konrad III, umierając, polecił księżtom na króla swego dzielnego bratanka Fryderyka I. Ten zwrócił na siebie uwagę nie tylko bohaterstwem, jakie okazał w drugiej wyprawie krzyżowej, ale też jako Welf po kądzieli, dawał rękojmię, że pogodzi trwale interesa powaśnionych ze sobą dwóch najwplywowszych rodów w Niemczech. Od rudych włosów zwany Rudobrodym, po włosku Barbarossą, był Fryderyk jednym z najpotężniejszych władców średnio-wiecza. Wielkoduszny, rycerski, pełen rzutkości i energii, starał się władzy królewskiej w Niemczech przywrócić znaczenie, jakie miała za Karola Wielkiego i Ottonów, a wpływ Niemiec ugruntować w całej Europie: na północy, na wschodzie, a zwłaszcza we Włoszech. Aby tego dokonać, potrzebny mu był pokój w samych Niemczech. W tym to celu uznał pretensye Welfów do Bawaryi, którą oddał swemu bratu ciotecznemu Henrykowi Lwu. Aby jednak dotychczasowego posiadacza Bawaryi, Babenberga Henryka Jasomirgotta, nakłonić do zwrotu Bawaryi, wyniósł Fryderyk I marchię austriacką do godności księstwa. Na sejmie w Ratyzbonie w r. 1156 nie tylko rozszerzył posiadłości austriackie o oderwane od księstwa bawarskiego terytorjum dzisiejszej Górnej Austrii, ale wynosząc Austryę do godności księstwa dziedzicznego w linii żeńskiej i męskiej i wyposażając ją wyjątkowymi przywilejami na polu sadowniczem i wojskowym, wyróżnił nowe księstwo ponad inne kraje niemieckie. Henryk Jasomirgott uczynił wtedy Wiedeń swoją stolicą, założył tu swój zamek, klasztor, zwany szkockim, oraz najstarszą romańską część głośnej

katedry św. Szczepana. Fryderyk I tymczasem koronowany na cesarza w Rzymie, wymusił uznanie zwierzchnictwa niemieckiego w Polsce na synach Krzywoustego, choć nie zdołał ich nakłonić do przyjęcia napowrót wygnanego Władysława II. Dopiero po śmierci tegoż synowie wygnańca za sprawą cesarza Fryderyka I otrzymali Śląsk i dali początek śląskiej linii Piastów, sprzyjającej Niemczyźnie. Za wierną służbę i stałe popieranie planów cesarskich wynagrodził natomiast Fryderyk I władcę czeskiego Władysława godnością królewską. Zarówno na północy w Danii, jak i na zachodzie w Burgundyi, korzono się przed potęgą cesarza niemieckiego.

Walka Fryderyka I z Lombardami. Najcięższe jednak walki toczył rycerski władca w Lombardyi, usiłując zasobne, a dążące do republikańskiej wolności miasta lombardzkie zmusić do zupełnej uległości wobec władzy cesarskiej. Owe miasta, dzięki rozwijającemu się tu przemysłowi i handlowi już od czasów Henryka IV doszły do niebywałego rozkwitu, a zwłaszcza najpotężniejszy wśród nich, Medyolan. Korzystając z osłabienia Niemiec, zyskały zupełną niezawisłość, a przeważna ich część stała się wolnymi republikami z corocznie wybieranymi konsulami, t. j. burmistrzami na czele. Nie było jednak zgody między niemi; potężniejsze starały się ujarzmić słabsze. Zwłaszcza Medyolan dążył do skoncentrowania ruchu handlowego u siebie i z tego powodu zdobywał i burzył sąsiednie gminy. Fryderyk I, poczytując godność cesarską za panowanie nad całym światem, a wszystkich królów za swych lenników, był wrogiem wszelkiej niezawisłości mieszczan. Utwierdzali go w tych zapatrywaniach uczeni prawa rzymskiego, studyowanego wówczas zwłaszcza w Bolonii. Prawnicy ci przypisywali cesarzowi średniowiecznemu taką samą despotyczną władzę nad poddanymi, jaką posiadali rzymscy cesarze. Podtrzymywali zwłaszcza służalcze zdanie bizantyńskich uczonych: »Co się podoba cesarzowi, to ma moc prawa«. Daleko idącym roszczeniom cesarskim miasta hardo odmówiły uznania; Medyolan dopiero po długim oblężeniu zniewolono do uległości. Na polach ronkalskich około Piacencyi w roku 1157 ogłosił Fryderyk I przez

rzymskich prawników zupełną zawisłość Lombardyi od władzy cesarskiej. Cesarz miał odtąd rządzić miastami przez mianowanych przez siebie urzędników cesarskich i ściągać od nich szereg uciążliwych podatków. Medyolańczycy jednak nie chcieli przyjąć tych cesarskich urzędników, zwanych »podestami« i z tego powodu przyszło do ponownego dwuletniego oblężenia miasta, które się skończyło poddaniem mieszkańców na łaskę i niełaskę cesarza, w r. 1162. Konsulowie i najwybitniejsi dostojnicy miasta zjawili się wedle źródeł współczesnych w obozie cesarskim i klęcząc, prosili o przebaczenie. Kilka dni później wydano klucze wszystkich bram, zamków i chorągwie. Następnie zjawilo się przed cesarzem i całe popólstwo w stu oddziałach, stanęło boso, z powrozami na szyi i popiołem na głowie, błagając o łaskę i przebaczenie. W środku popólstwa wieziono wóz z chorągwią miasta, umieszczoną na maszcie. Gdy wóz ten stanął przed cesarzem, maszt się pochylił i chorągiew odjęto na znak zupełnego poddania się. Wtedy lud cały rzucił się na twarze i błagał o zlitowanie. Wszystko było do głębi wzruszone, tylko cesarz pozostał niewzruszony. »Zasłużyliście«, oświadczył Medyolańczykom, »na karę śmierci, daruję wam jednak życie, ale równocześnie wydam rozporządzenia, które udamremnią raz na zawsze podobne zbrodnie z waszej strony.« Sejm w Pawii następnie rozstrzygnął o losie zwyciężonych; mieli w ciągu 8 dni opuścić miasto i osiedlić się w czterech oddzielnych gminach na wsi jako poddani chłopci cesarscy. Wtedy dopiero urządził Fryderyk uroczysty wjazd do miasta. Gdy zaś zapytał się sprzymierzeńców swoich, co ma uczynić z Medyolanem, oświadczyli wrodzy miastu Lombardowie: »Kielich goryczy, jaki dawali innym miastom do spełnienia, niech sami spełnią! Zburzyli cesarskie miasta Lodi i Komo, ten sam los niech ich samych spotka!« Tak tedy potężne i bogate miasto uległo zupełnemu zburzeniu, plugiem zorano miejsca, na którym stało miasto, a w bruzdy sypano sól na znak zupełnej zagłady na zawsze. Tylko kościoły zachowano nietknięte. Odtąd lombardzkie miasta rządzone były przez cesarskich urzędników, którzy nadużyciem władzy dawali się ciężko Lom-

bardom we znaki. Nie dziw, że wkrótce wszyscy się zjednoczyli, by zrzucić nienawistne jarzmo niemieckie, w czem dopomogła im bardzo walka cesarza z papiestwem.

Walka cesarza z papiestwem. Fryderyk I utrzymywał początkowo z papieżami stosunki przyjazne: on bowiem dopomógł w Rzymie papiestwu do uśmierzenia rokoszu republikańskiego, a głównego wichrzyciela, Arnolda z Brescyi, wydał prefektowi rzymskiemu na stracenie. Mimo to jego bizantyńskie pojmowanie władzy cesarskiej, jego otwarte dążenie do cesaropapizmu, dowolne mianowanie biskupów, przeciwne konkordatowi wormackiemu, sprowadziło nową zaciętą walkę z papiestwem, zwłaszcza gdy kardynałowie wybrali papieżem Aleksandra III, który już jako kardynał naraził się na niełaskę cesarską. Kiedy bowiem wśród książąt niemieckich powstało wielkie oburzenie, iż papież w liście swym godność cesarską nazwał »dobrodziejstwem papieża« — co doradcy cesarscy przetłumaczyli złośliwie na lenno papieża — odważny kardynał zapytał się otoczenia cesarskiego: »A od kogo to cesarz otrzymał godność cesarską, jeżeli nie od papieża?« Wobec ogromnego oburzenia, jakie wśród dworaków wywołała ta śmiała odpowiedź, Fryderyk I stanął wtedy w obronie legata; niemniej jednak nie zapomniał jego śmiałych i otwartych słów i dlatego to teraz nie uznał jego wyboru, lecz oddanego sobie popiecznika uczynił bezprawnie antypapą. Czyn ten wywołał rozerwanie w Kościele, gdyż antypapę uznawano tylko tam, gdzie sięgała przemoc cesarska. Przemoc ta wypędziła wprawdzie Aleksandra z Rzymu i Włoch, ale w połączeniu z gwałtami urzędników niemieckich w Lombardyi wywołała takie oburzenie, iż piętnaście miast lombardzkich powstało przeciwko cesarzowi i dla wywalczenia niepodległości zawarło związek, na czele którego stanął sam papież. Wtedy też odbudowano zniszczony Medyolan. Fryderyk, stawiając czoło przeciwnościom, podążył do Italii z olbrzymiem wojskiem, zdobył Rzym, wypędził zeń papieża Aleksandra III, kazał się antypapie wraz z małżonką koronować i zdawał się być u szczytu swej potęgi. Wtem wybuchła w wojsku cesarskiem straszna zaraza, która tak zdziesiątkowała szeregi żołnierzy, iż tylko z niedobitkami

uszedł szybko Fryderyk I za Alpy. Wszystko we Włoszech upatrywało w tej nagłej klęsce cesarza widomy palec Boży i stawało po stronie papieża. Na cześć Aleksandra wybudowano obronny gród Aleksandryę. Daremnie pospieszył piąty raz z wojskiem niemieckim do Lombardyi cesarz, daremnie oblegał Aleksandryę. Nie czując się równy na siłach zjednoczonym Lombardom, zawezwał nowych posiłków od książąt niemieckich. Najpotężniejszy z nich Henryk Lew z obawy przed zbytym wzrostem potęgi cesarskiej, odmówił mu posłuszeństwa. Wskutek tego z niedostatecznymi siłami wdawszy się w bitwę z Lombardami, poniósł cesarz pod Legnano w 1176 zupełną klęskę. Przekonawszy się, że swoich zamiarów co do Lombardyi nie przeprowadzi, pogodził się rychło z papieżem, a za jego pośrednictwem zawarł z Lombardami zawieszenie broni, a następnie pokój w Konstancyi, gdzie zgodził się na samorząd miast lombardzkich pod warunkiem, że uznają zwierzchnictwo cesarskie. Wkrótce potem wyswatał cesarz swego najstarszego syna Henryka z dziedziczką królestwa Neapolu i Sycylii, a na znak zupełnej zgody z Lombardami gody weselne odbyły się z wielkim przepychem w Medyolanie.

Zgniecenie potęgi Welfów. Po uregulowaniu stosunków włoskich zabrał się Fryderyk do złamania groźnej potęgi welfickiej w Niemczech. Z powodu nieposłuszeństwa pozwłał Henryka Lwa przed swój sąd, a gdy butny książę Bawaryi i Saksonii mimo trzykrotnego wezwania nie stawiał się przed obliczem swego zwierzchnika, ogłoszono go banitą i pozbawiono obu księstw. Cesarz nadał Bawaryę Ottonowi z Witelsbachu, praojcu dzisiejszych królów bawarskich, a Saksonię synowi Albrechta Niedźwiedzia, uszczupliwszy wprzód znacznie terytorya tych księstw przez oderwanie od nich rozległych krajów. Westfalię dzisiejszą, oderwaną od Saksonii, przydzielił arcybiskupowi kolońskiemu, od Bawaryi zaś oddzielił marchię styryjską i nadał ją dotychczasowemu marchionowi Ottokarowi, panu na Steyer, jako księstwo styryjskie, a północne części dzisiejszego Tyrolu nadał hr. Andechs, władającemu także Istrią, jako księstwo Meranii. Ponieważ rodzina książąt Meranii rychło wymarła, a dzierżawy ich odziedziczyli hrabiowie

Tyrolu, nazwa ta przeszła na cały ten kraj górski, oderwany od Bawaryi za Fryderyka Barbarossy. Henryk Lew próbował szczęścia w orężnej walce; opuszczony jednak przez swoich wasali, którzy »jak suche liście jesienne od niego odpadli«, musiał się upokorzyć. Na sejmie książąt padł cesarzowi do nóg i błagał go o przebaczenie. Cesarz, głęboko wzruszony, dał się ubłagać i pozostawił nieszczęśliwemu dobra alodyalne Brunszwik i Lüneburg, z których wytworzyło się później welfickie księstwo Hanoweru. Uspokojenie Niemiec umożliwiło rycerskiemu władcy wzięcie udziału w walce o oswobodzenie Jerozolimy.

Trzecia wyprawa krzyżowa 1189—1192 i śmierć Fryderyka I.
W roku 1187 dzielny sułtan Saladyn zniszczył w pobliżu jeziora Genezaret wojsko króla jerozolimskiego i zdobył Jerozolimę. Wieść ta do głębi poruszyła całe chrześcijaństwo. Wyprawę krzyżową ślubowali cesarz, król francuski Filip August i angielski Ryszard, t. z. »Lwie Serce«¹⁾, a obok nich niezliczona moc książąt i rycerzy. Sędziwy cesarz na czele stu tysięcznych hufców, w ryzach karności trzymany, wyruszył wzdłuż Dunaju do Konstantynopola, a stąd przez Małą Azyę do Cylicyi. Tutaj dnia 1 czerwca 1190 r. cesarz dla skrócenia sobie drogi w dolinach górskich przeprowił się konno przez rwącą rzekę Salef. »A gdy«, jak pisze naoczny świadek, »spożył obiad i chciał po niesłychanych trudach, znoszonych już cały miesiąc, w tej samej rzece się wykąpać i przez pływanie odświeżyć, utonął w niej, z niezbadanych wyroków Bożych paraliżem tknięty«²⁾. Śmierć cesarza była niepowetowaną klęską dla krzyżowców. Znaczna część ich wróciła do domu, reszta pod dowództwem młodszego syna cesarskiego Fryderyka podążyła pod twierdzę Akkon czyli Ptolemais, gdzie tenże założył zakon krzyżacki. Ale i tego wodza niebawem utracono; padł on ofiarą zarazy, jaka tu wybuchła, a wraz

¹⁾ Przydomek ten powstał później z pierwotnego przezwiska »lew«, jakim Ryszarda obdarzyli mieszkańcy Sycylii dla jego gwałtowności i brutalności w przeciwieństwie do uprzejmości króla francuskiego, którego nazywano »barankiem«.

²⁾ Podanie jakoby cesarz nie umarł, lecz żył zaklęty w górze Kyffhäuser w Turynгии, odnosi się pierwotnie do jego wnuka Fryderyka II.

z nim zginęło wielu z rycerstwa. Teraz dopiero przybyli pod Akkon księżę austriacki Leopold V lądem, a królowie francuski i angielski morzem. Wspólnym usiłowaniam udało się twierdzę tę zdobyć, przyczem cudów waleczności dokonywali Ryszard Lwie Serce i księżę austriacki Leopold. Dumny i popędliwy władca angielski obraził przytem księcia Leopolda. Rozkazał bowiem sztandar austriacki, wywieszony na zdobytej przez hufce austriackie wieży, rzucić do błota. Wobec tego oburzony księżę austriacki opuścił natychmiast obóz krzyżowców i powrócił do domu. To samo uczynił i król francuski, nie mogąc znieść buty gwałtownego króla Anglii. Ryszard pozostał sam i odniósł szereg zwycięstw nad Saracenami. Awanturnicza jego odwaga rzucała popłoch na szeregi nieprzyjacielskie — matki muzułmańskie straszyły imieniem jego swe dzieci — brakło mu jednak zdolności wodza i dlatego Jerozolimy nie odzyskał. Na wieść o buncie swego brata w Anglii zawarł szybko rozejm ze Saladynem i zadowolnił się wązkim pasem nadbrzeżnym między Tyrem a Jaffą, oraz pozwoleniem odwiedzania miejsc świętych przez chrześcijan. Wskutek rozterek między krzyżowcami tak marny był wynik olbrzymich wysiłków i niesłychanych ofiar, jakie w tej wyprawie poniesiono.

Henryk VI i Ryszard Lwie Serce. Jeszcze za życia Barbarossy księżęta niemieccy uznali najstarszego jego syna Henryka, następcą na tronie. Mimo to Henryk Lew, dufając w pomoc spowinowaconego z nim Ryszarda Lwie Serce, knował spiski, których celem było osadzenie na tronie niemieckim Welfa. Zakusy te spełzły jednak na niczem, gdy Ryszard dostał się do niewoli Leopolda austriackiego. Stało się to przypadkiem. Kiedy król angielski w powrocie z wyprawy krzyżowej wskutek rozbicia się okrętu na morzu Adryatyckim chciał w przebraniu kupca przez terytorium austriackie i Niemcy dostać się do Anglii, poznano go w okolicach Wiednia i chociaż jako krzyżowiec był pod grozą klątw nietykalny, wzięto go z polecenia Leopolda do niewoli. Księżę austriacki niebawem wydał jeńca za jedną trzecią część okupu, jaki miał otrzymać, cesarzowi Henrykowi, który wymusił bezprawnie na Ryszardzie okup

sto tysięcy grzywien¹⁾ i uznanie cesarza niemieckiego za zwierzchnika korony angielskiej. Było to tak jaskrawe pogwałcenie ówczesnego prawa międzynarodowego, że Leopold, wyklęty przez papieża, już na łożu śmierci otrzymał absolucję, wydawszy wprzód okup bezprawnie zabrane, a cesarzowi tylko pod tym warunkiem przyznano chrześcijański pogrzeb, że spadkobiercy zwrócą łup wymuszony. Pieniądze angielskie jednak posłużyły Henrykowi do zdobycia królestwa Neapolu i Sycylii jako wiana swej żony. — Dokonawszy z niesłychanem okrucieństwem podboju południowej Italii, zamierzał uczynić Niemcy dziedziczną monarchią i połączyć ją z królestwem normandzkim, przytem gotował się do nowej wyprawy krzyżowej, oraz podboju państwa bizantyńskiego, a tem samem do wytworzenia potęgi uniwersalnej, groźnej zarówno dla papieżstwa, jak i dla wszystkich słabszych sąsiadów Niemiec. Górne te plany bezwzględного Sztaufa zniweczyła nagle jego śmierć w 32 roku życia. »Jak wichur północny przeszedł on — wedle słów Innocentego III — przez ziemię i pozostawił za sobą tylko chaos«. Papież ten miał urzeczywistnić, w idealnem tego słowa znaczeniu, plan uniwersalnej potęgi zwierzchniczej nad całym Zachodem katolickim.

VI. Innocenty III 1178—1215.

Innocenty III zwierzchnikiem Zachodu. Z największego ponizienia, w jakim przez czas jakiś pozostawało, podźwignęło się papieżstwo i doszło do szczytu potęgi duchownej i świeckiej za Innocentego III, jednego z najtęższych papieży wszystkich czasów. Był to mąż wysoce utalentowany i bardzo wykształcony (nauki pobierał na sławnych w owym czasie uniwersytetach w Paryżu i Bolonii), przytem charakteru nieposzlakowanego, wielkiego hartu duszy i niezłomowanej pracy. Wstąpiwszy na tron w młodym wieku, bo w 37 roku życia, wziął sobie za zadanie urzeczywistnienie ideałów gregoryańskich. Hołdując zasadzie, iż »Bóg

¹⁾ Grzywna ważyła 233 gr. srebra, tyle ile dzisiaj waży 55 koron, przyczem wartość pieniędzy przewyższała kilkanaście razy dzisiejszą.

dał dwa miecze, jako znamiona świeckiej i duchownej władzy, papieżowi, który świecki miecz porучzył królowi, uważał się Innocenty III za namiestnika Bożego na ziemi, którego wyrokom wszyscy władcy ziemscy poddawać się winni. »Nauczycielem też świata i ojcem królów« zwali go współcześni dlatego, iż potrafił sprawiedliwością swych wyroków i obroną słusznej zawsze sprawy wymusić powszechny w świecie europejskim posłuch. Oswobodził on przedewszystkiem państwo kościelne, a następnie północne i środkowe Włochy od przemocy i wpływów niemieckich. Uznany opiekunem Fryderyka II, małoletniego syna Henryka VI, przez własną jego matkę, w królestwie Neapolu i Sycylii rządził przez swych legatów mądrze i sprężyście. Króla francuskiego, Filipa Augusta, który bezprawnie potargał węzły małżeńskie i zaślubił inną żonę, interdyktem, rzuconym na całą Francję, zmusił do uszanowania prawa. Zwierzchnictwo jego uznawali nietylko władcy skandy-nawscy, węgierscy, ale półwyspu zarówno Bałkańskiego jak i Pirenejskiego, gdzie za sprawą Innocentego III chrześcijanie złamali ostatecznie potęgę Maurów roku 1212, w krwawej bitwie pod Navas de Toloza (w Sierra Morena). W Polsce dopiero z pomocą Innocentego III wywalczył wolność Kościołowi i przyjęcie reform gregoryańskich arcy-biskup Henryk Kietlicz w upornej walce z wielkopolskim księciem Władysławem Starym, tak zw. Laskonogim. Inno-centy też rozstrzygał także o tronie niemieckim, zwłaszcza, że po śmierci Henryka VI zacięte walki toczyli o koronę Welfowie i Sztaufowie. Tamci wybrali swym władcą Ottona IV, syna Henryka Lwa, ci brata Henrykowego, Filipa Szwabskiego. W bratobójczej walce słabło znaczenie władzy królewskiej w Niemczech, skoro pretendenci do korony celem skaptowania sobie książąt coraz większe na-dawali im przywileje i prawa. W ten sposób uzyskał czeski władca Przemysł Ottokar I dziedzicznie godność królewską. Papież oświadczył się zrazu za Ottonem IV, gotów był już jednak poprzeć Filipa, gdy tenże został nagle zamordowany w r. 1208. Wtedy uznano powszechnie królem Ottona IV. Innocenty koronował go z wielką uro-czystością w Rzymie na cesarza; srodze się jednak zawiódł

na nim, gdy nagle protegowany Welf podniósł wszystkie pretensye cesarzy sztaufickich do Włoch i posiadłości kościelnych, a nawet kusił się o zdobycie królestwa Neapolu i Sycylii. Wówczas to Innocenty III rzucił klątwę na niewdzięcznego Welfa i dopomógł pupilowi swemu, młodocianemu Fryderykowi II ze Sycylii, do zdobycia korony niemieckiej. Musiał jednak Fryderyk ślubować wyprawę krzyżową i przyrzec, że nigdy nie połączy Sycylii z Niemcami pod jednym berłem, które to zjednoczenie zagrażało niezawisłości papieżstwa. Spór o tron niemiecki rozstrzygnęła na ziemi francuskiej pamiętna bitwa pod Bouvines 1214. Tu bowiem Otton IV, sprzymierzony z Janem Bez Ziemi, w chwili, kiedy usiłował na spółkę z Anglikami dokonać rozbioru Francyi, poniósł sromotną klęskę od Filipa Augusta, króla francuskiego, a sprzymierzeńca Fryderyka II. Ograniczony, a pyszny Welf odtąd poszedł w zapomnienie, a powszechnie uznanym władcą Niemiec stał się wychowanek Innocentego III.

Innocenty III i Jan Bez Ziemi. Magna Charta. Najbardziej jednak przewaga papieska dała się odczuć w Anglii. Tutaj po wygaśnięciu potomków Wilhelma Zdobywcy przyszła w połowie XII wieku do władzy spokrewniona z nimi rodzina Plantagenetów, władająca obok Anglii także połową Francyi, gdzie posiadała czy na północy, czy na zachodzie, czy południu tego kraju rozległe lenna. Między królami francuskimi przeto, jako suwerenami, a Plantagenetami, potężniejszymi od nich wasalami, przyszło stąd do wojen, trwających z przerwami przeszło 300 lat. Najprzewrotniejszym przedstawicielem tego rodu był wskutek swych okrucieństw i nieudolności następcą Ryszarda Lwie Serce — Jan Bez Ziemi. Ten nietylko w walce z Filipem Augustem postradał prawie wszystkie swe posiadłości francuskie, ale wszczął walkę z Innocentym III o obsadzenie arcybiskupstwa w Canterbury. Wyklęty i odsadzony od korony przez papieża, upokorzył się ten okrutny a tchórzliwy król, skoro spostrzegł, że wszyscy wasale go opuszczają i chcą uznać swym władcą królewicza francuskiego. Wtedy to nietylko uznał arcybiskupa papieskiego prymasem, ale z własnego popędu poddał Anglię w lenniczą zawisłość papieżowi

i zobowiązał się do płacenia opłaty rocznej w kwocie 1000 grzywien. Gdy następnie wdał się we wojnę z Filipem Augustem i poniósł klęskę wspomnianą pod Bouvines, wtedy oburzeni baronowie angielscy wraz z duchowieństwem i mieszczaństwem, by ochronić się przed samowolą króla okrutnika, wymusili na nim w r. 1215 przywilej, t. z. Wielką Kartę swobód »Magna Charta libertatum«, którą Anglicy poczytują za podstawę swej dzisiejszej konstytucji. Najważniejsze z jej postanowień są następujące: 1) »Król niema prawa nakładać żadnego podatku inaczej, jak za zgodą zgromadzonych na radę biskupów, opatów, hrabiów i większych baronów«. 2) »Nikt z ludzi wolnych nie może być uwięziony, wygnany lub na majątku niszczonej inaczej, jak za wyrokiem sądowym swoich parów (sobie równych) podług prawa krajowego«. Wobec wiarołomstwa króla miało 25 baronów czuwać nad wykonaniem tych postanowień. Ponieważ Jan Bez Ziemi natychmiast próbował naruszyć zaprzysiężone przywileje i wyjednał u Innocentego III potępienie Wielkiej Karty, baronowie angielscy wypowiedzieli królowi posłuszeństwo i tylko śmierć uratowała tron angielski dla jego potomstwa. Na podstawie Wielkiej Karty rozwinęły się z czasem w Anglii konstytucyjne rządy, zwłaszcza za czasów niedołęznego syna Janowego Henryka III, gdy dzielny rycerz, Szymon z Monfort, ożeniony z siostrą królewską, stał się obrońcą prawa wobec nadużyć królewskich. W czasie wojny domowej, wzięwszy króla z rodziną do niewoli, Szymon dla pozyskania szerokich warstw ludności, zwołał w r. 1265 do Londynu wielki parlament nadzwyczajny, do którego powołał nie tylko prałatów i baronów, ale po raz pierwszy przedstawicieli wszystkich stanów, t. j. rycerstwa i miast. W walce o wolność narodu zginął wprawdzie niebawem Szymon z Monfortu, ale utworzone przez niego rządy parlamentarne ustaliły się powoli w Anglii, a z Anglii w najnowszych czasach rozpowszechniają się po całym świecie ucywilizowanym.

Czwarta wyprawa krzyżowa 1202—1204. Jednym z głównych celów wielkiego papieża było oswobodzenie Jerozolimy. Z rozkazu jego ogłoszono wszędzie bullę z wezwaniem

do nowej wyprawy krzyżowej. Zapal jednak do tych wypraw wobec braku wszelkiego sukcesu w trzeciej wyprawie ostygł znacznie, bo tylko we Francyi i północnych Włoszech znalazło posłuch hasło nowej wyprawy krzyżowej. We Wenecyi zgromadziły się rzesze krzyżowców, na czele których stanął hr. Baldwin z Flandryi i margrabia Bonifacy z Monteferrato. Nie mając czem zapłacić przewozu¹⁾, zgodzili się krzyżowcy na propozycję 90-letniego doży weneckiego Dandolo, by w zamian za brakujące pieniądze podjąć wyprawę przeciw korsarskiej osadzie Zadarowi, którą też zdobyto dla Wenecyan. Tutaj zjawił się w obozie krzyżowców Aleksy, syn zdetronizowanego cesarza bizantyńskiego Izaaka Angelusa, z prośbą o pomoc w odzyskaniu tronu, za co obiecywał połączenie Kościoła wschodniego z zachodnim, 200 000 grzywien i 10 000 wojska na wyprawę do Palestyny. Aczkolwiek walka przeciwko chrześcijanom była pod klątwą zakazaną, krzyżowcy za namową przedsiębiorczego Dandoli wyruszyli pod Konstantynopol i zdobyli go dla Izaaka. Gdy tenże jednak nie mógł dotrzymać warunków, poczynionych krzyżowcom, wtedy Dandolo oświadczył jego synowi Aleksemu: »Gałganie, z błota cię wyciągnęliśmy i do błota wepchniemy« Wśród rozruchów zginął cesarz wraz ze synem swoim; krzyżowcy zaś rozwścieczeni, ponownie zdobyli Konstantynopol, przyczem dopuścili się ze zemsty na wiarołomnych Grekach niesłychanych okrucieństw, niszcząc po barbarzyńsku najcenniejsze zabytki przeszłości. Zwycięzcy podzielili się posiadłościami bizantyńskimi, ustanowili w Konstantynopolu cesarstwo łacińskie z Baldwinem Flandryjskim na czele. Cesarstwo to jednak trwało zaledwie pół wieku; rządy łacińskich Franków wywołały największą nienawiść wśród Greków, zmuszanych do unii z Rzymem, a siejąc rozdziwienie między chrześcijanami, osłabiły ich siły w walce z islamem. Korzyści odnieśli tylko Wenecyanie, którzy przywłaszczając sobie wiele wysp i osad han-

¹⁾ Mieli zapłacić za przewóz 33 500 ludzi wraz z żywnością przez cały rok 85 000 grzywien t. zn. 14 milionów koron. Brakowało im zaś do tej sumy 34 000 grzywien.

dlowych, od tego czasu dopiero stali się pierwszą potęgą na morzu. Innocenty III wprowadził ich wyklął, ale głównego celu swego t. j. oswobodzenia Jerozolimy, nie osiągnął, pomimo że kaznodzieje krzyżowi usiłowali budzić ustawicznie zapal do walki z niewiernymi. Zapal ten udzielił się nawet dzieciom, które w r. 1212 w liczbie około 50 000 mimo przestróg i oporu rozważnych duchownych wyruszyły na krucyatę, lecz w znacznej części w drodze wyginęły lub dostały się do niewoli.

Walki z Albigenami. Zakony żebracze. Zamiar oswobodzenia Ziemi świętej utrudniały wojny religijne, jakie wybuchły w południowej Francji przeciwko t. z. Albigenom. Bogactwa Kościoła i przepych, jakim się otaczało pod wpływem Wschodu wielu panów świeckich i duchownych, raziły niejednego, a zwłaszcza niechętnych nauce Kościoła. Ze Wschodu bowiem rozpowszechniały się w XII wieku w Bułgarii, Bośni, Lombardyi i południowej Francji nauki kacerskie, nie stojące już na gruncie chrześcijańskim. Zwolennicy ich, zwiącający się »czystymi« (po grecku »katharoi«, stąd nazwa kacerze), wierzyli na wzór nauki Zoroastra w dobrego Boga, od którego pochodzą dusze i świat nadziemski, oraz złego Boga, od którego pochodzą ciała i świat widzialny. Doskonali wśród nich otrzymywali chrzest duchowny i przez samobójstwo usiłowali się uwolnić od »szatańskiego ciała«. Kacerze ci kwestyonowali małżeństwo, rodzinę, własność, władzę świecką. Błędy Katarów dzielili w części t. z. Waldensowie, wywodzący swój początek od Piotra Waldusa, kupca z Lyonu. Dążyli oni do ewangelicznego życia przez ubóstwo, głoszenie ewangelii w języku ludowym ubogim i prostaczkom; odrzucali atoli wszelkie obrzędy kościelne i nie uznawali powagi Kościoła. Ponieważ sekty te głównie się rozpowszechniły w okolicy Albi, około Tuluzy, nadano im nazwę Albigenów. Nowatorzy ci przy rozszerzaniu swoich nauk nie przebierali w środkach, grożących przewrotem ówczesnemu porządkowi społecznemu, dopuszczali się okrucieństw i gwałtów wobec katolików. Gdy wszelkie środki nawrócenia ich spełzły na niczem, a legat papieski został przez rycerstwo prowansalskie, sprzyjające nowinkom, zamordowany, wtedy Inno-

centy ogłosił krucyatę przeciwko Albigensom. Wojny te, prowadzone kilkanaście lat z niesłychaną zaciętością, okrucieństwem i fanatyzmem z obu stron, straciły w końcu charakter religijny i stały się walką plemienną pomiędzy prowansalską ludnością południowej Francji a francuską północną, walką o władzę między królami Francji a hrabiami Tuluzy. Zwyciężyli silniejsi królowie francuscy, którzy dopiero wskutek tych wojen zjednoczyli Francję południową z północną. Celem stłumienia herezyi ustanowiono wtedy trybunał duchowny t. z. inkwizycję, złożoną z rzeczoznawców duchownych, z reguły Dominikanów, którzy mieli rozstrzygać, czy rzeczywiście ktoś winien jest herezyi. Wyrok wydawały władze świeckie, dla heretyków niesłychanie surowy. Wedle rozporządzeń wrogiego Kościołowi cesarza Fryderyka IIznaczona była za herezyę śmierć na stosie. Przytem w śledztwie posługiwano się torturą, nakazane było delatorstwo i t. d. Wszystko to, jako barbarzyństwo, musi w nas budzić słuszną odrazę, a jako środek było zupełnie bezskuteczne, gdyż wyrabiało obłudę i katolicyzm, oparty na formie i pozorach. Tylko duchem czasu da się to postępowanie wyrozumieć. Średnie wieki herezyę poczytywały za zbrodnię cięższą od obrazy majestatu, a w postępowaniu sądowym nieludzkich używały środków i kar przeciwko winowajcom. Odczuwanej potrzebie reformy ducha kościelnego uczyniły zadość nie wojny z heretykami ani inkwizycya, lecz nowe zakony żebracze Franciszkanów i Dominikanów, za czasów Innocentego III powstałe. Twórcami ich byli Włoch, święty Franciszek z Assyżu i Hiszpan, św. Dominik. Na chorobę ówczesną, t. j. zamiłowanie w zbyt kownym przepychu u jednych, na zawiść społeczną i domaganie się równości majątkowej u drugich, znaleźli najstosowniejsze lekarstwo w dobrowolnem ubóstwie. Ślubowali to ubóstwo nie tylko wzorem innych klasztorów każdy brat dla siebie, ale dla całych klasztorów, które pozbawione własności wspólnej jedynie z pracy i jałmużny utrzymywać się musiały. Franciszkanie zajęli się głównie najniższemi, dotąd upośledzonymi warstwami społeczeństwa i zaszczepili zwłaszcza za pomocą tereyarstwa, t. j. szerzenia reguły św. Fran-

ciszka wśród osób w świecie zostających, kulturę chrześcijańską wśród mas. Dominikanie zaś w walce z herezjami wytworzyli wspaniałe gmachy scholastycznej filozofii i teologii katolickiej. Tacy mistrze, jak Albert Wielki i św. Tomasz z Akwinu z zakonu kaznodziejskiego, zostaną na zawsze koryfeuszami katolickiej wiedzy teologicznej, najgłębszymi myślicielami wieków średnich. W ten sposób św. Franciszek i Dominik stali się reformatorami społeczeństwa średniowiecznego. Dante, największy poeta średnich wieków, w swej Boskiej Komedyi¹⁾ tak mówi o dwóch tych mężach:

Dwu książąt wybrał (Bóg) w ziemskich mężów gronie
Na przewodników jej (t. j. Kościoła) w podwójnem dziele.
Jeden miał ogień seraficki w łonie,
A w drugim taka mądrość się zebrała,
Że od niej blaskiem cherubina płonie.

Nie nie znamionuje tak bardzo potęgi Kościoła za Innocentego III, jak sobór lateraneński w r. 1215, w którym wzięło udział 74 arcybiskupów, między nimi patriarchy jerozolimski i konstantynopolski, 412 biskupów, 800 opatów, a nadto posłowie prawie wszystkich władców Europy. Nigdy ani przedtem ani potem papież nie uchodził tak bardzo za zwierzchnika społeczeństwa europejskiego nie tylko pod względem duchownym, ale i świeckim jak wtedy. Była to teokracja, oparta nie na sile materyjalnej, ale na powadze moralnej.

XVII. Fryderyk II. Upadek Sztaufów.

Osobistość Fryderyka II i jego sposób rządzenia. Najzdolniejszym i najbardziej wykształconym z całego rodu Sztaufów był bez wątpienia wychowanek Innocentego III, Fryderyk II. Wychowany na Sycylii przez mistrzów włoskich, arabskich i greckich, wśród pieśniarzy prowansalskich, przewyższał współczesnych i bystrością rozumu i głęboką

¹⁾ Raj Ks. XI. 35—39.

wiedzą i zamiłowaniem do nauk, zwłaszcza przyrodniczych, do poezyi i sztuk pięknych. Otoczenie wszakże i wpływ uczonych arabskich uczyniły go obojętnym dla religijnych ideałów i obowiązków chrześcijańskich: życiem rozwiązłym, przewrotnością, dwulicowością, oraz okrucieństwem nie różnił się wcale od władców muzułmańskich swego czasu. Nie darmo go Dante osadził w piekle między kacerzami i bezbożnikami. W sztuce rządzenia atoli okazał się mistrzem i wyprzedził pod tym względem współczesnych o kilka wieków. Utworzył w Sycylii państwo nowożytne, oparte na stałych podatkach i stałym wojsku, złożonem ze Saracenów. Zniósł w niem wszelkie przywileje zarówno rycerstwa, jak i duchowieństwa, które podporządkował zupełnie władzy świeckiej. Ogłosił tolerancję dla ludności muzułmańskiej i starozakonnej, rządził zaś za pomocą biurokracyi, opłacanej przez władzę i zupełnie mu oddanej. Przyświecały w tej mierze Fryderykowi II wzory bizantyńskie i arabskie. Dążył zaś niedwuznacznie do owładnięcia całemi Włochami, do ujarznienia papieżstwa i Kościoła przez władzę świecką, a w dążeniach tych nie krępował się żadnymi względami. Dlatego to nie dotrzymał przyrzeczeń, poczynionych Innocentemu III; zaraz też po śmierci tego papieża kazał książętom niemieckim wybrać na króla Niemiec syna swego Henryka, chociaż mianował go poprzednio królem Neapolu i Sycylii i przyrzekł, iż to złączone królestwo nigdy nie będzie należało do korony niemieckiej. Nadto pod najrozmaitszymi pozorami ustawicznie zwlekał z dotrzymaniem obietnicy co do podjęcia wyprawy krzyżowej.

Pierwszy zatarg z papieżstwem. Szósta wyprawa krzyżowa. Budziło to tem większe oburzenie, że nieobecność cesarza na t. z. krucyacie piątej, podjętej w latach 1217 do 1221 przez Andrzeja, króla węgierskiego i Leopolda VI, księcia austriackiego, oraz masę rycerstwa chrześcijańskiego, uważano głównie za przyczynę klęski krzyżowców. Daremnie słaby papież Honorusz III wyswatał cesarza z córką króla jerozolimskiego, by dziedzictwem tego królestwa zachęcić go do walki z niewiernymi. Fryderyk II, utrzymujący stosunki przyjazne z władcami muzułmańskimi, nie kwapił

się dla religijnych celów zrywać tę przyjaźń i opuszczać swego królestwa sycylijskiego. Wreszcie w r. 1227, gdy na tronie zasiadł energiczny papież Grzegorz IX, który nie dał się dalej ludzi obietnicami, Fryderyk II ogłosił wyprawę krzyżową, na którą się zebrało mnóstwo rycerstwa w południowych Włoszech. Cesarz, wypłynąwszy na morze, wrócił natychmiast pod blahym pozorem rzekomej choroby napowrót i udaremnił całą wyprawę, narażając dziesiątki tysięcy krzyżowców na niepotrzebny trud i koszta. Wtedy to spadła na niego klątwa papieska. Fryderyk II odpowiedział na nią protestem, skierowanym do władców chrześcijańskich, a niesłuchanie obelżywym dla papieża i drwiąc z klątwy, udał się na szóstą wyprawę krzyżową z niewielką ilością wojska. W Palestynie z powodu interdaktu papieskiego unikali chrześcijanie cesarza, który układami z sułtanem ówczesnym uzyskał Jerozolimę na lat 10. Był to pozorny tylko sukces, gdyż nie wolno było miasta obwarować, wskutek czego każdej chwili musiało się stać łupem muzułmanów. Przy grobie Chrystusa Pana koronował się cesarz królem jerozolimskim. Tytuł ten przeszedł następnie na cesarzy niemieckich, a od r. 1806 na cesarzy austriackich. Fryderyk II szybko wracał do domu, by bronić swych dzierżaw przed wojskami papieskimi, które wyparły zastępy cesarskie z państwa kościelnego i zagrażały królestwu Neapolu. Łatwo się z nimi uporał wyklęty władca, jednakże za pośrednictwem Leopolda VI, księcia austriackiego i Hermana von Salza, mistrza zakonu krzyżackiego, przyszło między cesarzem a papieżem do zgody w S. Germano w r. 1230.

Fryderyk II w Niemczech. Ostatni Babenbergowie. Uwagę Fryderyka II zajęły teraz zawichrzone stosunki w Niemczech. Tutaj w przeciwieństwie do absolutyzmu, jaki zaprowadzał na Sycylii, dla pozyskania książąt niemieckich przyznał tymże pełne prawa zwierzchnicze, tak że z urzędników stali się dziedzicznymi władcami, a państwo niemieckie rozpadło się na parę tysięcy mniejszych lub większych państweczek udzielnych z tytułarną władzą cesarską na czele. Mimo to wybuchły tu zaburzenia, spowodowane rokoszem starszego syna cesarskiego Henryka, sprawującego w czasie

nieobecności ojca rządu Niemiec. Henryk był ożeniony z córką Leopolda VI, księcia austriackiego, najpotężniejszego ze wszystkich Babenbergów. Władał ten książę nie tylko całym księstwem austriackim, obejmującym dzisiejszą Dolną i Górną Austryę, ale i Styryą z częścią Krainy. Za jego czasów Wiedeń stał się jednym z główniejszych miast handlowych w Niemczech, a dwór Leopolda VI był gością dla najslawniejszych ówczesnych poetów, zwanych minnesingerami, jak Waltera z Vogelweide. Synem Leopolda VI był Fryderyk Bitny. W porozumieniu z Lombardami stanął on po stronie swego szwagra Henryka przeciwko cesarzowi, lecz rychło uległ jego przemocy. Henryk, wzięty do niewoli, skończył na ziemi włoskiej śmiercią samobójczą, a Fryderyk, obłożony banicją, postradał na chwilę swe ziemie i tylko w Wiener-Neustadt bronił się przemocy. Po oddaleniu się jednak cesarza odzyskał natychmiast swe dzierżawy i pojednał się ze swym władcą. Książęta niemieccy na życzenie Fryderyka II wybrali następcą jego młodszego syna Konrada i nie poskąpili mu pomocy w gotującej się walce z Lombardami.

Walka Fryderyka II z Lombardami oraz papieństwem i jego koniec. Korzystając z waśni, jakie wybuchły między miastami lombardzkimi, dążył Fryderyk II do zniesienia samorządu, przyznanego im przez Fryderyka Barbarosę w pokoju konstancyjskim i do przywrócenia rządów cesarskich. Pod pozorem tłumienia herezyi, w miastach lombardzkich się krzewiącej, wystąpił przeciwko nim do walki w r. 1236 i domagał się obłudnie od papieża Grzegorza IX klątwy na lombardzkich heretyków i buntowników. Z posiłkami niemieckimi, włoskimi i swym wojskiem saraceńskim zniszczył on w bitwie pod Cortenuową r. 1237 wojska lombardzkie, a zabrawszy sztandar medyolański, przysłał go na urągawisko papieżowi w podarunku. Pokonani Lombardowie gotowi byli teraz rzec się samorządu i przyjąć najuciąźliwsze warunki. Fryderyk jednak żądał bezwzględnego poddania się. »Chciał zdeptać smoka, dopóki się jego ogon rusza«. Wobec tego miasta były zmuszone do dalszej walki, w której niebawem zyskały pomoc papieża. Religijnie zupełnie obojętny, a dążący do złamania papie-

stwa Fryderyk II gwałcił coraz zuchwalej prawa Kościoła czy to w Sycylii, czy w środkowych Włoszech i jawnie podburzał Rzymian przeciwko papieżowi. Grzegorz IX rzucił tedy ponownie na Fryderyka II klątwę. Cesarz odpowiedział na to apelacją do kardynałów i soboru powszechnego. A gdy Grzegorz IX taki sobór zwołał do Rzymu, by mu sprawę z cesarzem przedłożyć, Fryderyk przybywających morzem na sobór książąt Kościoła kazał ująć i 100 z nich uwięził. Wieść o tem przyspieszyła zgon sędziwego Grzegorza IX. Dwa lata udaremniał Fryderyk wybór nowego papieża. Dopiero za wdaniem się króla francuskiego Ludwika IX dopuścił do wyboru nowego papieża. Wybór padł na dawnego przyjaciela Fryderyka II Innocentego IV. Gdy z tego powodu składano życzenia cesarzowi miał on odpowiedzieć: »Straciłem przyjaciela w gronie kardynałów, a nabyłem wroga w Innocentym, gdyż żaden papież nie może być Ghibellinem«. Nowy papież próbował daremnie układać się z Fryderykiem. Ze wszech stron przez niego zagrożony, umknął wreszcie z Rzymu do Francyi. I tu na soborze w Lugdunie w roku 1245 wykleto Fryderyka ponownie i odsądzono go wraz z całym rodem »jaszczurczym« Sztaufów od władzy. Fryderyk na wieść o tem kazał sobie przynieść swe korony i włożywszy jedną z nich na głowę zawołał: »Biada temu, ktoby się jej dotknąć odważył«. Odtąd wybuchła walka na śmierć i życie między papieństwem a cesarstwem. Książęta niemieccy, zawezwani przez papieża do wyboru nowego króla, wybrali po kolei parę antykrólów, z których Wilhelm z Holandyi zyskał wreszcie przewagę nad synem cesarskim, Konradem. We Włoszech bronił się rozpaczliwie Fryderyk II swoim przeciwnikom, mimo że najbliżsi z jego otoczenia, jak kanclerz Piotr, zaczęli go zdradzać. Umarł nagle, niepokonany przed śmiercią i pojednany z Kościołem. Był on ostatnim cesarzem, który władał równocześnie Włochami i Niemcami. We Włoszech upatrywał lud w nim przedślannika antychrysta, który powróci, by Kościół zgniebić. W Niemczech pomieszano go z Karolem Wielkim, o którym wieść gminna niosła, że powróci, by Niemcy rozbite zjednoczyć. W najnowszych czasach podanie to

przeniesiono na Fryderyka Barbarosę i umieszczono go, podobnie jak i naszych Bolesławów ze śpiącym wojskiem w Tatrach, w górze Kyffhäuser, skąd ma powrócić do odbudowania Niemiec.

Upadek Sztaufów i cesarstwa. Śmierć Fryderyka II nie przerwała walki między zwolennikami a przeciwnikami Sztaufów. W Niemczech syn Fryderyka II, Konrad IV, wyparty przez Wilhelma z Holandyi, udał się do Neapolu bronić swojej ojcowizny. Umarł tutaj nagle, zostawiając dwuletniego synka zwanego Konradynem. Dziedzictwa Sztaufów bronił teraz przyrodni brat Konrada Manfred. Papież nie chcieli pod żadnym warunkiem zostawić prawnie dziedziczącego rodu Sztaufów w posiadaniu królestwa Neapolu i Sycylii, dlatego jako zwierzchnicy tego kraju ofiarowali go temu, kto by go chciał Sztaufom odebrać. Zgodził się na to Karol Andegaweński, brat szlacheckiego króla Francji Ludwika IX. W bitwie pod Benewentem w 1266 roku pokonał Manfreda i okrutnymi rządami usiłował się utrzymać w posiadaniu zdobytego kraju. Zwolennicy Sztaufów, t. j. Ghibellini, w nieludzki sposób prześladowani, zawezwali na pomoc ostatniego potomka Sztaufów, Konradyna, bawiącego w szwabskich swych posiadłościach w Niemczech. Wbrew woli matki 16-letni młodzian wyruszył z niemieckim rycerstwem do Italii celem odzyskania posiadłości swych przodków. Pod Tagliacozzo w środkowych Włoszech r. 1268 pokonał on wprawdzie Karola Andegaweńskiego, wpadł jednak w zasadzkę i w ucieczce musiał szukać ocalenia. Schwyty przez popleczników ongi swego dziadka w walce z papieżem, został przez nich sprzedany Karolowi Andegaweńskiemu, który nieszczęśliwego młodzieńca kazał, mimo wstawienia się papieża, na podstawie surowych praw, wydanych ongi przez cesarza Fryderyka II, stracić na rynku w Neapolu. Konradyn na rusztowaniu przekazał swe prawa do Neapolu i Sycylii Piotrowi Aragońskiemu, zięciowi Manfreda. Bezcelowe okrucieństwa Karola budziły coraz większą nienawiść ku Francuzom, zwłaszcza wśród gorących Sycylijezyków. W Palermo, w poniedziałek wielkanocny r. 1282, podczas niesporów, przyszło wskutek drobnej sprzeczki do rzezi wszystkich zamieszkałych tamże Fran-

cuzów, a następnie ogólnego powstania w całej Sycylii, zwanego »nieszporami sycylijskimi«, które się zakończyło oswobodzeniem Sycylii z pod jarzma andegaweńskiego i zjednoczeniem tej wyspy z Aragonią. Upadek Sztaufów, spowodowany bezwzględną i zachłanną polityką Fryderyka II, sprowadził opłakane stosunki przedewszystkiem dla Niemiec, gdzie zapanowało od r. 1245 do 1273 t. z. »Bezkrólewie« z rozpanoszonem prawem pięści i powszechną anarchią. Gorsza anarchia jeszcze zapanowała we Włoszech, gdzie wprawdzie skończyło się niemieckie panowanie, ale zaciekle walki domowe między Gwelfami i Ghibellinami zawichrzyły ten kraj przez cały XIII i XIV wiek. Na gruzach cesarstwa zatryumfowało papieństwo, ale tylko pozornie. W zacieklej walce ze Sztaufami utraciło urok moralny, jaki posiadało za Innocentego III, a z nim także i wszelki wpływ polityczny, a nawet swoją niezawisłość na rzecz Andegaweńczyków z Neapolu i królów francuskich.

XVIII. Najazd Mongołów na Europę i jego skutki.

Rozbicie Rusi, Królestwa Galicyi i Lodomeryi. Podobne rozbicie, jakie przedstawiały Niemcy i Włochy w drugiej połowie XIII wieku, panowało w Polsce i Rusi już w XII i w początkach XIII wieku. W r. 1172 liczono na Rusi aż 72 księstwa udzielne, a mimo senioratu, ustanowionego przez Jarosława Mądrego, kraj ten stał się widownią ustawicznych walk Rurykowiczów czy to o grody, czy też o tron wielkoksiążęcy w Kijowie, który między r. 1125 a 1175 aż 23 razy zmieniał swego władcę. Mimo to jednak Rurykowicze w tym czasie dokonali na Wschodzie wielkiego dzieła, zakładając w dorzeczu Oki wśród dzikich fińsko-czudzkich plemion księstwa suzdalskie, które zruszczone, stały się zawiązkiem późniejszego Wielkiego księstwa moskiewskiego i dzisiejszej Rosyi. Gdy jednak w r. 1169 suzdalski książę Andrzej Bogulubski złupił doszczętnie Kijów, prysł ostatni węzeł, łączący wschodnio-suzdalską Ruś z więcej ucywilizowaną zachodnią. Zachodnia Ruś

ulegała więcej wpływom polskim i Zachodu. Z pomocą Polski książę włodzimierski, Roman, zawojował księstwo halickie, zbliżył się do Rzymu i otrzymał od Innocentego III godność króla Rusi. Gdy jednak zwrócił się przeciwko synom Kazimierza Sprawiedliwego, Leszkowi i Konradowi, poległ w bitwie pod Zawichostem roku 1205, a Ruś halicka stała się przez kilkadziesiąt lat przedmiotem walk pomiędzy Polską, Węgrami a synami poległego Romana. Zwyciężyli zrazu Węgrzy; ich król Andrzej II przybrał tytuł króla Galicyi i Lodomeryi. Przedstawiając siebie za obrońcę katolicyzmu na szyszmatyckiej Rusi, rozpoczęli tu Madziarzy gwałtowne nawracanie Rusinów. Ta bezwzględność węgierska ułatwiła Danielowi, synowi Romana, oswobodzenie Rusi z pod jarzma węgierskiego w czwartym dziesiątku wieku XIII. Tytuł jednak króla Galicyi i Lodomeryi zatrzymali królowie węgierscy nadal i tytuł ten stał się dla Austrii w r. 1772 pretekstem do rozbioru Polski.

Polska w podziałach. Usadowienie się Zakonu krzyżackiego nad Bałtykiem. I Polska przedstawiała na przełomie XII i XIII wieku smutny obraz rozbicia i zamieszania, zwłaszcza gdy po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego upadło znaczenie Księstwa krakowskiego jako naczelnego w Polsce. Z dwóch synów Kazimierza Sprawiedliwego starszy Leszek władał Małopolską, t. j. ziemią krakowską i sandomierską, zaś Kujawy i Mazowsze otrzymał młodszy jego brat, gwałtowny i nieudolny Konrad. Ten, nie umiejąc swoich dzierżaw bronić przed Prusakami, daremnie wzywał książąt polskich na wyprawy krzyżowe przeciwko tym pogańskim sąsiadom, pokrewnym z Litwinami i Łotwą. Zarówno Śląsk, jak i Wielkopolskę, niepokoiły walki książąt dzielnicowych. Zamieszanie stało się jeszcze większem, gdy Leszek Biały został zamordowany w zdradziecki sposób na sejmie książąt polskich w Gąsawie r. 1227 przez buntowniczego księcia lennego Pomorza, Światopelka. Z powodu małoletności syna Leszkowego, Bolesława, zwanego później Wstydlwym, zawrzała zaciekle walka o opiekę nad sierotą i o tron krakowski między Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym, zniemczalym księciem śląskim, który w końcu

zwyciężył Konrada i skupił w swem ręku panowanie nad Ślązkiem, Krakowem i południową częścią Wielkopolski. Za poradą tegoż Henryka Brodatego zawezwał Konrad Mazowiecki przeciw pogańskim Prusakom Zakon krzyżacki, który sprowadził się do Polski w r. 1230, otrzymawszy w lenno ziemię chełmińską. Zwyródniały Zakon niemiecki, wyszkolony pod Wielkim mistrzem Hermanem von Salza, przyjacielem cesarza Fryderyka II, w obłudnej, bezwzględnej i zaborczej polityce Sztaufów, dążył nietyle do zwalczania niewiernych, ile do stworzenia dla siebie udzielnego państwa. Ponieważ nie udało się to w Węgrzech, przeto Krzyżacy tem skwapliwiej przyjęli ofiarę Konrada i już z góry powzięli plan, aby nieudolnego polskiego księcia podejść i utworzyć państwo od niego niezawisłe. W tym celu kazali sobie przez cesarza Fryderyka II, uzurpującego sobie władzę nad całym światem, wydać przywilej, nadający im ziemię, ofiarowaną przez Konrada, jako kraje niezawisłe od Polski; sfalszowali nadania Konradowe w tym duchu, jakoby książe polski rzekał się wszelkiego zwierzchnictwa nad ziemią chełmińską i ten tak podrobiony dokument przedłożyli do zatwierdzenia papieżowi, który Krzyżaków przyjął pod opiekę Stolicy paostolskiej. W ten podstępny sposób uzyskawszy niezawisłość nadanych im przez polskiego księcia ziem, zaczęli systematycznie podbijać i tępić Prusaków z niesłychanem okrucieństwem, a w miejsce tępionych pogańskie kraje zaludniać niemieckimi kolonistami. Ponieważ z początkiem XIII wieku także i nad ujściem Dźwiny zachodniej osiedlili się koloniści niemieccy, a ku obronie tych osad niemieckich przeciw pogańskim Łotyszom stworzono niemiecki Zakon Kawalerów mieczowych, zatem ujściami Wisły, Niemna i Dźwiny, a tem samem Bałtykiem zawładnęły dwa zakony niemieckie, które niebawem się połączyły i stworzyły potęgę groźną nietylko dla pogańskich plemion litewskich, ale co gorsza dla chrześcijańskiej Polski. Chrześcijaństwo było dla tych niemieckich rycerzy i zakonników tak samo, jak dla margrabiów saskich, płaszczykiem, pod którym ukrywała się nienasycona żądza zaborcza i chęć tępienia wszystkiego, co obce.

Napad Mongołów na Europę w roku 1241. Rozbicie Rusi i Polski ułatwiło Mongołom najazd na Europę. Okolice pustyni Gobi na wyżu wschodnio-azyatyckim, skąd Europę nawiedzili już Hunnowie, Awarowie i Węgrzy, były ojczyzną hord mongolskich. Jeden z licznych ich chanów, straszny Temudżin, zdobył sobie naczelną władzę wśród nich i stał się ich Dżyngischanem, oraz podbójcą całej prawie Azji. Ruiny i zgliszcza były śladem jego pochodów, a kilka milionów ludzi zginęło z ręki jego barbarzyńskich hord, które zwano wysłannikami piekła, t. j. Tatarami. Jedna z nich dostała się do Europy i nad rzeką Kałką zniszczyła wojska ruskich książąt w r. 1224. Ponowił napad na Europę jeden z potomków Temudżina, Batu, który w r. 1237 rzucił się na Ruś wschodnią, zburzył Kijów, następnie sam wyruszył na Węgry, a osobne hordy wysłał na podbój Polski. Daremnie hufce rycerstwa małopolskiego stawiały kilkakrotnie czoło przemocy tatarskiej, w perzynę poszły miasta, jak Sandomierz, Kraków, Wrocław. Dopiero pod Lignicą, gdzie wielki książę krakowski, Henryk Pobożny, głodem zmuszony, przyjął bitwę, napotkali Tatarzy na zacięty opór. Legł wprawdzie książę wraz z rycerstwem swoim, złożonym z Polaków i Niemców, jednak hordy, przerażone walecznym oporem chrześcijańskiego rycerstwa, cofnęły się przez Morawy na Węgry, aby połączyć się ze swym chanem. W Węgrzech stawiał czoło Mongołom nad rzeką Sajó syn Andrzeja II, Bela IV. Poniósłszy atoli straszną klęskę, szukał daremnie pomocy u księcia austriackiego, Fryderyka Bitnego i cesarza. Hordy mongolskie grasowały kilka lat w krajach węgierskich, niszcząc je doszczętnie i dopiero na wieść o śmierci Dżyngischana wróciły nad Wołgę, gdzie była siedziba t. z. Złotej Hordy lub Kipczackiej.

Skutki napadów dla Rusi i Polski. Najazd tatarski dał się najstraszliwiej we znaki Rusi wschodniej, która odtąd 200 lat jęczała pod barbarzyńskim jarzmem mongolskim. Ale i Ruś zachodnia, halicka, była zagrożoną przez Tatarów. Książę Daniło, chcąc uwolnić się od zawisłości mongolskiej, zawarł unię z Kościołem katolickim, a nawet otrzymał godność króla Rusi r. 1254. Gdy jednak nie uzyskał pożądaných posiłków przeciwko Tatarom, zerwał z Rzymem

i uznał napowrót zwierzchnictwo Tatarów. Wraz z nimi również jego synowie, jak Lew, założyciel Lwowa, napadali na Polskę, która się stała odtąd przedmurzem chrześcijaństwa. Podnieść to tem bardziej należy, że Polskę najazdy tatarskie w straszliwy sposób wyludniły. Co bowiem nie zginęło w walce lub przy napadzie, szło w jasyr tatarski. Zostały tylko niedobitki, a te nie wystarczały do szybkiego podniesienia kraju. Wobec tego za przykładem Piastów śląskich, którzy już z końcem XII wieku zaludniali puszcze, zwłaszcza na dolnym i środkowym Śląsku, osadnikami niemieckimi, zaczęto sprowadzać tychże do całej Polski. Sprowadzali ich zarówno książęta, jak biskupi, wielmoże i szlachta. Osadnicy ci pochodzili głównie ze zgermanizowanych okolic Turyngii i Miśni, a garnęli się tem chętniej do Polski w połowie XIII wieku, że anarchia w Niemczech i prawo pięści, uprawiane w czasie bezkrólewia przez rycerzy rabusiów, ludziom spokojnym uczyniły pobyt w Niemczech nieznośnym. Niemieccy osadnicy otrzymali w Polsce daleko idące przywileje i wolności od wszelkich ciężarów i danin, jakim podlegała dawna ludność polska; rządzi się swoim prawem niemieckim, mieli własnych sołtysów i tylko płacili niewielki czynsz roczny z nadanych im gruntów. W ten sposób powstało tysiące osad wiejskich na prawie niemieckim. Mieszkańcy ich zarówno Niemcy, jak i Polacy, zwali się z niemiecka »gburami« i byli wolnymi dzierżawcami na cudzej ziemi. Właściciele czyli dziedzice ziemi w Polsce zazwyczaj nie mogli sprzedawać jej bez zgody całego rodu i dlatego tych dziedziców polskich zwali przybysze »rodami« »gislachta«, z czego powstał wyraz »szlachta«. Szlachtą byli zarówno mniejsi, jak i więksi właściciele ziemi, zobowiązani do wojny; od nich pochodzi zarówno drobne rycerstwo, jak i wielmoże, magnaci. Ale i miasta, jako ogniska przemysłowo-handlowe, tworzyli książęta polscy przy pomocy Niemców głównie przy grodach stołecznych. Zakładali je na t. z. prawie magdeburskiem, warującym mieszkańcom samorząd, własnych wójtów czyli burmistrzów, radę miejską i własne sądownictwo. Wszystkie większe miasta polskie powstały w ten sposób i początkowo były całkiem nie-

mieckie tem bardziej, że ich zarządy nie dopuszczały Polaków do równych praw z Niemcami. Ponieważ i wiele zakonów, sprowadzonych z Niemiec, nie przyjmowało Polaków, zatem ze strony miast i zakonów niektórych groziło Polsce zupełne zniemczenie, jakiemu uległy kraje między Łabą i Odrą, Pomorze, Prusy, dolny i średni Śląsk. Niebezpieczeństwo zniemczenia, któremu uległa część Piastów, uchylił głównie Kościół polski za sprawą dzielnych biskupów, jak krakowskiego Pełki i Jakóba Świnki, arcybiskupa gnieźnieńskiego, którzy nakazali uczyć lud pacierza w polskim języku, po polsku głosić co niedziela kazania, polskie zakładać szkółki i Polaków przyjmować do klasztorów. W r. 1253 za sprawą duchowieństwa polskiego odbyła się kanonizacya pierwszego Polaka, biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Na uroczystość podniesienia zwłok nowego Świętego zebrała się w Krakowie cała Polska, książęta, panowie i lud. Podanie pobożne o cudownem zrośnięciu się członków biskupa-męczennika stało się zapowiedzią i hasłem zjednoczenia rozbitej politycznie Polski.

Walka o dziedzictwo Babenbergów. Napad Mongołów i dla Austrii brzemienny był w skutki. Bela węgierski, pobity nad Sają roku 1241, szukał pomocy u księcia austriackiego, Fryderyka Bitnego. Ten za przyrzeczoną pomoc kazał sobie dać w zastaw trzy komitaty węgierskie, lecz przyrzeczenia nie dotrzymał. Gdy więc po ustąpieniu Mongołów Bela zażądał zwrotu komitatów, wiarołomnie zagrabionych, wybuchła wojna, w której zginął nad rzeką Litawą w r. 1246 Fryderyk II, ostatni po mieczu potomek Babenbergów. O spadek austriacki rozpoczął się długoletni spór między sąsiadami zwłaszcza, że w czasie bezkrólewia w Niemczech nie było nikogo, ktoby o losach księstw tych rozstrzygał. Wreszcie szlachta austriacka wybrała swym księciem Przemysława Ottokara, zniemczalego królewicza czeskiego. Ten przybywszy do Wiednia, zaślubił dziedziczkę tych księstw, Małgorzatę, wdowę po nieszczęśliwym synu cesarskim Henryku. Styryę zaś zagarnął król węgierski Bela. Styryjska szlachta, niezadowolona z węgierskich rządów, poddała się niebawem Przemysławowi Ottokarowi, który tymczasem po śmierci ojca,

zostawszy królem Czech, posiadał środki po temu, by Styryą zawładnąć, wojska węgierskie pobić nad ujściem Morawy do Dunaju i zmusić Bełę IV do zrzeczenia się Styryi. Gdy nadto po swoim krewniakowi, ostatnim księciu karyntyjskim, odziedziczył Karyntyę i Krainę, doszedł do szczytu potęgi i był najpotężniejszym władcą nie tylko w Słowiańszczyźnie, ale i w Niemczech. Dzierżawy jego sięgały od Karkonoszy aż po Adryatyk. Sprowadzając licznych kolonistów do Czech, podniósł kraj ten, szerząc tu oświatę i dobrobyt. Przepych, jakim się otaczał, zjednał mu miano »złotego króla«. Waleczność zaś, jaką okazywał na czele swych ciężko zbrojnych hufców, uczyniła go groźnym dla sąsiadów, tak że go zwano »żelaznym księciem«. Za Przemysława Ottokara Czechy zdobyły sobie przodownicze stanowisko w Europie środkowej.

XIX. Ludwik IX 1226—1270 i ostatnie wyprawy krzyżowe.

Przodkowie Ludwika IX i jego osobistość. Kapetyngowie, władający Francją od r. 987, byli zrazu wobec przemożnych wasali zupełnie bezsilni, posiadali czezy tytuł bez znaczenia, tylko okolice nad Sekwaną i środkową Loarą były im bezpośrednio poddane. Niebezpieczeństwo dla korony francuskiej jeszcze się wzmogło, gdy tron angielski dostał się w ręce wasali francuskich, najpierw książąt Normandyi, a następnie hr. Andegaweńskich, zwanych Plantagenetami, władających zachodnią Francją. Gdy zaś uczestnik drugiej wyprawy krzyżowej, król francuski Ludwik VII, rozwiódł się ze swoją żoną Eleonorą, dziedziczką Akwitanii, a ta zaślubiła Henryka II, protoplastę rodu Plantagenetów, królowie angielscy posiadli większe posiadłości we Francji od królów francuskich. Dopiero Filipowi Augustowi udało się w walce z królem angielskim Janem Bez Ziemi zagarnąć północną i zachodnią część Francji, a wojny z Albigenami oddały wreszcie w moc jego następcy kraje nad morzem Śródziemnym i Garonną. W ten sposób dopiero królowie francuscy stali się władcami prawie całej Francji tem bardziej, że zdobytych krajów nie wypuszczali w lenno.

Wnukiem Filipa Augusta był Ludwik IX, jeden z najznakomitszych władców Francji. Odziedziczył on tron po śmierci ojca w 12 roku życia. W czasie jego małoletności rządziła krajem energicznie mądra i pobożna jego matka Blanka Kastylijska. Wychowany troskliwie pod jej okiem Ludwik stał się wzorem świątobliwości i pobożności; codziennie znajdował się na dwóch mszach św., ściśle zachowywał posty, kazał się nawet biczować spowiednikowi swemu i nosił włosienicę na gołym ciele. Nigdy nie przeklinał, nigdy nie przysięgał się i nie skłamał, zawsze pożądana mu była prawda, choćby w ostrej formie wypowiedziana; przyrzeczeń poczynionych nie chciał złamać nawet Saracenom, nigdy o nikim nie mówił źle. Codziennie podejmował 200 biedaków przy swoim stole i nogi im obmywał, pielęgnował chorych, choć byli nawet trądem zarażeni. Jednym słowem był to charakter niesłychanie szlachetny; był twardy dla siebie, ale pełny miłosierdzia dla bliźnich. Obok tych cnót chrześcijańskich cechowała go wielka sumienność w obowiązkach swego stanu. »W walce przewyższał walecznością najdzielniejszych rycerzy, a swoim mieczem niemieckim zadawał potężne ciosy wrogom w tłoku bitwy«. Ulubione hasło jego »Bóg, Francja i Małgorzata¹⁾« świadczy, jakie ideały mu przyświecały i w jakim porządku. Że ojczyznę kochał ponad rodzinę, stwierdzają jego słowa, wypowiedziane do swego syna w ciężkiej chorobie: »Miły synu, tak postępuj, aby cię lud miłował, gdyż zaprawdę wolałbym, aby jaki Szkot przybłąda dobrze i uczciwie panował, niż gdybyś ty miał źle rządzić we Francji!« Tak świątobliwy król musiał gorąco pragnąć oswobodzenia Ziemi świętej.

Siódma wyprawa krzyżowa. Kiedy Turcy chowarezmijscy z Chiwy, zawezwani przez sultana egipskiego, zdobyli ostatecznie Jerozolimę w r. 1244 i prawie całą ludność chrześcijańską w pień wycięli, nikt już nie miał w Europie ochoty do wyprawy krzyżowej, a nawet papież pieniądze, uzbierane dla krzyżowców, przeznaczył na walkę z cesarzem Fryderykiem II. Wtedy to Ludwik IX w ciężkiej

¹⁾ Ukochana jego małżonka.

chorobie, blizki śmierci, ślubował wyprawę krzyżową. Kiedy wyzdrowiał i gotował się do wyprawy, a przedkładała mu matka, bracia, a nawet duchowieństwo, że ślub, uczyniony przy niezupełnej przytomności, nie obowiązuje, wtedy odparł rycerski król: »Przyjaciele moi, nie możecie zaprzeczyć, iż teraz zdrow jestem; zatem teraz właśnie ślubuję krzyż przyjmując«. W r. 1248 wyruszył Ludwik IX wraz z rycerstwem i rodziną swą do Ziemi świętej. Aby zmusić sułtana do wydania Ziemi świętej, wyruszono do Egiptu, gdzie zdobyto z łatwością Damiette nad Nilem. Zamiast jednak wyzyskać zwycięstwo i natychmiast pomaszerować na Kairo i tam wymusić pokój, krzyżowcy, nie znając się na strategii, kilka miesięcy zmarnowali bezczynnie i dopiero wtedy wyruszyli w pochód, gdy nieprzyjaciel miał czas przygotować się do obrony. Pod Mansurah, w delcie Nilu przyszło do zaciętych walk, w których krzyżowcy dokazywali cudów waleczności, lecz ulegając przemocy, w odwrocie dostali się do niewoli. Saraceni dopuszczali się niesłychanych okrucieństw na rannych jeńcach, zmuszali ich do wyrzeczenia się wiary, Ludwikowi grozili torturami, domagając się od niego wydania posiadłości chrześcijańskich w Syrii. Ale król odpowiedział: »Jestem w waszej mocy, możecie robić ze mną, co chcecie, Syn Boży daleko więcej cierpiał«. Niezlomność Ludwika zrobiła wrażenie na muzułmanach tak, że za wydanie Damietty i za wysoki okup uzyskali jeńcy wolność. Ze 100 rycerzami tylko udał się Ludwik IX do Palestyny, by tu ratować resztę posiadłości chrześcijańskich. Kosztem własnym obwarował kilka miast, wykupywał jeńców chrześcijańskich i układami usiłował powstrzymać napór muzułmanów. Francją rządziła w nieobecności króla matka jego Blanka. Dopiero gdy umarła, Ludwik musiał wracać do kraju. Wieść o śmierci matki przywiózł królowi pewien kardynał. Poprowadził króla do kaplicy, mówił mu długo o dobroci i mądrości Boga, a dopiero po takim przygotowaniu ze łzami objawił mu przykrą wiadomość. Król jęknął i padł na podłogę przed ołtarzem. Przyszedłszy do siebie, modlił się: »Panie Boże mój, dziękuję ci, że tak długo pozostawiłeś mi matkę ukochaną, miłowałem ją bardziej, niż wszystko na ziemi,

powołałeś ją teraz do chwały swojej, niech Twoja wola będzie błogosławiona!« Po sześciu latach nieobecności wracał król do ojczyzny, zawichrzonej niepokojami i walką baronów.

Rządy Ludwika we Francji. Uspokoić kraj i nadać mu lepsze prawa było pierwszym zadaniem króla. Surowo karał rabusiów i potężnych gwałtowników, burzył ich zamki, a rzezimieszków kazał tępić bez litości. Ustanowił sądy królewskie w swoich posiadłościach, złożone z uczonych prawników, którzy wydawali wyroki nie na podstawie zakazanych pojedynków sądowych, lecz na podstawie zeznań świadków. Wyszkoleni ci prawnicy, których sprawiedliwe wyroki znajdowały powszechne uznanie, zasiadali nadto wraz z wasalami i urzędnikami królewskimi w tak zwanym parlamencie, najwyższym trybunale dla całej Francji. Wreszcie sam król prawie codziennie zasiadywał do sądzienia: »W kamlotowym kaftanie i czarnym płaszczu szedł do ogrodów w Paryżu lub do lasku w Vincennes (Węsen), siadał pod drzewem, a wtedy wolno było najuboższemu człowiekowi przystępować ze skargą i żądać sprawiedliwości«. Przy końcu swego panowania kazał zebrać wszystkie zwyczaje prawne z całej Francji, ułożyć w jedną księgę, zwaną »Statutami Francji«. Jako wróg wszelkiego przelewania krwi między chrześcijanami, zakazał on wojen prywatnych w swoich królewszczyznach; w krajach swych wasali ograniczył je t. z. czterdziesto-dniówką, t. z., że pokrzywdzony baron musiał wnieść skargę do króla, a dopiero po czterdziestu dniach, gdyby nie otrzymał wyroku, wolno mu było wojnę wypowiedzieć. Bezwzględna sprawiedliwość króla wobec swoich wasali okazuje się w stosunku jego do Henryka III, króla Anglii. Gdy tenże, wszcząwszy walkę z Ludwikiem, został przez niego pokonany, otrzymał mimo to wbrew opinii baronów francuskich wszystkie niesłusznie za panowania dziadka zabrane ziemie lub odszkodowanie za nie, czem tak zjednał sobie szacunek u króla angielskiego, iż tenże w zatargach ze swymi poddanymi wybierał Ludwika na rozjemcę. W stosunku do duchowieństwa, lubo król francuski okazywał mu cześć na każdym kroku i ulegał bezwzględnie w sprawach religij-

nych, w sprawach politycznych niejednokrotnie sprzeciwiał się jego życzeniom. Gdy syn zażądał od niego, by konfiskował dobra wasali, klątwą obłożonych, Ludwik odmówił temu żądaniu dlatego, albowiem duchowieństwo nadużywało niekiedy klątwy dla widoków materyalnych. Ubolewając nad walką między Sztaufami a papieżstwem, daremnie usiłował pogodzić walczących, potępiał bezwzględność obu stron w walce, a kiedy papież przyznał Neapol bratu jego Karolowi i tenże wyprawił się do wydarcia tego kraju Sztaufom, Ludwik IX ani bratu ani papieżowi nie przyznawał słuszności. Tego rodzaju rządami i postępowaniem szlachetny władca zjednał sobie takie uznanie u współczesnych, iż uchodził za wcielenie sprawiedliwości. Opromienił tron francuski nieznanym dotąd blaskiem, zwłaszcza że Kościół niedługo po jego śmierci policzył go w poczet Świętych.

Ósma wyprawa krzyżowa i śmierć Ludwika. Skutki wypraw krzyżowych. Tymczasem w Syryi resztki posiadłości chrześcijańskich ulegały muzułmanom głównie wskutek niezgody samych chrześcijan. Wieści o tem rozdzierały serce świętemu królowi i zniewoliły go do podjęcia nowej wyprawy. Mimo nadwątlonego zdrowia i perswazyi z tego powodu papieża wybrał się w r. 1270 na tę wyprawę, skierowaną zrazu za poradą Karola, króla Neapolu, do Tunisu, skąd z pomocą władcy tego kraju, rzekomo gotowego do przyjęcia chrztu, miano podążyć na zdobycie Egiptu. Obietnice Karola okazały się kłamliwemi, w obozie pod Tunisem wybuchła zaraza; ofiarą jej padło tysiące rycerstwa, padł król wraz z czterema członkami swej rodziny. W 21 lat później dostała się w moc muzułmanów ostatnia twierdza chrześcijańska w Ziemi świętej, Akkon. Wysiłki tylu pokoleń, okupione milionami ofiar, nietylko nie osiągnęły celu, nie odparły islamu, ale wywołały nowy jego najazd na Europę przez Turków i zniszczenie przez nich chrześcijańskiej kultury w południowo-wschodniej części Europy. Mimo to jednak wojny krzyżowe obfitują w błogie dla społeczeństwa zachodniego skutki. Zapoznały się ludy europejskie z nowymi krajami, oraz wyższą cywilizacją grecko-arabską, przez co umożliwiły rozkwit nauki, literatury i sztuki chrześcijańskiej. Krzyżowcy pod wpływem

idealnych celów uszlachetniali się i zamieniali z łupieskich zbójów na szlchetnych rycerzy. Wyprawy krzyżowe przyczyniły się do usunięcia niewoli na wsi, do rozwoju handlu i przemysłu, do rozkwitu miast zrazu włoskich, później w całej Europie. Mieszczaństwo zaś stało się podwaliną nowoczesnego porządku, opartego nie na rycerstwie feudalnym, cesarstwie lub idealnej zwierzchności papieskiej, lecz na silnie zorganizowanej monarchii absolutnej.

XX. Społeczeństwo i cywilizacja średniowieczna przy końcu wypraw krzyżowych.

Duchowieństwo świeckie i zakonne. — Oświata i uniwersytety. — Styl ostrołukowy. Społeczeństwo katolickie w średnich wiekach uważało siebie za rodzinę, na czele której stał papież z władzą duchowną i cesarz — z władzą świecką. Było ono podzielone na cztery stany, wyróżniające się od siebie kastowo, a mianowicie: na duchowieństwo, rycerstwo, mieszczaństwo i chłopstwo. W obrębie tych stanów znajdujemy znowu mnóstwo związków czyli korporacyi z odrębnymi prawami i przywilejami. Miały te korporacje własne tylko cele na oku i dlatego nie były silnie zjednoczone wspólnymi interesami narodowymi lub państwowymi. Wśród różnych stanów na pierwszy plan wysuwa się duchowieństwo, którego głowa papież większe miał znaczenie i wpływ od cesarza lub innych władców świeckich. Zarząd Kościoła spoczywał w ręku papieża i kolegium kardynalskiego, dalej w rękach arcybiskupów i biskupów, oraz ich kapituł, złożonych z kanoników i prałatów w pojedynczych diecezjach, wreszcie z archidyakonów i proboszczy, zarządzających w mniejszych okręgach i parafiach. Główną podporą i milicją papieża były zakony, których stosownie do zmienionych warunków namnożyło się wiele. Obok dawnych Benedyktynów powstał w czasie wypraw krzyżowych Cystersi, zasłużeni głównie około kolonizacyi bagnistych i lesistych puszczy Europy, Norbertanie, sławieni jako misjonarze Słowian połabskich, Dominikanie, zajmujący się głównie krzewieniem wyższych nauk i umiejętności, oraz zwalczaniem herezyi, Franciszkanie, pracujący jako nauczy-

ciele nad zaniechaniem dotąd pospólstwem. Wszystkie te zakony posiadały nietylko klasztory męskie, lecz także żeńskie i były głównymi krzewicielami kultury i oświaty średniowiecznej. Cele zakonne z rycerskimi łączyły powstałe w walkach z Saracenami zakony rycerskie, jak Templeryusze, Johannici, Krzyżacy, Kawalerowie mieczowi. Były to pierwsze próby stałego wojska, zorganizowanego na podstawach kościelnych. Stan duchowny posługiwał się w wymiarze sprawiedliwości łagodnym prawem kanonicznym, a wobec winowajców i przestępców używał kar kościelnych, jak publicznej pokuty, jałmużny, pielgrzymek, zwłaszcza zaś klątwy i interdyktu. Klątwa oddzielała przestępcę od społeczeństwa chrześcijańskiego. Interdykt odmawiał posługi Kościoła całym krajom, jeżeli władcy ich w sposób gorszący łamali przepisy Kościoła. Był to jedyny hamulec do poskromienia brutalnej siły w owych czasach, nadużywany jednak stracił na znaczeniu i był przyczyną upadku powagi Kościoła. W czasach powszechnej ciemnoty i barbarzyństwa duchowieństwo było jedynym przedstawicielem oświaty, nauki i cywilizacji. Jego zasługą jest ucywilizowanie i uszlachetnienie pogańskich barbarzyńców środkowej i północnej Europy. Duchowieństwo wyłącznie zajmowało się szkolnictwem. Po parafiach istniały szkółki parafialne, nauczające katechizmu, a niekiedy sztuki czytania i pisania. Przy klasztorach i stolicach biskupich, rzadziej na dworach książęcych istniały szkoły średnie, które na niższym stopniu t. z. trivium uczyły gramatyki, retoryki i dyalektyki, a na wyższym kursie, t. z. quadrivium, arytmetyki, astronomii, geometrii i muzyki. W czasach wypraw krzyżowych zaczęły powstawać wyższe szkoły t. z. uniwersytety czyli wszechnice, zorganizowane jako korporacje duchowne głośnych mistrzów i niezliczonych mas scholarów, gdzie obok teologii uczono filozofii, prawa i medycyny. Najgłośniejszym uniwersytetem, słynącym z nauk teologicznych, była wszechnica paryska, zwana Sorboną. Ze studyów nad prawem rzymskim słynęli mistrzowie w Bolonii. Studya lekarskie kwitnęły na wszechnicach w Salerno i w Montpellier we Francji. Ponieważ w tych czasach rozkwitu miast dawne romańskie ciasne i ciemne

kościół, służące często jako warownie, już nie wystarczały dla tłumów, powstał nowy styl budowli kościołów, t. zw. styl ostrołukowy czyli gotycki. Odznaczał się on ostrymi łukami z żebrowatemi sklepieniami, smukłymi filarami, strzelającemi ku niebu spiczastemi wieżycami i wieżyczkami, kolorowemi wielkimi oknami (witrażami). Olbrzymie takie i wspaniałe świątynie powstały przedewszystkiem we Francyi, która, jako ognisko wyższej cywilizacyi, przodowała całemu życiu średniowiecznemu w czasie wypraw krzyżowych. Do najwspanialszych pomników stylu gotyckiego należą katedry w Paryżu, w Reims, Rouen; w Niemczech — katedra w Strasburgu, we Wiedniu, a zwłaszcza głośny tum koloński, oraz zamek krzyżacki w Malborgu; we Włoszech słynie katedra medyolańska, a u nas kościoły Maryackie w Krakowie i Poznaniu, oraz katedry na Wawelu i św. Jana w Warszawie.

Rycerstwo, jego powstanie i wychowanie; zamki rycerskie, turnieje, poezya rycerska, rycerze rabusie. Drugim stanem poduchowieństwie był stan rycerski, złożony z wielkich panów czyli książąt, niższej szlachty, t. j. hrabiów i rycerstwa. Rycerstwo pochodziło od pierwotnie wolnych ludzi lub niewolnych, przeznaczonych jednak przez swych panów do służby wojennej na koniu. Jeszcze za czasów Karola Wielkiego wojska składały się głównie z piechoty; ponieważ jednak służba konna większe przynosiła władcom korzyści, zwłaszcza w walkach z Saracenami, Węgrami i Tatarami, dlatego też uchodziła za zaszczytniejszą, aczkolwiek z początku nietylko wolni, ale nawet poddani dostojników służyli konno i stąd zaliczani byli między rycerstwo. Ze względu na coraz liczniejsze przywileje dawane rycerstwu, odosobniało się ono coraz więcej od innych stanów i ten tylko mógł zostać rycerzem, kogo ojciec posiadał ten przywilej. Ideał rycerstwa wytworzył się pod wpływem Kościoła we Francyi podczas wypraw krzyżowych. Polegał on na wytwornych formach towarzyskich, na waleczności i żądzy przygód, na wyszukanej galanteryi wobec dam, oraz pielęgnowania poezyi rycerskiej i rycerskich zabaw, zwanych turniejami. Zwyczaje rycerskie przyjęły i rozpowszechniły się rychło po całej Europie, tworząc euro-

pejską korporację rycerską, zespoloną jednakiem wychowaniem, o jednakich obyczajach, o tem samym poczuciu swej godności i podobnych ideałach. Pod względem wychowania syn rycerza do siódmego roku życia pozostawał pod opieką matki, potem szedł jako paź na naukę do wielkiego pana lub księcia. Tu kształcił się przedewszystkiem w nauce religii, w robieniu bronią, uczył się dworskich form, śpiewu i gry na harfie. Wyższej nauce czytania i pisania, t. z. »duchownej sztuce«, oddawali się tylko młodszy synowie szlacheccy, przeznaczeni do stanu duchownego. W 14 roku życia paź stawał się giermkim i jako taki był wiernym towarzyszem swego pana podczas łowów, turniejów i wypraw wojennych. W 21 roku życia odbywało się z wielką uroczystością pasowanie na rycerza. Postem i modlitwą przygotowywał się giermek na tę uroczystą chwilę w swoim życiu. Przed ołtarzem ślubował bronić Kościoła, służyć wiernie swemu władcy, strzedz swojej godności, pomagać wdowom i sierotom, bronić uciśnionych, walczyć z niewiernymi. Następnie uderzał go książę lub jakiś dostojny rycerz trzykrotnie mieczem, poczem otrzymywał poświęconą zbroję i broń, miecz, tarczę i złote ostrogi. Uroczystość kończyła się zwykle igrzyskami rycerskimi, t. z. turniejami. Odbywały się one na rynkach lub obszernych dziedzińcach zamkowych albo przed bramami miast na rozległych placach, otoczonych szrankami. Okuci w zbroję, z zamkniętą przyłbicą wstępowali w szranki rycerze i z tego powodu dla odznaczenia siebie nosili na tarczy lub hełmie różne, zapożyczone z tkanin wschodnich wizerunki, n. p. lwa, gryfa, niedźwiedzia, strzał, krzyżów, półksiężyców, podków i t. p., z czego powstały herby, znane dokładnie heroldom, wywołującym pojedynczych rycerzy lub całe ich gromady w szranki. W potykaniu się rycerzy chodziło o wysadzenie przeciwnika ze siodła i wzięcie go do niewoli. Niekiedy zbrojne drużyny nacierały na siebie ostrą bronią i zamieniały plac igrzysk na krwawe pobojuwisko. Zwycięzcy otrzymywali »dank« z rąk dostojnych dam w postaci złotego łańcucha, kosztownej broni i t. p. Na uczcie rycerskiej zwycięzcy zajmowali miejsce honorowe. Główną ozdobą uczt rycerskich była poezya rycerska.

Twórcami jej byli francuscy śpiewacy, zwani trubadurami i truwerami. Trubadurzy, a w Niemczech »minnesingerzy« opiewali w lirycznych kunsztownie ułożonych pieśniach miłość, wdzięki dam, sławili szlachetność monarchów, głosili sławę Boga lub Najświętszej Panny. Truwerzy sławili bohaterskie czyny Karola Wielkiego i jego paladynów, jak Rolanda, dalej fantastycznego króla Artusa i jego towarzyszy, waleczność Waltera z Akwitanii i t. p. Pod wpływem tej rycerskiej poezji przybrały ostateczną postać starogermańskie pieśni bohaterskie o Nibelungach i Kudrunie. Długie wieki pielęgnowano te urocze pieśni czy to we Francyi, czy w Niemczech, czy nad Odrą i Wisłą w Polsce na zamkach rycerskich, sterczących albo na niedostępnych skałach lub ostrowach, wśród bagnisk i moczarów. Mostem zwodzonym można się było dostać przez bramę w obręb murów zamczyska, na t. z. podegrodzie, gdzie znajdowały się zabudowania gospodarcze i mieszkania służby. Stąd wchodziło się dopiero długim mostem zwodzonym do właściwego grodu, gdzie głównym budynkiem był pałac, mieszkanie rycerza z obszerną salą przyjęć. Obok znajdowała się zwykle kaplica zamkowa, oraz olbrzymia wieża, z wierzchołku której zwiastował strażnik zamkowy zbliżającego się wroga. Wieża była ostatnią ostoją broniących się wojowników grodu, a w lochach jej podziemnych znajdowały się straszliwe więzienia średniowieczne, gdzie latami całemi gnili jeńcy lub więźniowie rycerza. Tylko w zamkach bogatych książąt i panów znajdowały się wspaniałe komnaty z oszklonemi oknami, wyłożone kobiercami, ogrzewane olbrzymimi kominami. W zwykłych grodach panował zimny chłód, ponury mrok i wilgoć. W zamkach tych przesiadywało rycerstwo oddane łowom, zabawom i wojnie, nie troszcząc się o gospodarstwo swych włości, gdyż uważano je za zajęcie nierycerskie i poruczano opiece poddanych i niewolników. Dopóki w czasach wypraw krzyżowych rycerstwo ożywiały wyższe ideały walki za wiarę, dopóty zamki były ogniskami dworskiej i rycerskiej kultury. Z chwilą jednak, gdy te ideały spowszechniały, rycerstwo, ekonomicznie zrujnowane, starało się utrzymać swe uprzywilejowane stanowisko przez grabież i napadanie na

chłopstwo, a zwłaszcza na podróżujących kupców. Długie wieki byli ci rycerze-rabusie w niedostępnych zamkach istną plagą społeczeństwa średniowiecznego, póki silna władza monarsza za pomocą armat zamków ich nie zniszczyła i swywoli nie poskromiła.

Mieszczaństwo, powstanie miast, handel, gospodarka pieniężna, cechy miejskie, ustrój i wygląd miast, Hanza. W początkach średnich wieków miasta istniały tylko na dawnym terytorium rzymskim. W Niemczech miasta tworzyły się od X wieku około grodów królewskich lub stolic biskupich. W Czechach, Węgrzech i Polsce miasta w przeważnej części są tworem niemieckich osadników. Zrazu miasta były zamieszkałe przez ludność rolniczą i odróżniały się od wsi prawem targowem odbywania w pewne dni pod opieką władcy targów lub jarmarków. Panowała wśród nich jeszcze gospodarka naturalna, albowiem handel w braku pieniędzy polegał na wymianie jednych towarów lub płodów na drugie. Dopiero wskutek wypraw krzyżowych rozwinął się wielki handel, prowadzony z Lewantem, t. j. Wschodem zrazu przez włoskie miasta, zwłaszcza Wenecję, Genuę, Pizę i Medyolan. Później ten handel rozszerzył się przez wąwozy alpejskie na miasta niemieckie, położone głównie w dorzeczu Renu i Dunaju, a mianowicie na Augsburg, Bazyleję, Strassburg, Kolonię, i nad ujściami Renu stykał się z ogniskami wielkiego przemysłu sukienniczego we Flandryi, skąd promieniował z jednej strony do Anglii, a z drugiej strony Bałtykiem do krajów skandynawskich i polsko-ruskich aż po Nowogród Wielki. Wtedy to w miastach handlowych wytworzyła się gospodarka pieniężna, polegająca na pieniądzach jako pośredniku handlowym. Pośrednikiem takim było srebro zrazu ważone — pół funta mniej więcej srebra zwano grzywną — obok tego wybijano już wszędzie, a i w Polsce, pieniądze, srebrne denary na wzór rzymskich, zwłaszcza zaś grube denary (grossi denarii) zwane groszami praskimi od Pragi, skąd się u nas rozpowszechniły. Po dziś dzień przechowały się w nazwach ludowych

1) Obacz ustęp: Henryk I saski.

2) Obacz ustęp: Najazd Mongołów.

»trojaki« lub »czeskie« (12 hal.), te grosze czeskie, które w średnich wiekach dwadzieścikroć większą miały wartość od dzisiejszych. Na Sycylii i w Wenecyi bito złote dukaty, a złote floreny we Florencyi. Zrazu miasta były pod bezpośrednim zarządem króla, księcia lub biskupa, a w imieniu tych zwierzchniczych panów dzierżyli w nich rządy i sądy burgrabiowie, kasztelanowie lub wójtowie. W czasie wypraw krzyżowych handlowe miasta zdobyły sobie zupełny samorząd czy to przemocą, czy też drogą wykupu i wybierały sobie radę miejską z burmistrzem na czele — dla zarządu, a ławę sądowniczą pod przewodnictwem wójta — dla sądów. Ludność miejska składała się pierwotnie z wolnych właścicieli gruntu, przybyłych kupców i potomków służby książęcej lub biskupiej. Z tych to pierwiastków wytworzył się patrycyat miejski, t. z. rody, w których ręku spoczywała zrazu wszelka władza miasta. O udział jednak w rządach miejskich niebawem ubiegać się zaczęło pospólstwo, zorganizowane w cechy, t. z. stowarzyszenia rzemieślnicze, podzielone na majstrów, czeladników i uczniów, z cechmistrzami na czele. Kwitnęły wtedy po miastach prócz dzisiejszych rękodzieł zwłaszcza sukiennictwo, oraz wyrób broni, którym zajmowali się płatnerze lub szczytnicy. Miasta były opasane murami z wieżycami i głębokimi fosami, wstępu do bram broniły t. z. barbakany (rondel floryański). Pojedyncze cechy miały poruczoną sobie straż i obronę pewnych bram i części murów, a celem lepszej obrony skupione były miasta na małej przestrzeni. Skutkiem tego miały uliczki wąskie, ciasne, brudne i niebrukowane. Na porządek i czystość nie zwracano wiele uwagi; przy ulicach stały niejednokrotnie chlewy świńskie i t. d. Dlatego były miasta ogniskami zaraźliwych chorób, zwłaszcza dżumy, dziesiątkujących ludność średniowieczną. Domy kilkopiętrowe z balkonami i wykuszami (erkerami) stały wąską szczytową stroną od ulicy, a były przeważnie budowane z drzewa, kryte gontami lub słomą i dlatego narażone były na ustawiczne pożary. Tylko na obszernych rynkach w większych miastach budowano piękne gmachy murowane, a zwłaszcza wspaniałe ratusze, oraz składnice towarów, zwane sukiennicami, tudzież potężne gotyckie

świątynie. Rozwojowi handlu i przemysłu stał na przeszkodzie brak bezpieczeństwa dróg, oraz ustawiczne walki wewnętrzne w kraju i napady rycerzy-rabusi. Z powodu tego miasta zaczęły tworzyć między sobą związki celem wspólnej obrony własnych interesów. Jednym z najgłośniejszych takich związków miejskich była Hanza, pierwotnie zawarta w r. 1241 między Hamburgiem a Lubeką. Później obejmowała 85 miast w środkowej i wschodniej Europie i podejmowała na wspólny rachunek wyprawy handlowe na Ruś, do Skandynawii, Anglii i Niderlandów. Miasta, należące do związku, wysyłały pełnomocników na wspólne wiece do Lubeki, gdzie rozstrzygano nie tylko o sprawach handlowych, ale także o wojnie i pokoju z sąsiednimi władcami. Hanza bowiem stała się potęgą pierwszorzędą, władającą Bałtykiem, która narzucała królom duńskim i szwedzkim niejednokrotnie warunki pokojowe, a utraciła swój wpływ dominujący dopiero z odkryciem Ameryki.

Chłopi i kolonizacya Wschodu europejskiego, żydzi. W okresie wypraw krzyżowych dokonało się na wielką skalę wykarczowanie olbrzymich puszczy i osuszenie bagnisk w środkowej i wschodniej Europie, zwłaszcza przez chłopów flandryjsko-niemieckich. Skutkiem zapotrzebowania rąk roboczych, oraz cywilizacyjnego wpływu Kościoła los ludności wieśniaczej, pierwotnie niewolnej i przykutej do gleby, stawał się coraz znośniejszym. Dzięki niez mordowanej pracy przychodzili chłopi do znacznego dobrobytu, zwłaszcza na świeżo wykarczowanych gruntach. Zwykle taki chłop kolonista otrzymywał szmat ziemi, zwany łaniem, o wielkości 16 hektarów, jako dziedziczną dzierżawę za rocznym czynszem. W pierwszych latach niekiedy aż do 16 był taki czynszownik wolny od wszelkich opłat, posiadał wolność osobistą i skoro tylko dał zastępcę za siebie na wykarczowanym łanie, mógł gdzieindziej szukać sobie szczęścia. Zwykle osadnictwo odbywało się w ten sposób, iż właściciel gruntu, książę, klasztor czy pan umawiał się z jakim przedsiębiorcą, zwanym lokatorem, co do sprowadzenia osadników celem wykarczowania i uprawiania pewnej wyznaczonej przestrzeni lasu. Obszar ten dzielono na łany;

2—4 łanów otrzymywał przedsiębiorca, 2 przeznaczano dla proboszcza, a po 1 otrzymywał każdy z osadników. Przedsiębiorca, jako sołtys dziedziczny, miał w swym ręku część sądownictwa. Ściągał też czynsze od osadników, a w razie wojny obowiązany był zarówno ze szlachtą stawić się na wezwanie księcia konno dla obrony kraju. Niemieccy ci koloniści rozszerzyli kulturę niemiecką nie tylko między Odrą i Łabą, lecz także w Czechach, w całej Polsce, w Węgrzech na Spiżu i Siedmiogrodzie, na Rusi, a nawet nad ujściami Dźwiny i Newy. Rozrzuceni atoli wśród ludności tubylczej, zwłaszcza w Polsce, tem łatwiej ulegli wpływom otoczenia i spolszczyli się, że sami przecież przeważnie byli zniemczalymi tylko potomkami Słowian. Odrębne stanowisko w społeczeństwie średniowiecznym zajmowali żydzi. Od niepamiętnych czasów trudnili się oni handlem zarówno w Europie zachodniej, jak i wschodniej. Zwłaszcza handel niewolnikami i wypożyczanie pieniędzy na procent lichwiarski było ich głównem zajęciem, które im przynosiło nie tylko olbrzymie zyski, ale i powszechną nienawiść wyzyskiwanej ludności chrześcijańskiej. Ponieważ żydzi, obznajomieni z gospodarką pieniężną oddawali książętom wielkie przysługi, cieszyli się zwykle ich opieką; znienawidzeni jednak przez ciemne masy, stawali się przedmiotem barbarzyńskich prześladowań, zwłaszcza na Zachodzie i w Niemczech, skąd tłumnie uchodzili do Polski, gdzie od czasu Władysława Hermana stale znajdowali gościnny przytułek.

Życie i obyczaje średniowieczne. Życie całe średnich wieków we wszystkich stanach przenikał duch kościelny, albowiem wszystkie czynności ludzkie Kościół, jako duchowna macierz ówczesnej ludzkości, usiłował uświęcić i nadać im wyższe chrześcijańskie piętno. Zbyt jednak młode i barbarzyńskie były społeczeństwa średniowieczne, by kultura chrześcijańska mogła je zupełnie przeobrazić. Stąd też życie średniowieczne znamionują ustawiczne przeciwieństwa między idealnymi porywami świętości i poświęcenia, a barbarzyńskimi wybrykami dzikości i okrucieństwa. Obok gorącej wiary i religijności widzimy grube zabobony, wiarę w gusła i w czarownice, nad którymi

w nieludzki sposób się pastwiono. Obok pełnych poświęcenia walk za wiarę występuje dziki fanatyzm, nieznający litości dla innowierców, obok przesadnej galanteryi dla niewiast i daleko idącej opieki względem sierót, chorych i nieszczęśliwych, pełno mamy gwałtów brutalnych względem niższych stanów, podróżnych, a zwłaszcza obłąkanych. Obok najdalej posuniętej i przesadnej niejednokrotnie ascezy występują szalone wybryki, swawola i wyuzdanie, zwłaszcza podczas różnorodnych uroczystości. Uroczystości takie łączyły się z reguły ze świętami kościelnymi, a obchodzone bywały długimi ucztami. Jedzenie u bogatych czy ubogich nie różniło się wielce jakością, sadzono się tylko, by jedzenia i picia było jak najwięcej. Jako artykuł spożywczy służyło głównie zboże, owies, jęczmień i żyto, dalej groch, kapusta, nabiał, wreszcie mięso ze zwierzyny i drobiu dla rycerzy, podczas gdy mieszczanie karmili się świeżą wołowiną i wieprzowiną, a lud prosty zwykle suszoną i soloną wieprzowiną i baraniną. Potrawy przygotowywano obficie korzeniami, zwłaszcza pieprzem. Jako napoje służyły miód, piwo i wino. Przy jedzeniu posługiwano się tylko drewnianą łyżką; widelce weszły w użycie dopiero w XVI wieku. Mięso podawano zatem w małych kawałkach, które z misy brano ręką do ust. Wskutek tego przed i po jedzeniu myto sobie ręce. Tylko najdostojniejsi goście otrzymywali osobne puhary do picia, srebrne, cynowe lub szklane, inni popijali sobie z jednego i tego samego naczynia drewnianego lub rogowego. Pierwotnie niewiasty i dzieci nie jadały razem z mężczyznami, dopiero w XIII wieku przyjął się francuski zwyczaj jadań wspólnego kobiet z mężczyznami. — Szaty sporządzano z wełnianych materyi, rzadsze były szaty z płótna lub jedwabiu przyczem szaty stanów wyższych były zwykle barwne i jaskrawe, przylegające do ciała. Modnisie stroili się w szaty z długimi rękawami i w obuwie spiczaste. Strój średniowieczny w części przechował się jeszcze po dziś dzień u księży, u żydów i u ludu. Ławy około ścian, stół oraz drewniane miski stanowiły sprzęty prostego ludu; wysłane poduszkami siedzenia, olbrzymie kominy, dywany i kobierce, rozwieszane po ścianach, srebrne i cynowe

naczynia zdobiły komnaty zamkowe wielkich panów lub miejskich patrycyuszy. Domy mieszkalne na wsi były zwykle z gliny lub z drzewa, pokryte słomą; murowano zrazu tylko kościoły, grody i ratusze, dopiero znacznie później domy prywatne. Życie urozmaicały na wsi latem tańce na polu pod lipą, zabawy strzeleckie po miastach. Wziętością wielką cieszyli się śpiewacy, gęślarze oraz wędrujące skoczki i żaki. Ludzie średniowieczni lubowali się w pieśniach, rubasznych dowcipach i figlach błazeńskich. Stąd po dworach książąt utrzymywano gwoli rozweseleniu panów osobnych trefnisiów i błaznów. W okresie wypraw krzyżowych średniowieczna kultura dosięgła szczytu swej świetności. Była ona tworem duchowieństwa i rycerstwa. Gdy atoli główne podpory tej cywilizacji podupadły, a mianowicie: rycerstwo wyczerpało się i zrujnowało na wyprawach krzyżowych, a cesarstwo wraz z papieżem straciły swój urok wskutek zaciekłych walk wzajemnych, porządek idealny średniowieczny zaczął się chylić do upadku, ustępując miejsca państwu narodowemu, opartym nie na rycerstwie, lecz na mieszczaństwie, nie na chwiejnej wierności wasali, lecz na stałym wojsku i stałych podatkach. Cały ten barwny świat średniowieczny ze wszystkimi poglądami, wierzeniami, przesądami, gwałtami i cnotami najwierniej przedstawił największy poeta średniowieczny, Florentyńczyk Dante, z początkiem XIV. wieku w swej »Boskiej komedyi«, gdzie opisując swą wędrówkę przez piekło, czyściec i niebo, z równą niemal wiernością maluje życie średniowieczne, jak Homer bohaterskie czasy Hellady, a nasz Mickiewicz szlacheckie życie w dawnej Polsce.

Chronologia.

- 1069—1099. Pierwsza krucjata. Zdobycie Jerozolimy przez krzyżowców.
- 1102—1138. Bolesław Krzywousty, książę polski, podbój i nawrócenie Pomorza.
 - 1122. Konkordat wormacki, koniec walki o inwestyturę.
 - 1138. Śmierć Bolesława Krzywoustego, podział Polski i seniorat.

- 1147—1149. Druga krucjata i krucjata na Słowian połabskich, których ujarzmiają Henryk Lew, książę saski i Albrecht Niedźwiedź, margrabia brandenburski.
- 1152—1190. Fryderyk I, Barbarossa, cesarz.
1156. Koniec pierwszej walki Welfów z Hohensztaufami, Austria zostaje księstwem.
- 1159—1181. Aleksander III papież, wznowienie walki cesarstwa z papieństwem.
1176. Zwycięstwo miast lombardzkich nad cesarzem pod Legnano.
- 1189—1192. Trzecia krucjata.
1198—1216. Papież Innocenty III.
- 1202 1204. Czwarta krucjata, zdobycie Konstantynopola przez krzyżowców.
1215. Wielka karta angielska.
- 1215—1250. Fryderyk II, cesarz.
1226 1270. Ludwik IX św., król francuski.
- 1228—1229. Szósta krucjata: Fryderyk II odzyskuje Jerozolimę za pomocą układow.
1230. Pokój w S. Germano, pojednanie papieża z cesarzem, pierwsi Krzyżacy w Prusach
1241. Najazd Mongołów na Polskę i Węgry, bitwa pod Lignicą i nad rzeką Sajó, — układ między Hamburgiem a Lubeką, początek Hanzy niemieckiej.
1246. Śmierć Fryderyka Bitnego, koniec Babenbergów w Austrii
1250. Śmierć Fryderyka II, upadek cesarstwa i Hohensztaufów.
- 1256—1273. Wielkie bezkrólewie w Niemczech.
1268. Bitwa pod Tagliacozzo, śmierć Konradyna, koniec Hohensztaufów.
1270. Ósma krucjata, śmierć Ludwika św.

Streszczenie.

Porządek średniowieczny doszedł do najwyższego rozkwitu w czasie t. z. wypraw krzyżowych, podjętych przeciw

świata muzułmańskiemu przez rycerstwo chrześcijańskie z inicjatywy papieża w celu odzyskania Ziemi świętej. W ten sposób rycerstwo feudalne, dotąd zaciekle siebie nawzajem zwalczające, oręż swój poświęciwszy dla celów idealnych, uszlachetniło siebie. W pierwszej wyprawie oswobodziło Ziemię św. z pod jarzma niewiernych, korzystając z chwilowych rozterek wśród świata muzułmańskiego i założyło tutaj osobne królestwo jerozolimskie, urządzone na sposób feudalny. Państwo to, mimo iż w t. z. rycerskich zakonach znalazło pierwsze stałe wojsko ku obronie, było zbyt słabe, aby wytrzymać napór złączonych sił muzułmańskich i dlatego trzeba było ustawicznie nawoływać świat chrześcijański do nowych wypraw, by ratować zagrożone na Wschodzie interesy chrześcijańskie. W ten sposób przyszło do skutku jeszcze siedem głównych wypraw krzyżowych, których skutek zupełnie nie odpowiadał wysiłkom nawet wtedy, kiedy je podejmowali potężni cesarze lub królowie francuscy i angielscy. Wyprawy te nie zdołały uratować Ziemi św., a nawet wskutek ujarzmięcia cesarstwa bizantyńskiego przez rycerstwo łacińskie w czasie czwartej wyprawy krzyżowej spotęgowały antagonizm między wschodnim a zachodnim Kościołem i osłabiły siły chrześcijańskie w tej chwili, gdy muzułmański świat przez organizowanie nowej groźnej potęgi osmańskiej gotował się do nowego zwycięskiego pochodu na Europę. Mimo to wojny krzyżowe wskutek zespolenia wszystkich sił chrześcijańskich ku jednemu wzniosłemu celowi wywołały w rozbitym dotąd świecie chrześcijańskim poczucie jedności, a w następstwie przez zetknięcie się Zachodu z wyższą cywilizacją arabską spowodowały żywy ruch handlowy, większy dobrobyt, zwłaszcza miast, rozkwit nauki, poezji i sztuki średniowiecznej głównie pod egidą Kościoła, który wtedy właśnie stał się dominującym nad wszystkim czynnikiem, nawet i w sprawach politycznych. Daremnie tacy cesarze, jak Fryderyk Barbarossa i jego wnuk Fryderyk II, usiłują pozbawić Kościół tego znaczenia, papieżstwo głównie z pomocą miast lombardzkich odnosi zwycięstwo, a za Innocentego III staje u szczytu swej potęgi, zdobywszy zwierzchnictwo nie tylko w sprawach duchownych,

ale i świeckich na całym Zachodzie. W walce zaś z bezwzględny Fryderykiem II tryumfuje bezwzględnie nad cesarstwem, które traci zupełnie znaczenie polityczne i staje się czczym tytułem. W walce tej ginie potężny ród Sztaufów; w Niemczech zaś wobec słabnącej władzy cesarskiej zdobywają sobie coraz większe znaczenie możni książęta, co powoduje zupełne rozbitcie państwa niemieckiego i Włoch. Podobne rozbitcie widzimy na Wschodzie, w Polsce i na Rusi, gdzie wskutek podziału tych państw na dzielnice książęce następuje zupełny chaos i osłabienie. Z zamętu tego korzysta wytworzona w Azji straszliwa potęga Mongołów i wtargnąwszy do Europy, niszczy bez przeszkody zupełnie ziemie ruskie, polskie i węgierskie. Napad ten Tatarów na Europę narzucił kilkowiekowe jarzmo tatarskie Rusi, wyludnił Polskę i Węgry. Wyludnienie to wschodniej Europy i anarchia zupełna w Niemczech wskutek upadku moralnego rycerstwa spowodowały olbrzymią kolonizację niemiecką na Wschodzie. Niemieccy kupcy, złączeni związkiem handlowym z Hanzą, owdadnęli handlem całym na Bałtyku i Wschodzie. Niemieckie zakony rycerskie Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych, powołane przeciwko pogańskim Prusakom na Pomorzu i Litwie, owdadnęły ujściami Wisły, Niemna i Dźwiny, tworząc tu groźną dla północnego Wschodu potęgę podbójczą. Niemieccy osadnicy zniemczyli rychło przy pomocy Kościoła niemieckiego słowiańskie ziemie między Odrą i Wisłą, zagrozili germanizacją ziemiom polskim, podzielonym między książąt dzielnicowych. Od niebezpieczeństwa tego uratował Polskę narodo-wo usposobiony episkopat, a następnie zjednoczenie rozbitych ziem polskich głównie z inicjatywy duchowieństwa polskiego. Duchowieństwo bowiem wszędzie w tym czasie zajmuje dominującą rolę; ono krzewi naukę przez tworzenie uniwersytetów, przez pielęgnowanie architektury kościelnej, która w t. z. stylu ostro łukowym dochodzi do największego rozkwitu. Drugim stanem jest rycerstwo, uszlachetnione pod wpływem Kościoła, a przez osobne wychowanie, igrzyska rycerskie, pielęgnowanie poezji rycerskiej zdobyło sobie ogromne znaczenie i wyodrębniło od innych warstw społecznych. W tych czasach przychodzi

do znaczenia, dzięki rozwojowi handlu i przemysłu, także i mieszczaństwo, zwłaszcza we Włoszech i Niemczech, gdzie miasta, uwolniwszy się od zwierzchnictwa książąt i biskupów, tworzą bogate i potężne rzeczypospolite z zupełnym samorządem, a łącząc się w celach samoobrony w handlowe związki, jak Hanza, zdobywają sobie polityczne znaczenie. Także i lud przy pomocy Kościoła dzięki osadnictwu uzyskał lepsze warunki, zdobywszy sobie wolność i dobrobyt wskutek karczowania lasów i osiedlania się na korzystnym prawie niemieckim.

OKRES CZWARTY.
CZASY UPADKU PORZĄDKU ŚREDNIO-
WIECZNEGO.

XXI. Rudolf z Habsburga.

Bezkrólewie w Niemczech i potęga Przemyśla Ottokara czeskiego. Od czasu klątwy, rzuconej na Fryderyka II r. 1245, nastąpiło w Niemczech t. z. Bezkrólewie. Wprawdzie nosili tytuł królów niemieckich i Wilhelm z Holandyi, a po jego śmierci król kastylijski Alfons i brat króla angielskiego, bogaty Ryszard z Kornwalii, ale ponieważ nawet nie przebywali w Niemczech, nikt ich nie słuchał, a w całym kraju zapanowała zupełna anarchia i prawo pięści. Książęta toczyli ze sobą ustawiczne walki o posiadłości, a rycerstwo w wielkiej części zamieniło się w rabusi, nastających zwłaszcza na bogatych kupców. Z tego zamętu skorzystał król czeski Przemyśl Ottokar i po wymarciu Babenbergów zawładnął ich dziedzictwem, odpierając pretensje węgierskie do krajów austriackich. W ten sposób dzięki anarchii w Niemczech przyszło do skutku pierwszy raz połączenie krajów czesko-morawskich z austriackimi jako zawiązek wielkiej monarchii naddunajskiej. Połączenie to jednak było na razie krótkotrwałe i ustało, skoro na tronie niemieckim zasiadł energiczny władca w osobie Rudolfa z Habsburga.

Wybór Rudolfa z Habsburga cesarzem. Szwabski ród Habsburgów wywodzi swój początek od grodu Habichtsburgu nad rzeką Aarą w Szwajcaryi. Posiadał on rozliczne włości nad górnym Renem nietylko w Szwajcaryi, ale i w Szwabii oraz w Alzacyi. W okolicach tych Habsburgowie dzierżyli urząd hrabiów, zwłaszcza od XII wieku. Założyciel głośnego

domu Habsburskiego, hrabia Rudolf, dzięki swej gospodarności i zapobiegliwości należał po książętach elektorach do najbogatszych i do najpotężniejszych panów w Niemczech. Jako stronnik Sztaufów i chrzestnik cesarza Fryderyka II brał udział w jego walkach włoskich, gdzie się odznaczał niezwykłą odwagą i bitnością. Jako rycerz nawskroś chrześcijański był obrońcą uciśnionych i wiernym sługą Kościoła. (Opowiadanie o zachowaniu się Rudolfa wobec księdza, jadącego z wiatykiem do chorego.) Osobiście udzielił arcybiskupowi mogunckiemu opieki i glejtu, gdy tenże przez Alpy dążył do Rzymu po paliusz arcybiskupi. Przy tej sposobności prymas Niemiec miał sposobność poznać niezwykle przymioty hrabiego. Gdy więc książęta niemieccy pod naciskiem opinii publicznej, która domagała się ukrócenia anarchii, rozpanoszonej w czasie bezkrólewia, przystąpili do wyboru nowego króla, wybór padł jednomyślnie na Rudolfa, dość energicznego, by pokroić anarchię w Niemczech, zbyt słabego, by ukrócić potęgę książąt. Wieść o wyborze przyniósł Rudolfowi jego szwagier Fryderyk III, burgrabia norymberski, protoplasta panującej dziś w Niemczech rodziny Hohenzollernów. Natychmiast udał się nowo wybrany król do Akwizgranu, aby odbyć koronację. Gdy przy tej uroczystości zwyczajem ówczesnym miał przyjmować hołd od książąt i nadawać im lenna berłem, a berła tego zabrakło, gdyż zaginęło w czasie bezkrólewia, Rudolf bez wahania się chwycił za krucyfiks, pocałował go i zawołał: »Znak ten odkupił świat i zastąpić może snadnie berło«. Książęta bez oporu złożyli winny hołd.

Walka Rudolfa z Ottokarem. Tylko potężny król czeski nie chciał »ubogiego hrabiątka« — jak zwał Rudolfa — uznać królem Niemiec tembardziej, że przy wyborze tego króla pozbawiono go bezprawnie głosu. Pomiedzy nowo obranym władcą a potężnym jego wasalem musiało zatem przyjść do walki. Kiedy Rudolf zażądał od króla czeskiego, by zwrócił zajęte w czasie bezkrólewia kraje austriackie, Ottokar odmówił posłuszeństwa, twierdząc, że »Rudolf może panować sobie w Rzeszy niemieckiej, w jego krajach niema nic do rządzenia«. Wtedy to Rudolf ogłosił krnąbrnego

wasala banitą i wyruszył do Austrii, wsparty przez książąt niemieckich, a zwłaszcza Meinharda hr. Tyrolu. Ottokar, opuszczony przez rycerstwo austriackie, zagrożony buntem czeskich panów, musiał się ukorzyć przed Rudolfem i w pokoju wiedeńskim zrzekł się krajów austriackich. Nie mogąc przeboleć straty tylu krajów, rozpoczął w sojuszu z polskimi książętami ponowną walkę z Rudolfem w r. 1278. Wpadł do Austrii i tu na polach Morawskich pod Dürnkrut przyszło do rozstrzygającej walki. Rudolfa wsparły nie tylko posiłki niemieckich książąt, ale i konne hufce króla węgierskiego. Mimo to zrazu przewaga była po stronie Ottokara; pod Rudolfem padł koń i tylko z trudem udało mu się uratować z niebezpieczeństwa i dosiąść innego rumaka. »Nie troszczcie się o mnie jednego«, zawołał do rycerza, który mu przybiegł z pomocą, »lecz spieszcie do walki!« Wtedy natarła ostatnia rezerwa Rudolfa w sam środek czeskiej linii bojowej, gdzie bohaterstwo walczył Ottokar. Hufce czeskie złamano; daremnie Ottokar wzywał swe rezerwy na pomoc; ich dowódca Milota zdradziecko opuścił pobojowisko i rozstrzygnął o losach swego pana. Zdradzony król rzucił się w najgorętszy wir walki, gdzie wskutek upływu krwi padł bezprzytomny na ziemię i dostał się do niewoli. Bezbronno zamordował austriacki rycerz, mszcząc się za śmierć brata, straconego z rozkazu Ottokara. Zwycięski Rudolf na widok odartego ze zbroi, zeszpeconego krwią i kurzem ciała swego przeciwnika, zalał się łzami, kazał zwłoki zabalsamować i ze czcią pochować w Wiedniu, skąd przewieziono je do Pragi i pochowano w prastarej katedrze św. Wita. Umiarkowany w zwycięstwie Rudolf pozostawił Czechy i Morawy małoletniemu Waclawowi II, synowi Przemyśla Ottokara, któremu dał córkę swą za żonę. Księstwa austriackie i styryjskie oddał w r. 1282 za zgodą książąt swoim synom Albrechtowi i Rudolfowi i w ten sposób stał się założycielem dynastji Habsburskiej, która odtąd nieprzerwanie w krajach austriackich po dziś dzień panuje. Kraje i Karyntyę nadał Rudolf w nagrodę swemu sprzymierzeńcowi hr. Meinhardowi z Tyrolu. Kraje te jednak po wygaśnięciu rodu meinhardowego wraz z Tyrolem

w połowie XIV wieku dostały się w posiadanie Habsburgów.

Pokojowa działalność Rudolfa, jego charakterystyka i śmierć.
Resztę swego panowania poświęcił Rudolf uspokojeniu Niemiec, gnębiąc rycerzy rabusi. Zdobywał ich grody i skazywał złoczyńców nieubłaganie na śmierć. »Nie uważam tego za rycerza i szlachcica«, zwykł był mawiać, »kto dopuszcza się rabunku na ubogich i nie zna sprawiedliwości«. Każdemu był przystęp do niego otwarty i nie pozwolił się odgraniczać od poddanych. Często zasiadał sam do sądu. Gorliwie troszczył się o przywrócenie poszanowania dla prawa po tyloletnich bezprawiach tak, iż go zwano »chodzącym prawem«. Był twardy dla zbrodniarzy, łagodny dla ludzi prawych tak, iż mu zarzucano zbytnią pobłażliwość. Wtedy wyrzekł pamiętne słowa: »Często żałowałem, że byłem za surowy, nigdy jednak nie będę żałować, że byłem za łagodny«. Skromne i proste były jego szaty, w obozie niekiedy sam sobie łątał swój kubrak. Umiarkowaniem odznaczał się w jedzeniu i piciu, bywało, że w czasie wojennym zadawał się rzepą, wyrwaną na polu, mówiąc: »Dopóki jeszcze rzepę mamy, nie pomrzemy z głodu«. Przyrzeczeń raz danych dotrzymywał ściśle i długo jeszcze po jego śmierci mawiano o ludziach, którzy łamali dane słowo, »że nie mają rzetelności Rudolfa«. Gdy sędziwy władca czuł zbliżającą się śmierć, oświadczył swoim: »Zbierajmy się do Spiry, gdzie spoczywają królewscy moi poprzednicy! Skoro tylko tam przybył, zakończył swe życie. Grobowa płyta, przedstawiająca rzeźbiony wizerunek protoplasty Habsburgów, nosi w otoku łaciński napis: »Rudolf z Habsburga, rzymski król, zmarł w 18 roku panowania roku Pańskiego 1291, w miesiącu lipcu w dniu rozesłania apostołów (15 lipca)«. Rzymskim królem nie cesarzem tytułowano go dla tego, albowiem zaniechał wyprawy rzymskiej do Włoch celem koronowania się na cesarza. Od czasów Rudolfa władcy Niemiec zadowalają się tylko pozornym zwierzchnictwem nad Włochami, a w Niemczech godząc się na udzielenie księząt, dążą wszelkimi sposobami do powiększenia posiadłości dziedzicznych, by na nich oprzeć swą władzę królewską.

XXII. Filip Piękny i Bonifacy VIII.

Oslabnięcie potęgi papieskiej. Bonifacy VIII. Z upadkiem potęgi cesarskiej tryumf papiestwa zdawał się być zupełny, a jednak zacięta walka przeciwko Sztaufom pozbawiła papiestwo tej moralnej powagi, jaką się cieszyli Aleksander III lub Innocenty III. Utrata Ziemi świętej, niepowodzenie zupełne wypraw krzyżowych, których papieże byli głównymi orędownikami, osłabiło ich znaczenie polityczne na Zachodzie, zwłaszcza we Francyi i we Włoszech. Przywołany przez papieża do południowych Włoch Karol Andegaweński, brat króla francuskiego, stał się wnet groźnym dla niezawisłości Kościoła. Nie tylko buntująca się przeciwko Francuzom Sycylia, ale i pojedyncze miasta włoskie przestały respektować rozkazy, a nawet i klątwy papieskie. Przy końcu XIII wieku zasiadł na Stolicy Apostolskiej w osobie Bonifacego VIII mąż, który pokusił się przywrócić papiestwu dawny blask i znaczenie polityczne w Europie. Był to zdolny prawnik i bystry polityk i mimo sędziwych lat pełen energii, ożywiony najlepszymi chęciami; niestety temperamentu zbyt gwałtownego, co przy nadmiernem jego wyobrażeniu o wszechwładzy papieskiej było przyczyną politycznego upadku papiestwa i późniejszego ujarzmienia Kościoła przez władzę świecką. W pierwszych latach panowania mógł się Bonifacy VIII pochlubić daleko idącymi sukcesami. Złamał potęgę buntowniczego rzymskiego rodu Colonnów. Po wygaśnięciu rodu Arpadów we Węgrzech w r. 1301 nadał koronę węgierską potomkowi Karola Andegaweńskiego — Karolowi Robertowi. W walce o tron polski przyobiecał pomoc Władysławowi Łokietkowi przeciwko królowi czeskiemu Wacławowi II. Szczytem potęgi Bonifacego VIII był rok 1300. Ogłosił wtedy papież pierwszy jubileusz, t. z. miłościwe lato, z zupełnym odpustem dla tych, którzy uczynią pielgrzymkę do progów Apostolskich i przyjmą Sakramenta św. Niewidziane nigdy tłumy pątników, pono po 200 000 dziennie napływały do wiecznego miasta i zdawały się potwierdzać ówczesne przekonanie, że papież nie tylko dzierży najwyższej duchownej władzy miecz w swym ręku, ale i miecz naczelnej

władzy świeckiej. Że to jednak było złudzenie, wykazał spór Bonifacego VIII z królem francuskim Filipem Pięknym.

Wzrost władzy królewskiej we Francyi. Filip Piękny. Mądre, pełne umiarkowania, energiczne, a jednak łagodne rządy Ludwika IX przyczyniły się bardzo do ciągłego wzrostu władzy królewskiej i zjednoczenia Francyi także za jego następców. Główną podporę silnej władzy królewskiej stanowili legiści, tak nazwani znawcy prawa rzymskiego, używani przez owego króla do sprawowania rządów i sądów. Za ich to sprawą zdobył sobie wnuk św. Ludwika, Filip Piękny, władzę prawie absolutną, podobną do tej, jaką stworzył był w swem państwie sycylijskim cesarz Fryderyk II. Skończony egoista bez litości i bez poszanowania dla cudzych praw dążył Filip do złamania potęgi wassali i Kościoła. Był twardy i okrutny dla słabych, a pełen podstępności i fałszu dla silniejszych. Bez skrupułów używał najwstrętniejszych środków, byle dojść do celu i żelazną dłonią dzierżyć władzę despotyczną w swem państwie. Wcielił do swych posiadłości Szampanię, wiano swojej żony, zajął miasto Lyon, podległe dotąd cesarzowi, toczył zawzięte walki z królami Anglii o południową Francję i zdobył Flandryę, a hrabiów tego kraju podstępnie wziął do niewoli. Srogimi jednak rządami takie wywołał oburzenie wśród dzielnej i przemysłowej ludności flandryjskiej, iż urządziła rzeź wszystkich Francuzów na wzór »Nieszporów sycylijskich«. Przybywające wojsko Filipa rozgromiono zupełnie pod Courtray w t. zw. bitwie ostróg, albowiem rycerstwo francuskie tylko w szybkiej ucieczce znalazło ocalenie przed mściwym orężem dzielnych mieszczan flandryjskich. Wojny te prowadził Filip Piękny podobnie, jak i królowie angielscy, kosztem bogatego duchowieństwa. Kilkakrotnie usiłował nie bez skutku Bonifacy VIII pośredniczyć w tych walkach i sprowadzać pokój lub rozejm między walczącymi, by powstrzymać rozlew krwi chrześcijańskiej i oręż poważnionych królów zwrócić przeciwko niewiernym, celem odzyskania Ziemi św.

Walka Filipa Pięknego z Bonifacym VIII. Ustawicznie wojny tak rujnowały kraj francuski podatkami, iż powstały roz-

ruchy wśród ludu; król uciekał się do fałszowania monety, do ucisku żydów, a przede wszystkim do wyciskania pieniędzy z duchownych. Wtedy to papież, ujmując się za pokrzywdzonymi, ogłosił bullę, w której pod klątwą zakazał wogóle nakładania podatków na duchowieństwo bez zgody Stolicy apostolskiej. Zakaz tego rodzaju szedł za daleko i wywołał oburzenie zarówno we Francyi, jak i w Anglii. Filip odpowiedział na bullę zakazem wywożenia pieniędzy i skarbów za granicę Francyi, by w ten sposób pozbawić papieża wszelkich z Francyi danin kościelnych, t. zw. świętopietrza. Spór ten zażegnano jednak rychło obopólnymi ustępstwami. Gdy jednak król francuski w dążeniach swych do absolutnej władzy coraz bardziej naruszał prawa kościelne, wysłał papież jednego z biskupów francuskich jako legata do króla z przedstawieniami z powodu zdzierstw i gwałtów królewskich. Oburzony król kazał legata uwięzić i wytoczyć mu proces o zdradę stanu. Wtedy to papież wystosował do króla bullę »auscultati fili«,¹⁾ w której mu czynił wyrzuty z powodu gwałtów przeciwko Kościołowi, fałszowania monety i złych rządów. Filip z poduszczenia legistów zwołał pierwszy raz Stany generalne, złożone z przedstawicieli nie tylko duchowieństwa i szlachty, ale i mieszczaństwa i przedłożył im nie prawdziwy, lecz sfałszowany tekst bulli, w której papież rzekomo żądał posłuszeństwa od króla nie tylko w rzeczach duchownych, ale i świeckich. Wobec tego Stany generalne ujęły się za królem, oświadczając, że król nie podlega nikomu tylko Bogu. Papież, dowiedziawszy się o tem, zaprotestował przeciwko sfałszowaniu bulli i zwołał do Rzymu synod biskupów francuskich celem naradzenia się nad poskromnieniem nadużyć królewskich. Na synod ten mimo zakazu królewskiego przybyło przeszło 40 prałatów francuskich i na nim też ułożono głośną bullę papieską »Unam sanctam«, gdzie na podstawie średniowiecznej doktryny papież głosił, iż świeckiej władzy miecz winien się stosować do życzeń kapłana i że w chrześcijaństwie, aczkolwiek istnieją dwie odrębne władze, du-

1) »Słuchaj synu.« Bulle papieskie noszą nazwę od pierwszych słów, rozpoczynających bullę.

chowna i świecka, w rzeczach odnoszących się do zbawienia książęta podlegają władzy duchownej. Za sprawą legistów Filip IV przekreślił znowu treść bulli, a skarżąc się, że papież godzi na jego prawa monarsze, zwołał już nie Stany generalne, lecz tylko część ich, królowi oddaną i przed nimi obwinął papieża o herezyę, o różne zmyślane występki, o nieprawne zdobycie godności papieskiej i zapowiedział sobór powszechny, by papieża stawić przed jego sąd. Celem ostatecznego upokorzenia Stolicy wysłał król swego kanclerza Nogareta do Włoch, gdzie w spisku z buntowniczym rodem rzymskim Colonnów udało się papieża ująć i uwięzić w Anagni. Mimo doznanych zniewag i gróźb nie dał się 86-letni papież nakłonić do abdykacji. Z obawy przed wzburzoną ludnością spiskowcy musieli papieża wypuścić na wolność i sami ratować się ucieczką. Zniewaga atoli doznana przyspieszyła zgon starca w miesiąc po zamachu.

Klemens V i tryumf Filipa Pięknego nad papieżem. Ośmielony powodzeniem Filip wywarł taki nacisk na kardynałów, że wybrali papieżem zupełnie oddanego królowi, słabego arcybiskupa z Bordeaux, Klemensa V. Papież ten nie udał się do Rzymu, lecz osiadł stale we Francyi w Awignonie, gdzie od r. 1309—1377 przebywali stale papieże, zupełnie zawiśli od królów francuskich tembardziej, że kollegium kardynałskie składało się wyłącznie prawie z Francuzów. Na życzenie Filipa zwołał Klemens V sobór powszechny do Vienne celem rozpatrzenia sprawy Bonifacego VIII i zakonu Templaryuszów, których potępienia domagał się Filip. Wbrew oczekiwaniu sobór stanął w obronie Bonifacego VIII i nie uległ ślepo Filipowi w sprawie Templaryuszów. Zakon ten, złożony przeważnie z Francuzów, posiadał we Francyi ogromne dobra, oraz olbrzymie kapitały tak, iż był pierwszorzędną potęgą finansową. Ponieważ w sporze króla z Bonifacym VIII stanął po stronie papieża, chciwy pieniędzy Filip na podstawie pogłosek, jakoby wśród Templaryuszy szerzyła się herezya, nadużycia i zdrożności, kazał w jednym dniu uwięzić wszystkich członków zakonu we Francyi i nałożył sekwestr na cały majątek zakonny. Za pomocą tortur wymuszono zeznania, jakich król pragnął.

Papież zaprotestował przeciwko tej samowoli, wyznaczył osobną komisję do przeprowadzenia śledztwa. Obwinieni odwoływali teraz zeznania, wymuszone torturami. Śledztwo przeprowadzone we Francyi, jak i w innych krajach, nie wykazało winy zakonu, lecz co najwyżej wykroczenia jednostek. We Francyi jednak z rozkazu króla sądy skazywały każdego Templaryusza na stos, który zeznania swe odwoływał lub nie chciał zeznawać na niekorzyść zakonu. Wobec tego papież pod presją Filipa, nie czekając soboru, rozwiązał zakon, nie przesądzając jego winy. Dobra zakonne miały przypaść Johannitom, a sąd nad Wielkim Mistrzem zakonu Jakóblem Molayem i głównymi dostojnikami zakonu zastrzegł papież sobie samemu. Mimo to Filip zagrabił wszystkie kapitały Templaryuszów, tylko obdłużone ich dobra wydał Johannitom, a Wielkiego Mistrza wraz z towarzyszymi kazał publicznie na wolnym ogniu spalić w Paryżu dnia 11 marca jako kacerzy dlatego, że odwoływali swe zeznania pierwotne, obwiniające zakon. Gdy w miesiąc później zmarł papież i ciało jego wraz z kościołem, w którym było wystawione, doszczętnie zgorzało, a w końcu tego roku nagłą śmiercią zakończył żywot swój okrutny Filip, współcześni upatrywali w tym wypadku widomy palec Boży.

Niewola babilońska papieża i jej zgubne skutki dla Kościoła. Okres pobytu papieża w Awignonie zwał czasami niewoli babilońskiej papieża. Zawistość papieża od królów francuskich podkopała zupełnie zaufanie ludów i władców katolickich do Stolicy apostolskiej. Zarówno w Anglii, jak i w Niemczech nietylko władcy, ale nawet biskupi i zakonnicy lekceważyli sobie rozkazy papieskie. W czasie zatargów o tron niemiecki wr. 1338, elektorowie niemieccy, między nimi trzech arcybiskupi, oświadczyli, że »w sprawach politycznych nie mogą słuchać papieża, bo przez niego przemawia nie św. Piotr, lecz król francuski«. Jeszcze mniej troszczył się o rozporządzenia papieskie zakon krzyżacki w zatargach swych, zwłaszcza z Polską. Z powodu nieobecności papieża w Rzymie państwo kościelne stało się pastwą ustawicznych zaburzeń i przestało dawać jakiekolwiek dochody na utrzymanie dworu papieskiego. Wskutek tego

papieże awignońscy nałożyli zwłaszcza na duchowieństwo różne opłaty i taksy od nadawanych godności, co wywołało znowu powszechne niezadowolenie i niechęć ku papieżom. Wobec upadku powagi Stolicy Apostolskiej rozprzegła się wszelka karność w Kościele i ostygł zapal religijny na Zachodzie, co było powodem chwilowej schizmy w Kościele, a następnie wielkiej rewolucyi religijnej w wieku XVI.

XXIII. Cesarze z różnych domów i ich walka o tron niemiecki.

Adolf Nassauski i Albrecht I. Tron w Niemczech był elekcyjny. Książęta niemieccy dążyli do zupełnej niezawisłości od władzy królewskiej i z rozmysłu wybierali na tron osoby mniej potężne, aby nie były zdolne poskromić ich uroszczenia. Wybrańcy tacy, czując się bezsilnymi wobec książąt, dążyli na wzór Rudolfa do rozszerzenia swej potęgi domowej, by o nią oparci, wymusić posłuch u książąt. Po śmierci tedy Rudolfa pominięto potężnego i energicznego jego syna Albrechta, a wybór padł na hr. nassauskiego Adolfa. Ten usiłował także wzorem Rudolfa rozszerzyć swe posiadłości przez zajęcie Turynгии i Miśni. Ponieważ nie posiadał oględności i umiarkowania Rudolfa, popadł w zatarg z książętami, którzy go zdetronizowali i w miejsce jego teraz dopiero wybrali Rudolfowego syna, Albrechta. Adolf zginął we walce z Albrechtem. Nowy władca umiał zarówno w austryackich księstwach, jak i w Niemczech, wymusić posłuch dla siebie. Szlachta austryacka burzyła się z powodu protegowania szwabskich rycerzy przez Albrechta i podniosła rokosz na wieść, że książę został otruty. W rzeczywistości książę zasłabł nagle podczas uczty, a gdy lekarze orzekli, iż jest otruty, zawieszono go wedle ówczesnego sposobu leczenia głową na dół, by trucizna w ten sposób mogła znaleźć upust. Książę wskutek napływu krwi do głowy stracił jedno oko. Mimo to przyszedłszy do zdrowia, nie chciał ustąpić rokoszanom i swych szwabskich doradców oddalić od siebie. »Ten kraj jest mój«, oświadczył wysłannikom szlachty buntowniczej, »i z pomocą Bożą chcę być w nim panem. Groźbam! nie

dam się nakłonić, bym nawet najmniejszego kuchcika oddalił«. W krótkim czasie poskromił rokoszan i zmusił ich tak samo, jak miasto Wiedeń, do uległości. W Niemczech dążył bezskutecznie do pozyskania nowych nabytków. Kiedy właśnie w tym czasie wymarł ród Przemyślidów w Czechach w r. 1306, Albrecht posadził na tronie czeskim jednego ze swych synów, Rudolfa. Gdy ten nagle umarł, Czesi wypowiedzieli Habsburgom posłuszeństwo, co im się tem łatwiej udało, że Albrecht w r. 1308 padł ofiarą swej żądzы zaborczej, zamordowany przez własnego bratanka Jana, któremu nie chciał wydać ojcowizny.

Początki związku szwajcarskiego. Za panowania Albrechta miał wedle podania powstać związek szwajcarski. Władca ten usiłował rzekomo wolnym trzem kantonom lennym, Schwyz, Uri i Unterwalden, narzucić zwierzchnictwo habsburskie i wysłał tamże srogich wójtów, między innymi okrutnego Gesslera, celem ujarznienia wolnych górali. Z tego powodu 33 spiskowców zgromadziło się potajemnie na leśnej polanie Rütli, nad uroczem jeziorem Czterech Kantonów i tutaj ułożono plan oraz termin powstania przeciwko ciemieżcom. Wybuch jego przyspieszył następujący wypadek. Wilhelm Tell, znakomity strzelec, nie chciał zdjąć czapki przed wywieszonym na drągu kapeluszem książęcym, godłem zwierzchnictwa austriackiego nad Szwajcaryą. Wskutek tego wójt książęcy Gessler, pochwycił Tella, a wolność obiecał mu dać pod warunkiem, że ze znacznej odległości zestrzeli jabłko z głowy swego synka. Zrozpaczony góral wykonał strzał mistrzowski, mimo to wiarołomny Gessler kazał go okuć i z Altdorfu w Uri przewieźć jeziorem do więzienia w zamku Küssnacht, na brzegu północnym. W czasie tej podróży rozszalała się burza, a Tell, uwolniony z pęt dla ratowania statku, wyskoczył na ląd, a następnie w obronie własnej rodziny, zastrzelił Gesslera, zasadziwszy się nań w wąwozie pod Küssnacht. Czyn ten był hasłem do powszechnego powstania, które po wypędzeniu wójtów austriackich przywróciło wolność szwajcarskim góralom. W rzeczywistości kantony Uri i Schwyz otrzymały już od cesarza Fryderyka II przywilej, że mają podlegać tylko władzy królewskiej, a nie władzy jakiego-

kolwiekbyś księcia lub hrabiego. W czasie bezkrólewia wielkiego same kantony poddały się pod opiekę Rudolfa Habsburskiego, który przywileju poprzednika swego nie potwierdził. Po śmierci Rudolfa trzy leśne kantony zawarły wzajemny sojusz ku obronie wolności. Za Albrechta atoli nie było ucisku żadnego ze strony Habsburgów. Dopiero, gdy po śmierci Albrechta następcy jego, cesarze Henryk VII Luksemburski i Ludwik Bawarski, zatwierdzili przywileje Fryderyka II, a mimo to Habsburgowie chcieli dalej wykonywać swą władzę zwierzchniczą nad jeziorem Czterech Kantonów, wtedy to górale tamtejsi chwycili za broń i pod Morgarten w r. 1315 zadali ciężką klęskę synowi Albrechta, Leopoldowi. W następstwie tego Habsburgowie zmuszeni byli milcząco zrzec się swych pretensyi zwierzchniczych, a mieszkańcy trzech kantonów zawarli związek wieczysty pomiędzy sobą, do którego w ciągu XIV i XV wieku przystępowały po kolei inne kantony szwajcarskie. Dopiero jednak w r. 1648 w t. z. pokoju westfalskim uznano zupełną niezawisłość Szwajcaryi od Niemiec.

Henryk VII Luksemburski. Usadowienie się Luksemburgów w Czechach. Książęta niemieccy po śmierci zniechęconego Albrechta pominęli przy wyborze jego liczne potomstwo i nie oddali korony królewiczowi francuskiemu, jak tego pragnął Filip Piękny, lecz sfrancuziałemu hrabiątku z Luksemburga, Henrykowi. Dzielny ten władca dokonał dwóch wielkich czynów, a mianowicie: pozyskał dla rodu swego bogate królestwo czeskie, oraz wskrzesił na nowo godność cesarską przez koronację w Rzymie. W r. 1306 zginął w Ołomuńcu ostatni Przemyślida Wacław III z ręki skrytobójcy w chwili, gdy wybierał się z wojskiem do Polski przeciwko Łokietkowi. Już Albrecht I usiłował pozyskać Czechy dla swego domu, ale bezskutecznie. Dopiero Henryk Luksemburski, wyswatawszy swego syna Jana z siostrą Wacława III, Elżbietą, za zgodą panów czeskich nadał mu w r. 1310 królestwo Czech i w ten sposób stał się założycielem nowej potęgi luksemburskiej, która prześcignąć wnet miała habsburską. Celem pozyskania korony cesarskiej i władzy nad Italią podjął Henryk t. z. »wyprawę rzymską«, powołany do Włoch przez stronnictwo Gibellinów. Patryoci

włoscy, a zwłaszcza największy poeta włoski, Dante, twórca »Boskiej komedyi«, witali go z radością, spodziewając się, że jako cesarz położy koniec ciągłym walkom domowym między Gwelfami i Gibellinami i zjednoczy napowrót rozbity kraj. Nadzieje te zawiodły. Henryk, bez wielkich sił przybywszy do Italii, nie znalazł posłuchu i z trudem tylko pozyskał koronację w Rzymie, a w odwrocie umarł nagle w r. 1313.

Ludwik Bawarski i Fryderyk Piękny. Po śmierci Henryka VII przyszło do podwójnej elekcji z powodu rozbitcia się kollegium elektorskiego na dwa wrogie stronnictwa, luksemburskie i habsburskie. Pierwsze, silniejsze, obrało królem Ludwika Bawarskiego z rodu Wittelsbachów, mniejszość ofiarowała koronę Fryderykowi Pięknemu, synowi Albrechta I. Wybuchła więc walka o tron i trwała lata całe, ponieważ siły przeciwników były równe; toczyła się wyłącznie w południowych Niemczech, gdzie leżały posiadłości zwalczających się rodów. W przymierzu z Ludwikiem odnieśli Szwajcarzy zwycięstwo pod Morgarten nad Habsburgami; mimo to sprawa Ludwika była wielce zagrożona i tylko nieostrożność rycerskiego Fryderyka, który, nie czekając na posiłki brata Leopolda, wdał się z przeważnemi siłami bawarskiemi w walkę pod Mühlendorfem w r. 1322, przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Wittelsbacha. Była to ostatnia wielka bitwa rycerskich hufców przed wynalezieniem prochu. Walkę tę rozstrzygnął podstęp burgrabiego norymberskiego Fryderyka, z rodu Hohenzollernów. Celem podejścia Austryaków przebrał on swój hufiec w barwy i odznaki austryackie i z zasadzki rzucił się na tyły znużonych walką przeciwników. Pogrom austryacki był zupełny. Rycerski Fryderyk dostał się do niewoli Ludwika. Przebywał w niej lat kilka, więziony w zamku Trausnitz. Mimo to położenie Ludwika nie polepszyło się, skoro wnet popadł w zatargi z papieżem i dotychczasowym swym sprzymierzeńcem, Janem Luksemburskim. Z tego to powodu zawarł Ludwik z uwięzionym Fryderykiem rozejm, mocą którego tenże zrzekał się tronu za odzyskanie wolności, musiał dać jednak słowo rycerskie, że wróci do niewoli, jeżeli mu się nie uda nakłonić brata

do pokoju. Ponieważ Leopold o pokoju słyszeć nie chciał, Fryderyk, wierny obietnicy, oddał się napowrót w moc Ludwika. Ten, wzruszony rycerskością dawnego przyjaciela młodości, zawarł z nim przymierze; gotów był nawet dzielić z nim wspólnie rządy w Niemczech, ale temu sprzeciwili się książęta niemieccy. Fryderyk zmarł niebawem r. 1330, a przedtem jego brat Leopold. Ludwik, aczkolwiek pogodzony z Habsburgami, musiał toczyć dalej zaciętą walkę z papieżem z tego powodu, iż papież Jan XXII rościł sobie pretensye do rozstrzygania sporu o tron niemiecki. Ludwik nie chciał się poddać wyrokowi papieskiemu i został wyklęty. Dlatego połączył się z przeciwnikami papieskimi we Włoszech i poparty przez nich, ukoronował się w Rzymie na cesarza. Ustanowił tu antypapę, który jednak nie mógł się utrzymać przy władzy. Ponieważ i następcy Jana XXII, zostający na usługach króla francuskiego, zwalczali Ludwika Bawarskiego, przeto ujeli się za nim elektorowie niemieccy z arcybiskupami na czele i zjechawszy w Rense około Koblencyi r. 1338, orzekli, że obrany przez większość elektorów król jest prawowitym zwierzchnikiem państwa i nie potrzebuje potwierdzenia papieskiego. Mimo to chciwość Ludwika w powiększaniu swych posiadłości odstręczyła od niego wszystkich książąt. Gdy w Brandenburgii wygasł ród Albrechta Niedźwiedzia, Ludwik nadał kraj ten swemu synowi tego samego imienia. Aby pozyskać także i Tyrol, cesarz z podeptaniem praw Kościoła dał rozwód dziedzicze tego kraju Małgorzacie, zwanej od zamku dziedzicznego Maultasch, i wyswatał ją ze swoim synem, którego mianował władcą Tyrolu. Skoro wreszcie także i hrabstwo Hollandyi i inne niderlandzkie posiadłości usiłował zawładnąć dla swej rodziny, elektorowie z poduszczenia papieża wynieśli na tron niemiecki Karola, syna Jana Luksemburskiego. Rychła śmierć Ludwika w r. 1347 przeszkodziła nowej wojnie o tron niemiecki.

XXIV. Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Usiłowania do zjednoczenia Polski. Polska, rozbita na 16 dzielnic, wystawiona na groźne napady tatarskie, litewskie

i ruskie, ulegająca coraz bardziej wpływowi niemieckim czy od zachodu, czy od północy ze strony Krzyżaków, zagrożona pod względem narodowym wewnątrz osadnictwem niemieckim, zdawała się dzielić los zgermanizowanych marchii połabskich tem bardziej, że wielka część Piastów, jak śląscy Piastowie lub krakowski książę Leszek Czarny, uległa zniemczeniu i popierała dzieło germanizacji. Że Polska ocalała i napowrót się zrosła w jedno potężne państwo, zasługa to w pierwszej linii duchowieństwa polskiego, a zwłaszcza arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba Świnki, nie mniej także szlachty polskiej, która ruch narodowy, dążący do zjednoczenia Polski, z antagonizmu do coraz butniejszego żywiołu niemieckiego silnie poparła. Chodziło o to, kto stanie na czele tego ruchu i dawną świetność Bolesławów w Polsce przywróci. Już przy kanonizacji św. Stanisława rozpowszechniła się opinia, iż, jak wedle legendy pobożnej zrosło się porąbane ciało biskupa męczennika, tak samo zrosnie się Polska w jedną całość. Pierwszy, który myśl zjednoczenia Polski podjął, był zniemczony książę wrocławski Henryk Probus. Przy śmierci bowiem przekazał Małopolskę nie najbliższemu swym krewnym, lecz wielkopolskiemu Przemysławowi II, by tenże dokonał zjednoczenia piastowskiej monarchii. Przemysław nie złączył jednak składowych części dawnej Polski, to jest Wielkopolski i Małopolski, natomiast po śmierci ostatniego księcia pomorskiego Mestwina połączył z Wielkopolską Pomorze nadwiślańskie i za zgodą Stolicy Apostolskiej koronował się w Gnieźnie w obecności całego episkopatu polskiego królem Polski. Koronacja ta była zapowiedzią zjednoczenia Polski; niestety Przemysław nie zdołał dokonać tego wielkiego dzieła: zginął w r. 1296, zamordowany z poduszczenia margrabiów brandenburskich, mszczących się za utratę Pomorza. Wielką myśl jego podjął na nowo książę sieradzki, Władysław Łokietek, brat Leszka Czarnego i jego uprawniony spadkobierca w Małopolsce. Na razie jednak w Małopolsce, a wnet i w Wielkopolsce ustąpić musiał przemożnym siłom Wacława II, króla Czech, który na podstawie traktatu spadkowego, zawartego z Henrykiem Probussem, przez tego księcia jednak później odwołanego,

najpierw przy pomocy osadników niemieckich zdobył Małopolskę, a następnie wśród zamętu, powstałego po śmierci Przemysława, i w Wielkopolsce uznany panem, zjednoczył główne dzielnice polskie i koronował się królem polskim w Gnieźnie r. 1300. Obca dopiero przemoc zatem dokonała tego zjednoczenia, którego polskie siły na razie dokonać nie były zdolne.

Odbudowanie Polski przez Władysława Łokietka i jego walka z Krzyżakami. Rządy Wacława, aczkolwiek się koronował królem Polski, były obce dla Polaków, opierały się nie na sympatii do zniemczanego Czecha, lecz na przemocy, na czeskich załogach i starostach, którzy rządili w Polsce, jak w kraju podbitym. Wypędzony z kraju prawowity dziedzic Małopolski i Wielkopolski, Władysław Łokietek, szukał pomocy w Rzymie, gdzie Bonifacy VIII, oburzony na roszczenia Przemyslidów do Węgier i Polski, poparł przeciwko Wacławowi na Węgrzech Karola Roberta Andegaweńczyka, a zaprzeczając Przemyslidzie tytułu króla Polski, także i Władysława Łokietka. Z pomocą węgierską powrócił książę tułacz do Polski i rozpoczął z pomocą ludu i rycerstwa walkę podjazdową z Czechami. Śmierć nagła Wacława II w roku 1305, a w rok później Wacława III ułatwiła wypędzenie Czechów i opanowanie Małopolski. Niedługo potem zajął Łokietek także i Wielkopolskę, jednakże panowanie narodowego księcia było zagrożone przez wrogich mu osadników niemieckich i zniemczonych książąt śląskich. Dopiero stłumienie buntu wójta krakowskiego, Alberta, poskromiło niesfornych przybyszy raz na zawsze i umożliwiło królowi odbycie koronacyi w r. 1320. Koronacya odbyła się nie w Gnieźnie, lecz w Krakowie, który odtąd stał się miastem koronacyjnym. Mimo to nowe królestwo Łokietkowe było w swem istnieniu zagrożone ze strony Krzyżaków i sprzymierzonego z nimi nowego czeskiego króla, Jana Luksemburskiego, który jako spadkobierca Przemyslidów tytułował się królem Polski. Krzyżacy zaś, korzystając z zamieszek w Polsce, podstępnie zabrali r. 1309 Pomorze gdańskie i w pomorskim Malborgu założyli stolicę swych wielkich mistrzów. Celem odzyskania zrabowanej ziemi czynił Łokietek zabiegi najpierw u Stolicy

Apostolskiej. Gdy jednak Krzyżacy nie poddali się wyrokowi korzystnemu dla Polski, rozpoczął w przymierzu z królem węgierskim a swoim zięciem Karolem Robertem i z księciem litewskim Gedyminem, z którego córką Aldoną wyswatał swego syna Kazimierza, zaciętą walkę z Zakonem. Walka ta dla Polski była nieszczęśliwa mimo chwilowego zwycięstwa pod Płowcami; potężniejsi Krzyżacy spustoszyli parę razy Wielkopolskę, zdobyli ziemię Dobrzyńską i Kujawy, tak że trzeba było z nimi zawrzeć rozejm. Śmierć Łokietka r. 1333 przerwała na razie dalszą walkę.

Zagraniczna polityka Kazimierza Wielkiego i zajęcie Rusi Czerwonej. Syn Łokietka, Kazimierz, widząc, że nie sprosta sprzymierzonym siłom Krzyżaków i Luksemburczyka, za pośrednictwem Karola Roberta zawarł najprzód ugodę z Janem czeskim, ustępując mu Śląska za zrzeczenie się korony polskiej. Z Krzyżakami zaś po długich targach zawarł w r. 1343 traktat kaliski. W nim Polska otrzymywała napowrót Dobrzyńską ziemię i Kujawy, a zostawiała Krzyżakom Pomorze jako lenno za roczną daniną i z obowiązkiem dostarczania posiłków przeciwko niewiernym. Zabezpieczony w ten sposób od zachodu i północy, w sojuszu z Węgrami zajął Kazimierz Ruś czerwoną w r. 1340. Tutaj to po wygaśnięciu rodu Romanowiczów objął rządy ich najbliższy krewniak z rodziny Piastów, Bolesław Trojdenowicz. Tego jednak otruli niektórzy bojarzy ruscy z powodu niewczesnej jego gorliwości w krzewieniu łacińskiego obrządku na Rusi i wydali kraj ten w moc Tatarów. Wystąpienie Kazimierza uratowało Ruś czerwoną od jarzma mongolskiego i pozyskało kraj ten dla zachodniej cywilizacji. Długie jednak lata walczyć musiał Kazimierz o posiadanie Rusi nie tylko z Tatarami, ale i z pogańską Litwą. Utrzymał się w posiadaniu tego kraju przy pomocy węgierskiej, którą pozyskał przez mianowanie węgierskiego królewicza Ludwika, swego siostrzeńca, następcą tronu w Polsce w razie, gdyby sam umarł, nie pozostawiając męskiego potomka. Powołanie Andegaweńczyka na tron polski z pominięciem Piastów było i z tego względu korzystne, że przez połączenie Polski z Węgrami powstawała potęga, która mogła się pokusić o odebranie ziem, za-

branych Polsce, a zwłaszcza przez Krzyżaków. Sprawiedliwe i mądre rządy Kazimierza na Rusi stały się dla niej prawdziwym dobrodziejstwem. Nie tylko bowiem przywrócił tej ziemi bezpieczeństwo przed napadami tatarsko-litewskimi, budując obronne grody (między innymi i we Lwowie) i pokój, nietylko przez osadnictwo polskie podniósł wyludniony kraj, nietylko szanował zaprzysiężone Rusinom prawa, ale nadto z niezwykłą podówczas tolerancją postarał się o założenie dla nich schizmatycznej metropolii w Haliczu.

Wewnętrzne rządy Kazimierza Wielkiego. Na przydomek »Wielkiego« zasłużył sobie Kazimierz głównie rządami wewnętrznymi. Przez zajęcie Rusi otworzył on nowy szlak handlowy przez Polskę między Wschodem a Zachodem. Dotąd wielki handel, idący z głębi Azji do morza Czarnego, szedł morzem Śródziemnym do Włoch, zwłaszcza do handlowych miast Genui i Wenecyi. Z powodu wytworzenia się groźnej potęgi tureckiej, szerzącej swe zabory w Małej Azji i na półwyspie Bałkańskim, handel ten był utrudniony i szukał sobie nowych dróg od Czarnego morza przez Ruś, Polskę, Śląsk do miast hanzeatyckich w Niemczech. Pośrednikami jego byli na Wschodzie Ormianie, których takie mnóstwo osiedliło się na Rusi, że trzeba było stworzyć dla nich osobne arcybiskupstwo. Na Zachodzie zaś handel opanowali niemieccy mieszczaństwo w miastach polskich, jak Kraków, Nowy Sącz, Sandomierz, Poznań. Król polski popierał ten złotodajny ruch handlowy przez zabezpieczenie dróg, przez zakładanie wielkiej ilości miast na prawie magdeburskiem, wreszcie przez nadawanie miastom prawa składu. Dzięki temu rosły miasta w Polsce i bogaciło się mieszczaństwo; dowodem tego mieszczańin krakowski Wierzynek, który królów gościł w swym domu i królewskie mógł im składać dary. Niestety miasta wtedy były jeszcze całkiem prawie niemieckie, a zwłaszcza Kraków, dlatego król, troszcząc się o ich dobrobyt, pilnie baczył, by nie uzyskały takich wpływów, jakie posiadały za Łokietka i nie mogły się łączyć z wrogami Polski. Ponieważ miasta, na prawie magdeburskiem osadzone, w sprawach ważnych apelowały w ostatniej instancyi do Magde-

burga, Kazimierz Wielki, aby przeciąć tę ich sądową zawisłość od zagranicy, ustanowił sądy wyższe prawa magdeburgskiego w każdej dzielnicy, a najwyższy trybunał w Krakowie. Szczególniejszą opieką otaczał król lud prosty. Lud składał się przeważnie z kmieci, siedzących jako dzierżawcy na gruntach pańskich, kościelnych lub królewskich. Przeważna część wsi była założona na prawie niemieckiem, miała swoich sołtysów, którzy sprawowali sądy i rządy po wsiach i tylko roczne czynsze, zebrane od kmieci, oddawali dziedzicom. Kto chciał się przenieść w inne strony, mógł to uczynić, byle zapłacił właścicielowi przepisane odszkodowanie. Królewskie prawo broniło kmieci przed nadużyciami panów: kmieć mógł dochodzić swej krzywdy nawet przed królem, który przedstępców karał surowo bez względu na osobę i dostojęństwo. Nie dziw, że Kazimierz otrzymał przydomek »Króla chłopków«. Najważniejszą ustawą, przez Kazimierza wprowadzoną, była zasada, że każdy, kto ma własną ziemię, obowiązany jest jej bronić. Tak więc każdy właściciel gruntu stawał się rycerzem i szlachcicem zarazem. Jeżeli zatem kmieć prosty kupił sobie ziemię na własność, stawał się rycerzem tak samo, jak sołtysi, jak zwłaszcza ci, którzy otrzymywali ziemię z królewskiego nadania. W ten sposób mądry król podniósł znacznie siłę zbrojną narodu, a murowaniem licznych grodów zabezpieczył kraj przed napadami nieprzyjacielskimi. Głównym celem króla było zespolenie społeczeństwa polskiego przez to, by »w całej Polsce był jeden król, jedno prawo i jedna moneta«. Cel ten osiągnął król mądrym ustawodawstwem, tworzonym przez całe swe panowanie. Początkiem wspaniałym tego ustawodawstwa był t. z. »Statut wiślicki«, wydany r. 1347 przy pomocy świątłych mężów, którzy przeważnie się kształcili na zagranicznych uniwersytetach. Aby ułatwić poddanym swym nabywanie wiedzy w kraju, stworzył Kazimierz za zgodą papieża uniwersytet w Krakowie jako »Główną szkołę królestwa polskiego«. Na Kazimierzu, w miejscu, zwanem »na bawole«, zaczął król stawiać kolegium dla nowego uniwersytetu, niestety przed ukończeniem gmachu umarł śmiercią przedwczesną. Pomysł wielkiego króla wykonano dopiero w 30 lat po jego śmierci. Zastał

on Polskę drewnianą, zostawił murowaną. Na początku swego panowania musiał układami ratować byt Polski, przy schyłku jego rządów w Krakowie odbył się w r. 1364 wielki kongres pokojowy najpotężniejszych monarchów ówczesnych, cesarza Karola IV, ożenionego od roku z wnuczką Kazimierzową, czterech królów i 10 księząt panujących. Król polski godził poważnionych ze sobą Luksemburczyków z Andegaweńczykami i Habsburgami. »Księżęta przyrzekali sobie wzajemną przyjaźń i poręczali ją«. Król polski myślał o rozprawie z Krzyżakami, na kongresie przekonał się jednak, że czas rozprawy orężnej jeszcze nie nadszedł. Śmierć nagła króla w r. 1370 przerwała na razie wątek wielkich jego planów. Ostatni z rodu Piastów na tronie polskim zasłużył na miano »Wielkiego« w całej pełni.

XXV. Czasy cesarza Karola IV.

Rządy Karola w Czechach. Obok Kazimierza Wielkiego jednym z najtęższych monarchów XIV wieku był bezsprzecznie Karol IV, król czeski i cesarz rzymski. Był on prawdziwym przeciwieństwem swego ojca, Jana Luksemburskiego, który tylko gościem bywał w Pradze, a całe życie spędził na awanturnicznych wyprawach czy z Krzyżakami na Litwę lub Polskę, czy w Niemczech, czy we Włoszech. Już ślepym będąc, wziął udział jako sprzymierzeniec francuski w stanowczej rozprawie między Francuzami a Anglikami r. 1346 pod Crecy i tu poległ śmiercią rycerską. Karol należał do najwykształceńszych ludzi swego czasu i zasłynął wnet jako znakomity rządca swych krajów czeskich. Rządy swe rozpoczął wśród trudnych bardzo warunków, skoro Czechy były zrujnowane i zawichrzone wskutek niedbałych rządów poprzednika. Na dobitkę wtedy właśnie nawiedziła Europę jedna z najstraszniejszych klęsk, t. z. »czarna śmierć«, dżuma, przywleczona z Azji na włoskich okrętach. Ofiarą tej epidemii padło około 25 milionów ludzi w Europie, blisko połowa zaludnienia. Zrozpaczona ludność przypisywała winę tego pomoru zniemawidzonym wskutek lichwy żydom, posądzając ich o zatrucie studzien. Z tego powodu przychodziło zwłaszcza w Niemczech do

strasznych gwałtów przeciwko żydom, których masami palono lub mordowano. Aby przebłagać Boga, powstały cudaczne sekty t. z. »Biczowników«, którzy chodząc od miejscowości do miejscowości wśród śpiewów pobożnych i biczowania się do krwi, roznosili zarazki dżumy i szerzyli zarazę. Dzięki jednak mądrym i energicznym rządóm Karola IV w krajach czeskich wkrótce zapanowały spokój i dobrobyt. Podniósł on rolnictwo w kraju przez zaprowadzenie hodowli wina i chmielu. Celem rozwinięcia przemysłu sprowadzał rękodzielników włoskich, a nawet mużułmańskich i już wtedy słynęły: czeskie piwo, szkło, płótna i sukna. By handel poprzec, budował drogi i regulował rzeki. Za jego to czasów rozwinęło się w Czechach górnictwo. Jemu zawdzięczają początek najgłośniejsze dziś w świecie źródła kąpielowe, Karlsbad. Otaczał opieką miasta, zwłaszcza stolicę swą Pragę. Tu wybudował Karol najstarszy kamienny most na Wełtawie, wspaniałą katedrę św. Wita z grobowcami książąt, królów i patronów czeskich. Biskupstwo praskie wyniósł do godności arcybiskupstwa. Najbardziej jednak zasłużył się około Pragi przez założenie tutaj roku 1348 pierwszego uniwersytetu w środkowej Europie, urządzonego na wzór paryskiego. Nowe ognisko nauki wkrótce tak zasłynęło, że jeszcze za życia Karola IV liczyło do 7000 słuchaczy ze wszystkich stron Niemiec, Czech i Polski. W ten sposób Praga stała się ogniskiem nauki i sztuki w środkowej Europie, najpiękniejszym miastem i stolicą całych Niemiec. Posiadłości rodowe Czechy i Morawy Karol rozszerzył znacznymi nabytkami. Obok ziemi chebskiej (Egerland) Górnych Łużyc, oraz zwierzchnictwa nad Śląskiem, pozyskanych przez ojca, nabył Dolne Łużyce, Górny Palatynat i marchię brandeburską, tak iż potęga luksemburska zajmowała pierwsze miejsce w Europie.

Rządy Karola IV w Niemczech. Późniejsi zwali nie całkiem słusznie Karola IV »ojcem Czech, a św. rzymskiego państwa, t. j. Niemiec, arcyojczymem«. Karol koronował się wprawdzie w Rzymie cesarzem, mimo to jednak on to zaprzepaścił we Włoszech resztki znaczenia cesarskiego, sprzedając na wszystkie strony różne przywileje. W Niem-

czech ustalił w r. 1356 elekcję cesarza przez wydanie t. z. »Złotej Bulli«. Dokument ten przyznaje wyłączne prawo wyboru cesarza siedmiu elektorom, zwłaszcza trzem arcybiskupom, mogunckiemu, kolońskiemu i trewirskiemu, dalej królowi czeskiemu, palatynowi reńskiemu, księciu sasko-wittenberskiemu i margrabiemu brandeburskiemu. Wybór miał się odbywać we Frankfurcie, koronacja w Akwizgranie. Ziemie elektorów miały być niepodzielne, elektorowie byli wyniesieni ponad innych książąt i stawali się niezawisłymi panami swych krajów. Ponieważ inni drobniejsi książęta zaczęli sobie wkrótce uzurpować prawa i przywileje, zastrzeżone dla elektorów, przeto Niemcy stały się niebawem związkiem księstw udzielnych pod przewodnictwem cesarza. Za to elektorowie jeszcze za życia Karola uznali najstarszego jego syna Wacława następcą w Niemczech, młodszy syn Zygmunt otrzymał od ojca markę brandeburską, a zaślubiając dziedziczkę węgierską Maryę, córkę Ludwika węgierskiego, stał się niebawem królem węgierskim.

Rudolf IV. Założyciel, książę austriacki. 1358—1365. Z Habsburgami żył Karol w bliskich stosunkach, skoro główny przedstawiciel tego rodu, wnuk Albrechta I Rudolf IV, był jego zięciem. Znakomity ten władca mimo wieku młodzieńczego przewyższał potęgą wszystkich elektorów. Ponieważ wskutek praw, przyznanych tymże »Złotą Bullą«, czuł się pokrzywdzonym, przeto, opierając się na sfalszowanym dokumencie, wydanym rzekomo przez cesarza Fryderyka I w r. 1156, na t. z. przywileju większym, uzurpował sobie tytuł arcyksięcia i dążył do zupełnej niezawisłości od cesarza. Z tego też powodu przyszło do zatargu między nim a Karolem IV. Waśniących się pogodził między innymi Kazimierz Wielki, a ugodę tę uwiecznił traktat spadkowy z r. 1364 między Luksemburgami a Habsburgami. Mocą tego traktatu posiadłości wygasającego bezdziejnie rodu mają przechodzić w posiadanie drugiego rodu, traktat zawierającego. Ponieważ podobny traktat spadkowy krótko przedtem zawarł był Rudolf i z Ludwikiem węgierskim, zatem przygotował on połączenie krajów czesko-węgierskich z austriackimi. Rudolf

połączył z krajami austriackimi, Styryą, Karyntyą i Krainą także i Tyrol. Ostatnia dziedziczka tego kraju, Małgorzata Maultasch, wyswatała swego syna Meinharda z siostrą Rudolfa, a na wypadek bezpotomnej śmierci syna mianowała Rudolfa swoim spadkobiercą. Ze względu, iż Wittelsbachowie dążyli do zajęcia Tyrolu, Rudolf na wiadomość o chorobie Meinharda pospieszył zimą r. 1363 wśród wielkich trudności do Tyrolu, gdzie dowiedział się o śmierci szwagra. Słaba Małgorzata oddała wnet rzędy energicznemu Habsburgowi, który w ten sposób prawie wszystkie kraje alpejskie zjednoczył w swym ręku. Pod względem zarządu swemi posiadłościami naśladował Rudolf swego teścia Karola. Jak władca Czech, zaludniał i on kraj swój, spustoszony zarazą, — osadnikami, przywilejami ściągając kupców, zwłaszcza do swej stolicy Wiednia. Tutaj założył on wspólną katedrę św. Szczepana, wykończoną jednak ostatecznie dopiero w półtora wieku po śmierci jej założyciela. Rudolf założył wreszcie w Wiedniu uniwersytet w r. 1365; w tym samym roku atoli umarł tyle utalentowany, ile ambitny książę, licząc lat zaledwie 26, w czasie podróży do Włoch.

Albrecht III i Leopold III. Posiadłościami Rudolfa, który zmarł bezdzietnie, podzielili się jego bracia Albrecht III i Leopold III. Starszy z nich, spokojny Albrecht, przyjaciel sztuk i nauk, wziął w posiadanie obie Austrye, wojowniczy Leopold otrzymał resztę posiadłości habsburskich, które drogą kupna znacznie rozszerzył. Nabył on większą część ziemi przedarulskiej, a r. 1382 także miasto Tryest, które z obawy przed Wenecją uznało zwierzchnictwo habsburskie. Leopold pokusił się wreszcie o poskromienie Szwajcarów, napastujących habsburskie miasto Sempach. Z wielkim wojskiem, liczącym 4000 rycerza, podążył na odsiecz i tutaj nad jeziorem Sempach zetknął się z 1300 góralami szwajcarskimi. Okuci w zbroję rycerze austriacy, zeszedłszy z koni, utworzyli zwarty hufiec bojowy, najeżony dzidami, o które rozbijały się wszelkie ataki dzielnych górali. Wtedy, wedle podania, jeden z nich, Arnold Winkelried, miał obiema rękoma zagarnąć, ile było można, włóczni nieprzyjacielskich i wbić je sobie w piersi, ażeby towarzyszom utorować drogę w środek pancernego hufca

nieprzyjacielskiego. W ten sposób ciężko zbrojni rycerze ulegli maczugom zwinnych górali. Leopold sam znalazł się w największym niebezpieczeństwie; daremnie błagano go, by ratował swe życie ucieczką. »Tyle hrabiów i panów padło za mnie«, oświadczył, »tedy i ja chcę z nimi ucziwają poledz śmiercią«. Tak tedy książę, zwany przez współczesnych »kwiatem rycerstwa«, znalazł chwalebna śmierć na polu bitwy z góralami szwajcarskimi, broniącymi wolności i swobody. Synem Leopolda III był Wilhelm austriacki, narzeczony Jadwigi, królowej polskiej, a córki Ludwika węgierskiego.

Andegawęńczycy węgierscy. W r. 1301 wygasł ród Arpadów, który od czasów Szczepana św. 300 przeszło lat chlubnie panował nad Węgrami. Z pomocą papieża Bonifacego VIII zdobył sobie koronę węgierską w walce z Przemyslidami Karol Robert, spokrewniony z Arpadami, prawnuk Karola Andegawęńskiego, pogromcy Sztaufów we Włoszech. Synem Karola Roberta i córki Łokietka Elżbiety był Ludwik Wielki 1342—1382. Za jego panowania Węgry posiadały najszerze granice. Hołdowały bowiem koronie św. Szczepana Wołoszczyzna, Multany, Bułgaria, Serbia i Bośnia. Wenecyanom odebrał Ludwik Dalmacyę, a po śmierci Kazimierza Wielkiego r. 1370 uzyskał na mocy traktatu familijnego za zgodą szlachty polskiej także koronę polską. I Ludwik należał do znakomitych rządców swego czasu. Mądrymi zarządzeniami podniósł na Węgrzech handel, przemysł i rolnictwo, zbudował wspaniałe rezydencje, zwłaszcza w Budzie i założył uniwersytet w Pecs. Za jego czasów powstała w Koszycach najpiękniejsza w Węgrzech katedra gotycka. Ponieważ nie miał synów, wymógł na szlachcie polskiej ugodę w Koszycach w r. 1374, że wybiorą jedną z jego córek na królowę. Zaręczywszy starszą swą córkę Maryę z Zygmuntem Luksemburczykiem, zamierzał jej nadać tron polski, młodsza Jadwiga, jako narzeczona Wilhelma austriackiego, miała Węgry połączyć z krajami habsburskimi. Śmierć nagła Ludwika pokrzyżowała te plany. Marya, obwołana królową węgierską, nie mogła wskutek oporu szlachty polskiej władać w Polsce, gdyż Polacy, syci rządów węgierskich, gotowi

byli tę tylko z córek Ludwika uznać za królową, która stale w Polsce zamieszka. Z tego to powodu w dwa lata po śmierci Ludwika przybyła do Polski młodsza jego córka Jadwiga, by tu zasiąść na tronie Piastów.

XXVI. Jadwiga i Władysław Jagiełło.

Jadwiga królem Polski. — Stosunki na Litwie. Jadwiga przybyła do Polski r. 1384. Miała zaledwie lat 13, gdy ją ukoronowano na »króla« Polski. Zaślubiona zwyczajem ówczesnym w dziecięcym wieku z Wilhelmem austryackim, całą duszą kochała przeznaczanego jej przez ojca na męża towarzysza lat dziecięcych. Młody Habsburg przybył też do Krakowa, by z ręką Jadwigi posiąść i tron Polski. Panowie polscy jednak nie dopuścili Wilhelma do Jadwigi, mając upatrzonego dla niej innego męża, który im i Polsce wielkie rokował korzyści. Mężem tym był pogański książę Litwy, Jagiełło, syn wielkiego księcia Olgierda, a wnuk Giedymina. Litwa toczyła od stu lat rozpaczliwe boje z przemożnym Zakonem krzyżackim. Giedymin zginął w tych walkach; następnie toczył bój z napastnikami niemieckimi głównie młodszy brat Olgierda, Kiejstut, podczas gdy Olgierd szerzył podboje litewskie na Rusi i opanował całe niemal dorzecze Dniepru i górnej Dźwiny. Walka Litwy z Krzyżakami była walką nierówną i groziła Litwie zupełnem wyczerpaniem. Jagiełło gotów już był ukorzyć się przed Zakonem, byleby mieć wolne ręce do dalszych zaborów na Rusi. Sprzeciwił się temu Kiejstut, który wolał raczej z całym ludem opuścić ziemię ojczystą, niż oddać dobrowolnie Litwę Krzyżactwu. O to przyszło do walki między Jagiełłą a jego stryjcem Kiejstutem. Kiejstut zdradziecko ujęty, zginął uduszony w więzieniu. Jagiełło oddawał Zakonowi Żmudź, mimo to jednak podstępny Zakon wszczął znowu wojnę z Litwą, albowiem syn Kiejstuta, Witold, zbiegł do Krzyżaków i podjudzał ich przeciwko wielkiemu księciu. W tym czasie przyszło od panów Małopolski wezwanie do Jagiełły, by starał się o rękę Jadwigi. Natychmiast pogodził się wielki książę z Witoldem i wysłał dziewosłęby do Krakowa. Po długich walkach wewnętrznych

młodziutka królowa uległa prośbom swych poddanych, złożyła ofiarę z własnego serca na ołtarzu ojczyzny i Kościoła. To, czego Krzyżactwo nie dokonało 150 letniem nawracaniem mieczem, to zdziałała Jadwiga poświęceniem własnego szczęścia. Jagiełło zobowiązał się bowiem, jeżeli otrzyma rękę polskiej królowej, przyjąć chrzest wraz z całym narodem, oraz połączyć na zawsze Litwę z Polską. W ten sposób Jadwiga nie tylko pozyskała Litwę dla chrześcijaństwa, lecz także ratowała ją od zagłady ze strony krzyżackiej i umożliwiła Polsce ostateczny obrachunek ze swoim odwiecznym, przemożnym, a zdradzieckim wrogiem.

Ślub Jagiełły z Jadwigą, chrzest Litwy i odzyskanie Rusi Czerwonej. Dnia 15. lutego 1386 r. odbył się chrzest Jagiełły i jego braci w katedrze krakowskiej, w dwa dni później ślub jego z Jadwigą, łączący na zawsze Litwę z Polską. Cały świat katolicki radował się z powodu tego nawrócenia, papież nazwał nowego króla Polski »drogim klejnotem Kościoła«; smucili się tylko Krzyżacy, czując, że tracą racyę bytu i dlatego głosili, że nawrócenie Jagiełły jest pozorne, a na podstawie sfalszowanych dokumentów twierdzili, że znaczna część Litwy do nich należy, na podstawie rzekomej darowizny pierwszego władcy Litwy, Mendoga. Jesienią tego roku Jagiełło dokonał nawrócenia Litwy, która przyjmowała katolicyzm bez oporu z rąk, które nie niosły wraz z krzyżem pęt niewoli. Założono pierwsze biskupstwo we Wilnie. Żmudzinów, przywiązanych do starej wiary, nie zmuszano do przyjęcia chrztu, zostawiono nawrócenie apostołstwu i następne pokolenie przyjęło chrzest dobrowolnie. W tym samym roku Jadwiga dokonała połączenia Rusi Czerwonej z Polską, oderwanej przez Ludwika węgierskiego. Na Węgrzech powstała wojna domowa; wśród niej zamordowano Elżbietę, matkę Jadwigi, a jej siostrę Maryę uwięziono. Nie dziw, że prawie wszystkie załogi węgierskie poddawały się córce Ludwika węgierskiego dobrowolnie. We Lwowie złożył hołd Jagielle nie tylko gospodarz mołdawski, ale następnie wołoski i besarabski. Wzrost ten polskiej potęgi przerażał zarówno Krzyżaków, jak Zygmunta Luksemburczyka, oraz ambitnego księcia litewskiego Witolda.

Śmierć Jadwigi i uniwersytet Jagielloński. Na Litwie z powodu nagłych zmian wybuchło powstanie. Na czele jego stanął książę Witold, niezadowolony z tego powodu, iż otrzymał tylko małe księstwo od Jagielły. Połączył się z Krzyżakami, którym unia Polski z Litwą była solą w oku. Zygmunt Luksemburezyk wystąpił nawet z planem rozbioru Polski. Wobec tych trudności głównie za sprawą Jadwigi król pogodził się z Witoldem; ofiarował mu wielkoksiążęcą godność na Litwie pod zwierzchnictwem Polski, byle tylko uzyskać spokój i pomoc przeciwko Krzyżakom. Witold jednak nie chciał wojny z Zakonem; chciał on najpierw zjednoczyć całą Ruś pod swem panowaniem, uwolnić południowo-wschodnie jej kresy od jarzma Tatarów, zawojować Moskwę i dopiero wtedy jako władca całego Wschodu europejskiego zwrócić się przeciwko Zakonowi. Dlatego zerwał unię z Polską i w przymierzu z Krzyżakami podjął wyprawę przeciwko Tatarom, którzy dzięki rządowi wielkiego zdobywcy azyatyckiego Timur-Lenka stworzyli podówczas groźną potęgę. Nad rzeką Worskłą¹⁾ doznał Witold w roku 1399 zupełnego pogromu. Na polu bitwy legło 74 książąt litewsko-ruskich. Klęska ta zmusiła Witolda do wznowienia ściślejszej unii z Polską. Jagiello przyjął go do współrządów nie tylko na Litwie, ale i w Polsce. Nie dożyła tej zgody Jadwiga, najszlachetniejsza wszelkiej zgody orędowniczka. Całe jej życie było pasmem poświęcenia i pracy nad krzewieniem chrześcijaństwa i oświaty. Celem pozyskania Rusi dla Kościoła założyła ona na Kleparzu w Krakowie słowiański klasztor Benedyktynów. By kształcić misjonarzy dla Litwy, ufundowała przy uniwersytecie praskim kollegium litewskie. Wreszcie uzyskała u papieża pozwolenie na utworzenie w Krakowie całkowitego uniwersytetu z wydziałem teologicznym. Śmierć nagła w przededniu bitwy nad Worskłą przerwała pasmo świątobliwego żywota szlachetnej królowy. Współcześni uważali ją za świętą i czynili starania około jej kanonizacji. Na łożu śmierci wszystkie swe klejnoty zapisała na ufundowanie uniwersytetu krakowskiego. W rok po śmierci ukochanej

¹⁾ Dopływ Dniepru z lewego boku.

małżonki Jagiello wprowadził w czyn jej wolę, wskrzeszając na nowo akademię krakowską, zwaną słusznie »pogrobowem dzieckiem królowej Jadwigi«. Uniwersytet ten stał się wnet głośnym ogniskiem wiedzy i nauki dla całej wschodniej Europy, a Polska zyskała w nim niebawem skuteczny oręż duchowny w walce z groźnym dla całej Słowiańszczyzny Zakonem niemieckim.

Wielka wojna z Krzyżakami i unia w Horodlu. Walka z Krzyżakami była od czasów Łokietka głównym zadaniem Polski, jeżeli ona chciała zapewnić sobie niezawisłość i dominujące stanowisko we wschodniej Europie. Cała misterna polityka Kazimierza W. zmierzała ostatecznie do stanowczej rozprawy z tym najniebezpieczniejszym wrogiem Polski, który w sposób zdradziecki zajęciem krain pomorskich zamknął jej drogę do morza. Pod grozą krzyżacką dokonała się unia Polski z Litwą. Nawrócenie Litwy przez Polskę było już moralną klęską dla Zakonu. Wszak nawracaniu pogan zawdzięczali Krzyżacy swe powołanie do Prus, pomoc całej Europy i wzrost swej potęgi. Po nawróceniu Litwy stali się oni tylko korporacją rycerstwa niemieckiego, chciwego łupu i zdobyczy w krajach chrześcijańskich. Popierani przez Zygmunta Luksemburczyka, starali się Krzyżacy rozbić unię polsko-litewską i czynić zdobycze to na Litwie, to na Polsce. Tylko wpływ osobisty Jadwigi powstrzymywał wybuch wojny. »Jać króla odwodzę od wojny, aby się krew chrześcijańska nie lała«, oświadczyła raz u jednego, oburzona krzyżackim kręctwem szlachetna królowa, »ale ujrzycie, że po mojej śmierci słuszną odbierzecie waszych zdrad zapłatę«. Całe społeczeństwo polskie, oburzone gwałtami krzyżackimi, parło do wojny i skoro tylko na czele Zakonu stanął wojowniczo usposobiony wielki mistrz Ulrich von Jungingen, wybuchła wielka wojna. Ponieważ w tej walce wzięli udział po stronie Polaków obok Litwy Rusini, a także i Czesi, po stronie krzyżackiej walczyło rycerstwo z całych Niemiec, nie wyjmując nawet Szwajcaryi i Nadrenii, wojna ta była stanowczą rozprawą między światem słowiańskim a światem niemieckim. Na pruskiej ziemi między wioskami Tannenbergiem a Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 r. przyszło do

wiekopomnej bitwy, w której zjednoczone siły polsko-litewskie skruszyły potęgę niemieckiego Zakonu. Krzyżacy liczyli około 17000 jazdy, Polacy 16000, Litwini 8000. Piechoty brało udział we walce dwakroć tyle, ile było rycerstwa konnego. Mimo chwilowego sukcesu Krzyżacy doznali zupełnego pogromu; około 22000 ludzi zginęło, wśród nich sam wielki mistrz Ulrich i kwiat rycerstwa niemieckiego, prawie tyle dostało się do niewoli. Polacy jednak zwycięstwa nie umieli wyzyskać. Krzyżacy wytrzymali oblężenie w Malborgu i uzyskali pokój na warunkach dla siebie bardzo korzystnych. Zapłacili tylko 100,000 kop groszy praskich odszkodowania wojennego i odstąpili Żmudź Witołdowi i Jagielle tylko w dożywocie. Mimo to potęga Zakonu była raz na zawsze złamana i aczkolwiek długo jeszcze z Polską staczał walki, to jednak dla zjednoczonej potęgi polsko-litewskiej przestał już być groźnym. Wspólnie przelana krew w obronie własnej zacieśniła węzły, łączące dwa narody i doprowadziła do t. z. Unii w Horodlu r. 1413, gdzie szlachta litewska, przyjęta do herbów polskich, uzyskała te same, co i szlachta polska, przywileje i urzędnictwa, a oba narody zaprzysięgły sobie wybór swych władców za wzajemnem porozumieniem.

Ostatnie lata panowania Jagiełły i jego śmierć w roku 1434. Za część pieniędzy, uzyskanych od Krzyżaków, Jagiełło otrzymał w r. 1413 od Zygmunta Luksemburczyka 13 miast spiskich jako zastaw. Miasta te pozostały aż do rozbiorów przy Polsce. W czasie wojen husyckich Czesi z nienawiści do Zygmunta Luksemburczyka ofiarowali tron czeski Jagielle. Ten jednak nie przyjął tej korony z rąk hereetyckich. Mimo to Zygmunt usiłował Witołda nakłonić do ogłoszenia się królem Litwy i do zerwania unii z Polską. Zamiary te nie udały się dzięki czujności Polaków. Witołd umarł bezdzietnie, ale po jego śmierci wszczęli Litwini i Rusini pod wodzą Świdrygielły, brata Jagiełły, groźny bunt, poparty przez Krzyżaków i Zygmunta. Gdy jednak Jagiełło nadał Rusinom schizmatyckim te same prawa, jakie posiadali katolicy Litwini, a szlachta polska przyjęła ruską do swych herbów i na Rusi zaprowadzono te same urzędnictwa, co w Polsce, wtedy to równouprawnienie i nie-

zwykła na owe czasy tolerancja uśmierzyła bunt i umożliwiła zupełne upokorzenie Krzyżaków. Nie doczekał się zakończenia buntu Jagiello, umarł r. 1434 w Gródku Jagiellońskim pod Lwowem, zostawiając dwóch nieletnich synów, Władysława, zwanego później Warneńczykiem, i Kazimierza Jagiellończyka pod opieką oddanego mu biskupa krakowskiego, dzielnego Zbigniewa Oleśnickiego.

XXVII. Zygmunt Luksemburski i wojny husyckie 1410—1437.

Zygmunt Luksemburczyk i jego rządy. Synowie Karola IV byli zupełnie niepodobni do swego mądrego ojca. Wacław był człowiekiem gwałtownym i oddanym pijaństwu. Dzięki swej bezwzględności popadł w zatargi ze szlachtą i duchowieństwem czeskim. Między innemi kazał utopić w Węławie Jana Nepomucena, policzonego później w poczet świętych. Ponieważ jako cesarz nie troszczył się o Niemcy, zawichrzona walką szlachty z miastami i zaprzedał wprost interesa państwa, elektorowie usunęli go z tronu. A gdy później jedna część ich wybrała cesarzem brata jego Zygmunta, druga zaś jego krewniaka, a i Wacław godności swej wyrzec się nie chciał, miały więc wtedy Niemcy naraz aż trzech cesarzy. Zygmunt, zrazu margrabia brandeburski, z ręką córki króla węgierskiego Maryi, otrzymał koronę węgierską, lecz za jego rządów Węgry utraciły wpływ i znaczenie, jakie posiadały za Ludwika. Zwłaszcza wskutek nieszczęśliwych wojen z Turkami postradały swój wpływ na Bałkanie. Ubiegał się Zygmunt także o koronę polską, a ponieważ jej nie otrzymał, dlatego, gdzie mógł, szkodził Jagielle i Polakom. Ruchliwy, lekkomyślny i ustawicznie w podróży, jak jego dziad Jan, mimo że nosił pięć koron, był dzięki swej rozrzutności w ustawicznych kłopotach pieniężnych tak, że czasami musiał krewnych swych lub sekretarza swego dawać w zastaw za pożyczenie pieniędzy. Za pieniądze sprzedał marchię brandeburską swemu zaufanemu przyjacielowi Fryderykowi, burgrabiemu norymberskiemu i w ten sposób dał początek potędze Hohenzollerów brande-

burskich, z których wyrosło mocarstwo pruskie i dzisiejsze niemieckie. Dzięki jednak swej rzutkości i wymowie zasłużył się Zygmunt niemało około zjednoczenia cesarstwa, a zwłaszcza Kościoła, rozszczępionego wtedy wielką schizmą na Zachodzie.

Wielka schizma na Zachodzie i herezya Husa. W r. 1377 skończyła się niewola babilońska papieża dzięki temu, że na usilne nalegania wielu znakomitych osób, jak cesarza Karola IV, sławnego poety włoskiego Petrarki, a zwłaszcza św. Katarzyny ze Sieny we Włoszech, papież Grzegorz XI wrócił do Rzymu. Gdy po śmierci jego r. 1378 kardynałowie wybrali papieżem Włocha Urbana VI, a tenże mimo nalegań króla francuskiego nie chciał wrócić do Awinionu, wtedy z poduszczenia Francyi, francuscy kardynałowie wybrali antypapieża, który osiadł w Awinionie. W ten sposób powstała schizma Kościoła na Zachodzie, trwająca blisko lat 40. By położyć kres zgorszeniu, zwołano sobór do Pizy r. 1409, gdzie złożono zarówno papieża rzymskiego, jak awiniońskiego, a na ich miejsce obrano nowego. Ponieważ jednak ani prawowity papież rzymski ani awinioński nie ustąpili, zamęt się powiększył, bo współcześnie było aż trzech papieży, z których każdy miał swoich zwolenników. Wśród takich stosunków rozluźniła się zupełnie karność w Kościele i zaczęły powstawać herezye, kwestyonujące instytucye papieża i Kościoła. Herezye takie głosił w Anglii Wyklif. Mianowicie uważał on papieża za dzieło antychrysta, uczył o ślepem przeznaczeniu na wzór muzułmanów, wreszcie głosił rewolucyjną wprost zasadę, że wolność ewangeliczna polega na tem, by słuchać takich tylko przełożonych, którzy nie popełnili grzechu śmiertelnego. Nauki te Wyklifa, potępione przez Kościół, przyjęły się w Czechach, a mianowicie głosił je jeden z profesorów na uniwersytecie praskim, Jan Hus, znakomity kaznodzieja, mąż czystych obyczajów, wielki patriota czeski, a zarazem wróg Niemców, którzy naukę Wyklifa potępiali. Gdy został rektorem uniwersytetu, przeprowadził z pomocą króla Wacława ustawę, że w zarządzie uniwersytetu mają mieć odtąd upośledzeni Czesi 3 głosy, a uprzywilejowani Niemcy tylko jeden. Uchwała ta spowodowała emigracyę tysięcy nie-

mieckich studentów z Pragi i założenie niemieckiego uniwersytetu w Lipsku w r. 1409. Hus odtąd coraz swobodniej zwalczał nadużycia wśród duchowieństwa, ale głosił wprost anarchiczne zasady, jak n. p., że każdy wierny może karać grzechy duchownych, że nie potrzeba słuchać ani papieża ani księży, że kto popadnie w grzech śmiertelny, nie może dźrzyżyć ani duchownej ani świeckiej władzy. Nauki te, szerzone między ludem, burzyły dotychczasowy porządek i musiały wywołać przewrót zarówno kościelny, jak i społeczny. Wskutek tego, też zostały przez Kościół potępione.

Sobór w Konstancyi. Celem usunięcia schizmy kościelnej, stłumienia błędnych nauk heretyckich, oraz reformy kościelnej za usilnem staraniem cesarza Zygmunta zwołał jeden z trzech papieży, Jan XXIII, sobór powszechny do Konstancyi nad jeziorem Bodeńskim r. 1414. Był to jeden z najświetniejszych i najliczniejszych soborów wszystkich czasów. Około trzechset samych kardynałów i biskupów zjawilo się w Konstancyi; rej jednak wiedli sławni teologowie uniwersyteccy, zwłaszcza paryski kanclerz Gerson, którzy głosili błędną zasadę, iż sobór jest wyższy od papieża. Obok tego przybyło mnóstwo rycerstwa, książąt i królów z cesarzem na czele, prócz niezliczonych tłumów ludu tak, że niekiedy gościło więcej niż sto tysięcy obcych w Konstancyi. Uchwalono przedewszystkiem wezwać trzech papieży do zrzeczenia się godności. Uczynił to dobrowolnie papież rzymski; Jan XXIII tylko pod przymusem. Pozyskawszy jednak poprzednio tyrolskiego księcia Fryderyka z rodziny Habsburgów, usiłował z jego pomocą uciec z Konstancyi. Ucieczka się nieudała; Jan XXIII został ujęty i uwięziony, a Fryderyk, ogłoszony przez cesarza banitą, utraciwszy swe ziemie, otrzymał przydomek Fryderyka z Pustą kieszenią. Wtedy to przepadły dla Habsburgów resztki posiadłości szwajcarskich. Tylko Tyrolczycy pozostali wierni swemu księciu. Razu jednego przybył on w przebraniu śpiewaka na kiermasz do Landeck i śpiewał chłopom tyrolskim o losach księcia, który swe kraje postradał. Lud przypomniał sobie ukochanego księcia Friedla, jak go zwano i obiecał mu pomoc, jeżeli do kraju

wróci. Wtedy dał się Fryderyk poznać i z radością powitany przez zgromadzonych, odzyskał napowrót swój kraj. — Dopiero, gdy wszędzie wypowiedziano posłuszeństwo dotychczasowym papieżom, przystąpiono do wyboru nowego papieża w osobie Marcina V i w ten sposób zażegnano gorszącą świat katolicki schizmę. Na soborze tym Polacy odnieśli wielkie zwycięstwo nad doktryną krzyżacką, według której poganie są wyzuci z wszelkiego prawa i wolno ich mieczem nawracać. Pierwszy rektor krakowskiego uniwersytetu, Paweł z Brudzewa, wygłosił humanitarną i na wskroś chrześcijańską zasadę, »że poganie mają prawo do życia takie samo, jak chrześcijanie i że nie wolno ich tępić lub krzywdzić, a już stanowczo nie godzi się zmuszać do chrztu wojną, bo wiara nie ma być z przymusu«. Także naukę krzyżackiego pamflecisty głoszącego, »że każdego Polaka wolno zabić bez grzechu, a książąt ich powywieszać dla dobra chrześcijaństwa«, uznał sobór za błędną, gorszącą i okrutną, a autora ich polecił uwięzić.

Potępienie Husa i jego śmierć. Na soborze tym wydano wyrok potępienia na Husa i jego naukę. Hus, jako fanatyk, był o prawdziwości swej nauki tak dalece przekonany, że przyrzekł Zygmunтови udać się pod ochroną listu żelaznego do Konstancyi i błagał tylko, »aby mu tam publicznie pozwolono wyznać swą wiarę, za którą w danym razie gotów śmierć ponieść«. Przybywszy do Konstancyi w roku 1414 znalazł zrazu przychylnę przyjęcie. Papież zawiesił ciężącą nad nim klątwę i interdykt; zakazano mu jedynie odprawiania mszy św. i głoszenia kazań. Gdy jednak wbrew zakazowi Hus odprawiał w prywatnem mieszkaniu mszę św. i głosił tu swoją naukę, uwięziono go z rozkazu biskupa kostnickiego. Traktowano go zrazu, jak sam w listach swoich stwierdza, łagodnie. Czescy towarzysze Husa zaprotestowali przeciw uwięzieniu go mimo listu żelaznego. I Zygmunta oburzyło to uwięzienie, oświadczył jednak, że nie myśli przeszkadzać soborowi w wykonywaniu prawa przeciwko osobom, obwinionym o herezyę. Domagał się tylko publicznego przesłuchania Husa. Gdy atoli na trzech publicznych posiedzeniach Hus błędnych nauk, wytkniętych mu, nie chciał uznać za błędne, a tem więcej ich odwołać,

wtedy cesarz Zygmunt oświadczył, że jeden jedyny z wytykanych mu błędów wystarczyłby do jego potępienia. »Jeżeli tedy nie odwoła ich, — rzekł — spalcie go lub postąpcie z nim, jak się wam podoba, wedle waszych praw!« Czesi nie mogli tych słów Zygmuntowi darować, że zamiast Husa bronić, zachęcał sobór do potępienia go. Mimo to uczestnicy soboru nie szczędzili starań, aby nakłonić Husa, broniącego z fanatyzmem swej nauki i honoru Czech, do odwołania błędów. Przedstawiono mu kilka ujętych w bardzo łagodną formę formuł odprzysiężenia. Hus wszystkie próby pośredniczenia odrzucał z nieugiętym oporem. Wobec tego uznano go heretykiem i jako takiego wydano świeckiej władzy do ukarania. W myśl dawnego zwyczaju kościelnego członkowie soboru prosili Zygmunta i sąd świecki, by Husa nie tracono, lecz trzymano w dożywotnim więzieniu. Ówczesne surowe prawo, wydane przez cesarza Fryderyka II, nie znało innej kary za herezyę, jak śmierć na stosie. I tak śmierć poniósł Hus z wielkim spokojem i męstwem. Gdy już był na stosie, przywiązany do pala, otoczony po samą szyć drzewem i słomą, przybył od Zygmunta marszałek z wezwaniem, by zechciał swe błędy odwołać. Hus odparł, że chętnie umiera za prawdę i śpiewając hymny, zginął w płomieniach. Popioły, pozostałe po nim, wrzucono do Renu. Od zgliszców jednak jego stosu zapłonęła niebawem pożoga wojenna, która setki tysięcy ludzi życie kosztowała, a dobrobyt Czech i sąsiednich krajów na długie czasy podkopała.

Wojny husyckie. Wieść o spaleniu Husa wywołała wśród Czechów ogromne wzburzenie. Liczba zwolenników jego rosła w oczach, a na znak odrębności od katolików wprowadzono komunię pod oboma postaciami dla świeckich »sub utraque specie«, stąd zwano husytów także utrakwistami lub kielichowcami, albowiem godłem ich był kielich. Najskrajniejszych między husytami zwano taborytami. Ci zaczęli kościoły katolickie i klasztory plądrować, niszczyć dzieła sztuki, a katolików, zwłaszcza księży i zakonników mordować. Na czele ich stanął głośny wódz, szambelan królewski, Jan Žyżka z Trocnowa. Za pomocą genialnej organizacyi formował on niezwyciężone armie, złożone ze

sfanatyzowanych mas ludowych, uzbrojonych w cepy żelazne, kilkoramiennie bicze z żelaznymi kulami, kosy, maczugi. Zwłaszcza zaprowadzony przez niego tabor, t. j. ruchomy obóz, stworzony z wozów, połączonych żelaznymi łańcuchami, stawał się niezdobytą twierdzą w otwartem polu. W r. 1414 wkroczył Żyżka do Pragi w procesyi, na której czele szedł ksiądz husycki z kielichem w ręku. Ponieważ przy ratuszu ugodzono księdza owego kamieniem, Żyżka ze swoimi wtargnął do ratusza i burmistrza wraz z kilkunastoma radnymi wyrzucił przez okna na wystawione spisy husytów. Na wieść o tym gwałcie król Wacław, tknięty paraliżem, umarł nagle. Jego spadkobiercą był brat, cesarz Zygmunt; ale o wiarołomnym władcy Czesi nic słyszeć nie chcieli. Orężem więc musiał dochodzić swych praw. Ogłoszono kilkakrotnie krucyatę przeciwko heretyckim buntownikom. Niestety wszystkie te wyprawy, liczące nieraz po sto tysięcy wojska, skończyły się sromotnymi klęskami. Jednooki Żyżka gromił jedno wojsko po drugim, a kiedy stracił drugie oko, wedle opowiadania ustawiał swe szyki do zwycięskich walk nie tylko z Niemcami, ale i z umiarkowanymi kielichowcami. Po jego śmierci taboryci roznieśli mord i pożogę po sąsiednich krajach, docierali do Pomorza, Częstochowy i Tatr z jednej strony, do Austryi, Saksonii i Bawaryi z drugiej. Na sam turkot ich wozów i dźwięk surm bojowych pierzchały niejednokrotnie olbrzymie armie. Wobec tego nie było innej rady, jak z husytami się układać na nowozebranym soborze w Bazylei 1431 i przyznać umiarkowanym husytom komunie pod obiema postaciami. Teraz dopiero udało się kielichowcom zgnieść zupełnie taborytów pod Lipanami, na wschód od Pragi r. 1434 i w ten sposób zakończyć czternastoletnie krwawe wojny husyckie. Dopiero teraz uznano Zygmunta królem Czech, który atoli tylko rok jeden miał się cieszyć krwawo wywalczoną koroną. W r. 1437 umarł ostatni Luksemburczyk, zostawiając jako dziedziczkę córkę Elżbietę, wydaną za księcia Albrechta austriackiego.

XXVIII. Stuletnia wojna Francyi z Anglią. Dziewica Orleańska.

Przyczyny i przebieg stuletniej wojny do r. 1429. Odkąd na tronie angielskim zasiedli wasalowie korony francuskiej, zrazu książęta normandzcy, a później rodzina Plantagenetów, między królami francuskimi a potężniejszymi od nich wasalami toczyły się z konieczności zaciekle walki o przewagę we Francyi. Sprzymierzeńcami Francyi w tych walkach byli Szkoci, których daremnie Anglicy ujarzmić usiłowali. Z tych to przyczyn przyszło do wojny francusko-angielskiej, trwającej z przerwami przeszło sto lat (1337—1453). We Francyi wygasła prosta linia Kapetyngów w r. 1328 wskutek nagłej śmierci bezdzietnych synów Filipa IV. Wtedy to Francuzi z pominięciem jego wnuka po kądzieli, angielskiego króla Edwarda III, posadzili na tronie bratanka tegoż Filipa tego samego, co on, imienia. Filip VI, założyciel rodu Walezycy, zwalczał w przymierzu z hrabią Flandryi bogate mieszczaństwo flandryjskie, głośnie z fabrykacyi sukna, wyrabianego z wełny angielskiej. Za sprawą zbuntowanych mieszczan flandryjskich i w przymierzu z nimi wszczął Edward III wojnę o tron francuski, dla Walezycy zrazu bardzo nieszczęśliwą. — Dzięki znakomitym łucznikom angielskim Edward III nie tylko rozgromił o połowę liczniejsze rycerstwo francuskie w bitwie pod Crécy 1346, gdzie padł także sprzymierzeniec francuski, czeski król Jan Luksemburczyk, ale nawet w dziesięć lat później około Poitiers wziął do niewoli samego króla francuskiego, zniszczywszy jego armię. Wprawdzie znakomite rządy Karola Mądrego, syna wziętego do niewoli króla, powetowały w przeważnej części straty, poniesione od Anglików, ale gdy syn tegoż władcy Karol VI, popadł w obłąkanie, a między jego opiekunami przyszło do gorszących zatargów o władzę, wyzyskał niezgodę francuską angielski król z rodziny Lancaster Henryk V i w bitwie pod Azincourt w pobliżu Crécy 1415 pogromił zupełnie wojska francuskie. Niezгоды w rodzinie królewskiej, a także i przychylność, jaką okazywał Anglikom książę burgundzki Karol Dobry, ułatwiły Henrykowi V uzyskanie

przewagi w samym nawet Paryżu; przez małżeństwo z córką królowej francuskiej Izabelli posiadał on koronę francuską, podczas gdy następcę tronu, t. z. delfina, późniejszego Karola VII, za sprawą nienawidzącej go matki zupełnie pominięto. Karol, odsądzony od władzy i wypierany przez przemożne siły angielskie, schronił się za Loarę. Gdy Anglicy oblegli Orléans, klucz do południowej Francji, Karol, człowiek lekkomyślny i płochy, zwątpił o zwycięstwie i myślał o opuszczeniu ojczyzny. W tej chwili uratowało Francję cudowne wystąpienie zwykłego dziewczęcia wiejskiego, Joanny d'Arc, zwanej »Dziewicą Orleańską«.

Dziewica Orleańska. Joanna pochodziła z zamożnej chłopskiej rodziny; w wiosce Domrémy w Lotaryngii lata dziecięce spędziła w pobożności i pracy domowej; była wzorem obyczajności i dziewiczej czystości. Zdrowa na ciele i duszy, daleka była od jakiegokolwiek chorobliwego marzycielstwa. Wieści o klęskach ojczyzny, a następnie naoczny widok spustoszeń wojennych, które nie oszczędziły także jej rodzinnej wioski, uczyniły głębokie na niej wrażenie. Modliła się gorąco i często do Boga o pomyślność dla Francuzów. Wtedy to usłyszała jakieś nadziemskie głosy św. Michała, św. Małgorzaty i św. Katarzyny, wzywające ją do ratowania Francji. Przez kilka lat nawiedzały ją te głosy, zanim odważyła się opuścić dom rodzicielski i udać się do pobliskiego miasta, gdzie z trudem tylko nakłoniła pewnego rycerza, by ją zawiódł na dwór delfina, któremu chciała oświadczyć, iż ma od Boga misję ratowania Orleanu i koronowania delfina na króla Francji. — Na dworze Karola przyjęto ją z największą nieufnością, uwierzono jednak, gdy Joanna odkryła wśród świty królewskiej przebranego delfina i odgadła jego tajne myśli. Najściślejsze badania uczonych duchownych stwierdziły jej prawdomówność i wiarę. Usunąwszy w ten sposób wątpliwości dworu, stanęła dziewczica na czele wojska i pospieszyła na odsiecz Orleanowi. Smukła jej postać, przybrana w rycerską zbroję, w ręku biały sztandar, na którym widniał obraz Boga Rodzicy i lilie królewskie, oraz miecz, wykopany na jej polecenie z za ołtarza pewnego kościoła, budziły niesłychany zapal w szeregach francu-

skich. Zapał się wzmógł, gdy udało się jej przyjść z odsieczą zagrożonemu Orleanowi i niezwyciężonych dotąd Anglików w krótkim czasie od miasta tego odpędzić. Poczynała być za nadziemską istotę i odtąd zwana »Dziewicą Orleańską« była postrachem dla Anglików, którzy ponosząc klęskę jedną po drugiej, poczytywali Joannę za wysłanniczkę piekła. Wtedy to pod naciskiem ludu i dwór królewski i wysoka szlachta francuska, patrząca z ukosa na cudowną wybawicielkę Francji, pochodzącą z wiejskiego stanu, zgodził się na koronację delfina w odległym Reims, znajdującym się w posiadaniu wroga. Jednakże wszystkie miasta i grody po drodze poddawały się bez oporu zwycięskiej Dziewicy Orleańskiej. Ukoronowany w Reims wśród tak niezwykłych okoliczności Karol VII. uchodził odtąd w oczach Francuzów za prawowitego króla Francji w przeciwieństwie do angielskiego pretendenta Henryka VI, syna zwycięzcy z pod Azincourt. Jednak Karol VII. nie był dość energiczny, by wyzyskać zapał i oswobodzić kraj od najezdzców. Nieudolność króla pozwoliła Anglikom ochłonąć ze strachu. Wyprawa na Paryż Karolowi się nie udała. Przy wycieczce z miasta Compiègne Joanna dostała się do niewoli Burgundczyków, którzy sprzedali ją Anglikom. Wytoczono jej proces o czary i z podeptaniem wszelkiego prawa, w brutalny sposób znęcając się nad nieszczęśliwą, wydano na nią wyrok potępiający i wybawicielkę Francji spalono jako czarownicę w Rouen r. 1431. Ani Karol VII. ani jego dwór nie uczynili nic, by bohaterkę Francji uratować. A jednak cały lud francuski widział w niej odtąd męczennicę ojczystej sprawy i nie spoczął, póki haniebnego procesu nie poddano rewizji i nie zrehabilitowano pamięci Dziewicy Orleańskiej. Na cześć jej wzniesiono szereg pomników, a w czasach obecnych odbyła się kanonizacja Joanny d'Arc.

Zakończenie wojny stuletniej i jej skutki dla Francji. Spalenie Dziewicy Orleańskiej nie przyniosło Anglikom spodziewanych korzyści. Poczucie narodowe, rozbudzone wśród Francuzów przez bohaterską dziewczynę, doznało wskutek jej męczeńskiej śmierci jeszcze większej podnieci i zachęciło wszystkie stany do zgody, do ofiar i poświęceń. Stany

Generalne r. 1439 uchwaliły raz na zawsze podatek na utrzymywanie 15 kompanii (każda po 600 ludzi) stałego wojska, zwanego gens d'armes (żandarm). W ten sposób powstała pierwsza stała armia w Europie. Król pogodził się z zagniewanym dotąd o zamordowanie ojca księciem burgundzkim i w sojuszu z nim wyparł Anglików z całej Francji. Zostało im tylko jedno miasto Calais. Z powodu wyczerpania wzajemnego sił i wybuchu walk wewnętrznych w Anglii długoletnia wojna ustała bez zawarcia pokoju w r. 1453. Ponieważ w tej walce o niepodległość Francji król stał na czele ruchu narodowego, władza królewska wzmogła się tak bardzo, że następcy Karola VII Ludwikowi XI, głośnemu zarówno z przebiegłości i sztuki rządzenia, jak i z okrucieństw, udało się złamać z pomocą niższych stanów zupełnie potęgę wielkich wasali i ugruntować absolutne rządy królewskie, a nawet wcielić do Francji księstwo Burgundyi po śmierci ostatniego jej księcia Karola Śmiałego. Karol VIII, syn Ludwika XI, przez ożenek z dziedziczką Bretanii pozyskał ostatnie wielkie lenno dla korony, a Francya stała się przez zespolenie wszystkich sił w jednolitej, absolutnej monarchii pierwszorzędną potęgą w całej Europie.

Wojna Róży Białej z Czerwoną w Anglii. Podczas gdy wojna stuletnia przyniosła Francji zespolenie sił i absolutyzm królewski, w Anglii przyczyniła się ona do rozszerzenia wolności politycznych. Królowie angielscy, chcąc uzyskać posiłki na wojnę zaborczą, musieli je kupować ustępstwami na rzecz parlamentu, który obok prawa nakładania podatków zyskał prawo uchwalania nowych ustaw, a nawet pociągania do odpowiedzialności doradców królewskich. W ten sposób Anglia stała się państwem konstytucyjnym. Parlament w Anglii tem większe zyskiwał znaczenie, że w rodzinie królewskiej, między potomkami synów Edwarda III przyszło do zacieklej walk o tron, w których parlament z reguły zwycięzcy przyznawał słuszność i prawa do tronu. Już Henryk V, zwycięzca z pod Azincourt, pochodził z linii Lancaster, która, wywodząc się od trzeciego syna Edwarda III, przyszła do władzy po gwałtownem usunięciu prawowitego władcy Ryszarda II.

Przeciwko Lancastrom w osobie niedoleźnego i obłąkanego syna Henryka V tego samego imienia występuje z pretensjami do tronu Ryszard, książę York, potomek czwartego syna Edwarda III. Z tego powodu przychodzi do jednej z najstraszliwszych i najokrutniejszych wojen domowych 1455—1485, zwanej od herbów walczących rodów wojną Czerwonej (Lancaster) i Białej Róży (York). W walce tej niesłychanie krwawej wyginęli, mordując się nawzajem, wszyscy męscy potomkowie rodu Plantagenetów. Ostatni ze zwycięskich Yorków był potworny Ryszard III. Tenże, by sobie zapewnić tron, maleńkich synów swego brata kazał udusić w więzieniu i okrucieństwami tak dalece zraził wszystkich w Anglii, że skoro tylko Walijszyk Henryk Tudor, spokrewniony przez matkę z Lancastrami, z drobną tylko garścią żołnierzy przybył do Anglii, wszyscy opuścili okrutnika, który zginął w krwawej bitwie pod Bosworth 1485, szukając dobrowolnie śmierci. Zwycięski Henryk, poślubiwszy Elżbietę z rodu York, pogodził zwalczające się stronnictwa i przyniósł Anglii długo pożądany pokój. Ponieważ w tej trzydziestoletniej wojnie domowej przerzedziły się szeregi arystokracji angielskiej, a ogół ludności, oddanej rolnictwu, przemysłowi i handlowi, pragnął tylko bezpieczeństwa i pokoju, Henryk mógł z łatwością ukrócić przywileje parlamentu i zaprowadzić na gruzach złamanego feudalizmu nowożytnie państwo absolutne.

XXIX. Potęga Osmańska i zdobycie Konstantynopola przez Turków 1453.

Powstanie potęgi tureckiej i ujarzmienie Słowiańszczyzny na Bałkanie. Wyprawy krzyżowe miały między innymi i ten skutek, że spotęgowały fanatyzm religijny muzułmanów, a przez powstanie zaborczej potęgi tureckiej wywołały nowy napór Islamu na chrześcijaństwo. Turcy byli spokrewnieni ze Seldżukami i pozostawali z razu w ich służbie. Pod wodzem swoim Osmanem przy końcu XIII wieku zaczęli robić zdobycze w północno-zachodniej części Azji Mniejszej. Syn Osmana Urchan stworzył właściwą Turkom organizację wojskową, mianowicie sto lat przed zaprowa-

dzeniem francuskich gens d'armes (żandarm), pierwszej stałej armii w Europie, zorganizował stałą piechotę, t. zw. janczarów. Byli to najdzielniejsi chłopcy chrześcijańscy, wybierani regularnie jako haracz od podbitych ludów, wychowani w Islamie jako wojskowe bractwo religijne w osobnych koszarach. Instytucja ta była podstawą tureckiej potęgi i osłabiała systematycznie podbite ludy, pozbawiając je najdzielniejszych jednostek. W r. 1365 zdobyli Turcy Adryanopol, a sułtan ich rozpoczął podbój słowiańskich Serbów i Bułgarów. Na Kosowem Polu r. 1389 rozstrzygnął się los Słowiańszczyzny na Bałkanie. Zjednoczone siły słowiańskie pod wodzą serbskiego »krala Łazara« doznały zupełnego pogromu od Turków, którzy odtąd przez pięćset blisko lat mieli trzymać w jarzmie niewoli ludy bałkańskie. Daremnie zagrożone Węgry pod Zygmuntem Luksemburczykiem rozpoczęły walkę z niebezpiecznym wrogiem, walkę, która miała trwać 400 lat blisko. Pod Nikopolis nad Dunajem w r. 1396 doznało stotysięczne wojsko chrześcijańskie zupełnego pogromu od wojowniczego sułtana Bajazeta. Na szczęście zwycięzcy Turcy ulegli mongolskiemu podbójcy Timur Lenkowi lub Tamerlanowi r. 1402 pod Angorą w Małej Azji, gdzie walczyło przeszło milion wojowników, a sułtan Bajazet dostał się do niewoli Tamerlana.

Władysław Warneńczyk i bitwa pod Warną 1444. Klęska ta Turków powstrzymała na kilka dziesiątek lat ich dalsze podboje i uratowała na pół wieku resztki cesarstwa bizantyjskiego, ograniczonego już na stolicę Konstantynopol i najbliższą okolicę. Paleologowie, władcy Carogrodu, szukali pomocy na Zachodzie i dlatego starali się o unię kościelną z Rzymem, który głosił wciąż krucyatę przeciwko Turkom. Przed nimi bronić musiał zagrożonych granic zięć i spadkobierca Zygmunta Luksemburczyka, Albrecht II z rodziny habsburskiej, król Czech i Węgier. Gotując się do wyprawy tureckiej, padł ofiarą zarazy w rok po wstąpieniu na tron r. 1439. Mimo protestu pozostałej wdowy Elżbiety, żądającej korony dla urodzonego po śmierci ojca Władysława, zwanego Pogrobowcem, Węgrzy ze względu na grozę turecką powołali na tron młodzieńczego lecz peł-

nego bohaterstwa króla Polskiego, syna Jagiełły, Władysława. Nie zawiedziono się na nim. Z dzielnym dostojnikiem węgierskim, Rumunem Janem Korwinem Hunyadym, król wtargnął na półwysep Bałkański i po kilkakrotnem zwycięstwie nad Turkami dotarł aż do bułgarskiego Sredca. Zwycięstwa te Władysława natchnęły otuchą cały świat katolicki, a papież ogłosił powszechną krucyatę na r. 1444, w której współdziałać miały wojska lądowe króla Władysława z flotą i wojskami miast włoskich. Król, przejęty duchem dawnych krzyżowców, mimo nawoływań z Polski, by zawitał do kraju, oświadczył: »Z obojętnością zniesiemy własne i kraju rany, nie czujemy ich, podejmując trud dla wiary«. W tej tak groźnej dla Turków chwili udało się sułtanowi ich Muratowi II pozyskać Jana Hunyadego, który bez wiedzy królewskiej zawarł w Szegedynie umowę z posłami sułtańskimi. Król atoli umowę odrzucił i ogłosił walną wyprawę na Turków w celu wyparcia ich z półwyspu Bałkańskiego. Aby połączyć się z flotą i wojskiem włoskiem, pomaszerował Władysław drogą nadmorską na Konstantynopol. Pod Warną jednak zastąpił drogę wojskom chrześcijańskim Murat i tutaj przyszło do zaciętej bitwy, w której zwyciężyli właściwie chrześcijanie. Wskutek braku atoli porozumienia między Hunyadym a królem, bitwa zamieniła się na szereg utarczek. W jednej z nich król z niewielkim hufcem Polaków zapędził się za daleko na przeważające szyki janczarów i zginął wraz z całym hufcem. Dopiero na drugi dzień dowiedzieli się Turcy, że między zabitymi znajduje się król. Głowę poległego zwyczajem tureckim odcięto i jako trofeum zwycięstwa wysłano na dwór sułtański do Azyi, ciało pochowano na pobojowisku. Tymczasem Hunyady, nie wiedząc nic o śmierci króla, podążył na południe ku Dardanellom, by tu połączyć się z drugą armią chrześcijańską. Długo czekano daremnie na króla; śmierć jego była klęską dla chrześcijan na półwyspie Bałkańskim. Zabrakło wodza, któryby z poświęceniem chciał walczyć aż do skutku z wrogami krzyża. Śmierć Władysława, zwanego odtąd Warneńczykiem, przyspieszyła upadek Konstantynopola.

Zdobycie Konstantynopola i jego skutki. Cesarstwo bizantyńskie istniało tylko z łaski tureckiej. Ostatni jego władca

Konstantyn IX dostał się na tron jako wasal sultański. Gdy ten, korzystając z rozruchów, wybuchłych w państwie tureckim przy wstąpieniu na tron dumnego Mahometa II, zażądał od władcy tureckiego sowitszej nagrody za trzymanie w niewoli niebezpiecznego dla sultana pretendenta, Mahomet zaprzysiął zagładę zbutwiałym resztkom cesarstwa wschodnio-rzymskiego. — W r. 1453 ścisnął on Konstantynopol od lądu i od morza. Armia jego, zaopatrzona w olbrzymie armaty, liczyła 250.000 ludzi, flota kilkaset okrętów. W zagrożonem mieście było zaledwie z posiłkami genueńskimi około 15.000 ludzi uzbrojonych. Wyczekiwana flota chrześcijańska, zatrzymana wiatrami, nie przybyła na odsiecz, a wysłany przez papieża legat, głoszący unię z Rzymem, wywołał tylko wściekłość i oburzenie wśród fanatycznie usposobionej ludności greckiej. Mimo to garść obrońców z bohaterskim wysiłkiem dokazywała cudów waleczności i broniła się rozpaczliwie przez sześć tygodni przemocy tureckiej. Kiedy jednak udało się sultanowi lądem na walcach przetransportować kilkadziesiąt statków do Złotego Rogu, portu konstantynopolskiego, zamkniętego od morza łańcuchem, losy miasta były rozstrzygnięte. Gdy proponowanego mu przez Turków wolnego opuszczenia miasta z okrętami i swoim otoczeniem Konstancy nie przyjął, sultan dnia 29 maja dał rozkaz do szturm walnego. Zagrzani obietnicą rabunku wdarli się Turcy do stolicy. W jej obronie legł wśród największego ścisku Konstancy IX, ostatni Paleolog, a rozszalala tłuszcza bisurmanów rozlała się po całym mieście, mordem i rabunkiem i pożogą napelniając kościoły, klasztory i domy. Nieocenione skarby i zabytki dawnej kultury uległy wtedy zniszczeniu. Najwspanialszą świątynię Justyniana, bazylikę św. Zofii, zamienił Mahomet na meczet. Konstantynopol, zwany odtąd Stambułem, stał się stolicą zjednoczonej wtedy i groźnej dla całej Europy potęgi tureckiej. Ludność chrześcijańska, ocalała z powszechnej rzezi, pozbawiona wszelkich praw, w wielkiej części się sturczyła lub uległa zupełnej samowoli władców tureckich. Pozbawiono ją nie tylko wszelkiej własności, ale zmuszono ją do ciężkich opłat i danin, a zwłaszcza do składania żywej dziesięciny w dzieciach,

któremi zasilano pułki janczarów sultańskich. Zostawiono Grekom tylko organizację kościelną, ale wybór patriarchy zależał od samowoli sultana, który tylko wrogów unii kościelnej dopuszczał do tej godności. Kto mógł tedy z Greków, uchodził na Zachód do Włoch, unosząc tamże cenne zabytki kultury i literatury greckiej, które w tych czasach właśnie rozpowszechniały się na Zachodzie.

XXX. Potęga Jagiellonów na Wschodzie.

Kazimierz Jagiellończyk 1446—1492 i złamanie rządów możnowładczych w Polsce. W Polsce nie chciano długo wierzyć w śmierć uwielbianego króla Władysława. Dopiero po trzech latach powołano na tron jego brata Kazimierza, wielkiego księcia litewskiego. Inny wybór był niemożliwy, gdyż zrywałby unię Litwy z Polską. Dlatego to Litwini wymogli na Polakach odstąpienie Litwie Podola i Wołynia. Kazimierz długo nie chciał przysiąc przywilejów Polakom, ponieważ mimo obietnicy wzbranił się wydać Podole. Król ten w przeciwieństwie do poprzedników swych starał się ukrócić możnowładztwo, a zwłaszcza złamać wpływy polityczne duchowieństwa, na czele którego stał potężny biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Jakoż w porozumieniu z papieżem po śmierci Zbigniewa udało się Kazimierzowi odebrać Kościołowi polskiemu wywalczony za Innocentego III wolny wybór biskupów. Zdobywszy prawo mianowania biskupów i wyższych dostojników kościelnych, król uczynił ich zupełnie zawisłymi od dworu, co w następstwie miało przynieść Kościołowi w Polsce niezliczoną szkodę, skoro szlachta zawarowała sobie wyłączny przywilej do wyższych dostojności kościelnych, a królowie mianowali na zwierzchników Kościoła nie ludzi najodpowiedniejszych, lecz najwygodniejszych dla siebie. Aby złamać przemożny wpływ możnowładztwa świeckiego, zwłaszcza małopolskiego, które za Jagiełły i Warneńczyka rządziło państwem, król poparł ruch szlachecki, domagający się współudziału szlachty w rządach i sądach obok wielkich panów. Wydane przez króla w Nieszawie statuta przyznawały szlachcie te żądania, a zwłaszcza najważniejsze z nich,

że bez zgody sejmików król nie będzie wydawał nowych ustaw, ani zwoływał pospolitego ruszenia na wojnę. Ponieważ niedogodnem było dla króla zwoływać tyle sejmików, ile było ziem i nakłaniać je do zgodnych uchwał, z tego powodu w następstwie zwoływano sejmiki generalne wielkopolskie w Kole i małopolskie w Korczynie, a w końcu sejm wspólny w Piotrkowie, obesłany przez dwóch posłów z każdego powiatu. W ten sposób Kazimierz dał początek szlacheckim rządóm w Polsce, opartym o walny sejm i sejmiki. Za jego to czasów także szlachta przez skupywanie sołtystw i nabywanie władzy sądowej nad kmieciami przygotowała późniejsze poddaństwo ludu.

Wojna pruska i odzyskanie Pomorza 1454—1466. Przywileje te uzyskała szlachta dzięki uciążliwej i kosztownej trzynastoletniej wojnie z Krzyżakami o Pomorze. Zakon krzyżacki od pogromu grunwaldzkiego coraz bardziej się rozpręgał i podupadał moralnie. Ciężkie jego rządy dawały się tembardziej krzyżackim poddanym we znaki, że patrzyli oni na wolność i swobodę, jakiej używano w Polsce pod łagodnymi rządami Jagiellonów. Wśród szlachty pomorskiej, polskiego przeważnie pochodzenia, powstał już z końcem XIV wieku związek, mający na celu wywalczenie swobód obywatelskich. Związek ten niejednokrotnie odmawiał Zakonowi służby, zwłaszcza w jego walkach z Polską. Gdy do tego związku, zwanego jaszczurczym¹⁾, przyłączyły się niemieckie miasta pruskie, zagrożone handlowo przez zachłanność i konkurencyę krzyżacką, a wielki mistrz przeciwko temu związkowi własnych poddanych wyjednał u cesarza wyrok, skazujący związkowych na 600,000 złotych grzywny, a trzystu z nich na śmierć, wtedy stany pruskie wypowiedziały Krzyżakom posłuszeństwo i poddały się królowi polskiemu. Kazimierz wcielił »dobrowolnie wracające kraje pruskie« do Polski — i nadał im zupełne równoprawnienie, oraz daleko idące przywileje. Krzyżacy jednak zwerbowali zaciężne wojska, którym pospolite ruszenie szlacheckie sprostać nie było zdolne. Dopiero dzięki nad-

¹⁾ Związek ten przyjął nazwę jaszczurczego, gdyż jaszczurka uchodziła wtedy jako godło wytrwałości, dzięki przesądowi, że się w ogniu nie pali.

zwyczajnym podatkiem (przeszło milion dukatów) Polacy zdołali nająć liczniejsze wojska zaciężne, a pokonani Krzyżacy zgodzili się na pokój w Toruniu r. 1466. Zakonowi zostawiono tylko część wschodnią posiadłości krzyżackich, zdobytą na pogańskich Prusach, jako lenno Polski, reszta posiadłości jako dawne ziemie polskie przechodziła za zgodą samych niemieckich mieszkańców pod polskie panowanie. Przez odzyskanie ujść Wisły Polska zbliżyła się do zachodniej Europy i stała się ogniskiem wielkiego handlu, zwłaszcza zbożowego, który miastom pruskim niósł olbrzymie korzyści. Mieszczanstwo polskie dochodziło do olbrzymiego dobrobytu i szereg najbogatszych rodzin mieszczańskich weszło w skład możnowładztwa polskiego. Ponieważ handel opiera się na kredycie, a na procenta wypożyczać w myśl prawa kanonicznego wówczas nie było wolno katolikom, przeto interesa bankierskie prowadzili żydzi. Dopiero za Kazimierza Jagiellończyka, nie za Kazimierza Wielkiego żydzi, prześladowani w Niemczech za lichwę, zaczęli tłumnie napływać do Polski i osiedlać się nietylko po miastach, ale i wsiach, gdzie szlachta po wykupieniu sołtystw wydzierżawiała im młyny i karczmy. Stąd też w żadnym kraju nie osiedliło się tylu żydów, ile w gościnnej Polsce, która im w XV wieku otwarła wrota na oścież.

Pozyskanie Czech i Węgier przez Jagiellonów. Kazimierz Jagiellończyk zaślubił był Elżbietę, córkę cesarza Albrechta II, a siostrę Władysława Pogrobowca, który odziedziczył po ojcu nie tylko obie Austrye, ale i Czechy; tak samo w Węgrzech po śmierci Warneńczyka uzyskał powszechne uznanie jako dziedzic korony św. Szczepana. Z powodu jego małoletności sprawował rządy w imieniu jego w Czechach sprytny Jerzy z Podiebradu, przywódca potępionych przez papieża utrakwistów czyli husytów, na Węgrzech Jan Korwin Hunyady. Gdy atoli Władysław Pogrobowiec w r. 1458 nagle umarł, ani Węgrzy ani Czesi nie chcieli uznać swym władcą jego opiekuna i spadkobiercy, cesarza Fryderyka III. W Czechach ogłoszono królem Jerzego Podiebradzkiego, na Węgrzech zaś syna Jana Hunyadego, dzielnego Macieja Korwina. Ale i Kazimierz Jagiellończyk jako mąż siostry Pogrobowca wystąpił później z pretensjami

do korony węgierskiej i czeskiej dla swego najstarszego syna Władysława. Ponieważ papież husycie Jerzemu Podiebradzkemu odmówił jako heretykowi praw do tronu czeskiego, a Kazimierz, nie odrzucając wprawdzie ofiarowanej mu korony czeskiej, usiłował pośredniczyć między Jerzym Podiebradzkim a papieżem, przeto papież pozyskał Macieja Korwina do walki z Jerzym. Maciej zdobył Morawy i Śląsk, lecz Jerzy spowodował w Czechach elekcję Władysława Jagiellończyka na króla. Z tego to powodu po śmierci Jerzego przyszło do wojny pomiędzy Maciejem i Władysławem, którego popierał Kazimierz Jagiellończyk wraz z cesarzem Fryderykiem. Chciał Kazimierz Jagiellończyk także swego drugiego syna Kazimierza, później w poczet świętych zaliczonego, osadzić na tronie węgierskim. Wyprawa jednak nie udała się, Maciej utrzymał się w posiadaniu Moraw, Śląska i Łużyc, lecz Władysława musiał uznać królem czeskim w pokoju w r. 1478. Gdy w dwanaście lat później Maciej umarł bezpotomnie w zdobytym przez siebie Wiedniu, Węgrzy obrali królem swym nie Jana Olbrachta, jak tego sobie życzył Kazimierz Jagiellończyk, lecz jego starszego brata Władysława, króla czeskiego. W ten sposób Kazimierz Jagiellończyk, dzięki koligacji z Habsburgami, rozszerzył wpływy swego rodu na Zachodzie; wskutek tego jednak zaniedbał południowo-wschodnie kresy swego państwa, którym zagrozili niebawem Turcy, Tatarzy i Moskwa.

Niebezpieczeństwo od strony Turcyi i Moskwy. — Śmierć Kazimierza Jagiellończyka. Turcy po zdobyciu Konstantynopola opanowali wnet wybrzeża morza Czarnego, a zwłaszcza ważne dla handlu czarnomorskiego z Polską porty Kilię i Akkerman. Celem odzyskania tych ważnych punktów handlowych Kazimierz czynił wyprawy, ale bezskutecznie, daremnie wspierał niepewnego hospodara Mołdawii Stefana. Odzyskanie portów czarnomorskich było utrudnione wskutek osiedlenia się na Krymie hordy tatarskiej, zwanej Perekopską, która odtąd stała się ustawiczną plagą dla Polski, tem groźniejszą, że działała w przymierzu z wielkim księciem moskiewskim. Moskwa, którą usiłowali podbić swego czasu Olgierd i Witold, stała się dzięki panowaniu Iwana III

(1462—1505) pierwszorzędną potęgą na Wschodzie, zwłaszcza odkąd wielkim kniazom moskiewskim z pomocą swych zwierzchników tatarskich udało się podbić wszystkich ksiąząt suzdalskich, oraz rzeczypospolite kupieckie Nowogród i Psków, sprzyjające Polsce. Papież, chcąc pozyskać potężnego władcę Moskwy dla unii, wyswatał za niego księżniczkę Zoe z rodziny Paleologów. Iwan o unii nie chciał nie słyszeć, ale jako małżonek krewnej ostatniego cesarza bizantyńskiego uważał się odtąd za spadkobiercę cesarzy wschodnio-rzymskich, przybrał ich herb, orła dwugłowego, i dążył odtąd konsekwentnie do zjednoczenia wszystkich ziem ruskich kosztem Litwy i Polski. Dążenia były tem groźniejsze, że Iwan uważał się za protektora schizmy, mającej w Litwie i Polsce wielką ilość wyznawców. Kazimierz Jagiellończyk sprzymierzył się wobec tego ze zwierzchnikiem Moskwy, hanem Złotej Hordy i gotował się z nim do wspólnej wyprawy na Iwana. Z powodu buntu kniazów ruskich na Litwie nie wykonał zamiaru. Han Złotej Hordy wpadł r. 1480 z wielkim wojskiem w granicę księstwa moskiewskiego, gdy jednak zastąpiły mu drogę olbrzymie siły Iwana, nie śmiał na nie uderzyć i cofnął się nad Wołgę. Wskutek rozterek między Tatarami Złota Horda upadła, a tem samem skończyło się bez krwi rozlewu dwuwiekowe przeszło panowanie mongolskie nad Rusią. Odtąd Iwan III i jego następcy szukali stale na Litwie nowych zdobyczy, co się tem łatwiej udawało, że po śmierci Kazimierza Jagiellończyka w r. 1492 unia polsko-litewska na chwilę się zerwała; Polacy bowiem powołali na tron trzeciego syna Jagiellończyka, a mianowicie Jana Olbrachta, Litwini zaś osadzili na tronie wielkksiążęcym młodszego jego brata Aleksandra. Moskwa, Tatarzy i Turcy od czasów Kazimierza Jagiellończyka są najgroźniejszymi Polski sąsiadami i podkopują jej mocarstwowe stanowisko na wschodzie Europy.

XXXI. Fryderyk III 1440—1493.

Upadek powagi cesarskiej za czasów Fryderyka III. Z Albrechtem II korona cesarska przeszła na stałe aż po rok 1806

w posiadanie Habsburgów. Albrecht był też pierwszym władcą, który główne składowe części naszej monarchii, t. j. kraje austriackie, Czechy i Węgry zjednoczył po raz pierwszy. Zjednoczenie to trwało bardzo krótko z powodu rychłej śmierci Albrechta w r. 1439. Syn jego Władysław Pogrobowiec wskutek małoletności tylko nominalnie dzierżył rządy w trzech tych krajach. Następca zaś Albrechta na tronie cesarskim Fryderyk III, senior rodziny Habsburgów z linii leopoldyńskiej, aczkolwiek mianowany opiekunem Władysława, nawet w Austrii nie znajdował posłuchu. Był to jeden z najslabszych i najmniej udolnych władców, jacy kiedykolwiek zasiadali na tronie niemieckim. Za jego też czasów Niemcy politycznie zeszły na drugi plan wobec takich potęg, jak francuska, polska, turecka, węgierska. Fryderyk III koronował się wprawdzie w Rzymie cesarzem, była to jednak ostatnia koronacya władcy niemieckiego w Rzymie. Cesarze we Włoszech stracili wszelki wpływ polityczny, a Włochy rozpadły się na szereg księstw, jak medyolańskie pod rządami Sforzów, którzy z przywódców żoldaków wyrosli na książąt lombardzkich; z rzeczypospolitych, głośnych z przemysłu i handlu, obok Genui i Florencyi, Wenecya stała się pierwszą potęgą morską, sławną nie tylko z handlu lewantyńskiego, ale i z wojen tureckich. Południowe Włochy stały się posiadłością królów aragońskich. Ale i na północy Niemiec cesarze wpływ stracili. Odebranie Krzyżakom Pomorza i sholdowanie ich przez Polskę jest tego wymownym dowodem. Księstwa szlezwicko-holsztyńskie odrywają się od Niemiec i uznają swymi książętami królów państw skandynawskich, t. j. Danii, Norwegii i Szwecyi, zjednoczonych Unią kalmarską r. 1397. Daleko smutniejsze są wewnętrzne stosunki Niemiec. Tak, jak podczas Wielkiego Bezkrólewia, zapanowało tutaj z całą bezwzględnością prawo pięści. Związki miast szwabskich i frankońskich wiodły rozpaczliwe walki o byt z chciwymi łupu książętami, takimi, jak Albrecht Achilles, książę ansbachski, z rodziny Hohenzollerów, którego usposobienie we wojnie najlepiej cechują słowa: »Mord i pożoga zdobią wojnę tak samo, jak magnificat nieszpory«. Przeszło dwieście wsi i miasteczek stało się pastwą tych walk domowych.

Usiłowania Fryderyka III, aby tym nadużyciom kres położyć, rozbijały się wszędzie o egoizm książąt niemieckich. Tylko w Westfalii panowały jakie takie stosunki prawne dlatego, że tu pod rządami arcybiskupów kolońskich przechowały się dawne sądy ławnicze zwane femicznymi, sprawowane pod przewodnictwem hrabiów. Ponieważ w reszcie Niemiec wszelki wymiar sprawiedliwości ustał, uciekano się po wyroki do sądów westfalskich. Sądy te odbywały się w nocy potajemnie w nieobecności obwinionego i ławnicy wykonywali również potajemnie wyrok śmierci nad zasądzonym. Tajne sądy nie były wolne od nadużyć i ustały dopiero z uregulowaniem stosunków prawnych. Mimo tych oplakanych stosunków miasta niemieckie były ogniskiem dobrobytu i wysokiej kultury. Wedle współczesnego pisarza Kolonia świetnością przewyższała wszystko w Europie, a królowie szkoccy pragnęliby tak mieszkać, jak średniozamożny mieszczuch norymberski. Augsburski dom bankowy Fuggerów był najpotężniejszym bankiem w całej środkowej Europie, a kupcy niemieccy i artyści byli znani zarówno w Portugalii, jak w Krakowie, na Spiżu węgierskim i w ruskim Nowogrodzie. »Niemcy mogłyby być znowu panami świata, gdyby nie posiadały tytułu władców«, pisze jeden z głośnych pisarzy piętnastego wieku.

Kraje austriackie za Fryderyka III i jego stosunek do Macieja Korwina. Podobne rozbicie, jak w Niemczech, panowało wtedy i w krajach austriackich. Wprawdzie ze śmiercią Władysława Pogrobowca wygasa albertyńska linia Habsburgów, mimo to o spadek po Pogrobowcu wybuchł spór pomiędzy Fryderykiem, jego bratem Albertem i tyrolskim krewniakiem Zygmuntem, synem Fryderyka z Pustą kieszenią. Fryderyk III, wypędzony przez braci, musiał z Austrii ustąpić i dopiero po śmierci Alberta stał się panem Austrii. Gdy zaś w r. 1490 Zygmunt zrzekł się Tyrolu na rzecz syna cesarskiego Maksymiliana, wszystkie posiadłości habsburskie zespoliły się znowu w jednym ręku. Fryderyk III popadł także w zatargi o dziedzictwo czeskie z wojowniczym Maciejem Korwinem. Syn Hunyadego należał do najznakomitszych monarchów węgierskich. Za-

słynął swemi zwycięstwami nad Turkami, których skutecznie odpierał od granic węgierskich. Zaprowadził na Węgrzech ład i porządek, był opiekunem sztuk i nauk, założył w Preszburgu uniwersytet, a głośną bibliotekę w Budzie. Budował wspaniałe gmachy i otaczał się uczonymi i artystami, sprowadzanymi z Włoch. Znakomity ten król podjął wreszcie myśl zjednoczenia Węgier z dzierżawami czeskiemi i austryackiemi. W walce z Jerzym z Podiebradu, Kazimierzem i Władysławem Jagiellończykami zdobył Morawy, Śląsk i Łużyce, a cesarzowi Fryderykowi zabrał nietylko Austryę, ale i wielką część Styryi i Karyntyi. Po dwuletniem oblężeniu zdobył Wiedeń i uczynił z niego stolicę swego państwa. Fryderyk III, tułając się po Niemczech, żył z łaski klasztorów i miast niemieckich. Dopiero po śmierci Macieja rycerski syn Fryderyka Maksymilian oczyścił Austryę z węgierskich załóg, wkroczył z wojskami swemi do Węgier i zmusił świeżo obranego króla węgierskiego Władysława Jagiellończyka r. 1491 do traktatu spadkowego w Preszburgu. Traktat ten, zatwierdzony przez magnatów węgierskich, gwarantował Habsburgom w razie bezpotomnej śmierci Jagiellonów koronę świętego Szczepana.

Karol Śmiały, książę burgundzki i pozyskanie jego dziedzictwa przez Habsburgów. Na zachodzie tymczasem udało się Fryderykowi pozyskać dla swego rodu najbogatszy kraj w Europie, t. j. Niderlandy, posiadłość księcia burgundzkiego. Na pograniczu Francyi i Niemiec, na zachód od Saony powstało księstwo Burgundyi pod rządami młodszej linii Walezycy, która w stuletniej walce angielsko-francuskiej tak wybitną odegrała rolę. Ostatni z książąt burgundzkich był Karol Śmiały. Przodkowie jego nabyli słynne z przemysłu, handlu i bogactw Niderlandy. Karol był najbogatszym władcą w Europie i dążył do zaokrąglenia swych posiadłości, oraz do stworzenia z nich niezawisłego królestwa burgundzkiego. W tym celu porozumiewał się z Fryderykiem III i za cenę królewskiej korony obiecywał mu dla syna jego Maksymiliana rękę swojej jedynej córki, dziedziczki krajów burgundzkich. Aczkolwiek układy te na razie się rozchwiały wskutek intryg króla francuskiego,

to jednak później Karol zgodził się na małżeństwo tak korzystne dla Habsburgów. Od księcia Zygmunta tyrolskiego nabył Karol w zastaw Alzację. A gdy tutaj wskutek ucisku burgundzkiego wybuchło powstanie, poparte przez Szwajcarów, Karol, dążąc przeciwko buntownikom, opanował Lotaryngię i w ten sposób połączył swe niderlandzkie posiadłości z burgundzkiemi. By wziąć pomstę na wrogich mu Szwajcarach zwrócił następnie Karol przeciwko nim swój oręż. W dwóch bitwach pod Grandson i Murten r. 1476 pokonany, toczył z nimi dalej w następnym roku walkę o Lotaryngię, lecz w bitwie pod Nancy zwyciężony, zginął śmiercią rycerską. Zagrożona przez Ludwika XI córka Karola Śmiałego Marya zavezwała Maksymiliana na pomoc i oddała mu wraz z ręką swoją dziedzictwo burgundzkie. Wprawdzie król francuski księstwo burgundzkie jako swe lenno wcielił do Francyi, resztę jednak posiadłości burgundzkich uratował Maksymilian dzięki świetnemu zwycięstwu nad Francuzami pod Guinegate. Wskutek tych nabytków Habsburgowie stali się pierwszorzędną w Europie potęgą, z którą królowie francuscy odtąd przez 300 lat toczyć będą ustawicznie walki o pierwszeństwo.

Charakterystyka Fryderyka i jego śmierć. W ten sposób dożył po tylu niepowodzeniach Fryderyk III wzrostu potęgi swego rodu. O jego świetnej przyszłości był święcie przekonany. Niedarmo na swoich budowlach i w swoich pismach zwykł był umieszczać głoski A. E. I. O. U., co miało znaczyć »Austriae est imperare orbi universo«, albo »Alles Erdreich ist Österreich untertan«. On też zaprowadził w rodzinie swej tytuł »arcyksiążę«. Mimo powolności i braku energii cechowały go wielka wytrwałość, cierpliwość, umiarkowanie, pobożność i czystość obyczajów. Nie posiadał jednak na tyle zdolności, aby sprostać trudnym warunkom, w jakich się znalazły Niemcy i kraje jego dziedziczne. Zaprowadzenie ładu i porządku przypadło po jego śmierci (r. 1493) w udziale utalentowanemu jego synowi, Maksymilianowi.

XXXII. Stosunki włoskie i zwiastuny czasów nowożytnych.

Stosunki włoskie w końcu wieków średnich. Ze wszystkich krajów w Europie najwyżej pod względem cywilizacji i oświaty stały Włochy, aczkolwiek po upadku Sztaufów antagonizm między Gwelfami a Gibellinami rozbijał na wrogie sobie obozy nie tylko pojedyncze państewka włoskie, ale nawet w pojedynczych państwach wywoływał zaciekle walki domowe. Stosunki włoskie na schyłku wieków średnich przypominają pod wieloma względami greckie. Jak w Grecji, każde miasto prawie stanowiło osobne państewko. Państewka te posiadały najrozmaitsze formy rządu. Obok monarchii średniowiecznej były tu rzeczpospolite arystokratyczne, demokratyczne, teokratyczne państwo kościelne i wiele księstw despotycznych, gdzie na wzór greckich tyranów uzurpowali sobie władzę przemocą bezwzględni naczelnicy band żołnierskich, zwanych tutaj kondotierami. Do najznacniejszych państw włoskich należały: rzeczpospolita Wenecja, Genua, Florencja, księstwa Medyolanu i Sabaudyi, państwo kościelne i królestwo Neapolu. Najpotężniejszym państwem handlowym w Europie była Wenecja, zwana słusznie królową morza Śródziemnego, gdyż władała nie tylko północnym wybrzeżem Adryatyku, częścią Istrii, Dalmacją, wyspami Jońskimi, Cyprzem, ale była w posiadaniu wielkiego handlu lewantyńskiego, ogniskującego się głównie w Aleksandryi. Na czele rządu weneckiego stał doża z ograniczoną bardzo władzą, która spoczywała głównie w rękach oligarchicznej Rady dziesięciu, złożonej wyłącznie z przedstawicieli szlachty, t. z. nobili. Lud był pozbawiony wszelkich praw politycznych i trzymany w karbach posłuszeństwa przez bezprzykładny system szpiegowski, drakońskie środki sądownicze, jak tortury i osławione więzienia, zwane »komorami ołowianemi«. Twarde te rządy jednak nie były pozbawione przezorności i sprawiły, że Wenecja stała się nie tylko główną potęgą morską, ale pierwszorzędnym ogniskiem handlowym, słynącym z dobrobytu, bogactw i sztuki, jak o tem po dzień dzień świadczą takie wspaniałe budowle, jak kościół

św. Marka, lub pałac dożów. — Rywalką Wenecyi na polu handlowem była długie lata Genua, dopóki niepokoje wewnętrzne i stuletnia walka z Wenecją nie podkopały jej znaczenia. Przemysłowi też głównie zawdzięcza rozwój swój najpotężniejszy ze wszystkich średniowiecznych rzeczypospolitych włoskich Medyolan, głośny ze swych walk ze Sztaufami. Rychło jednak tutaj przywłaszczyła sobie władzę monarszą rodzina Viscontich, która zwłaszcza z końcem XIV wieku doszła za księcia Jana Galeazzo, fundatora głośnej katedry medyolańskiej, do szczytu potęgi. Po wygaśnięciu Viscontich władza książęca przeszła na kondotierską rodzinę Sforzów. Obok Medyolanu w północno-zachodnich Włoszech za czasów Zygmunta Luksemburczyka przyszedł do znaczenia ród książąt sabaudzkich, protoplastów rządzącej dzisiaj we Włoszech rodziny królewskiej. — Najgłośniejszem jednak ogniskiem nauki i sztuki we Włoszech stała się Florencyja, ojczyzna Dantego, gdzie po długich walkach domowych przyszła do władzy w XIV wieku bankierska rodzina Medyceuszów; zwłaszcza Kuźma Medyceusz i jego wnuk Wawrzyniec Wspaniały byli na wzór Peryklesa nie tylko przywódcami ludu we walce z arystokracją, ale mecenasami nauki i sztuki, które pod nazwą »humanizmu i odrodzenia« rozpowszechniły się w krótkim czasie po Włoszech i całej Europie. Najwspanialsze w świecie galerie obrazów w pałacu Pitti i Uffiziach są dziś jeszcze wymownem świadectwem tego rozkwitu, który z Florencyi uczynił nowożytną Ateny. — W państwie kościelnem panował od czasów »niewoli babilońskiej« papieży zupełny chaos i zamęt, dzięki ustawicznym walkom wrogich sobie rodów arystokratycznych. Daremnie starał się tym walkom kres położyć trybun ludowy Cola di Rienzo, który, zdobywszy władzę przy pomocy ludu, powziął zamiar Rzym uczynić stolicą zjednoczonej Italii. Mimo poparcia papieża, rezydującego w Avinionie, tak sobie tyrańskimi rządami lud zraził, że podniesiono bunt przeciwko »zdrajcy, zaprowadzającemu podatki« i zamordowano go. Spokojniejsze czasy dla państwa kościelnego nastąpiły dopiero z powrotem papieża do Rzymu i po usunięciu schizmy kościelnej, gdy wojowniczy papież Juliusz II z końcem XV stulecia złamał

ostatecznie przewagę arystokracji i różnych uzurpatorów, którzy w posiadłościach kościelnych utworzyli sobie niezawisłe państewka. — Największem z państw włoskich był Neapol, rządzony do połowy XV wieku przez ród Andegaweński, który dostarczył władców Węgrom i Polsce. Po jego wygaśnięciu tron neapolitański zajęła boczna linia królów Aragonii, władająca Sycylią. Wskutek tego połączenia powstaje nazwa »królestwa obojga Sycylii«.

Humanizm. Średniowieczni ludzie głównie byli zajęci troską o sprawy duchowe, o życie pozagrobowe, a świat, otaczający człowieka, uważali za znikomy, marny i niegodny bliższego zajęcia. Przeciwno temu jednostronnemu pogładowi na świat powstał we Włoszech ruch, który właśnie widział swój cel w badaniu natury ludzkiej, w rozwoju uczuć i zdolności ludzkich, a ideał człowieczeństwa upatrywał w świecie starożytnym. Wprawdzie i w średnich wiekach zajmowano się lekturą klasycznych autorów, ale lektura ta służyła tylko dla lepszego zrozumienia Pisma św. Obecnie studyowano autorów klasycznych dla zapoznawania się ze światem starożytnym; zaczęto się lubować w piękności klasycznej literatury i przejmować duchem starożytnym. Ruch ten zwie się humanizmem. Pionierem humanizmu był sławny poeta Petrarca z drugiej połowy XIV wieku, głośny ze swych sonetów włoskich i łacińskich poematów. Studya klasyczne uprawiano szczególnie we Florencyi z końcem XIV i XV wieku, zwłaszcza gdy po upadku Konstantynopola uczeni greccy rozpowszechniali znajomość greckiej literatury i filozofii Platona. Pod wpływem humanizmu wykształciła się literatura włoska, powstawały nieśmiertelne dzieła wieszczów włoskich, jak Torkwata Tassa i Ariosta, rozkwitły nauki, jak filologia, historia, prawo, a zwłaszcza astronomia przez wiekopomne odkrycia Mikołaja Kopernika. Z drugiej strony jednak przesadny kult świata starożytnego oddziałać musiał i ujemnie na obyczaje i życie ówczesne, wprowadzając pogańską rozwiązłość i pogańskie poglądy na świat i ludzi. Dzięki tym poglądom zakwitła między innymi znowu zabobonna astrologia, spotęgował się straszliwy przesąd o czarownicach, a zwłaszcza zaprowadzono napowrót niewolę i pod-

daństwo chłopu w Europie, a w polityce brutalną zasadę »cel uświęca środki«, wyniesioną do ideału wszelkiej sztuki rządzenia, czego dowodem najznakomitsze dzieło polityczne owych czasów Macchiavella z Florencyi p. t. »Książę«. Nie mniej jednak nowy ten ruch, zwany także odrodzeniem, przyniósł ludzkości nieocenione wprost zdobycze w dziedzinie zwłaszcza sztuki i piękna.

Odrodzenie w sztuce. Zamiłowanie do starożytności popychało ludzi XIV i XV wieku nietylko do poszukiwania za starożytnymi rękopisami i autorami, ale za dziełami starożytnej sztuki, której liczne szczątki przechowały się w słonecznej Italii. Motywa z architektury starożytnej, zwłaszcza ornamentykę i kolumnadę budowniczy włoscy wyzyskiwali nietylko do budowy kościołów, ale i pałaców i wytworzyli nowy styl odrodzenia, odznaczający się znowu okrągłym łukiem i dziwną harmonią linii i ornamentyki. Ojcem stylu odrodzenia w architekturze jest Brunelleschi, twórca olbrzymiej kopuły na katedrze florenckiej, która stała się wzorem do najwspanialszych świątyń w stylu odrodzenia, że wymienimy tylko największy kościół w świecie, kościół św. Piotra w Rzymie, budowany przez wielkiego Bramantego, a wykończony przez genialnego Michała Anioła. U nas arcydziełami stylu odrodzenia są zamek na Wawelu, kaplica Zygmuntowska i ratusz w Poznaniu. Przypada też na te czasy odrodzenia rozwój rzeźby i malarstwa, które to sztuki, pozostające dotąd na usługach architektury, teraz stają się samodzielnymi. Rzeźba pod wpływem arcydzieł klasycznych i dokładnej obserwacji anatomii ciała ludzkiego dochodzi do szczytu doskonałości w mistrzowskich dziełach, zwłaszcza Michała Anioła, w takim posągu Dawida we Florencyi, Pieta i Mojżesza w Rzymie. Główną sztuką chrześcijańską atoli staje się od czasu odrodzenia malarstwo. I w malarstwie, jak w rzeźbie, nietylko chodziło o dokładne przedstawienie natury, lecz o przedstawienie jej w idealnej piękności. Przy schyłku średnich wieków wynalezienie zasad perspektywy i użycie przez flandryjskich malarzy farb olejnych przyczyniło się do niebywałego rozwoju malarstwa nietylko we Włoszech, ale i w Flandryi, Niemczech i Hiszpanii. Na czele jednak tej sztuki stoją

Włochy, które wydały największych mistrzów, takiego Leonarda da Vinci, twórcę »Wieczerzy Pańskiej«, Michała Anioła, autora fresków na sklepieniu w kaplicy sykstyńskiej w Watykanie i potężnego »Sądu ostatecznego« na ścianie tejże kaplicy, wreszcie genialnego Rafaela, niezrównanego malarza Madonn, zwłaszcza sykstyńskiej i »Przemienienia Pańskiego«. Kolorytem wspaniałym odznacza się zwłaszcza wenecki mistrz Tizian, wdziękiem zaś i naturalnością hiszpański Murillo. Wszyscy ci mistrze żyją i działają dopiero w XVI i XVII wieku, początki jednak sztuki, którą oni doprowadzili do największego rozkwitu, należą do wieku XV. W tych czasach także wynaleziono drzeworytnictwo i miedziorytnictwo, dzięki którym można było dzieła sztuki rozpowszechniać w dowolnej ilości egzemplarzy.

Wynalazki prochu, kompasu i druku. Daleko większy wpływ na przeobrażenie stosunków wywarł szereg wynalazków, na schyłku średnich wieków dokonanych lub rozpowszechnionych, jak proch, kompasu i druku. Kto był wynalazcą prochu, niewiadomo; że nim był Franciszkanin Bertold Schwarz, jest wymysłem niemieckim bez najmniejszych podstaw. Faktem jest, że proch znali dawno już Chińczycy i że za pośrednictwem Arabów dostał się do Europy, gdzie go używano zrazu do wysadzania skał. Już w XIV wieku zaczęto się prochem posługiwać na wojnie przez użycie najpierw armat, a następnie strzelb. W stuletniej wojnie francusko-angielskiej, więcej jeszcze w walkach Szwajcarów z Habsburgami i Karolem Śmiałym, a zwłaszcza w wojnach husyckich okazała się wyższość piechoty nad wojskami rycerskimi. Wskutek zastosowania prochu w wojnie piechota najemna, zaopatrzona w strzelby, stała się jądrem armii europejskich. Kuli, z broni palnej wystrzelonej, nie był zdolny się oprzeć żaden pancerz rycerski tak samo, jak nie mogły się oprzeć pociskom armatnim grube mury zamków rycerskich. Z tego to powodu upadło znaczenie rycerstwa, a wzrosła władza królewska, oparta o stałe wojsko, uzbrojone w broń palną.

W komunikacji dokonał przewrotu wynalazek kompasu. W starożytności zarówno, jak w średnich wiekach, żegluga odbywała się tylko wzdłuż wybrzeży, albowiem nie znano

środką, by przy pochmurnem niebie oryentować się na morzu. Potrzebie tej zaradziła igła magnetyczna, wskazująca zawsze jednym końcem ku północy. Kompasem posługiwali się najpierw Chińczycy przy swoich wędrówkach na pustyniach; od nich przejęli ten przyrząd Arabowie i rozpowszechnili go w Europie w XIV wieku. Od tego czasu dopiero stały się możliwe podróże oceaniczne, dzięki którym dokonano odkryć nowych, nieznanych dotąd światów. Najważniejszym jednak pod względem oświaty był wynalazek druku. Dokonał go moguncki patrycyusz Jan Gutenberg. Sztuka drukowania książek zapomocą drzeworytów, t. j. tablic z wyrzniętymi głoskami, znaną była w Holandyi już przed r. 1450. Zasługą Gutenberga było, że wynalazł około tego roku ruchome czcionki, lane z metalu. Czcionki te można było wedle potrzeby zestawiać do drukowania książek w dowolnej ilości egzemplarzy. Odtąd dopiero dało się w tani sposób drukować i rozpowszechniać książki, które zastąpiły wkrótce kosztowne rękopisy średnio-wieczne. Ponieważ Gutenberg nie był dość zamożny, aby własnymi środkami sprawić kosztowny aparat do drukowania, dla tego wszedł w spółkę z bogatym Fustem z Moguncyi, pożyczył od niego 800 florenów i rozpoczął między r. 1453—1456 druk pierwszej, t. z. »czterdziestodwuwierszowej« biblii. Fust jednak w ciągu druku wypowiedział mu kapitał, na mocy wyroku sądowego stał się właścicielem przyrządów drukarskich i wraz ze swym zięciem Piotrem Schäfferem zaczął drukować z niemałym zyskiem psalterze i t. p. dzieła. Gutenberg znalazł wprawdzie współników do wydrukowania nowej, t. z. »36 wierszowej biblii«, ale musiał im znowu odstąpić przyrządy drukarskie. Dopiero pomoc arcybiskupa mogunckiego uwolniła wielkiego wynalazcę od kłopotów finansowych. Sztuka drukarska, aczkolwiek zrazu przez uczniów Gutenberga i Fusta utrzymywana w tajemnicy, wnet się rozpowszechniła w Europie i uczyniła oświatę i naukę, a zwłaszcza nurtujące wśród niej prądy humanistyczne przystępnymi dla szerokich mas. Z rozszerzeniem horyzontu umysłowego ręka w rękę szło rozszerzenie widnokągu geograficznego, dzięki odkryciom morskimi Portugalczyków i Hiszpanii.

Odkrycia morskie Portugalczyków. Od czasów Innocentego III chrześcijanie na półwyspie Pirenejskim wypierali ustawicznie Maurów z ich siedzib, tak iż tylko w niedostępnych górach na południu pozostało przy nich jeszcze królestwo Grenady. Okolice, nad Minho, dolnym Tagiem i Gwadyaną zdobyte, otrzymały nazwę królestwa Portugalii, której mieszkańcy zasłynęli wnet jako śmiali i przedsiębiorczy żeglarze. Przeprawili się oni przez cieśninę Gibraltar i zdobyli w Afryce Ceutę i szereg innych miejscowości. W tych czasach właśnie Turcy utrudnili handel, jaki istniał od czasów starożytnych między Europą a południowo-wschodnią Azją. Produkta indyjsko-chińskie, jak jedwab, korzenie, perły, kobierce, szły albo drogą morską za pośrednictwem Arabów przez morze Czerwone do Aleksandryi, skąd je włoscy kupcy, zwłaszcza Wenecyanie, przewozili do Europy drogą lądową, albo też dostawały się te towary z Indyi za pośrednictwem Persów i Ormian do portów czarnomorskich. Podboje tureckie i tatarskie nad Czarnem morzem położyły kres handlowi lewantyńskiemu. Wobec tego powstała w Europie myśl, aby przez opłynięcie Afryki nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z Indyami. Inicytorem tej myśli był infant, t. j. król lewicz portugalski, Henryk Żeglarz († 1460), który spowodował szereg wypraw celem zbadania zachodnich wybrzeży Afryki. Nie było to łatwą sprawą, zważywszy, że w średnich wiekach istniał szereg baśni o »ciemnym morzu« na zachód od Afryki, o niebezpieczeństwach, zwłaszcza na równiku, gdzie woda miała się gotować od gorąca. Ośmieleni przez Henryka Żeglarza Portugalczycy posuwali się coraz dalej, odkrywając wyspy zachodnio-afrykańskie. W 26 lat po śmierci Henryka Bartłomiej Diaz dotarł do przylądka Burz u południowej kończyny Afryki. Przylądek ten otrzymał nazwę Dobrej Nadziei, skoro droga do Indyi oceanem Indyjskim nie przedstawiała już większych trudności. Dzieła tego dokonał Vasco da Gama w r. 1498. Portugalczycy założyli w Indyach i na wyspach morza Sundajskiego cały szereg faktoryj handlowych, a następnie wielki wódz Albuquerque założył wielkie państwo kolonialne ze stolicą w Goa na wybrzeżu Malabar, państwo,

które obejmowało obok Indyi także Molukki i przeważną część wysp Sundajskich. Bohaterskie czyny swych ziomków w Indyach opisał największy portugalski wieszcz Camoens w swoich Luzyadach, gdzie opowiadając o podróży odkrywczej Vasco da Gamy, sławi zarazem całe dzieje portugalskie.

Odkrycie Ameryki przez Kolumba 1492. W środku i na zachodzie półwyspu Pirenejskiego z ziem, zdobytych na Maurach, wytworzyły się powoli dwa chrześcijańskie królestwa: Kastylii i Aragonii. Państwa te zjednoczył węzeł małżeński, zawarty między królową Kastylii Izabelą a królem Aragonii Ferdynandem Katolickim. Aczkolwiek kraje te zachowały swą odrębność podobnie, jak Polska i Litwa, to jednak dzięki jednolitej władzy monarszej zrosły się one niebawem w jedno królestwo hiszpańskie. Władza monarsza była tu bardzo silna zwłaszcza dzięki inkwizycyi, t. z. sądom kacerskim, które pod pozorem strzeżenia prawowierności służyły przeważnie celom politycznym. W r. 1492 zjednoczonym siłom chrześcijańskim udało się zdobyć po dziesięcioletniej wojnie na Maurach Grenadę i w ten sposób po ośmiowiekowej walce zniszczyć ostatni ślad panowania arabskiego na półwyspie Pirenejskim. Pod wpływem tego radosnego wypadku dała królowa Izabela Krzysztofowi Kolumbowi trzy okręty na odkrycie drogi do Indyi w kierunku zachodnim. Kolumb był z pochodzenia Genuńczykiem, synem ubogiego tkacza. Już od 14 roku życia szukał on szczęścia na morzu jako majtek. Żądny wiedzy i nauki drogą samokształcenia przyswoił sobie znajomość języków klasycznych i rozległe wiadomości żeglarskie, zwłaszcza kiedy w służbie portugalskiej brał udział w wyprawach wzdłuż zachodnich wybrzeży afrykańskich. Podczas gdy Portugalczycy usiłowali drogą wschodnią, około Afryki, dostać się do Indyi, Kolumb wpadł na myśl, że drogą zachodnią można dotrzeć do tego samego celu. W zamiarze tym utrwaliły go podania starożytne o jakimś lądzie atlantyckim i różne przedmioty, przynoszone prądem zatokowym do wysp Azorskich. Przekonany o kulistym kształcie ziemi mniemał, że lądem tym jest opisany przez średniowiecznego podróżnika Marco Pola złotodajny kraj Zipangu, t. j. Japonia;

a na podstawie błędnej karty florenckiego uczonego Toscanella przyszedł do przeświadczenia, że Europa i Azja zajmują dwie trzecie długości kuli ziemskiej, że zatem między Europą a wschodnimi wybrzeżami Azji jest zaledwie odległość 120 stopni. Na podstawie tych błędnych obrachunków zrobił królowi portugalskiemu propozycję, by go wysłał w kierunku zachodnim na wyszukanie drogi do Indyi. Ponieważ jednak stawiał zbyt wygórowane żądania, król odrzucił jego śmiały plan. Udał się więc Kolumb do Hiszpanii, gdzie długo kołatał daremnie o środki na wyprawę i już zamierzał we Francyi szukać szczęścia. W tej chwili legły w gruzach twierdze Grenady, a Kolumb, uzyskawszy wreszcie środki do wyprawy, a nadto zapewnienie dziedzicznej godności admirała i wicekróla w nowo odkrytych krajach, oraz dziesiątą część wszystkich zysków, wypłynął z portu Palos 3. sierpnia 1492 r. na odkrycie drogi do Indyi. Na wyspach Kanaryjskich trzeba było okręty naprawiać. Podróży dalszej sprzyjało spokojne morze; majtkowie lękali się jednak z powodu północno-wschodniego pasatu, że nie będą mogli powrócić i dlatego lada chwila groził wybuch buntu wśród załogi. Wtedy to w 36 dniu po opuszczeniu wysp Kanaryjskich dnia 12. października ujrano ląd, mianowicie wyspę Guanahani z grupy Bahama, którą Kolumb nazwał San Salvador. Niebawem odkrył wyspy Kubę i Haity, które poczytał za wschodnie wybrzeże Azji i Japonię i dlatego to mieszkańców tych wysp nazwał Indyanami. W Hiszpanii przyjęto odkrywcę z największymi zaszczytami. Między r. 1493 a 1504 podjął Kolumb dalsze 3 wyprawy, odkrył wyspy Portorico i Jamaikę, ujścia rzeki Orinoko i Amerykę środkową. Obiecanej nagrody jednak nie otrzymał w zupełności. Gdy podczas trzeciej wyprawy wybuchł na wyspie Haiti bunt wśród Hiszpanów, rekrutujących się przeważnie z samych awanturników, komisarz królewski Bobadilla kazał Kolumba okuć w kajdany i tak odesłać do Europy. Wprawdzie z rozkazu królewskiego został uwolniony, otrzymał okręty do nowej wyprawy, lecz zarząd w nowo odkrytych krajach otrzymał kto inny. Kolumb umarł w błędnem przekonaniu, że odkrył wschodnie wybrzeże Azji.

Błąd ten uwieczniono w nazwie: Zachodnie Indye. Kontynent, przez Kolumba odkryty, otrzymał nazwę Ameryki od florenckiego żeglarza Amerigo Vespucci, który po kilku wyprawach wydał pierwszy opis nowo odkrytego kontynentu. Ciało wielkiego odkrywcy spoczywa obecnie w Sewilli; ród jego odznaczono godnością książęcą.

Skutki nowych odkryć. Odkrycia te wywołały zupełny przewrót w stosunkach ówczesnych. One dopiero rozszerzyły horyzont duchowy ówczesnej ludzkości zarówno pod względem geograficznym, jak i przyrodniczym, zaznajomiły ją z całym globem ziemskim. Ogniskami wielkiego handlu przestały być włoskie rzeczypospolite nad morzem Śródziemnym, jak Wenecya i Genua, a handel stał się odtąd naprawdę oceanicznym i przeniósł się na wybrzeża Atlantyku do Portugalii i Hiszpanii. Zrazu Lizbona stała się najważniejszym portem europejskim. Europa otrzymała z Ameryki szereg nowych płodów, jak ziemniaki, kukurudzę, tytoń, chininę; stamtąd też przywieziono indyka. Przewrót zaś zupełny w stosunkach ekonomicznych i społecznych wywołał zwłaszcza olbrzymi napływ złota i srebra, który spowodował nagłe podrożenie towarów o 100 do 150 procent. Odbiło się to głównie na uboższych warstwach ludności i podkopało dobrobyt zwłaszcza Hiszpanii i Portugalii, gdzie gorączka złota opanowała szerokie masy i odrywając je od pług, od przemysłu i górnictwa, pchała je w zamorskie kraje, w nadziei szybkiego wzbogacenia się bez pracy. Dowóz towarów kolonialnych, jak herbaty, kawy, cukru, korzeni, wywołał w Europie zmianę dotychczasowego trybu życia. Większe jeszcze zmiany pod wpływem odkryć nastąpiły w Ameryce, dokąd dopiero z Europy sprowadzono nasze bydło, zboża i drzewa owocowe, zwłaszcza jednak rośliny strefy gorącej starego świata, jak bawełnę, trzcinę cukrową, kawę. Hodowla tych roślin w dziewicznej ziemi amerykańskiej stała się niewyczerpanym źródłem bogactw dla milionów osadników, przybywających tu z przeludnionej Europy. Ludność indyjska wprawdzie otrzymała światło chrześcijaństwa i zaznajomiła się z wyższą kulturą europejską; los jej jednak stał się wprost nieznośnym wskutek chciwości i bezwzględności zdobywców

hiszpańskich. W pogoni za bogactwem zmuszali Hiszpanie słabych Indyan do twardych robót w kopalniach; z opornymi obchodzono się w sposób nieludzki, ściągano ich za pomocą krwiożerczych psów, tępiono ogniem i mieczem. Daremnie szlachetni misjonarze, jak Las Casas, usiłowali ulżyć doli nieszczęśliwych. Na wyspach Antylach, zwanych Zachodnimi Indyami, ulegli oni wskutek bezwzględności zdobywców hiszpańskich zupełnej zagładzie. Na miejsce ich zaczęto sprowadzać do plantacyi murzynów, co spowodowało okrutny handel niewolnikami, przeszło trzy wieki trwający. — Nowe prądy duchowe, wynalazki, oraz odkrycia, ponieważ się zbiegły z końcem XV wieku i zmieniły zupełnie zasady, poglądy i tryb życia dotychczasowego, przeto kładą kres dziejom średniowiecznym i stają u progu nowych czasów, t. z. dziejów nowożytnych.

Chronologia.

- 1273—1291. Rudolf I z Habsburga, król rzymski.
- 1178. Bitwa nad Morawą, klęska i śmierć Ottokara II.
- 1282. Nadanie Austrii Habsburgom. Nieszpory Sycylijskie. Piotr aragoński królem Sycylii.
- 1285—1314. Filip IV Piękny, król francuski.
- 1294—1303. Bonifacy VIII.
- 1298—1308. Albrecht I królem rzymskim.
- 1300. Pierwszy wielki jubileusz w Rzymie. Wacław czeski królem polskim.
- 1301. Wygaśnięcie Arpadów na Węgrzech.
- 1303. Zamach Filipa Pięknego na Bonifacego VIII. Upadek polityczny papieżstwa.
- 1306. Śmierć Wacława III, króla czeskiego i polskiego, wygaśnięcie Przemyślidów.
- 1306—1333. Władysław Łokietek, król polski.
- 1309—1377. Papież w Awinionie, niewola babilońska papieżstwa.
- 1315. Bitwa pod Morgarten, zwycięstwo Szwajcarów nad Leopoldem austriackim.
- 1322. Bitwa pod Mühldorfem, Fryderyk Piękny jeńcem Ludwika bawarskiego.

1328. Wygaśnięcie głównej linii Kapetyngów, dom Wależych na tronie francuskim.
- 1333—1370. Kazimierz W., król polski.
- 1337—1453. Wojna stuletnia Anglii z Francją o koronę francuską.
1340. Kazimierz Wielki w Haliczu, pozyskanie Rusi Czerwonej.
1343. Pokój kaliski, Kazimierz W. zrzeka się Pomorza.
1346. Bitwa pod Crécy, pierwsze armaty.
- 1346—1378. Karol IV, cesarz i król czeski.
- 1346 i nast. Czarna śmierć, wielka zaraza.
1348. Uniwersytet w Pradze.
1356. Złota Bulla Karola IV, kollegium elektorów. Bitwa pod Poitiers.
- 1358—1365. Rudolf IV, książę austriacki, pozyskanie Tyrolu.
1364. Założenie uniwersytetu w Krakowie.
- 1370—1382. Ludwik węgierski, królem polskim.
- 1378—1417. Rozdwojenie kościelne na Zachodzie.
1386. Małżeństwo Jadwigi z Jagiellą, połączenie Litwy z Polską. Bitwa pod Sempach.
1387. Chrzest Litwy. Odzyskanie Rusi Czerwonej dla Polski. Zygmunt Luksemburski, królem węgierskim.
1389. Bitwa na Kosowem Polu, upadek Serbii.
1397. Unia kalmarska państw skandynawskich.
1410. Bitwa pod Grunwaldem.
- 1410—1437. Zygmunt Luksemburski, król węgierski, cesarzem.
1413. Unia horodelska.
- 1414—1418. Sobór konstancyeński.
1415. Spalenie Husa. Bitwa pod Azincourt. Marchia brandeburska nadana dziedzicznie Hohenzollerom.
- 1420—1434. Wojny husyckie, krucjaty Niemców na husytów.
1429. Joanna d'Arc, Dziewica Orleańska.
- 1434—1444. Władysław III, król polski.
1437. Śmierć cesarza Zygmunta, wygaśnięcie Luksemburgów.
- 1438—1439. Albrecht II habsburski, królem rzymskim, czeskim i węgierskim.

- 1440—1493. Fryderyk III, cesarz.
1444. Klęska pod Warną.
1447—1492. Kazimierz Jagiellończyk, król polski i W. ks. litewski.
1450. Wynalazek druku.
1453. Zdobycie Konstantynopola przez Turków, koniec cesarstwa bizantyńskiego.
1455—1485. Wojna Róży Białej z Czerwoną w Anglii.
1466. Pokój toruński. W. mistrz krzyżacki lennikiem króla polskiego.
1471. Władysław Jagiellończyk, królem czeskim.
1476. Zwycięstwo Szwajcarów nad Karolem Śmiałym pod Granson i Murten.
1477. Bitwa pod Nancy, śmierć Karola Śmiałego, małżeństwo Maryi burgundzkiej z Maksymilianem austriackim, dziedzictwo burgundzkie dostaje się Habsburgom.
1480. Koniec niewoli tatarskiej w Moskwie i na Rusi wschodniej.
1485. Bitwa pod Bosworth, koniec wojny Dwu Róż.
1490. Walka o tron węgierski po Macieju. Władysław Jagiellończyk, król czeski, królem węgierskim. Austria z Wiedniem odzyskana przez Maksymiliana.
1492. Upadek Grenady, koniec panowania Maurów w Hiszpanii. Odkrycie Ameryki. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.

Streszczenie.

Niepomyślny wynik wypraw krzyżowych podkopał znaczenie głównych przedstawicieli porządku średniowiecznego, t. j. rycerstwa, które się na tych wyprawach zrujnowało i papieżstwa, które do wypraw tych nawoływało. W walce z papieżstwem upadło poprzednio cesarstwo, które w tym okresie staje się tylko czezym tytułem, skoro cesarze, wybierani z rozmysłu z rodzin mniej znacznych, nie mogli dla siebie wymusić posłuchu i troszczyli się głównie o to, by rozszerzyć swe posiadłości rodowe i zdobyć sobie w ten

sposób wśród rzeszy niemieckiej jaką taką powagę, którą zupełnie postradali we Włoszech. O tron cesarski walczą ze sobą rody Habsburgów, władających od czasu Rudolfa krajami austriackimi, Wittelsbachów bawarskich i Luksemburgów, którzy wkońcu prześcignęli swych rywali i z Czech wraz z okolicznymi krajami stworzyli znaczną potęgę domową z Pragą, jako stolicą Niemiec, na czele, zwłaszcza gdy za panowania najdzielniejszego z Luksemburgów Karola IV miasto to stało się siedzibą pierwszego uniwersytetu w środkowej Europie. Tryumfujące nad cesarstwem papieżstwo uległo za Bonifacego VIII w walce z przebiegłym królem francuskim Filipem Pięknym, który, oparty o legistów i mieszczaństwo francuskie, nie tylko sponiewierał wspomnianego papieża, ale zmusił następców jego do przeniesienia swej siedziby do Awinionu, gdzie, zależni od królów francuskich, znajdowali się przeszło 70 lat w t. z. niewoli babilońskiej, tracąc znaczenie moralne i polityczne. Gdy zaś po powrocie papieży do Rzymu królowie francuscy, celem dalszego utrzymania papieżstwa w zawisłości, postarali się o ustanowienie antypapieży w Awinionie, nastąpiła t. z. wielka schizma na Zachodzie, która i pod względem religijnym powagę papieżstwa i Kościoła na szwank naraziła, skoro w tym czasie powstały anarchiczne nauki Wyklifa, rozszerzane w Czechach przez profesora uniwersytetu praskiego Husa, wielkiego nieprzyjaciela niemieckiej przewagi w Czechach i dlatego wśród Czechów bardzo popularnego. Zamęt w Kościele i państwie niemieckim był tak wielki, że równocześnie było trzech papieży i trzech cesarzy. Do usunięcia tego zamętu przyczynił się głównie Zygmunt Luksemburski, za którego sprawą zwołany sobór do Konstancyi schizmę kościelną usunął, lecz równocześnie po spaleniu Husa, jako heretyka, naukę jego potępiwszy, wywołał krwawe wojny husyckie, które dobrobyt Czech i sąsiednich krajów zniszczyły. Dopiero rozterki w łonie samych husytów i ustępstwa ze strony Kościoła zażegnały niebezpieczeństwo husyckie. Raz zachwianej jednak powagi Kościoła nie dało się tak łatwo przywrócić, skoro nawet zwołane sobory zaprzeczały papieżowi zwierzchnictwa nad Kościołem i udaremniały naprawę Kościoła »w głowie

i członkach». W walkach o wolność Szwajcarów z Habsburgami, oraz w wojnach husyckich okazała się niższość rycerstwa feudalnego wobec zorganizowanych szeregów piechoty, uzbrojonej zwłaszcza w świeżo wynalezioną broń palną; to też rycerstwo traci u monarchów na wartości i znaczeniu; zdobywają je sobie teraz miasta, rosnące w coraz większym stopniu w dobrobyt i znaczenie. One to, dostarczając monarchom stałych podatków, umożliwiają im wytworzenie stałego wojska, a tem samem fundamentów nowożytnego państwa absolutnego. Pierwszem takim państwem staje się za sprawą Filipa Pięknego Francya. Wprawdzie wskutek wymarcia potomstwa Filipa i zajęcia tronu przez boczną linię królewską Walezyców, a zwłaszcza wskutek stuletniej walki Francyi z Anglią władza monarsza chwilowo słabnie, a Francyi zagraża zupełny podbój ze strony Anglików, gdy jednak wskutek cudownego wystąpienia Dziewicy Orleańskiej Francuzi odzyskali otuchę i zjednoczeni zaczęli wypierać z kraju Anglików, stany francuskie ustanowiły pierwsze stałe wojsko, które się stało podporą monarchii absolutnej, zwłaszcza gdy przebiegłemu Ludwikowi XI udało się przemocą lub podstępem zniszczyć wszystkich potężnych wasali francuskich. Również i w Anglii, gdzie na podstawie Wielkiej karty rozwijały się rządy parlamentarne, w walce Czerwonej i Białej Róży wyniszczyły się nawzajem arystokratyczne rody feudalne i umożliwiły zwycięskiemu Henrykowi VII Tudorowi utworzyć pomimo parlamentu absolutne rządy. W Hiszpanii takie rządy zaprowadził król Aragonii Ferdynand Katolicki i jego małżonka Izabella Kastylska, którzy przez związek małżeński połączyli na zawsze odrębne dotąd królestwa Kastylii i Aragonii. Potęgę wielkich wasali złamała władza monarsza tutaj głównie za pomocą t. z. świętej inkwizycyi, trybunału z pozorami kościelnymi, służącego jednak głównie do celów świeckich, a zwłaszcza do złamania niewygodnych monarsze czynników feudalnych. Gdy w ten sposób na Zachodzie powstały potężne monarchie absolutne, w Niemczech panował średniowieczny zamęt i chaos, zwłaszcza gdy po wymarciu Luksemburgów spadek po nich odziedziczyli Habsburgowie w osobach krótko panującego

Albrechta II i niedoleźnego Fryderyka III. Stracili oni nie tylko wpływ na Węgry, ale nawet i na Czechy. Oba te kraje obrały sobie narodowych królów, a w końcu oddały koronę polskim Jagiellonom. Polska, zjednoczona przez Czechów, dopiero w osobie Władysława Łokietka uzyskała narodowego króla i odnowiciela państwa. Wprawdzie Łokietek nie mógł się oprzeć potędze krzyżackiej, która sobie przywłaszczyła Pomorze, a wielki jego syn i następca Kazimierz musiał odstąpić Śląsk Luksemburgom, a Pomorze Krzyżakom, powetował jednak te straty nabyciem Rusi, a podniósłszy kraj swój pokojową pracą, przywrócił mu znaczenie państwa pierwszorzędnego w Europie. Tron polski przekazał najbliższemu krewniakowi Ludwikowi węgierskiemu z rodu andegaweńskiego, za którego to panowania Węgry doszły do szczytu potęgi. Uczynił zaś to Kazimierz W. w tym celu, aby połączone siły polsko-węgierskie mogły sprostać potędze Zakonu. Nadziei wielkiego króla nie spełnił Ludwik, spełniła natomiast córka Ludwika Jadwiga, poślubiwszy na życzenie Polaków wbrew woli serca pogańskiego księcia Litwy Jagiełłę. Unia ta Polski z Litwą uczyniła zjednoczone kraje pierwszą potęgą na Wschodzie i umożliwiła skruszenie potęgi Zakonu na polach Grunwaldu. Sukcesy te Polski spowodowały Węgrów, iż z pominięciem Habsburgów ofiarowali tron synowi Jagiełły Władysławowi wobec niebezpieczeństwa ze strony Turków, którzy, zawładnąwszy półwyspem Bałkańskim przez ujarzmienie państw słowiańskich, zagrozili z jednej strony Konstantynopolowi, a z drugiej Węgrom. Władysław po chwilowych sukcesach legł w bitwie pod Warną, a śmierć bohaterskiego Jagiellończyka zadecydowała o losach Konstantynopola, który, dostawszy się w moc Turków, stał się odtąd stolicą najgroźniejszej dla chrześcijaństwa potęgi. Polska dochodzi do szczytu znaczenia za Kazimierza Jagiellończyka, zdobywszy na Krzyżakach Prusy Królewskie i uzyskawszy dla najstarszego syna królewskiego Władysława Czechy i Węgry. Potędze Jagiellonów jednak zagrażają od wschodu Turcy i Moskwa, która, zrzuciwszy jarzmo tatarskie za czasów Iwana III Srogiego, rozpoczyna kilkawiekową walkę o ziemie ruskie i przewagę na

Wschodzie z Polską. Na czele cywilizacji i kultury w Europie stoją na schyłku wieków średnich Włochy, stąd dzięki zwrotowi ku starożytności powstałe prądy humanizmu i odrodzenia rozszerzają się po całej Europie. Prądy te odrodziły nauki i sztuki, ale równocześnie przez powrót do pogańskich zwyczajów i poglądów sprowadziły niewolę i poddaństwo ludu. Gdy zaś równocześnie doniosłe wynalazki prochu, kompasu i druku wywołały przewrót na polu wojennym, komunikacyjnym i umysłowym, a odkrycie nowych światów pod względem ekonomicznym, ideały średnio-wieczne ustąpiły miejsca nowym poglądom, które dały początek czasom nowożytnym.

OBRAZKI DZIEJOWE ZE ŹRÓDEŁ WSPÓŁCZESNYCH.

I. Ustanowienie cesarstwa r. 800.

Roczniki Einharda pod r. 800. Z początkiem sierpnia przybył Karol do Moguncyi, odbył wiec i zapowiedział wyprawę do Włoch. Po niejakiem czasie wyruszył z Moguncyi i przybył z wojskiem do Rawenny. Tutaj zabawił nie więcej, jak 7 dni, polecił synowi Pipinowi udać się do Benewentu, poczem razem wyruszyli z Rawenny i przybyli do Ankony. W Ankonie syna pożegnawszy, ruszył Karol w drogę do Rzymu. Naprzeciw Karola wyszedł papież Leon, a spotkawszy się z nim w Nomentum, powitał go z wielką czecią. Po obiedzie, który wspólnie spożyli, powrócił papież do Rzymu, a Karol pozostał w Nomentum. Na drugi dzień oczekiwał go papież na stopniach kościoła św. Piotra w otoczeniu biskupów i całego duchowieństwa. Gdy Karol zsiadł z konia, przyjął go papież błogosławieństwem i dziękczynieniem i wśród uroczystych modłów, wielbiących Boga, wprowadził go do kościoła. Działo się to 24. listopada. Po siedmiu dniach zwołał Karol zgromadzenie, wyjaśnił wszystkim cel swego do Rzymu przybycia, poczem codziennie załatwiał sprawy, które go do Rzymu sprowadziły. Przedewszystkiem zajął się najtrudniejszą sprawą, t. j. zbadaniem zarzutów, jakie czyniono papieżowi. A gdy nikt nie wystąpił z oskarżeniem, wyszedł papież z ewangelią w rękę na kazalnicę św. Piotra i wezwawszy imienia św. Trójcy, złożył przysięgę, którą oczyścił się z zarzuconych mu przestępstw. W tym samym dniu powrócił do Rzymu wysłany przez Karola do Jerozolimy biskup Zacharyasz. Razem z nim przybyli dwaj mnisi,

wysłani do Karola przez patriarchę jerozolimskiego. Wręczyli oni Karolowi sztandar i klucze od Grobu Zbawiciela i góry Kalwaryi. Karol przyjął ich dobrotliwie, zatrzymał przez kilka dni, a kiedy zapragnęli powrócić, odesłał ich, hojnie obdarzywszy.

A gdy Karol w dzień Bożego Narodzenia przybył na mszę św. do kościoła św. Piotra i ukląkł przed ołtarzem, włożył mu papież Leon na głowę koronę wśród radosnych okrzyków ludu: »Niech żyje i zwycięża Karol, wielki cesarz rzymski!« Po tym okrzyku złożył papież Karolowi hołd na klęczkach. Tak hołdowano niegdyś rzymskim cesarzom. Od tego czasu nosił Karol tytuł cesarza »Augustus«.

II. Bitwa nad Lechem r. 955.

Widukind z Korbei. Ks. III, c. 44, 46. Przy końcu czerwca 955 r., gdy król bawił w Saksonii, przybyli doń posłowie węgierscy pod pozorem, że chcą go odwiedzić w imię dawnej przyjaźni i zaufania, w rzeczywistości jednak przybyli jako szpiegowie. Król zatrzymał ich u siebie dni kilka, a gdy ich z nieznacznymi podarunkami odprawił, otrzymał przez posłańca od brata swego, księcia bawarskiego, następującą wiadomość: »Patrz, oto Węgrzy zapuszczają w twój kraj zagony wojenne i zbroją się do walki z tobą«. Wobec tego spieszenie gotował się król do walki z wrogami. Gdy wojska rozłożyły się obozem w Augsburgu, przybyli z pomocą Frankowie i Bawarczycy, zjawił się również książę Konrad z licznym zastępem rycerstwa, a z jego przybyciem ogarnął wszystkich zapal wojenny.

Przez podjazdy dowiedziano się, że nieprzyjaciel jest już niedaleko. W obozie nakazano post i polecono, aby w następnym dniu wszyscy byli gotowi do walki. Naza jutrz wstali wojownicy o świcie i zaprzysięgli najpierw swym dowódcom, potem sobie wzajemnie wierną pomoc, następnie w ośmiu oddziałach wyruszyli ze wzniesionymi znakami z obozu.

Węgrzy bez wahania przeprawili się przez rzekę Lech. Część ich obesła tyły i zasypując strzałami oddział ostatni, z głośnym okrzykiem wojennym rozpoczęli walkę. Jednych

zabijali lub brali do niewoli, zabierając bagaże, innych zmusili do ucieczki. Gdy jednak król spostrzegł, że nieprzyjaciel odnosi na tyłach zwycięstwo, wysłał tamże czwarty oddział na pomoc pod dowództwem księcia Konrada. Oddział ten uwolnił jeńców, odebrał łupy i zmusił zastępy nieprzyjaciół do ucieczki. Książę Konrad rzucił się w poгон za uciekającymi nieprzyjaciółmi, pobił ich na głowę, poczem wrócił do króla ze zdobytymi sztandarami, odniósłszy to zwycięstwo nie przy pomocy starych wyćwiczonych żołnierzy, lecz młodych, nie znających jeszcze walki.

Właściwa walka miała się jednak dopiero teraz rozpocząć. Król zachęcił żołnierzy, ujął tarczę i św. włócznię i ruszył na nieprzyjaciół, spełniając równocześnie obowiązek wodza i rycerza. Odważniejsi z pośród nieprzyjaciół stawali początkowo opór, lecz gdy zobaczyli swoich uciekających, stracili odwagę, zmieszali się z naszymi zastępami i ponieśli śmierć. Drobną garstką nieprzyjaciół rzuciła się do ucieczki, lecz zmęczone konie zmusiły ją zatrzymać się w pobliskiej wsi. Tutaj nieprzyjaciół otoczono i razem z domami spalono. Inni rzucili się w nurty pobliskiej rzeki i usiłowali ją przepłynąć, lecz tonęli, bo wysoki brzeg przeciwny nie pozwalał nigdzie wylądować. W tym samym dniu rzucono się na obóz węgierski i uwolniono wszystkich jeńców. Na drugi i trzeci dzień oczyszczono z nieprzyjaciół pobliskie zamki tak, że albo żaden, albo tylko kilku z pośród nieprzyjaciół uratowało swe życie. Lecz nie brakło i krwawych strat w walce z tak dzikim ludem. Książę Konrad walczył zaciekle, a ponieważ dzień był nadzwyczaj gorący, odpiął rzemienie hełmu, aby zaczerpnąć powietrza i w tej właśnie chwili utkwiała mu w gardle strzała nieprzyjacielska. Ciało jego przewieziono na rozkaz króla do Wormacyi i tu pochowano tego rycerza, odznaczającego się dzielnością duszy i ciała wśród płaczu i narzekań wszystkich Franków.

Trzej wodzowie węgierscy zostali schwytani; przyprowadzono ich przed księcia Henryka, a ten ukarał ich śmiercią straszną, lecz zasłużoną, t. j. śmiercią na szubienicy. Zwycięskiego króla powitało wojsko jako ojca ojczyzny i imperatora. We wszystkich kościołach kazał król odprawić

dziękczynne nabożeństwa, poczem wśród okrzyków radości powrócił jako zwycięzca do Saksonii. Od 200 lat żaden z królów nie odniósł tak świętego zwycięstwa.

III. Pokutnicza wyprawa Henryka IV przez Alpy do Kanossy.

Z roczników Lamberta Hersfelfdeńskiego pod r. 1077. Kilka dni przed Bożem Narodzeniem wybrał się Henryk w drogę ze Spiry z małżonką i małym synem.

Zima owego roku była nadzwyczaj surowa. Począwszy od św. Marcina, aż do początku kwietnia można było Ren przebywać po lodzie, a winnice gdzieniegdzie zupełnie wymarzły. Ogromne, prawie do chmur sięgające Alpy, które król przebywać musiał, były pokryte takimi masami śniegu i lodu, że wspinanie się po stromych stokach przedstawiało dla ludzi i koni ogromne niebezpieczeństwo. Mimo to trzeba było się spieszyć, gdyż termin, w którym Henryk miał się stawić celem zwolnienia się od klątwy, zbliżał się szybko, a wiadomem mu było, że, gdyby się na oznaczony czas nie stawił i nie zwolnił od klątwy, za uchwałą książąt straci wszelkie prawa do tronu. Dlatego też król wynajął kilku górali, znających dobrze okolicę i przejścia, aby mu wśród tych stromych ścian i zwałów śnieżnych torowali drogę.

Przy pomocy tych przewodników dosięgli szczytów alpejskich, lecz zejście na dół zdawało się być rzeczą niemożliwą, gdyż strome i śnieżne stoki ścięte były gładką gołoledzią. Aby uniknąć śmierci, spuszczano się z góry na rękach i nogach lub na plecach przewodników, a często gdy się kto poślizgnął, staczał się szybko w dół, odnosząc obrażenia i rany. Królowę i jej służebnice spuszczano na dół na skórkach wołowych. Koniom wiązano nogi i w ten sposób spuszczano je po stromych stokach, lecz mimo to tylko kilka koni utrzymano przy życiu.

Gdy papież dowiedział się, że Henryk stanął na ziemi włoskiej, udał się za radą margrabiny Matyldy do warownego zamku Kanossy i tu oczekiwał go, starając się równocześnie dowiedzieć, czy Henryk przybywa jako pokutnik,

czy też jako wojownik, aby z bronią w ręku zemścić się za swą hańbę.

Tymczasem Henryk prosił margrabinę Matyldę o pośrednictwo i wysłał ją, matkę swej małżonki, syna margrabiego Azzo, opata z Cluny i innych znakomitych książąt włoskich do papieża. Długo opierał się papież, gdyż znał niestałość młodzieńczego umysłu króla i jego skłonność do wszelkich czynów, do jakich go pochlebcy podburzali. Wreszcie jednak pozwolił mu stanąć przed swem obliczem pod warunkiem, że król okaże prawdziwą skruchę i bezwarunkowem posłuszeństwem wobec rozporządzeń papieskich zmaże winę, jakiej się dopuścił, łżąc Stolicę Apostolską. W oznaczonym dniu stanął Henryk przed zamkiem, który otoczony był potrójnym murem. Nie puszczono jednak króla do środka, lecz kazano mu stanąć między pierwszym a drugim murem, podczas gdy cały orszak królewski pozostał zewnątrz murów. Tutaj stał Henryk bez żadnych ozdób królewskich, nie w swej postaci nie mając królewskiego, nie błyszcząc wspaniałością, bosą, poszcząc od rana do wieczora i oczekując wyroku papieża. Stał tak przez trzy dni. Dopiero czwartego dnia pozwolono mu stanąć przed obliczem papieskiem i po wielu mowach broniących go i potępiających został od klątwy zwolniony pod następującymi warunkami: »Król obowiązany jest w dniu i miejscu oznaczonem przez papieża zjawić się na zgromadzeniu, w którym będą uczestniczyć książęta niemieccy, i odpowiadać na czynione mu zarzuty. Papież będzie miał prawo rozstrzygnąć, czy król jest godnym korony, czy też ma ją utracić, gdyby się z czynionych mu zarzutów nie usprawiedliwił. Czy król utrzyma się przy koronie, czy też ją utraci, nie wolno mu za to mścić się na nikim. Dopóki sprawa króla nie będzie prawnie rozstrzygnięta, nie wolno mu nosić żadnych strojów królewskich, nie wolno używać żadnych oznak królewskiej godności, nie wolno załatwić żadnej sprawy państwowej na własną rękę, żaden rozkaz królewski nie będzie ważny«.

Gdy tak król od klątwy zwolniony został, odprawił papież uroczyste nabożeństwo, ugościł Henryka jak najserdeczniej, poczem pouczywszy go, jak się ma stosować

do danych mu warunków, odesłał go do swoich, którzy czekali poza murami zamku.

IV. Pochód koronacyjny Rudolfa z Habsburga do Akwizgranu r. 1273.

Kronika Dominikańska z Kolmaru. Chron. Colmariense. Roku Pańskiego 1273 przybył do Bazylei poseł, wysłany przez elektorów, i oznajmił, że przyprowadzi króla dla wszystkich. Z Bazylei wyruszywszy, przybył poseł do hrabiego Rudolfa i tak rzekł: »Elektorowie każą Wam oznajmić, że jeżeli dacie niektórym z nich swe córki za żony, oni wybiorą Was królem rzymskim«. Rudolf odpowiedział: »Spełnię wszystko«. Wtedy pokazał poseł dokumenty elekcyjne i potwierdzenie tychże. Gdy król je zobaczył, rzekł do swoich: »Czyńcie pokój ze wszystkimi i wróćcie jeńcom dawną wolność«. Rycerstwo, zobaczywszy i posłyszawszy to wszystko, zawołało: »Niech żyje król i oddało mu cześć królewską«.

Następnie ruszył Rudolf z żoną, synami i córkami nad Ren. Gdziekolwiek przybył, wychodzili mieszkańcy naprzeciw, witali go jako króla okrzykami radości i ohotnie oddawali mu swe zamki i miasta. W Bazylei przyjęto króla z wielką czcią. Potem przybył Rudolf do Neuenburga i Bryzgowii. Mieszkańcy przyjęli go z wielką czcią i dostarczyli mu środków do życia.

Gdy Rudolf zbliżał się do Moguncyi, wyszli naprzeciw mieszkańcy z insygniami królewskimi, które inni królowie tylko za opłatą wielkich sum pozyskać mogli. Książęta, których obowiązkiem było koronować króla, radzili mu udać się z królową do Akwizgranu i tam według królewskiego zwyczaju przyjąć koronę. Wyruszył więc król z królową do Akwizgranu, a towarzyszył im taki tłum ludzi, że pochód rozciągał się na trzech milowej przestrzeni. Z Akwizgranu wyszli naprzeciw Rudolfa narzeczeni jego córek, mianowicie książę bawarski i książę saski, a z nimi obywatele miasta i 20 000 rycerzy. Wszyscy chwalili Boga i króla. Z powodu wielkiego napływu ludzi zapanowała w mieście taka drożyzna, że chleb średniej wielkości

kosztował dwa denary, a miarka owsa dziesięć kolońskich denarów.

V. Opis bitwy pod Grunwaldem.

Długosz. *Dziejów polskich ksiąg XII*, pod r. 1410. Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zaśpiewało głośno pieśń ojezystą Bogarodzieę, a potem z podniesionymi kopijami pobiegło do bitwy. Ale wojsko litewskie z rozkazu księcia Aleksandra, który niecierpliwym był zwłoki, pierwsze ruszyło na nieprzyjaciela... Krzyżacy, dwakroć uderzywszy z dział, silnem natarciem napróżno usiłowali przełamać i zmieszać polskie szyki, lubo wojsko pruskie z głośniejszym krzykiem i z wyższego pagórka ruszyło do walki... Tak straszny zaś za ich spotkaniem, z wzajemnego uderzenia kopij, chrzęstu ścierających się zbroji i szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil w okolicy słychać było...

Po stoczeniu bitwy obadwa wojska walczyły niemal przez godzinę całą z równem powodzeniem, a gdy jedno drugiemu nie ustępowało z pola, dzielnie dobijając się zwycięstwa, trudno było przewidzieć, na którą stronę przechyli się szala i która w końcu otrzyma górę. Krzyżacy spostrzegłszy, że na lewem skrzydle, kędy było wojsko polskie, szło im twardo i walka zdawała się niebezpieczną — już bowiem przednie szyki uległy — zwrócili oręż na prawe skrzydło, składające się z Litwinów, które, mniej gęste mając szyki, słabsze konie i rynsztunki, łatwiejszem zdało się do pokonania, tuszyli bowiem, że po jego odparciu silniej Polakom na kark wsiedą. Ale nie ze wszystkim powiodły się im zamiary. Gdy z Litwinami, Rusią i Tatarami zawrzała bitwa, hufce litewskie, nie mogąc wytrzymać natarcia nieprzyjaciół, chwiać się zaczęły i o jedno staję ustąpiły z pola. Uderzyli na nie tem śmieiej Krzyżacy, a napierając coraz silniej, zmusili je w końcu do ucieczki. Napróżno Aleksander, Wielki książę litewski, usiłował pierzchających zatrzymać, wołając wielkim głosem i okładając ich razami. Popłoch ten Litwinów pociągnął za sobą i znaczną część Polaków, którzy znajdowali się

w ich szeregach. Nieprzyjaciel, w pogoni za uciekającymi puściwszy się o mil kilka, siekł ich i zabierał w niewolę, mniemając, że już zupełne otrzymał zwycięstwo. Taka zaś trwoga ogarnęła zbiegów, że niektórzy nie oparli się aż w Litwie, gdzie rozpuścili wieść, jakoby król Władysław i Aleksander, Wielki książę litewski, polegli, a wojska ich zniesione były do szczętu. W tej bitwie sami tylko rycerze smoleńscy, stojąc mocno przy swoich trzech chorągwiach, walczyli z zaciętością i nie splamili się ucieczką, co im wielki zaszczyt zjednało... Po ucieczce Litwinów, gdy kurzawa, w której walczący nie mogli się nawzajem rozpoznać, opadła nieco od lekkiego i nader łagodnego deszczu, co się był w tej chwili spuścił, wszczęła się między Polakami i Prusakami w wielu miejscach żwawa i zacięta bitwa. Nacierali Krzyżacy, kusząc się z zapalem o zwycięstwo i w tej zamieszce wielka chorągiew króla polskiego Władysława z znakiem orła białego, którą niósł Marcin z Wrocimowic, chorąży krakowski, szlachcic herbu Półkozy, upadła na ziemię, ale dzielniejsi i ćwiczeni w bojach rycerze, którzy należeli do jej znaku, spostrzegłszy to, natychmiast podjęli ją i kędy należało odnieśli. Rycerstwo polskie, chcąc zmyć z siebie tę zniewagę, uderzyło z wielkim zapalem na nieprzyjaciela i wszystkie te hufce, które z niem stoczyły bitwę, poraziło na głowę, rozproszyło i zniosło. Nadciągnęli tymczasem Krzyżacy, wracający z pogoni za Litwinami i Rusią, i wiodący do obozu Prusaków liczny gmin brańców z wielką wesołością i tryumfem. Lecz spostrzegłszy, że tu źle się z nimi działo, porzucali jeńców i tabory, a skoczyli czemprędzej do bitwy, aby podeprzeć swoich, którzy już słabo opierali się zwycięzcom. Za przybyciem świeżych posiłków wzmożła się zacięta z obu stron walka. Padały stąd i z owąd gęste trupy. Krzyżacy, pomieszani w nieładzie, doznawszy wielkiej w ludziach straty i pogubiwszy wodzów, już się zdawali zabierać do ucieczki, kiedy rycerstwo czeskie i niemieckie słabiejących na wielu miejscach wsparło Krzyżaków i wytrwałą odwagą podtrzymało walkę. W czasie toczącej się z zaciętością z obu stron bitwy stał Władysław, król polski, z bliska i przypatrywał się dzielnym czynom swoich rycerzy. Tymczasem

wystąpiło do boju szesnaście pod tyłuż znakami hufców nieprzyjacielskich, świeżych i nietkniętych, które jeszcze nie doświadczały oręża, a część ich, zwróciwszy się ku tej stronie, gdzie król polski stał z przyboczną tylko strażą, pędziły z wymierzonymi włóczniami jakby prosto ku niemu... A wtem nadbiega rycerz z obozu Prusaków, Niemiec, nazwiskiem Dypold Kikierzyc v. Dieber, z Luzacyi, złotym pasem opięty, w białej podbitej kiece niemieckiego kroju, którą u nas jupką (jakka) albo kaftanem zowią, i cały okryty zbroją, towarzysząc ze znaku większej chorągwi pruskiej, do owych szesnastu należącej, i rozpędzony na koniu bułanym, dociera aż do miejsca, kędy król stał, a wywijając włócznią, godzi prosto na króla wobec całego wojska nieprzyjacielskiego, które składało szesnaście rzeczonych chorągwi, a którego oczy powszechnie na ten widok były zwrócone. Gdy więc Władysław król, podniósłszy także włócznię, czekał jego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie bezbronny, bo w rękę miał jeno drzewce w pół złamane, uprzedził cios królewski, a ugodziwszy w bok onego Niemca, zwałił go z konia na ziemię. Padł struchlały, a drżącego z bojaźni król Władysław uderzywszy włócznią w czoło, które z opadnięciem przyłbicy odsłoniło się rycerzowi, zostawił go wreszcie nietkniętym. Ale rycerze, trzymający straż przy królu, ubili go na miejscu a piesze żołdaki odarły z zabitego odzież i zbroję...

Wojsko krzyżackie, szesnaście owych chorągwi składające, z którego wybiegł był rycerz Kikierzyc, Miśniak, i natarł na króla, raczej płochym szaleńcem, niżli odwagą uniesiony, spostrzegłszy, że pomieniony rycerz trupem po legł, zaraz zaczęło się cofać na hasło jednego z Krzyżaków, dowódcy chorągwi, który, siedząc na białym koniu, kopiją dawał znać do odwrotu i wołał po niemiecku »herum, herum«! Zwróciwszy się potem, ruszyło na prawo, kędy stała wielka chorągiew królewska już po zadanej klęsce nieprzyjaciółom wraz z innymi chorągwiami polskimi. Rycerze królewscy, ujrzawszy te szesnaście chorągwi, rzucili się na nie i krwawą z nimi stoczyli bitwę. A lubo Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymali natarcie, w końcu jednak przeważną liczbą wojsk królewskich zewsząd otoczeni,

pobici zostali na głowę. Prawie wszystko rycerstwo, walczące pod owemi szesnastu znakami, legło na placu lub dostało się w niewolą. Po zniesieniu zatem i rozbiciu całej potęgi nieprzyjacielskiej, przyczem także wielki mistrz pruski Ulryk, marszałkowie, komturowie, rycerze wszyscy i znakomitsi w wojsku pruskiem panowie poginęli, reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypkę, a raz tył podawszy, pierzchała ciągle w popłochu. Władysław, król polski, nie rychłe wprowadzie i ciężkim okupione trudem, zupełne jednak nad mistrzem i Krzyżakami otrzymał zwycięstwo...

VI. Opis bitwy pod Warną.

Długosz. *Dziejów polskich ksiąg XII*, pod r. 1444. Tej samej nocy, kiedy król Warnę i inne zamki osadzał, spostrzeżono obozy tureckie, których ognie odbijały się na niebie jaskrawą łuną. Te bowiem wojska, przeprawiwszy się z Natolii do Europy, przeszły do Gallipoli, a stąd do Adryanopola, zbierając zaś lud zbrojny po drodze, zgromadziły ogromne siły, które ku Nikopoli krok w krok postępowały za królem i tegoż samego dnia wieczorem stanęły na pięć tysięcy kroków od królewskiego obozu. Rano zaś, we wtorek, w przeddzień św. Marcina, w godzinę po wschodzie słońca, rozległ się krzyk między wojskiem, że Turcy idą i prawie są tuż nad obozem. Skoro zaś Władysław król spostrzegł, że na prawem skrzydle pierzchać poczęli Węgrzy, a po licznych zgrajach Turków coraz liczniejszy gmin następował, jak dzielny wódz i drugi Cezar, uderzył na nieprzyjaciół w to właśnie miejsce, skąd największe groziło niebezpieczeństwo, i ścieląc wszystkich, gdzie którego spotkał, to włócznią, to mieczem, część ich trupem położył, część zmusił do ucieczki. Za przykładem króla ruszył odważnie Jan wojewoda, wódz wyprawy, który, gdy się połączył z wojskami i chorągwiami królewskimi, król niezrównanej odwagi natarł tem dzielniej na Turków i ścigając ich cztery tysiące kroków, taką między nimi rzeź sprawił i tak wielką zadał im klęskę, że, kto o tych sprawach słyszał, wiary im dawać nie chciał, a wyjść nie mogli z zdumienia ci, którzy na nie własnymi oczyma patrzyli, dziwiąc się, jak w jednym

człowieku mogło być tyle siły i męstwa. Wróciwszy potem w to miejsce, z którego był wyruszył, w celu odparcia reszty nieprzyjaciół, gdy spostrzegł, że na chorągiew św. Władysława Turcy przeważnie nacierali i że ta w wielkiem była niebezpieczeństwie, pobożnym uniesiony zapalem, pobiegł na pomoc rycerzom, dokoła od Turków obstąpionym: którego, jak tylko Turcy zobaczyli, trwogą zdjęci, jedni zaś pierzchnęli, drudzy padli pod mieczem, trzy tysiące głów w tem jednym miejscu i prawie w jednej chwili poległo. Ale chociaż liczne i potężne wojska nieprzyjaciół w wielu miejscach porażał i znosił oręż królewski, nieznaczne jednak zdawały się te straty dla niezmiernej Turków mnogości, u których w miejsce zabitych, albo zbiegłych świeże zaraz występowały szyki.

Napadał król tymczasem i łamał hufce nieprzyjaciół, między którymi wyborowy zastęp Tatarów uległ i zupełnej doznał porażki. Gdzie się tylko pojawił, uciekali przed nim Turcy, jakby nagłym z nieba piorunem przerażeni. Zwróciwszy się potem na pieszych łuczników tureckich, janczarami zwanych, wielu trupem położył nie bez znacznej jednak straty swoich ludzi i koni. Rzeczeni bowiem Turcy janczarowie, umocniwszy się w jednym miejscu i pospuszczawszy ku ziemi długie swoje tarcze dla zasłonięcia się od ciosów, tak straszliwą na wojsko królewskie wypuścili strzał chmurę, że się niebo od nich zaćmiło, a gdy gęste, jak grad, spadły na ziemię pociski, wiele od nich zginęło ludzi, konie pokaleczone wydały jęk okropny, niektóre zaś miejsca tak zasłane były strzałami, że wojsko piesze i konne przechodzić tamtędy nie mogło. W tej między pieszymi walce dużo ucierpiało wojsko królewskie i król stracił wielu znakomitych rycerzy. Król zaś, pełen odwagi i dzielności, chociaż namawiany od niektórych, aby zszedł z pola i opuścił bitwę, przecieź palając żądzą chwały i zwycięstwa, które już zdawał się trzymać w ręku, wybiegł po raz trzeci przeciw Turkom, za którymi znacznie się zapędziwszy, słabiej tu i owdzie walkę krzepił i odnawiał. Gdziekolwiek po ozdobnej zbroji i niezwykłej odwadze poznali go Turcy, natychmiast do bliższych oddziałów, albo do gór uciekali, tyle jednak zabitych zostawiając za sobą, że na

cztery lub pięć tysięcy kroków pole całe zasłane było trupami. Zginęło wielu i z wojska królewskiego, a osobliwie z Polaków.

Jakoż król, którego Polacy, dzielni i odważni wojownicy, nigdy nie opuszczali, bił się aż do zmroku z nieprzyjacielem i odparłszy Turków, ścigał ich blisko dziesięć tysięcy kroków od zamku Warny, skąd był wyruszył. Turcy, zmuszeni do ucieczki, cofnęli się w tył na trzydzieści tysięcy kroków. Sam król Władysław walczył do upadłego, a lubo go wielu błagało, »żeby się na oczywiste nie narażał niebezpieczeństwo, i gdy wojska jego piechnęły, sam jeden nie szukał zguby ze szkoda i zgubą całego chrześcijaństwa«, nie złożył przecież ani na chwilę oręża, lecz sławę rycerską przenosząc nad ocalenie i śmierć chwalebna nad żywot sromotny, rzucił się w najgęstszy gmin nieprzyjaciół i przez niejaki czas dzielnie wytrzymywał walkę, — aż w końcu, otoczony z garstką swoich rycerzy tłoczącemi się zewsząd tłumami barbarzyńców, legł śmiercią bohatera z poświęceniem krwi własnej, klęską niesłychaną całego chrześcijaństwa i Polski, — i po zwalczeniu już i rozgromieniu nieprzyjaciół, żadnego nie spodziewających się ocalenia, zgładzony morderczą ręką, świetne i niespodziewane dozwolił im wydrzeć sobie zwycięstwo. Skoro mrok zapadł, obie strony zarówno uważając się za zwyciężone, ustąpiły z pola. Ze wszystkiego zaś rycerstwa, które, prawdę mówiąc, nie wynosiło więcej nad dwadzieścia tysięcy, ledwo piąta część, jak utrzymywano, zginęła, poległszy w boju lub dostawszy się w niewolę. I wojsko chrześcijańskie nie miałoby powodu żalić się na tak znaczną szkodę, gdyby nam był wrócił król Władysław, nad którego żaden wiek nie widział ani podobno nie ujrzy nigdy większego obrońcy wiary chrześcijańskiej.

VII. Wynalazek druku.

Roczniki klasztoru w Hirsau, pisane przez opata Trithemiusa von Sponhein pod rokiem 1450. W owym czasie wynalazł Jan Gutenberg, mieszczanin w Moguncyi, mieście niemieckiem, leżącym nad Renem, ową dziwną i dotychczas niesłychaną

sztukę składania i drukowania książek za pomocą czcionek. Straciwszy na ten wynalazek prawie cały swój majątek, walczył Gutenberg z wielkimi trudnościami, popadając raz poraz w kłopoty pieniężne, a nawet zwątpiwszy w wynik swego przedsięwzięcia, zamyślał je porzucić, lecz za radą i pieniężną pomocą Jana Fusta, również mieszczanina mogunckiego, dokończył swego dzieła. Nasamprzód zaczęli drukować słownik, zwany Catholicon, rysując litery na drewnianych tabliczkach i składając formy. Ponieważ jednak czcionki były wyrzynane i nie można ich było z tabliczek zdjąć, ani przesunąć, więc temi formami nic innego, prócz słownika drukować nie mogli. Później udoskonalili swój wynalazek. Dla liter łacińskiego alfabetu wynaleźli sposób odlewania form, zwanych matrycami, za pomocą których odlewali czcionki stosownie do jakości druku, podczas gdy pierwsi musieli je w rękach wyrzynać.

Mniej więcej przed 30 laty słyszałem z ust Piotra Schöffera, mieszczanina mogunckiego, zięcia Fusta, że sztuka drukarska musiała walczyć z wielkimi trudnościami od początku swego istnienia. Gdy drukowali biblię, wydali więcej niż cztery tysiące guldenów, nim wydrukowali za ledwie trzy jej części. Wyżej wymieniony Schöffler, wówczas pomocnik, a później zięć Fusta, człowiek roztropny i pomysłowy, wynalazł łatwiejszy sposób odlewania czcionek i doprowadził sztukę drukarską do tego stopnia doskonałości, na jakim się dzisiaj znajduje.

Wynalazcy utrzymywali sposób drukowania przez jakiś czas w tajemnicy, lecz pomocnicy, bez których przy pracy obejść się nie mogli, wyjawili tajemnicę mieszczanom w Strassburgu, a stąd rozeszła się znajomość sztuki drukarskiej po całym świecie. Wynalazcy mieszkali w Moguncyi w domu »Pod młodzieńcem«, zwanym jeszcze dzisiaj »drukarnią«.

Jedyną wzmiankę o swym wynalazku czyni sam Gutenberg w »Catholicon« 1460 (Lorek, *Historia sztuki drukarskiej* I 1882 str. 33):

»Z pomocą Najwyższego, na którego skinienie rozwiązuje się język dziecka i który często wyjawia maluczki

to, co przed mędrkami ukrywa, wykonano i wydrukowano tę książkę »Catholicon« nie za pomocą pióra, lecz składanych czcionek w roku 1460 po nar. Chr. w Moguncyi, mieście, zamieszkanem przez dobry i czcigodny naród niemiecki, na którego łaska Boża zlała światłość ducha i darem tym nad inne narody go wywyższyła«.

GENEALOGIA.

Nr. 1. Dom Karolingów.

Karl Martel 721—741.

Pipin Mały, król 752—768.

Karlman, Karol Wielki 768—814, ces. od 800.

Ludwik Pobożny, ces. 814—840.

Lotaryusz I., ces. 840—855.	Ludwik Niemiecki 876.	Karol II. Łysy, ces. 875—877.
--------------------------------	--------------------------	----------------------------------

Ludwik II, ces i Lotar II. 855—875.	Karloman, ces. 877—887.	Królowie Francyi 987.
--	----------------------------	--------------------------

Arnulf, kr. Niemiec 887—899.

Ludwik Dziecię 899—911.

Nr. 2. Dom Normandzki w Anglii.

Wilhelm Zdobywca 1066—1087.

Robert, ks. Normandyi 1134.	Wilhelm II. 1087—1100.	Henryk I. 1100—1135.
--------------------------------	---------------------------	-------------------------

Matylda 1/ za Henrykiem V,
ces. 2/ Godfrydem Plantagenet.

Henryk II Plantagenet.

Nr. 3. Dom Saski czyli Ludolfingów.

Henryk I. Ptasznik, król 919—936.

Otto I. W. 936—973.

Henryk, ks. bawarski.

Otton II.

Henryk Swarliwy.

Otton III 983—1002.

Henryk II, ces. 1002—1024.

Nr. 4. Dom Kapetów we Francyi, Neapolu, Węgrzech i Polsce.

Ludwik VII 1137—1180.

Filip II. August 1180—1223.

Ludwik VIII 1223—1226.

Ludwik IX św.
1226—1270.

Karol, hr. Anjou, kr. Neapolu,
1266—1285.

Filip III Śmiały
1270—1285.

Karol II 1285—1309,
ż. Marya Węg.

Filip IV Piękny
1285—1314.

Karol Walezy.

Karol Martel.

Ludwik X., Filip V.,
Karol IV. Izabela,
umarli 1310—1328.

Filip VI. Walezy
1328—1350.

Karol Robert,
kr. węg.,
1308—1342.

Edward III,
król angielski.

Jan 1350—1364

Ludwik W.,
kr. Węgier i Polski,
1342—1382.

Karol V
Mądry
1364—1380.

Filip Śmiały,
ks. Burgund.
† 1404.

Jadwiga
za Jagiełłą
† 1399.

Karol VI
1380—1422.

Jan Nieustraszony
† 1419.

Karol VII
1422—1461.

Filip Dobry
† 1467.

Ludwik XI
1461—1483.

Karol Śmiały
† 1477.

Karol VIII
1483—1498.

Marya Burgundzka
za Maksym. Habsburg.

Nr. 5. Dom Sztaufów.

Fryderyk ks. Szwabii † 1105.; ż. Agnieszka, c. ces. Henryka IV.

Fryderyk † 1147. Konrad III. 1138—1152.

Fryderyk I. Barbarossa 1152—1190.

Henryk VI. 1190—1197. Filip. Szwabs. 1197—1208.

Fryderyk II. 1215 - 1250.

Konrad IV.
1250—1254.

Manfred
† 1265.

Konrad † 1268.

Konstancya
za Piotrem III. kr. Arag.

Nr. 6. Dom Piasta.

Mieszko 963—992.

Bolesław I. W. 992—1025.

Mieszko II 1025—1034.

Bolesław 1037. Kazimierz I. 1038—1058.

Bolesław II. Śmiały 1058—79. Władysław I. Herman 1079—1102.

Zbigniew, Bolesław III. Krzywousty 1102—1138.

Linia Śląska.

Władysław II. 1138-1146. † 1159. Bolesław IV. Kędz. 1146—1173. Mieszko Stary III. 1173-7; 1200-1202. Henryk Sandom. 1177—1194. Kazimierz II. Spr. † 1166.

Bolesław Wys. † 1178.

Henryk Brodaty † 1238

Henryk Pobożny † 1241.

Henryk III. † 1267.

Henryk Probus 1288—1294.

Linia Wielkopolska.

Odon Pozn. Władysław, t.z. Laskon. † 1194 — 1202; † 1231.

Władysław Płwacz † 1239

Bolesław Pobożny Przemysław I. † 1257.

Przemysław II, król 1295—1296.

Ryksa Elżbieta za Wacławem

czeskim † 1335.

Linie Małop. i Mazowiecka.

Leszek Biały. 1194—1200. Konrad 1202—1227. † 1247.

1202—1227. Mazowiecki

Bolesław Wstydlawy 1227—1279.

Kazimierz, Ziemiowit i t. d.

Leszek Czarny 1279—1288. Wład. Lok. 1306 1333.

1279—1288. 1306 1333.

Elżbieta za Karolem 1333—70. Robertem węg. † 1380

Ludwik W. Anjou 1370—1382.

Maryja za Zygmun- Jadwiga 1384-1399
tem Luksemburcz. za Jagiella.

Nr. 7. Dom Jagielloński (Giedyminów).

Giedymin 1320–1340.

Kiejstut † 1382.		Olgierd 1345–1377.		
Witold 1392–1430.	Zygmunt 1432–1440.	Jagiello Władysław II. 1386–1434.		
		Władysław Warneń- czyk III. 1434–1444.	Kazimierz Ja- giellończyk 1447–1492.	
Władysław, kr. czes. i węg. † 1516.	ś Kazi- mierz † 1484.	Jan Olbracht 1492–1501.	Aleksan- der 1501–1506.	Zygmunt I Stary 1506–1548.
Anna za Ferd. Habs.	Ludwik, kr. czes. i węg. † 1526.	Zygmunt II. August 1548–1572.	Katarzyna za Janem Wazą.	Anna za Stefanem Batorym.

Nr. 8. Dom Habsburgów.

Rudolf I. 1273–1291.

Albrecht I. 1298–1308.		Rudolf II. † 1290.		
		Jan Parricida.		
Fryderyk I. 1314–1322.	Leopold † 1326.	Albrecht II. Mądry † 1358.		
Rudolf IV. † 1365.		Albrecht III.	Leopold III. † 1386	
		Albrecht IV.	Ernest 1424.	
		Albrecht V/ II., ces. 1438 1439.	Fryderyk III., ces. 1439–1493.	
Elżbieta za Kazi- mierzem IV. Jag., kr. polsk.		Władysław Pogrobowiec 1440 1457.	Maksymilian 1493–1519, ż. Marya Burgundz.	

Nr. 9. Dom Plantagenetów.

Henryk II.

Ryszard Lwie Serce 1189—1199. Jan Bez Ziemi 1199—1216.

Henryk III. 1216--1272.

Edward I. 1272 1307.

Edward II. 1307--1327, ż. Izabela fr.

Edward III 1327—1377.

Edward, ks. Czarny † 1376. Jan, ks. Lancastru 1399. Edmund, ks. York † 1402.

Ryszard II.
1377—1399.

Henryk IV.
1399—1413.

Ryszard, hr. Cambridge
† 1415, ż. Anna Mortimer.

Henryk V. 1413—1422. ż. Katarzyna Valois za Owen Tudorem.

Ryszard York Protektor
† 1460.

Henryk VI. 1422—1461 Edmund Tudor,
† 1472 ż. Małgorzata.

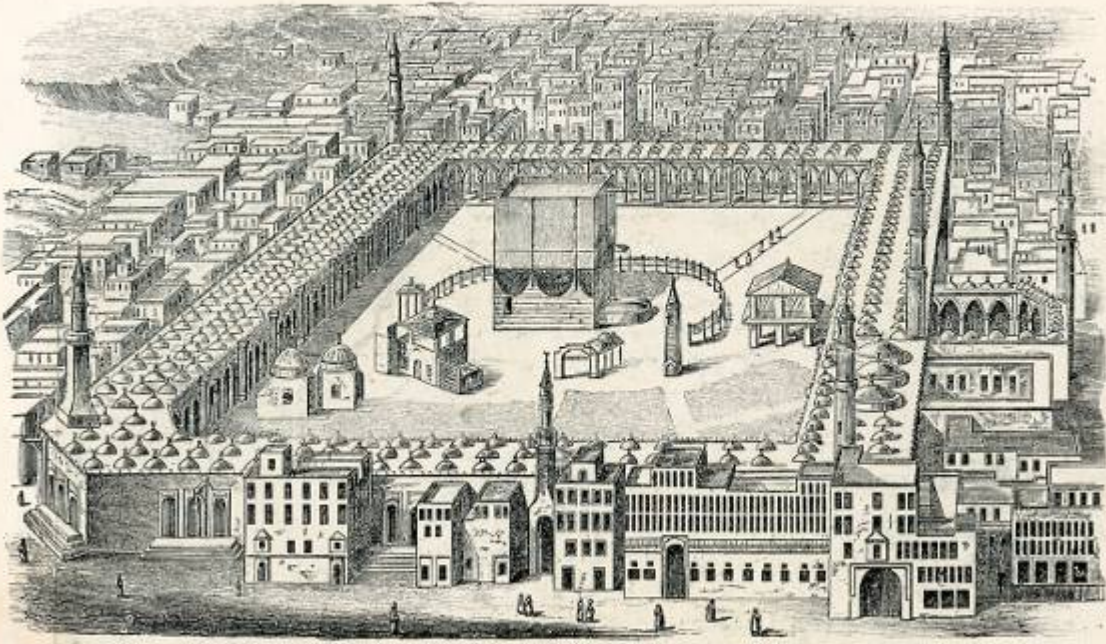
Edward IV. Ryszard III.
1461—1483. 1483—1485.

Henryk VII. Tudor 1485—1509,
ż. Elżbieta York.

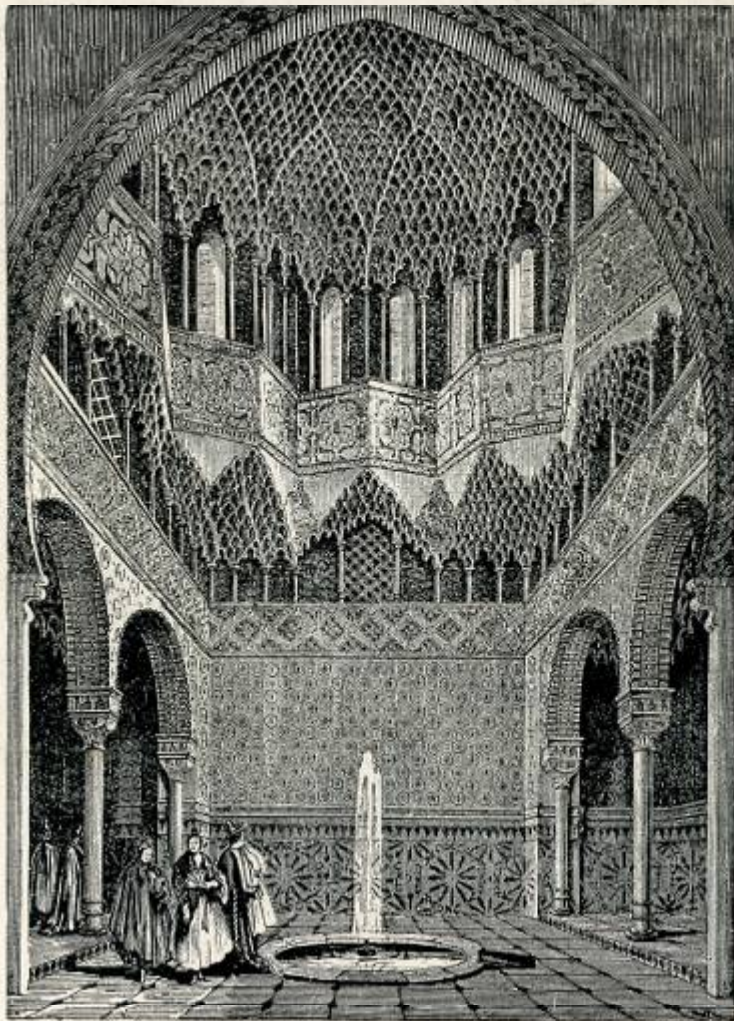
Edward V., Ryszard,
1483 pomordowani. Elżbieta za
Henryk. VII.



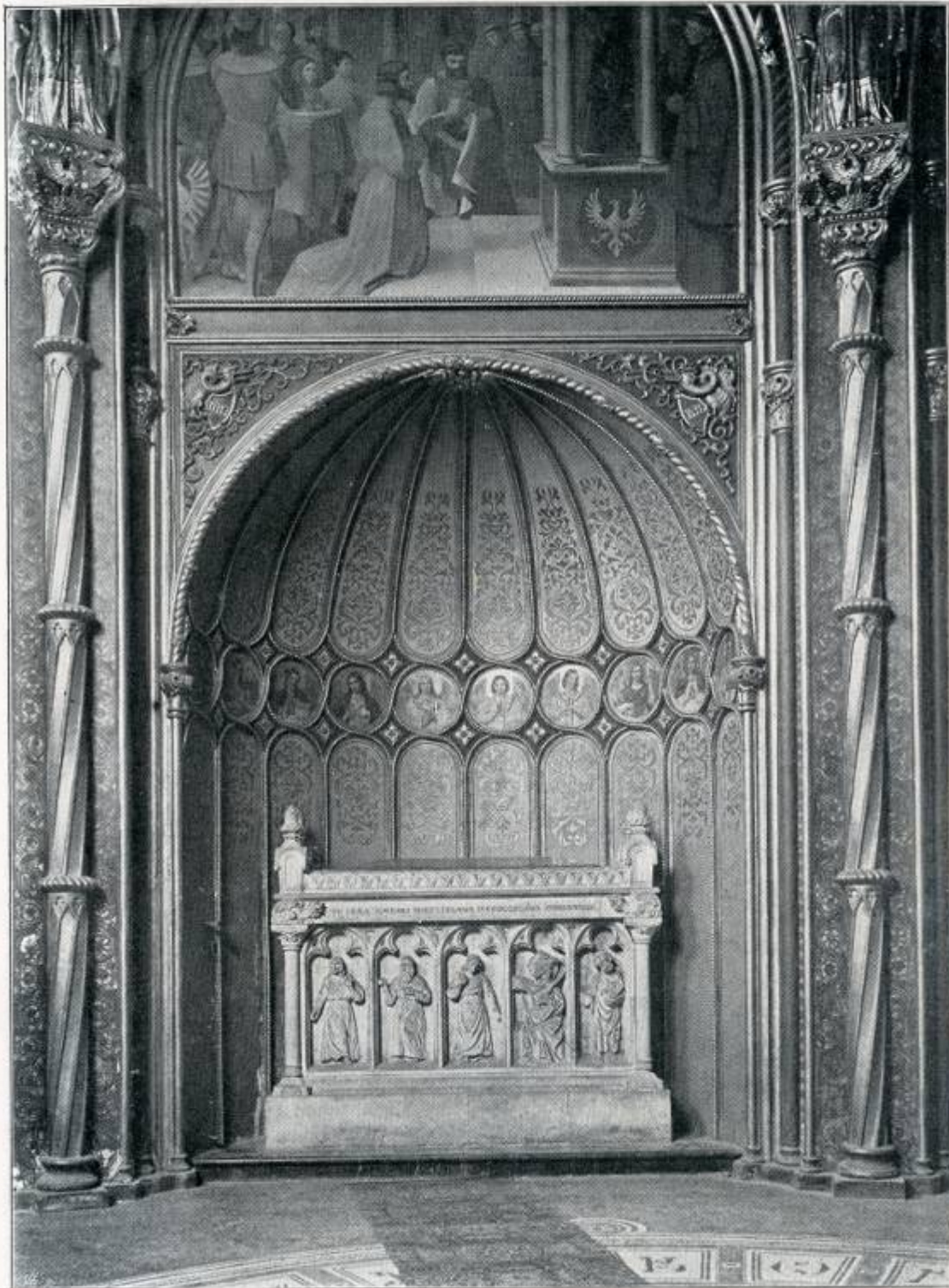
1. Wnętrze kościoła św. Zofii w Konstantynopolu, zamienionego na meczet.



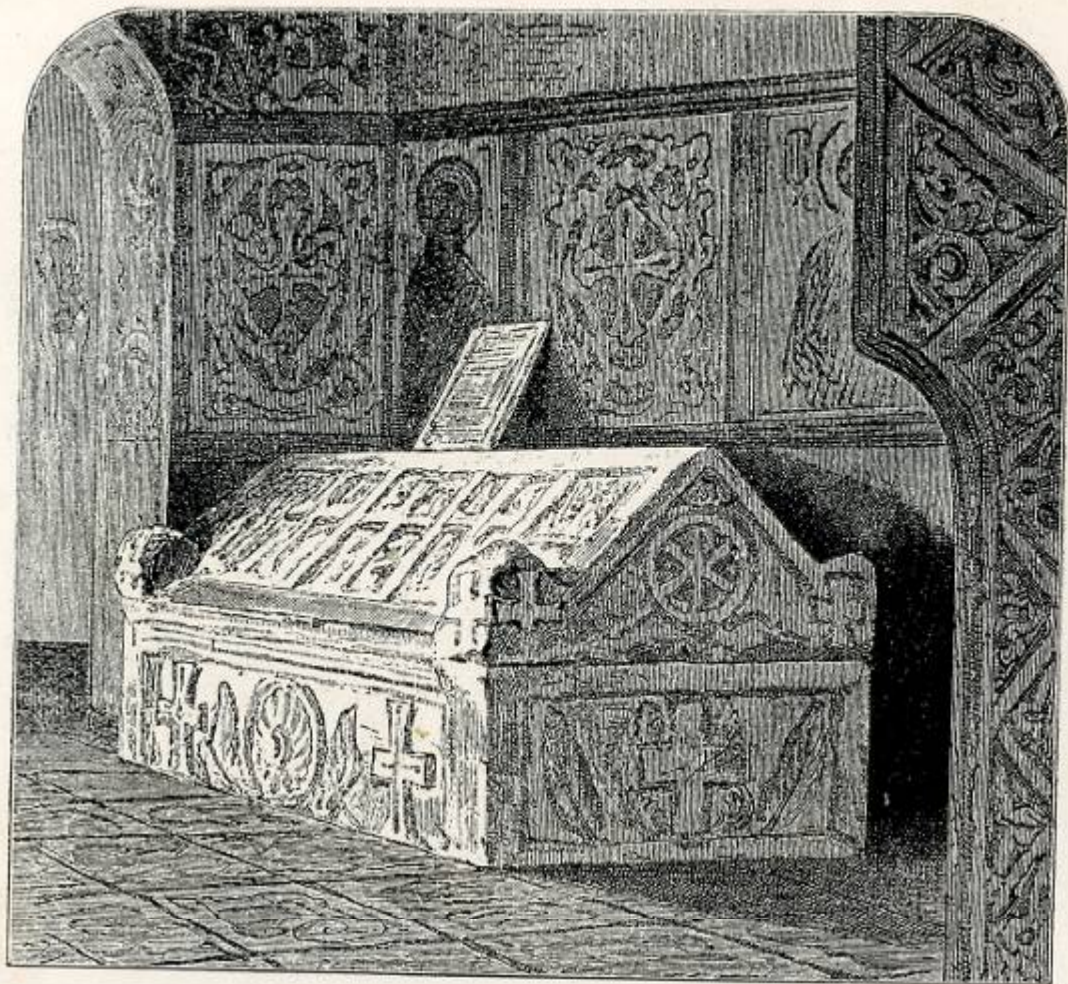
2. Kaaba w Mekce.



3. Alhambra pod Granadą.



4. Grobowiec Mieszka I. i Bolesława Chrobrego w t. z. Kaplicy Złotej (styl bizantyjski) w katedrze poznańskiej.



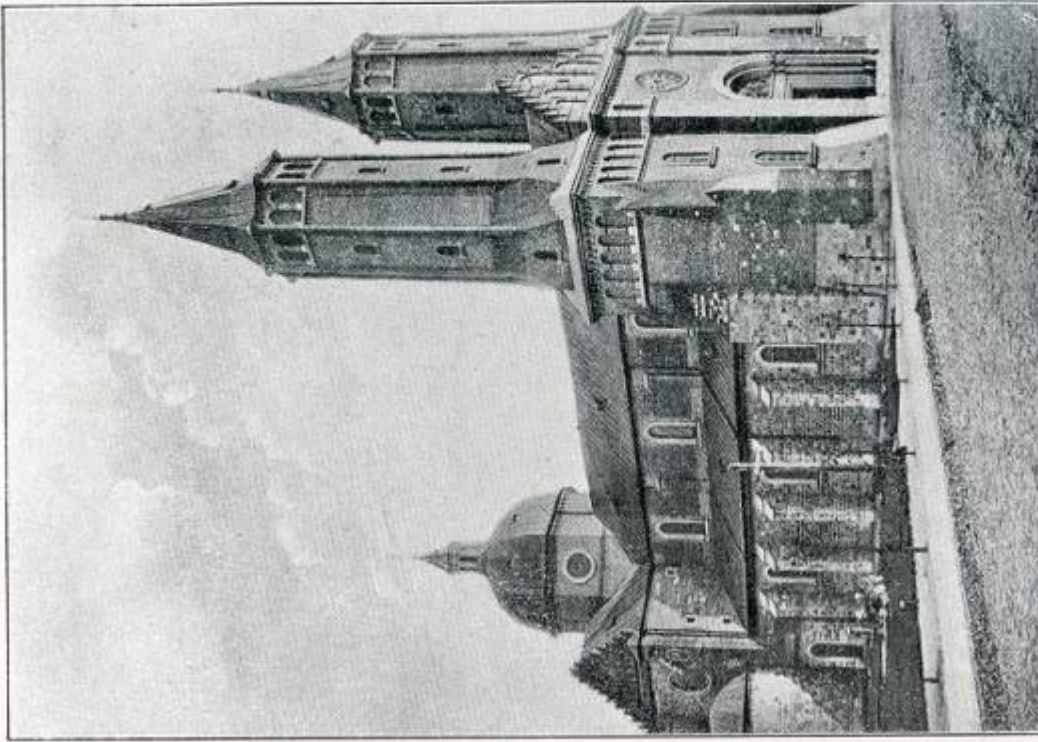
5. Rzekomy grobowiec Jarosława Mądrego w katedrze św. Zofii w Kijowie.



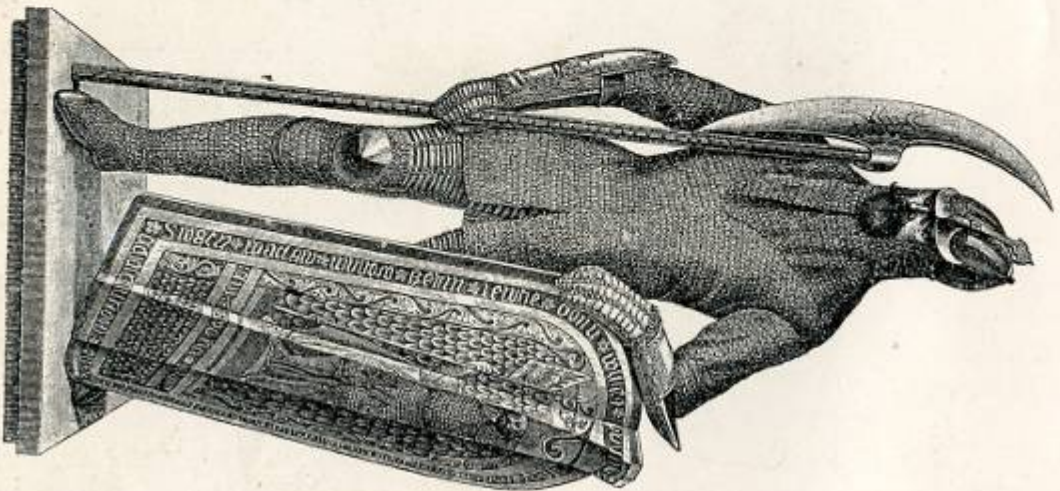
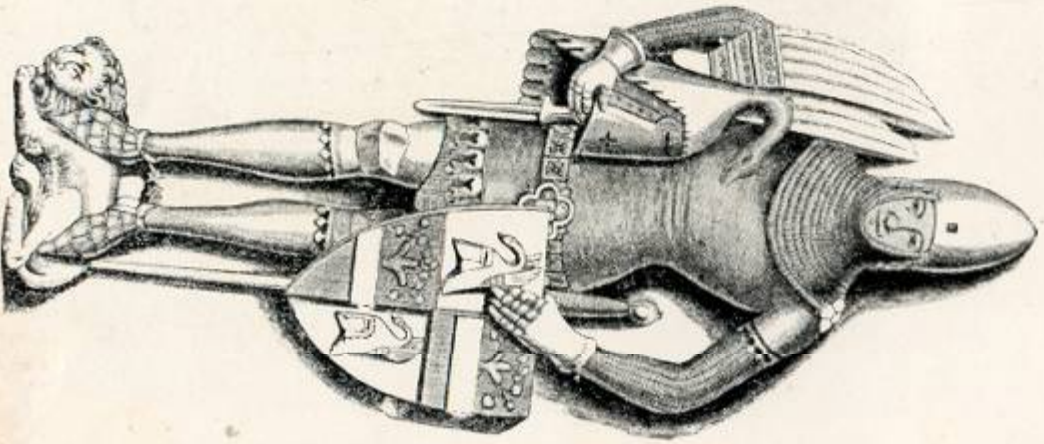
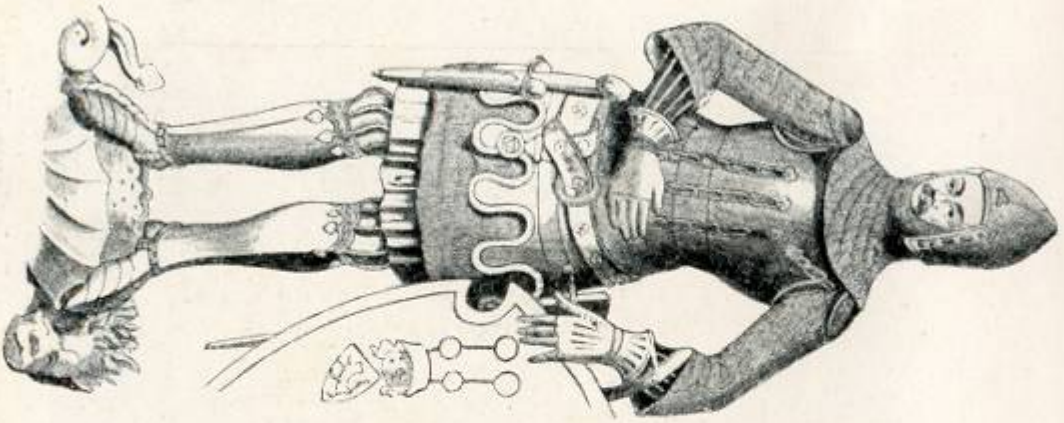
6. Ruiny Złotej Bramy Jarosława Mądrego.



7. Kielich Konrada Mazowieckiego w katedrze pło-
ckiej, jedyny zabytek sztuki złotniczej z XIII wieku
w Polsce.

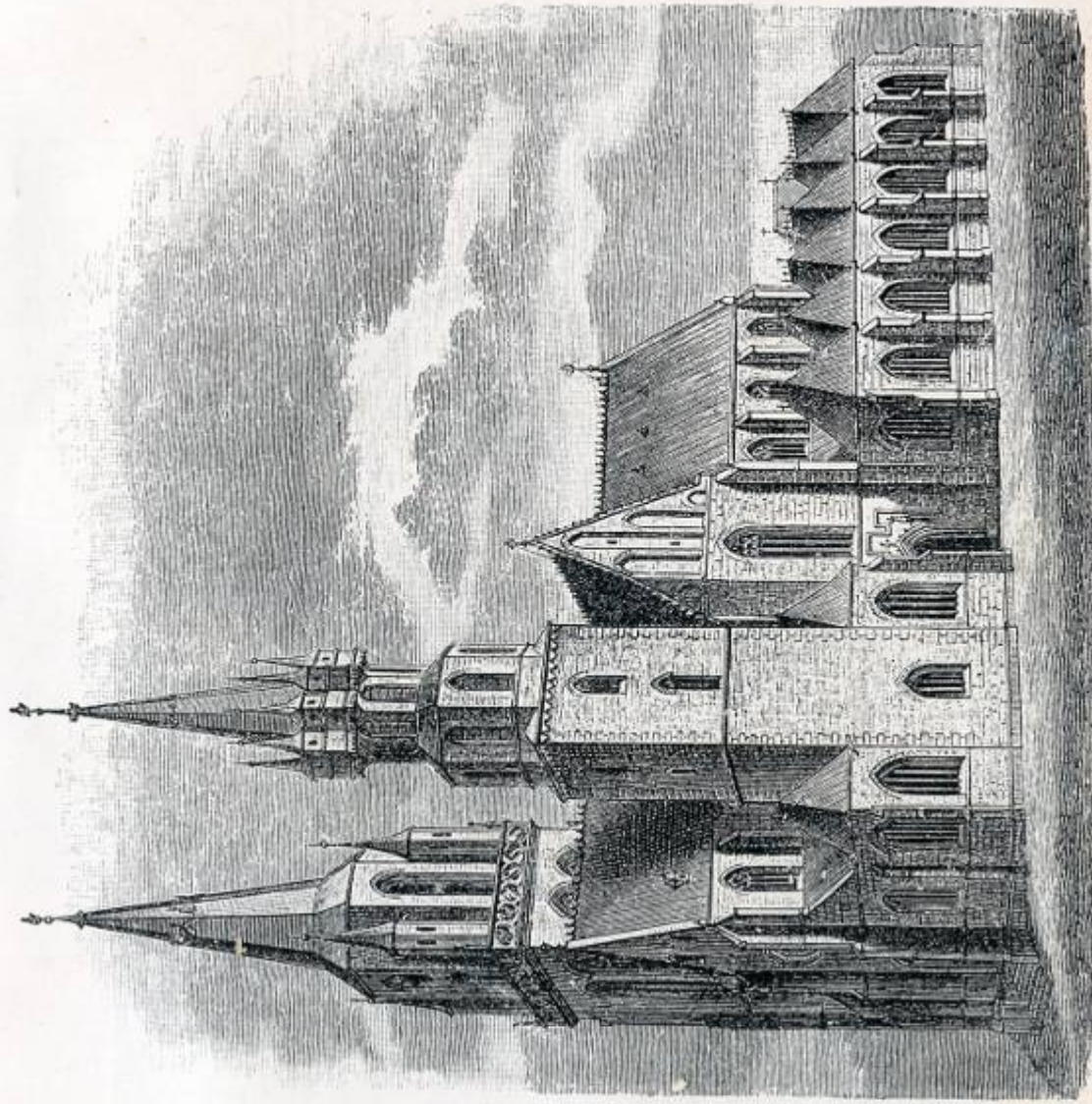


8. Katedra w Płocku z czasów Bolesława Krzy-
woustego (styl romański).

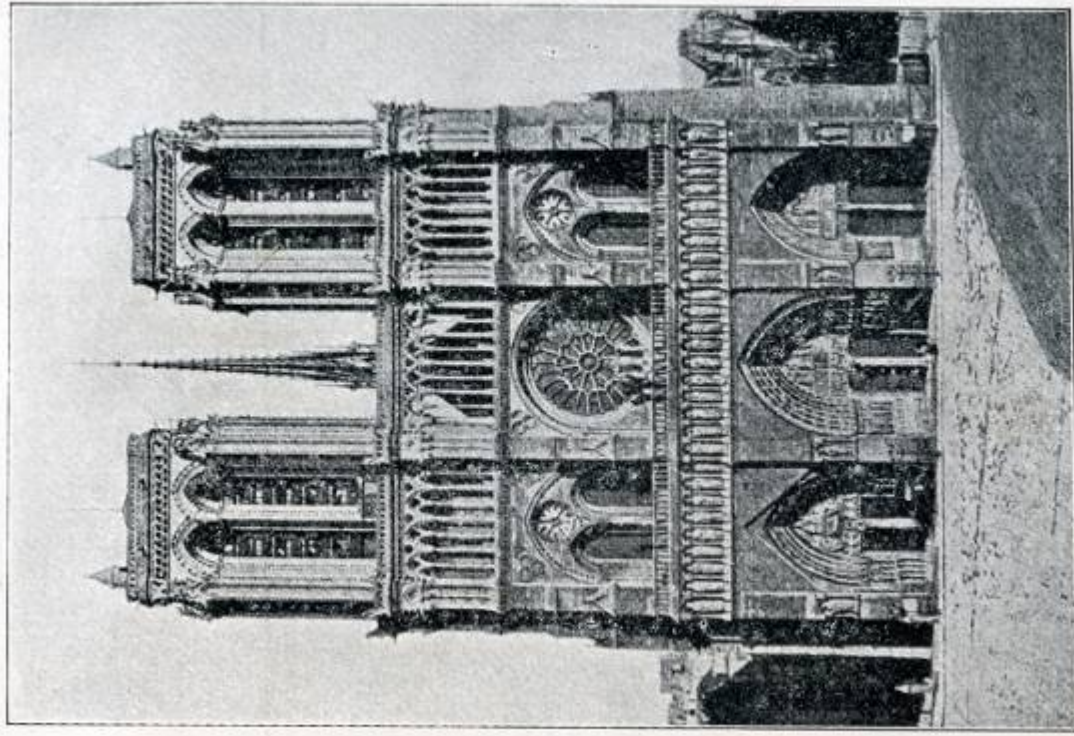


9. Zbroje rycerskie z XII. i XV. wieku.

10. Czeski rycerz z XV. wieku.



11. Katedra na Wawelu w XV. wieku.



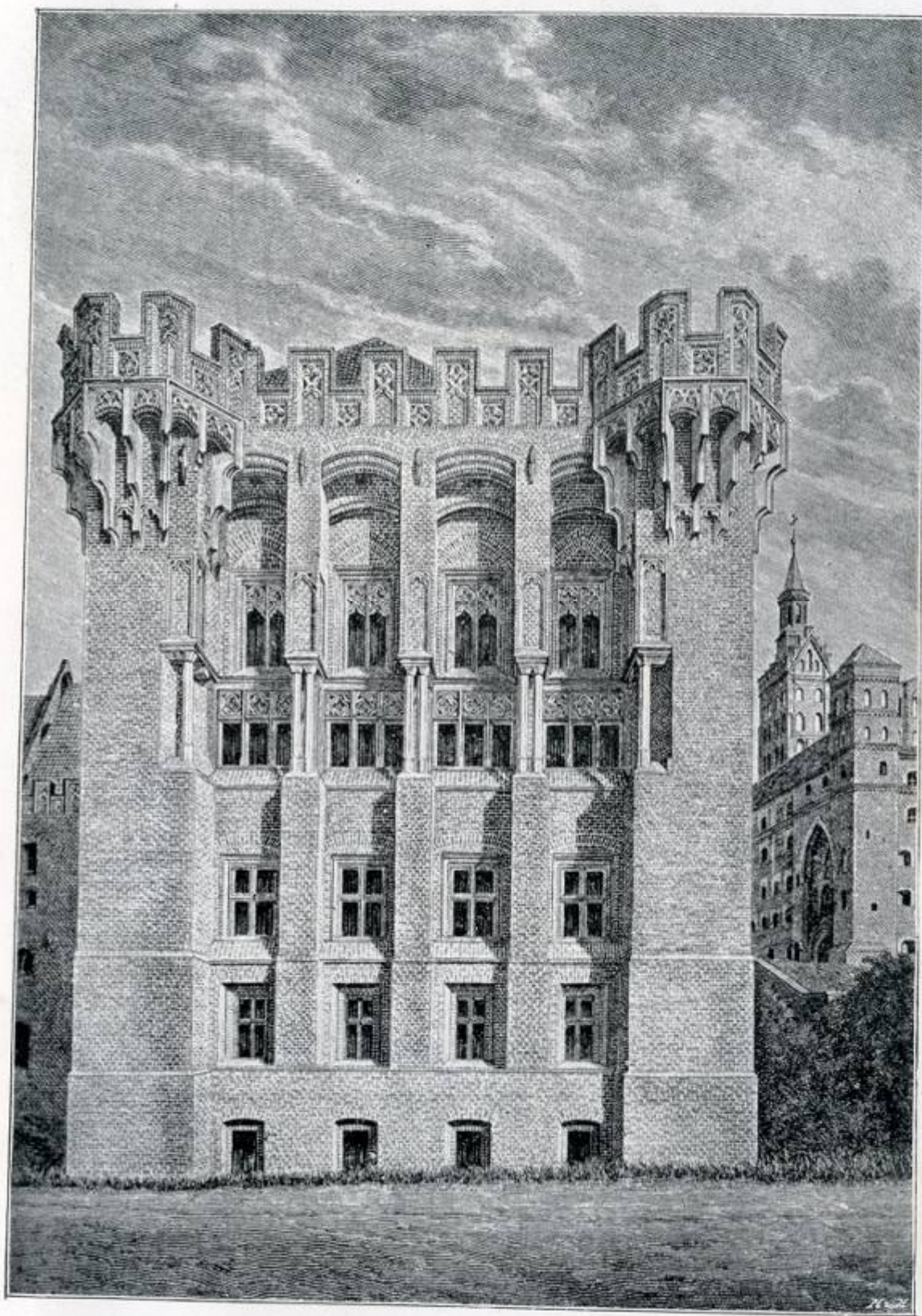
12. Katedra Panny Maryi (Notre Dame) w Paryżu.

13. Grobowiec cesarza
Rudolfa I.

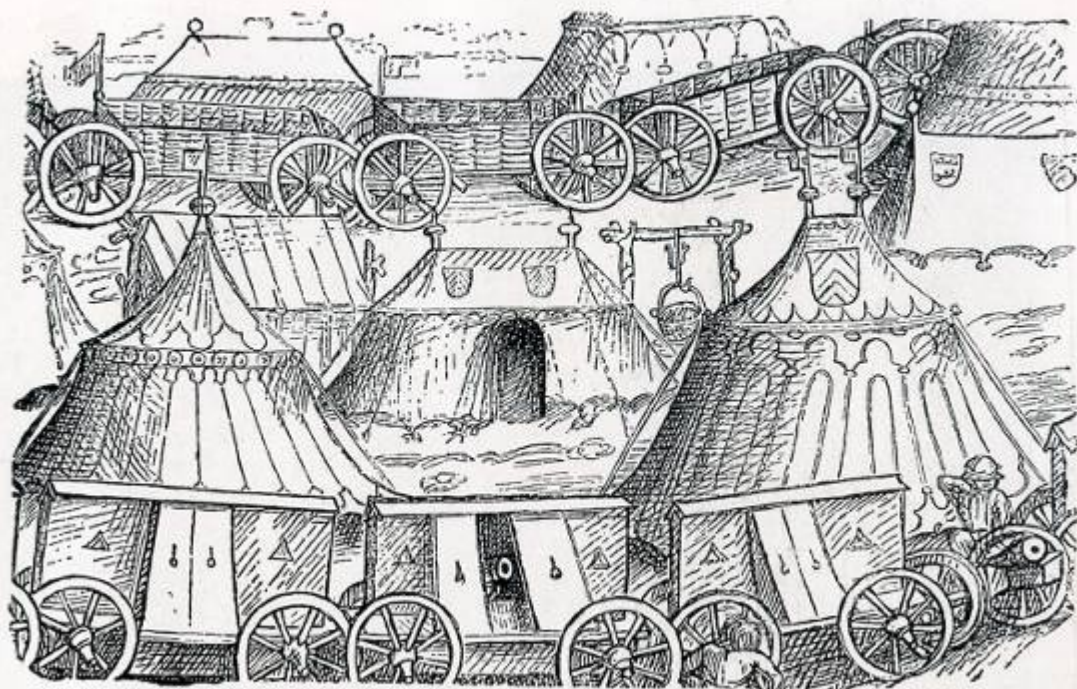


14. Okręt nor-
mandzki na
tkanych taje-
tach w Bayeux
z XI. wieku.

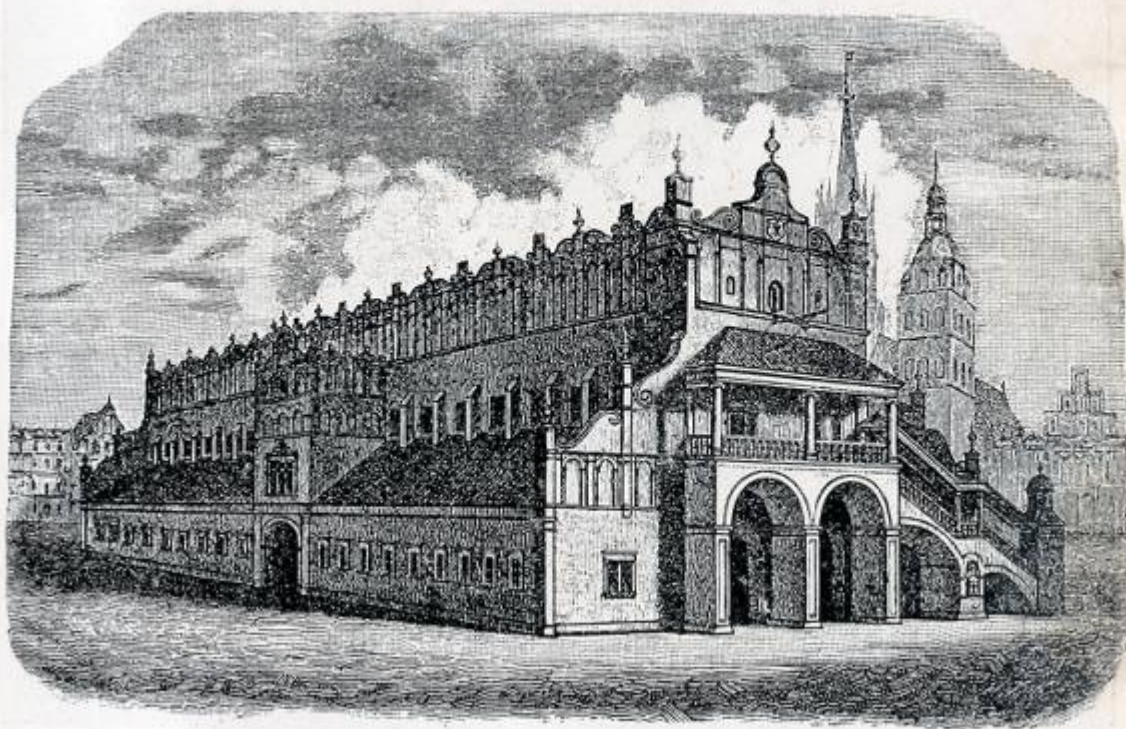




15. Mieszkanie W. Mistrzów krzyżackich na zamku w Malbörgu.



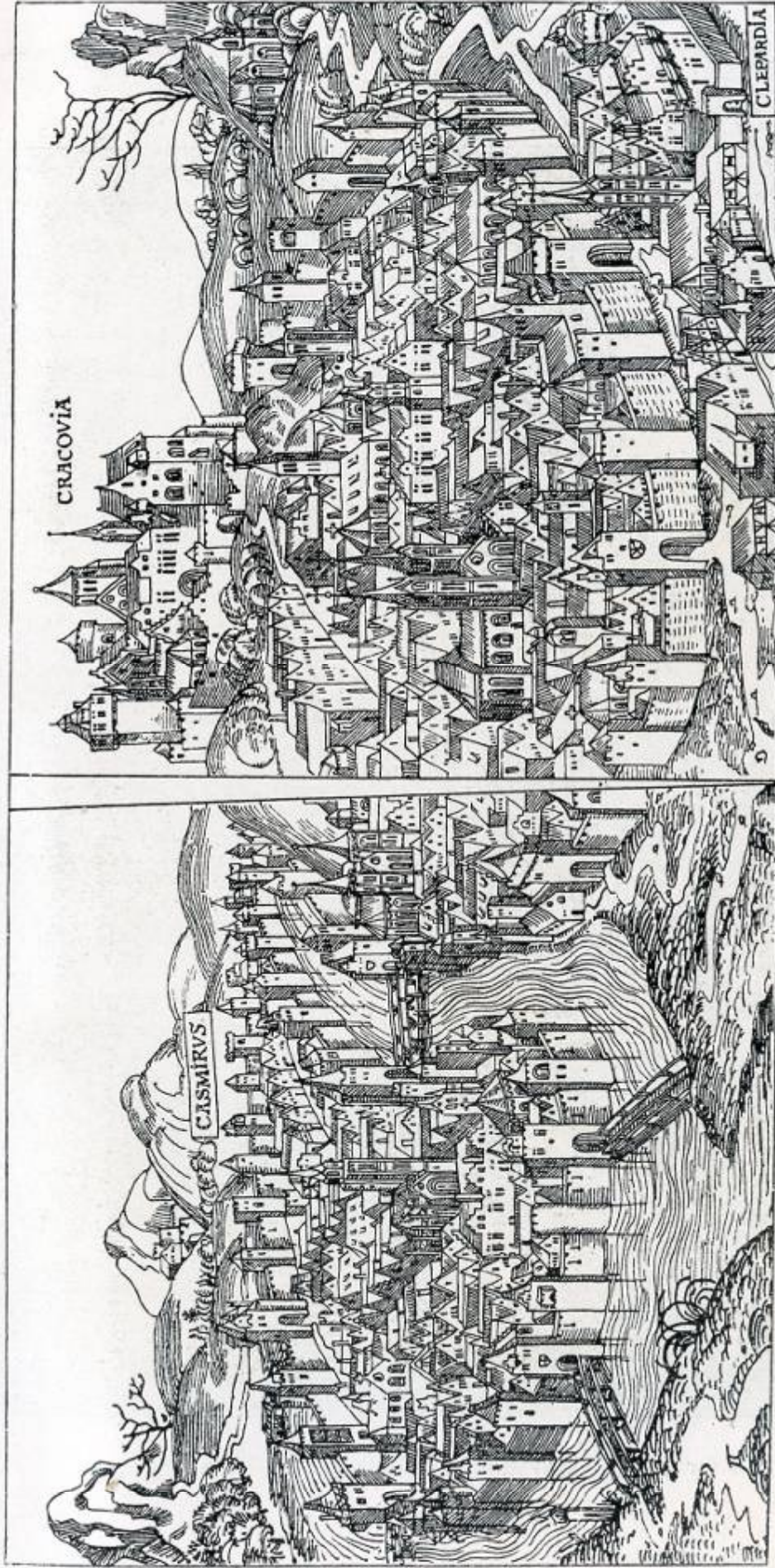
18. Tabor czeski.



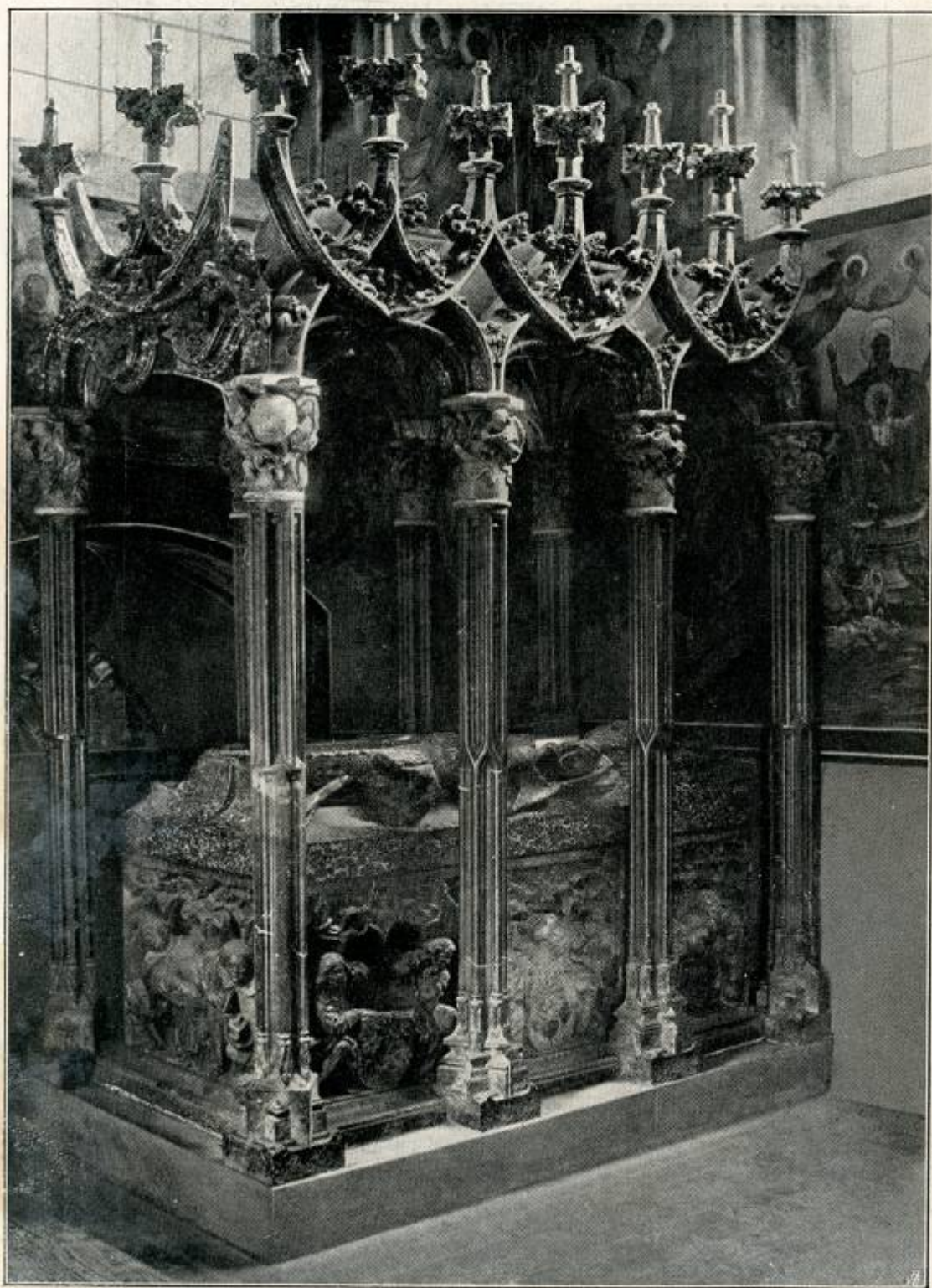
19. Sukiennice krakowskie w XV. wieku.



20. Dysputa z husytami na dworze Władysława Jagiełły.



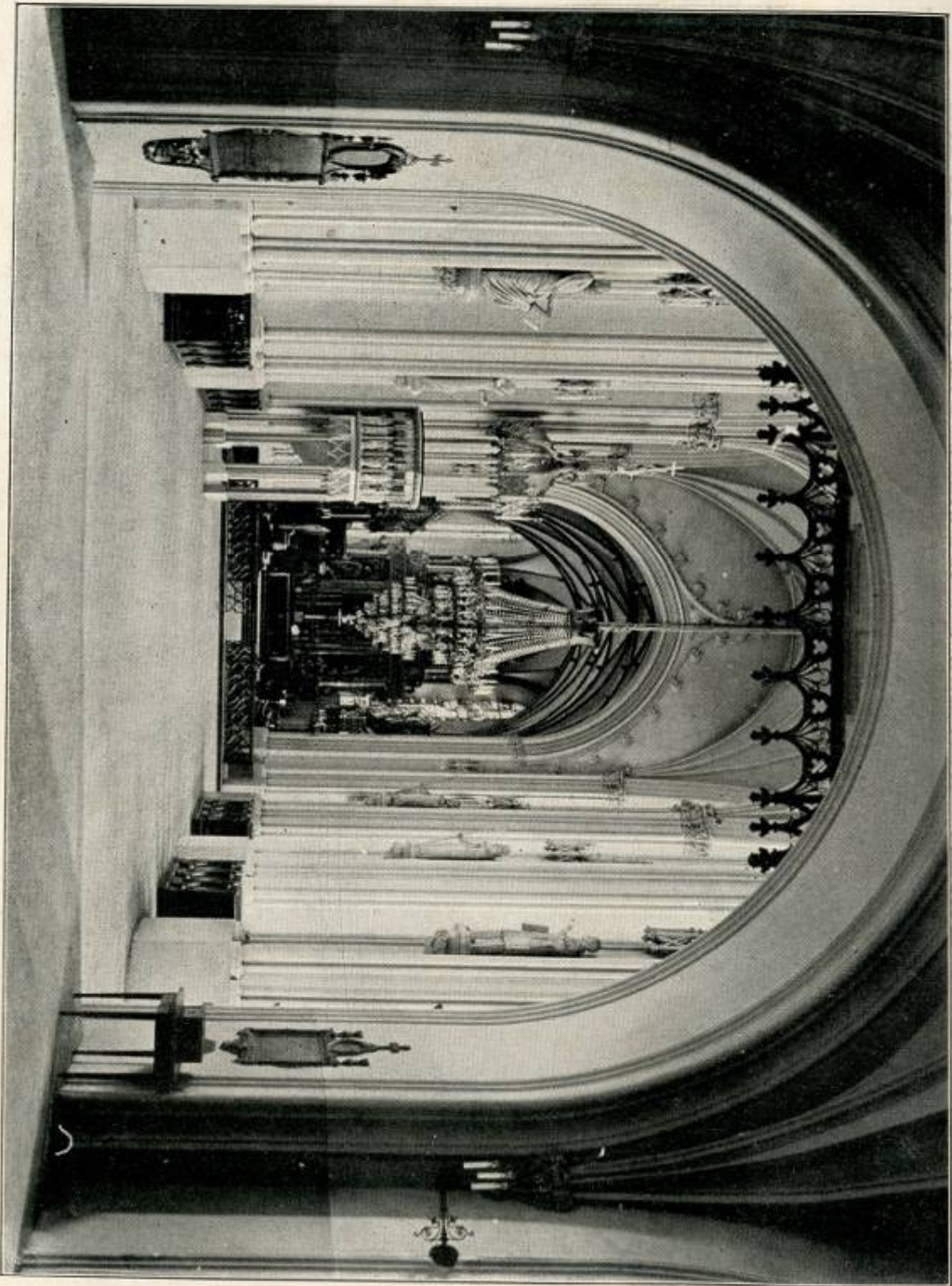
21. Kraków w XV. wieku.



22. Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka Wita Stwosza.



23. Rajcy krakowscy jako apostołowie w ołtarzu wielkim Wita Stwosza w kościele Maryackim w Krakowie.



24. Wnętrze katedry św. Jana w Warszawie.

